

ALICJA ŻYWCZOK

Wychować

człowieka
prawdomównego

Koncepcje,
badania naukowe,
wdrożenia



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu Śląskiego
KATOWICE 2016

Wychować człowieka prawdomównego

Koncepcje, badania naukowe, wdrożenia

Córce Lidii



NR 3446

ALICJA ŻYWCZOK

Wychować człowieka
prawdomównego

Koncepcje, badania naukowe, wdrożenia

Redaktor serii: Pedagogika
Ewa Wysocka

Recenzenci
Urszula Ostrowska
Wiesław Andrukowicz

Spis treści

Wprowadzenie	9
------------------------	---

Rozdział pierwszy

Pojęcie prawdomówności w kontekście postępu nauki i rozwoju naukowego

Treść i zakres pojęcia prawdomówności	23
Status ontyczny prawdy	28
Rodzaje prawdomówności	31
Usytuowanie zagadnienia w problematyce badawczej pedagogiki i nauk pokrewnych	33
Kształtowanie prawdomówności jako element formacji intelektualnej adeptów nauki i młodych pracowników naukowych	37
Obowiązek prawdomówności — podstawa ethosu zawodowego uczonych	37
Prawdomówność — cecha konstytutywnauczonych i budulec autorytetu	40
Ekspedycja jako współczesna forma zorganizowanego poszu- kiwania prawdy — ujęcie neutralne i krytyczne	41
„Podróż” do granic własnych możliwości poznawczych, woli- tywnych i emocjonalnych — aktywator odkryć naukowych	45
Fallibilizm i falsyfikacjonizm — postawy dystansu do prawdy naukowej w kontekście prawdomównościuczonych	47

Rozdział drugi

Indywidualne i społeczne znaczenie prawdomówności

Stosunek do prawdy — miernik człowieczeństwa, czyli o powiązaniu prawdomówności z innymi jakościami idealnymi	53
Prawdomówność — norma moralna służąca budowaniu zaufania	59

Funkcje prawdy a polemika z pragmatyzmem	63
Dlaczego nie należy kłamać, lecz warto mówić prawdę?	66
Trwałość opartych na prawdomówności relacji koleżeńskiej i przyjacielskiej	70
Prawdomówność – wyznacznik spójności małżeńskiej i rodzinnej	74

Rozdział trzeci

Prawda i dobrobyt Dyskredytacja prawdomówności w społeczeństwie konsumpcyjnym

Zakwestionowanie wzorca prawdomówności w dobie eskalacji postaw hedonistycznych	79
Współczesne odmiany nieprawdomówności	84
Odstępstwa od kierowania się zasadą prawdomówności	88
Uczniowska prawdomówność i uchylanie się od prawdomówności	91
Oszczerstwo, pomówienie, plotka i pogłoska – powszechne mankamenty życia zbiorowego	94
Makiawelizm jako postawa „igrania z prawdą”	101
Utopizm – wykwit idealizmu czy przywołanie wzorca prawdy?	106
Podtrzymywanie mitów – zniekształcanie czy współtworzenie prawdy?	110
Demaskowanie złudzeń a trud zdobywania prawidłowych przekonań	116

Rozdział czwarty

Przyczyny nieprawdomówności oraz powody prawdomówności

Uwarunkowania nieprawdomówności dzieci i młodzieży w wybranych koncepcjach wychowania	123
Demoralizujący wpływ rodzicielskiej kłamliwości. Ujęcie Ellen Key	123
Hipokryzja i lęk – przeszkody w osiągnięciu dojrzałości uczuciowej i moralnej. Alexandra Sutherland Neilla geneza nieprawdomówności	125
Celebrowanie pozoru i pokrętny styl wyjaśniania zdarzeń przez dorosłych – Janusza Korczaka odkrywanie prawdy o dzieciństwie	129
Niedobory obcowania z prawdą, miłością i pięknem – źródło zakłamania. Reinterpretacja Rabindranatha Tagorego koncepcji harmonizowania człowieka	132

„Etiologia” nieprawdomówności — wnioski z własnych badań . . .	136
Motywy nieprawdomówności	136
Przyczyny mówienia nieprawdy	138
Wyznaczniki prawdomówności	143
Prawda a demokracja. Społeczno-polityczne warunki rozwoju prawdomówności	143
Sytuacyjne czynniki prawdomówności	149
Naturalistyczne, kulturowe, religijne i edukacyjne podpory prawdomówności	150

Rozdział piąty

W obronie prawdy

Respektowanie normy prawdomówności w procesie wychowania dzieci i młodzieży

Prawdomówność jako komponent ideału wychowania, zasada wychowania, powinność wobec prawdy oraz zobowiązanie wobec siebie i innych	155
Prawdomówność — cel dialogu wychowawczego, zadanie i cecha pedagoga, nauczyciela, opiekuna	159
Rozpoznawanie przeciwieństw prawdy i prawdomówności w relacjach oraz sytuacjach wychowawczych	161
Sankcje wychowawcze związane z okłamywaniem rodziców bądź nauczycieli	164
Oczekiwanie prawdomówności jako sposób kształtowania sfery wolicjonalnej wychowanków	166
Wychowanie człowieka prawdomównego — proces, treść i rezultat	170
Zakończenie	183
Aneks	189
Bibliografia	221
Indeks osobowy	235
Summary	241
Zusammenfassung	247

Wprowadzenie

Uzasadnienie podjętej problematyki

W kulturze europejskiej zagadnienie prawdy bywa postrzegane przez współczesnych ludzi często jako pozbawione znaczenia. Jest to spowodowane w dużej mierze faktem, że problem kryterium prawdy — jako zbyt ogólnikowy — został wyparty nie tylko z refleksji filozoficznej, ale również socjologicznej czy pedagogicznej. Deprecjacja prawdy w życiu społecznym może być związana między innymi z upowszechnieniem poglądów postmodernistycznych (ze świadomą rezygnacją z roszczenia do obiektywnej prawdziwości reprezentowanych rezultatów namysłu), relatywizmem i subiektywizmem w ujmowaniu zagadnienia prawdy. Nie dość, że dziś zbyt często prawdę się zniekształca, to próbuje się również zdyskredytować prawdomówność, uznając tę ważną cechę ludzkiego charakteru za równoznaczną z nadgorliwością, nietaktem, z brakiem kurtuazji, a kłamstwu nadać pozytywny wydźwięk, na przykład uważając je za wyraz odwagi, przejaw wyrafinowanej dyplomacji bądź determinacji w dążeniu do celu. Nowoczesność zdominowana jest również przekonaniem, że człowiek żyje wśród fałszywych wyobrażeń o sobie i że nic innego prócz złudzeń nie jest mu dane w tej dziedzinie. Egzystencjalizm Jeana-Paula Sartre'a najsilniej utrwalił ten pogląd. O inwazji wyliczonych zjawisk świadczy między innymi powstawanie prac, na ogół popularnonaukowych, wręcz zalecających sprytne posługiwanie się kłamstwem, na przykład *Jak skutecznie ukryć kłamstwo?*; *Jak kłamać bez zmrużenia oka?*; *Jak oszukać wariograf?* (przyrząd do wykrywania kłamstwa).

Kolejne zagrożenie kondycji prawdy stanowi dziś nadprodukcja informacji, poglądów, hipotez, koncepcji i teorii naukowych. Człowiek przeciążony sensorycznie nadmiarem bodźców informacyjnych usprawnia własne mechanizmy obronne, na przykład racjonalizacji, wyparcia, zaprzeczenia, projekcji. Tym samym oddala się od prawdy, a w sytuacji zidentyfikowania nieprawdy zachowuje się permissywnie.

Rynek sprzedaży informacji jest jednym z głównych obszarów rywalizacji interesów politycznych. Fakty są często podawane z ukrytą intencją, by odbiorca, interpretując je, nabrał sympatii do określonego ugrupowania politycznego, z którym nadawca sympatyzuje lub przez które jest opłacany¹.

Kłamstwo uważa się za niebezpieczne, jednak choć stanowi zachowanie ryzykowne, część populacji tkwi w przekonaniu, że warto się do niego czasami uciec. Ograniczone ujawnianie prawdy jest już całkowicie dopuszczalne, usprawiedliwione problemami wynikającymi z łatwowierności. Bezpieczniej bowiem udawać, że się wierzy w jakąś wersję wydarzeń, oszukując oszukującego, niż narazić się na utratę na przykład życia.

Odmian i kategorii kłamstw jest bardzo wiele i różna jest też ich kwalifikacja etyczna.

Są kłamstwa grzecznościowe (nawet w stosunkach między państwami i narodami), prawdy złożone na ołtarzu przyjaźni czy spokoju ducha. Są interpretacje historyczne służące jednostronnym celom politycznym, na przykład propagandowym, są [...] prawdy nieujawniane ze strachu lub lekkomyślności, prawdy przekręcone tak subtelnie, że wychodzą na jaw dopiero po długim okresie czasu i często przypadkowo, prawdy ukrywane w miejscach powszechnie dostępnych zgodnie z zasadą, że najciemniej jest pod latarnią².

Spółeczna oraz moralna ocena kłamstwa (i takiej cechy, jak kłamliwość bądź zakłamanie) ma związek z wartościowaniem prawdy (oraz jej odpowiednika wśród cech charakteru — prawdomówności); im bardziej ceni się prawdomówność, tym niższą kwalifikację etyczną otrzymuje kłamstwo i zarazem im bardziej odrażające wydaje się kłamstwo, tym większą sympatię przejawia się do prawdy.

Skoro wśród Europejczyków upowszechniło się dziś przekonanie, że „każdy ma prawo do własnej prawdy” bądź do wyrażania swej, czasem bardzo nieobiektywnej, wersji prawdy, prawda pojmowana zgodnie z klasycznym ideałem poznania nie cieszy się wielką popularnością, a ludzkość wydaje się wyjątkowo pobłażliwa wobec różnych odmian nieprawdy. Twórcy reklam posługujący się licznymi środkami

¹ K. WIECZOREK: *Prawda w epoce ponowoczesnej*. W: *Postacie prawdy*. T. 3. Red. A. JONKISZ. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1999, s. 140.

² S. DIETZSCH: *Krótką historia kłamstwa. Przekorne eseje filozoficzne*. Przeł. K. KRZEMIENIOWA. Warszawa, Warszawskie Wydawnictwo Literackie „Muza” SA, 2000, s. 105.

perswazji zyskują konsumentów za pośrednictwem manipulowania prawdą: podawaniem jej za nieprawdę, ukrywaniem bądź zniekształcaniem. Dodatkowo, za stosowanie manipulacji nie ponoszą odpowiedzialności, nie doświadczają sankcji, wręcz przeciwnie – swobodnie realizują swe cele, zbliżając się do sukcesu zawodowego. Nie lepiej wygląda sytuacja w sferze polityki, w której chyba najwyraźniej pojawia się problem oderwania prawdy od obiektywnej rzeczywistości za pomocą wyrafinowanych środków manipulacji.

Mimo to stosunkowo liczni członkowie społeczności XXI wieku wciąż dążą i aspirują do prawdy, wytrwale jej poszukują i z satysfakcją odkrywają. Wśród osób niestrudzonych w tropieniu i weryfikowaniu prawdy wyróżniają się przedstawiciele różnych środowisk zawodowych, między innymi sędziowie, dziennikarze³, lekarze, pedagodzy, naukowcy, policjanci, celnicy, agenci służb specjalnych. Chociaż w dyplomacji praktyka kłamania jest pospolita, „minister nie musi być mistrzem w sztuce oszukiwania [...], a ambasador powinien być człowiekiem honoru, człowiekiem prawym”⁴ – pisze Maria Ossowska.

Prawda stanowi wartość konstytuującą wyliczone grupy profesjonalistów. Jednak każdy człowiek, niemal w każdym okresie swego życia, może wykrywać prawdę i demaskować fałsz kryjący się w codziennych sytuacjach i zdarzeniach, sposobach podawania faktów, reprezentowania innych ludzi, diagnozując własną prawdomówność (*vs* nieprawdomówność) oraz rugując kłamstwo i oszustwo w pierw z własnej biografii, a następnie z życia społecznego. Pedagodzy, opiekunowie dzieci i młodzieży, mają w tym zakresie wiele do zaoferowania osobom zainteresowanym wychowywaniem młodego pokolenia w prawdzie, do prawdomówności.

W życiu społecznym ludzie coraz dotkliwiej doświadczają pokrętnych wyjaśnień, są świadkami wielu zagmatwanych spraw, wchodzą w skomplikowane relacje, które niejednokrotnie prowadzą do sprzeniewierzenia się prawdzie. Zaobserwowana w ostatnim dziesięcioleciu eskalacja kłamstwa obejmująca różne środowiska społeczne, od rodziny i szkoły począwszy, a na kraju, kontynencie czy świecie skończywszy, rodzi jednocześnie wśród pewnej grupy ludzi wyraźną niechęć do nieprawdy wynikającej z przebiegłości, egotyizmu, party-

³ **Karta etyczna mediów polskich** zawiera zapis dotyczący kierowania się dziennikarzy, wydawców, producentów i nadawców **zasadą prawdy**, tzn. dokładania wszelkich starań, aby przekazywane informacje były zgodne z prawdą; sumiennego i bez zniekształceń (we właściwym kontekście) relacjonowania faktów, a w razie rozpowszechniania błędnej informacji – niezwłocznego sprostowania.

⁴ M. Ossowska: *Ethos rycerski i jego odmiany*. Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1986, s. 112.

kularyzmu. Jakże uzasadniona wydaje się w takiej sytuacji tęsknota za prawdomównością, która w koincydencji z innymi walorami osobowymi stanowi prostą drogę ku dobremu życiu.

Uzasadnieniem mojego wyboru problematyki badawczej są zatem zarówno wyliczone zagrożenia prawdy, jak i niezgoda na rozpanoszenie się nieprawdy w życiu publicznym, chęć uchronienia dzieci i młodzieży przed liberalistycznym zmniejszeniem wrażliwości na kłamstwo, niewystarczającym umiłowaniem prawdy i niedocenieniem prawdomówności. Mimo iż współcześnie obserwuje się nobilitację zjawisk i wartości pozornych, wręcz celebrytuje się pozór i mistyfikację, wciąż w ludzkiej samoświadomości pozostaje norma prawdomówności wyrastająca z tęsknoty za autentycznością i szczerością.

Przygotowując monografię, kierowałam się pragnieniem zachowania dla następnych pokoleń świata, w którym dąży się do prawdy po to, by odczuwać satysfakcję poznawczą, podejmuje się działania mądre i skuteczne, chcąc uniknąć tragicznych w skutkach porażek wynikających z tego, że w zdobywaniu wiedzy zostaliśmy wprowadzeni w błąd, poddaliśmy się zbiorowej iluzji, przystaliśmy na jakąś fuszerkę, zwyciężyły pozór, fałsz i stereotyp.

Dotychczasowe wyniki badań, założenia metodologiczne i organizacyjne własnych badań

Spśród **dotychczasowych badań empirycznych** moją uwagę zwróciły badania Małgorzaty Karwatowskiej, których zasadniczym celem było poznanie rozumienia słów „prawda” i „kłamstwo” przez młodzież klas trzecich licealnych; predykatów „mówić prawdę” i „kłamać” oraz wyrazów bliskich im pod względem formalnym i semantycznym; sposobów wartościowania prawdy i kłamstwa. Autorka posłużyła się dwoma narzędziami badawczymi — kwestionariuszami ankiety: jednym dotyczącym prawdy, drugim — kłamstwa, skierowanymi do młodzieży z sześciu liceów ogólnokształcących (w tym lubelskich oraz zlokalizowanych w mniejszych miejscowościach: w Zakrzówku, Milejowie i w Urzędowie). W rezultacie grupa badana liczyła 200 osób. Analiza wyników badań ujawniła, że licealiści z obu grup najbardziej różnią się zasobem słownictwa, natomiast w minimalnym stopniu dzieli ich ocena prawdy i kłamstwa, co prowadzi do wniosku, że młodzież liceum podobnie definiuje, kategoryzuje oraz wartościuje te terminy. Nie potwierdziła się znana w językoznawstwie zasada

bogatszej reprezentacji leksykalnej dla kategorii negatywnych, w tym przypadku kłamstwa. Autorka, przywołując socjolingwistyczną teorię Bernarda Bernsteina, udowodniła, że w rodzinach, których członkowie posługują się ograniczonym kodem językowym, młodzież ma mniejsze umiejętności operowania leksyką stosownie do sytuacji językowej, adresata i typu wypowiedzi. Odmienne warunki panują w rodzinach, w których obowiązuje kod rozwinięty; tam korzystne nawyki mowne nabywane są szybciej, a komunikacja werbalna przeważa nad komunikacją niewerbalną, dlatego młodzież, która wywodzi się ze środowisk reprezentujących rozwinięty kod językowy, potrafiła podać liczne synonimy, określenia i orzeczenia wiążące się z prawdą i kłamstwem, a ukazujące postawę emocjonalną wobec ujawniania, znajdowania, a także doświadczenia prawdy i kłamstwa⁵.

By monografia naukowa mego autorstwa nie spełniała wyłącznie **funkcji normatywnej**, lecz także **opisową oraz eksplikacyjną**, przeprowadziłam badania, stosując **metody**: sondażu diagnostycznego (w ramach której skorzystałam z **technik** ankiety i wywiadu) oraz biograficzną (zrealizowaną za pomocą techniki badania dokumentów osobistych, takich jak esej). Na pierwszym etapie badań zastosowałam ilościowe podejście badawcze (zrealizowane za pomocą techniki ankiety; 320 kwestionariuszy), a następnie, chcąc dogłębnie poznać przedmiot badań i uzyskać dokładne dane, skorzystałam z jakościowej orientacji badawczej⁶ (przeprowadziłam 77 wywiadów i zgromadziłam 320 esejów tematycznych).

Metodami nadrzędnymi w swych badaniach uczyniłam jednak szczegółowe **metody hermeneutyczne**⁷ polegające na wnikliwej anali-

⁵ Zob. M. KARWATOWSKA: *Prawda i kłamstwo w języku młodzieży licealnej lat dziewięćdziesiątych*. Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2001.

⁶ Zob. U. FLICK: *Jakość w badaniach jakościowych*. Przeł. P. TOMANEK. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2011. Por. M. KALISZEWSKA: *Funkcje eseju pedagogicznego w dydaktyce akademickiej na tle procesów inkluzji społecznej*. Kielce, Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy Jana Kochanowskiego, 2011; G. GIBBS: *Analizowanie danych jakościowych*. Przeł. M. BRZOWSKA-BRYWCZYŃSKA. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2011; N. DENZIN, Y. LINCOLN: *Metody badań jakościowych*. T. 1. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2010.

⁷ Wyboru hermeneutycznych metod badań dokonałam na podstawie wnikliwej analizy między innymi monografii naukowych stanowiących warsztat metodologiczny: H.-G. GADAMER: *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*. Przeł. B. BARAN. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2004; H.-G. GADAMER: *Rozum, słowo, dzieje. Szkice wybrane*. Przeł. M. ŁUKASIEWICZ, K. MICHAŁSKI. Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy, 2000; H.-G. GADAMER: *Teoria, etyka, edukacja. Eseje wybrane*. Wybór R. GODOŃ. Warszawa, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2008; J. GRONDIN: *Wprowadzenie do hermeneutyki filozoficznej*. Przeł. L. ŁYSIEŃ. Kraków, Wydawnictwo WAM, 2007; A. BRONK: *Hermeneutyka filozoficzna*. W: *Filozofować dziś. Z badań nad*

zie i interpretacji odpowiednio dobranych, zgodnych z przedmiotem i celami badań, tekstów źródłowych (z zakresu pedagogiki, filozofii, psychologii, socjologii, politologii), pozwalających na interdyscyplinarną analizę i interpretację treści. Trafność doboru materiału źródłowego ujawniają zasoby bibliograficzne zamieszczone w końcowej części monografii⁸. Spośród metod interpretacji najczęściej korzystałam z interpretacji kontekstowej, intertekstowej oraz analizy pól pojęciowych, która ma zastosowanie zwłaszcza w trakcie interpretacji dzieł filozoficznych.

Grupę badaną w latach 2014–2015 stanowiła młodzież licealna (klas drugich i trzecich) śląskich miast: Katowic, Gliwic, Bytomia i Tarnowskich Gór (320 osób, wiek – od 17. do 18. roku życia). Grupę badaną wyodrębniłam, stosując losowy dobór próby. Realizacja empirycznego przedsięwzięcia badawczego wymagała samodzielnego przygotowania **narzędzi badawczych**: kwestionariusza ankiety dla uczniów oraz kwestionariusza wywiadu z uczniami. Zaproponowany

filozofią najnowszą. Red. A. BRONK. Lublin, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 1995; B. MILERSKI: *Hermeneutyka pedagogiczna. Perspektywy pedagogiki religii*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe ChAT, 2011; M. SZULAKIEWICZ: *Filozofia jako hermeneutyka*. Toruń, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2012; M. ZAJĄC: *Fenomenologiczne wątki w psychologii poznania. Badania Danuty Gierulanki nad przyswajaniem pojęć i rozumieniem tekstu*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2012; *Wartość i sens. Aksjologiczne aspekty teorii interpretacji*. Red. A. TYSZCZYK, E. FIAŁA, R. ZAJĄCZKOWSKI. Lublin, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 2003.

⁸ Pragnę zaakcentować, iż zamierzałam przybliżyć (oprócz analizy źródeł autorów zagranicznych, na przykład Ellen Key, Alexandra Sutherlanda Neilla, Rabindranatha Tagorego, Friedricha Wilhelma Foerstera, i najnowszej literatury zagranicznej związanej z podjętą problematyką), zwłaszcza **polskie dziedzictwo kulturowe – teksty źródłowe pedagogów** (vs pedagogów i filozofów; pedagogów i psychologów) minionych dziesięcioleci, a nawet stuleci, między innymi: Wincentego Kadhubka, Andrzeja Frycza-Modrzewskiego, Bronisława Ferdynanda Trentowskiego, Jana Władysława Dawida, Aleksandra Kulczyckiego, Franciszki Baumgarten, Kazimierza Sośnickiego, Władysława Witwickiego, Stefana Błachowskiego, Henryka Rowida, Janusza Korczaka, Aleksandra Bocheńskiego, Józefa Pietera, Aleksandra Kamińskiego.

Natomiast korzystając z **dzieł filozoficznych** eksploatowałam, oprócz najnowszej literatury, zwłaszcza zawartość polskich tekstów źródłowych, między innymi autorstwa: Marii Ossowskiej, Kazimierza Ajdukiewicza, Kazimierza Twardowskiego, Tadeusza Kotarbińskiego, Mieczysława Krapca, Leszka Kotakowskiego, Władysława Stróżewskiego, Józefa Tischnera, Karola Wojtyły, Zygmunta Baumana, Stefana Świeżawskiego. Nie pominęłam również dzieł klasyków filozofii zagranicznej, takich jak: Sokrates, Platon, Arystoteles, św. Augustyn, św. Tomasz, Alfred z Rievaulx, Immanuel Kant, Plutarch, Thomas Morus, Aldoux Huxley, Mircea Eliade, Ernst Cassirer, Ernst Bloch, Claude Lévi-Strauss, Paul Ricoeur, Jacques Derrida, Jürgen Habermas, Hans-Georg Gadamer, Karl Popper, Roland Barthes.

młodzieży temat eseju: *Znaczenie prawdy w moim życiu — dzieciństwo, młodość, dorosłość*, stanowiło autorską inicjatywę służącą realizacji wobec respondentów zarówno celów badawczych, jak i wychowawczych. Pisanie eseju sprzyja bowiem autorefleksji, samopoznaniu, werbalizowaniu własnych emocji, uczuć, klaryfikacji dążeń, zamierzeń i planów życiowych, a przede wszystkim wspiera rozwój moralny młodzieży. Namysł nad własnym stosunkiem do fundamentalnych wartości i nad sposobami ich realizacji w różnych okresach życia stanowi inspirację do samopoznania oraz samowychowania za pośrednictwem odpowiedniego kształtowania charakteru i osobowości.

Wszystkie eseje (320) starannie przeanalizowałam, a wyniki zaprezentowałam w odpowiadających tematycznie rozdziałach. W aneksie zamieściłam fragmenty wybranych 61 esejów, które uznałam za wartościowe poznawczo, przydatne innym badaczom i czytelnikom. Selekcjonując eseje, przyjąłm kilka kryteriów:

- komunikatywność: możliwość rozszyfrowania przekazu pisemnego;
- zrozumiałość treści wypowiedzi dla odbiorcy;
- zawartość merytoryczną: wypowiedź „na temat”; nie analizowałam esejów, które dotyczyły problematyki odległej semantycznie;
- różnorodność doświadczeń egzemplifikowanych w wypowiedzi; nie zamieściłam esejów, których treść była zbieżna bądź bardzo zbliżona.

Główny problem badawczy można sprowadzić do pytania: W jaki sposób w procesie wychowania kształtować w młodzieży prawdę i prawdomówność?. **Celem moich badań naukowych**⁹ było poznanie opinii młodzieży na temat prawdy i prawdomówności: rozumienia prawdy; stosunku do takiej wartości, jak prawda; rodzajów prawdomówności i odmian nieprawdomówności; sytuacji komunikacyjnych sprzyjających i niesprzyjających mówieniu prawdy; okoliczności wymagających bezwarunkowego powiedzenia prawdy; uczuć towarzyszących kłamstwu i ujawnieniu prawdy; innych cech charakteru człowieka prawdomównego; metod wychowania do prawdomówności w rodzinie, szkole i środowisku rówieśniczym; udziału rodziców, nauczycieli, kolegów/koleżanek, przyjaciół/przyjaciółek w kształtowaniu postawy prawdomówności; autorytetów prawdomówności; wartościowania zachowania ludzi prawdomównych i zakłamanych; koniecznych odstępstw od zasady prawdomówności; przyczyn i skutków nieprawdomówności;

⁹ Zamiana zdań oznajmujących na pytające pozwala dostrzec wśród wyliczonych celów szczegółowe problemy badawcze (które znajdują rozwiązanie w empirycznej procedurze badań). Natomiast odpowiedzi na problemy hermeneutyczne zostaną zaprezentowane dzięki posłużeniu się metodologią nauk ogólnych.

utrudnień w realizowaniu normy prawdomówności w świecie współczesnym; znaczenia przypisywanego prawdomówności w obszarze rozwoju indywidualnego i funkcjonowania społecznego. Istotne wydawało się znalezienie odpowiedzi nie tylko na główny problem badawczy, ale również na wiele problemów szczegółowych, a wśród nich zwłaszcza: z jakimi przeciwieństwami prawdy i prawdomówności styka się dziś młodzież ponadgimnazjalna oraz jakie odmiany nieprawdomówności najczęściej interioryzuje? Za pośrednictwem jakich zasad, metod, form i treści rodzice i nauczyciele wychowują, zdaniem uczniów, prawdomównych ludzi? Czy wzajemna prawdomówność usprawnia, w przekonaniu respondentów, komunikację (dialog wychowawczy) nauczyciela i ucznia?

Oprócz problemów badawczych, które inspirowały do rozwiązań za pośrednictwem badań empirycznych, sformułowałam również **pytania umożliwiające ukierunkowane badawcze poszukiwania hermeneutyczne**: co stanowi istotę prawdy i prawdomówności; z jakimi innymi wartościami prawda jest najściślej związana; jakie znaczenie w indywidualnym rozwoju naukowym i rozwoju nauki ma respektowanie normy prawdomówności; czy dyskredytację prawdy w życiu społecznym można uznać za inhibitor rozwoju naukowego (*vs* postępu nauki); jakie są skutki naruszania przez badaczy zasady prawdomówności w ich działalności naukowej; jakie funkcje pełnią prawda i prawdomówność w odniesieniu do rozwoju indywidualnego i społecznego; jakie znaczenie ma prawdomówność w relacji koleżeńskiej i przyjacielskiej, w odniesieniu do związku małżeńskiego i rodziny; jakie poglądy, przekonania i postawy współczesnych ludzi doprowadzają do kwestionowania wzorca prawdomówności; jakie lokalne i globalne zjawiska społeczne utrudniają wychowanie i socjalizację młodego pokolenia w klimacie poszanowania prawdy; jakie są najgroźniejsze przejawy współczesnego zachwiania stosunku człowieka do prawdy; jakie zagrożenia dla jednostek, grup społecznych i większych społeczności niesie z sobą powszechna dyskredytacja normy prawdomówności; jakie są główne zewnątrzpochodne i wewnątrzpochodne przyczyny nieprawdomówności człowieka; jakie daje się wyodrębnić wyznaczniki prawdomówności człowieka; jakie kompetencje, kwalifikacje zawodowe i dyspozycje psychiczne nauczyciela sprzyjają kształtowaniu w wychowankach prawdomówności; jak zorganizować proces wychowania, by wzbudzić w młodym pokoleniu respekt dla normy prawdomówności; w jaki sposób rozpoznawać przeciwieństwa prawdy i prawdomówności w relacjach i sytuacjach wychowawczych; jakie znaczenie w kształtowaniu odpowiedniego stosunku do wartości (w tym prawdy) oraz

ich sprawnego „przekładania” na wzory postępowania mają sfery emocjonalna, uczuciowa i wolicjonalna człowieka.

Poza celami **kognitywnymi** istotna, w moim przekonaniu, była również realizacja innych celów podjętych badań: **użytecznych** (związanych z podnoszeniem poziomu świadomości w zakresie funkcji wartości poznawczych i moralnych w życiu zbiorowości), a także **wychowawczych** (kształtowanie przyzwyczajeń moralnych — takich jak mówienie prawdy, upowszechnianie zasady prawdomówności w relacjach wychowawczych w ramach na przykład edukacji aksjologicznej).

Popularyzacja problematyki może się okazać inspirująca nie tylko dla rodziców, nauczycieli, opiekunów, kuratorów, animatorów, moderatorów, asystentów rodzin czy terapeutów młodego pokolenia, lecz także dla przedstawicieli wielu środowisk naukowych: filozofów, socjologów, antropologów, psychologów, pedagogów, zainteresowanych epistemologią, etyką teoretyczną i stosowaną (między innymi prakseologią) oraz teorią wychowania moralnego.

Struktura monografii, szczegółowy opis zawartości merytorycznej

Uzasadnienie autorskiego zamysłu monografii i wyjaśnienie założeń metodologicznych pozwalają zapowiedzieć jej **komponenty strukturalne**: spis treści, wprowadzenie, pięć merytorycznie powiązanych rozdziałów, zakończenie, bibliografia, aneks stanowiący prakseologiczne dopełnienie treści teoretycznych i empirycznych przeanalizowanych w monografii, indeks osobowy oraz streszczenie w języku angielskim i niemieckim.

W rozdziale pierwszym sprecyzowałam pojęcie prawdomówności i wyodrębniłam właściwości konstytutywne tworzące istotę tej dyspozycji psychicznej. Równocześnie nawiązałam do klasycznych kwestii aksjologii (rodzajów prawdy i prawdomówności) oraz teorii poznania (sposobu istnienia prawdy i prawdomówności, koncepcji epistemologicznych i ontologicznych). Usytuowanie zagadnienia w problematyce badawczej pedagogiki (jej licznych subdyscyplin) i nauk pokrewnych (zwłaszcza antropologii, psychologii, filozofii, socjologii, historii) pozwoliło ukierunkować analizy na zagadnienie naukoznawstwa i współczesnej profesjologii — kształtowania prawdomówności adeptów nauki i pracowników naukowych. Wysunęłam tezę, że zarówno indywidualny rozwój naukowy, jak i postęp nauki rozumianej jako

jakość kulturowa zachodzą między innymi za pośrednictwem takiego zasobu osobowościowego uczonych, jak prawdomówność. Dokonuję krytyki jednego spośród współczesnych uniwersyteckich sposobów poznawania prawdy — ekspedycji naukowych, próbując zwrócić uwagę raczej na endogenne niż egzogenne czynniki dynamizujące rozwój naukowy. Czynię to, mając świadomość obecnej mody na imponujące, na przykład międzykontynentalne, wojaże (*vs* delegacje) naukowe (raczej pseudonaukowe) i podawanie za prawdę miernych imitacji nauki. Utrata znamion oryginalności odkryć naukowych może mieć swe źródło w nadmiernym przyzwyczajeniu do naśladownictwa nieproporcjonalnego do generatywności. Będąc przekonaną, że poznawcze zdolności twórcze są zasilane głównie przez prawidłowo ukształtowany charakter (dyspozycje psychiczne, takie jak analizowana prawdomówność) oraz osobowość pracowników naukowych, za aktywator oryginalnych odkryć uznałam sprzyjającą transgresji „podróż” do granic swych możliwości poznawczych, wolitywnych i emocjonalnych. Scharakteryzowałam fallibilizm i falsyfikacjonizm jako postawy dystansu do prawdy naukowej.

W rozdziale drugim uzasadniłam indywidualne i społeczne znaczenie prawdomówności, wykazując, iż stanowi normę moralną służącą budowaniu zaufania, a zatem umożliwiającą społeczeństwu przetrwanie i integrację. Ze względu na to, że stosunek do prawdy jest również ważnym miernikiem człowieczeństwa, wyjaśniłam powiązania między prawdomównością a innymi jakościami idealnymi, takimi jak: miłość, szacunek, odwaga, sprawiedliwość, wierność, odpowiedzialność, pokój, wolność, uczciwość, piękno, oraz odpowiadającymi im cechami charakteru. Podjęłam polemikę z poglądami przedstawicieli pragmatycznej koncepcji prawdy, nie rezygnując jednak z ukazania licznych funkcji prawdy i prawdomówności. Analiza i interpretacja wyników własnych badań pedagogicznych pozwoliły zaprezentować obszerną argumentację badanej młodzieży przemawiającą w obronie prawdomówności i przeciw kłamstwu. Zaakcentowałam istotne znaczenie prawdomówności w umacnianiu trwałości relacji koleżeńskiej, przyjacielskiej, małżeńskiej oraz w budowaniu spójności rodziny.

Zawartość merytoryczna **rozdziału trzeciego** skłania czytelnika do przeanalizowania współczesnych metod dyskredytacji prawdy i kwestionowania wzorca prawdomówności. Konsumeryzm i utilitaryzm zostały ukazane jako zjawiska zagrażające kulturze moralnej „ponowoczesnych” społeczeństw odpowiedzialnych za los idei prawdomówności — jej przetrwanie bądź zaniechanie. Wyodrębniłam, przyjmując różne kryteria, wiele odmian nieprawdomówności, takich jak: presupozycja, aluzja, implikatura oraz insynuacja. Nie pominęłam

przy tym analizy koniecznych odstępstw od kierowania się zasadą prawdomówności. Krytycznie odniosłam się do uczniowskich strategii uchylania się od powiedzenia nauczycielowi prawdy, wiążąc je przede wszystkim ze stanem braku wzajemnego zaufania. Powszechnymi wypaczeniami prawdomówności i mankamentami życia zbiorowego są, w moim przekonaniu, również: oszczerstwo, pomówienie, zniesławienie, plotka, pogłoska, postawa makiaweliczna, pielęgnowanie uprzedzeń i hołdowanie stereotypom — szczegółowo scharakteryzowane w rozdziale. Natomiast za kontrowersyjne zaprzeczenia prawdy uważam utopizm, podtrzymywanie mitów i wyobrażeń iluzorycznych (złudzeń). Wskazałam znaczenie kształtowania w młodym pokoleniu prawidłowych przekonań wzmacniających dążenie do prawdy i pomagających zdemaskować złudzenia, często zmniejszające aktywność życiową.

W treści **rozdziału czwartego** nie ograniczyłam się do deskrypcji przyczyn nieprawdomówności, lecz starałam się wnikliwie dociec, jakie są powody prawdomówności (problematyka uwarunkowań prawdomówności stanowi rodzaj pomostu łączącego czytelnika z kolejnym rozdziałem, piątym). W tym celu naświetliłam zewnątrzpochodne (na przykład społeczne, kulturowe, polityczne, edukacyjne, sytuacyjne, religijne) oraz wewnątrzpochodne (na przykład przyzwyczajenia) wyznaczniki prawdomówności. Chcąc zaprezentować szeroki wachlarz koncepcji etiologicznych, w których problem kłamstwa nie został podjęty zdawkowo, marginalnie, lecz rzetelnie pod względem pedagogicznym i psychologicznym, skorzystałam z propozycji wychowawczych znakomitych pedagogów (Ellen Key, Alexandra S. Neilla, Janusza Korczaka), wywodzących się z europejskiego kręgu kulturowego, oraz z Rabindranatha Tagorego azjatyckiej koncepcji wychowania. Mam nadzieję, że połączenie dziedzictwa kulturowego z nowoczesnością — wynikami własnych badań, które można nazwać metaforycznie głosem współczesnej polskiej młodzieży — przyniesie oczekiwany rezultat w postaci odpowiedniego postrzegania kłamstwa i reakcji polegającej na mądrym rozwiązywaniu złożonych problemów pedagogicznych.

W rozdziale piątym odbiorca kultury znajdzie bezpośrednie odniesienie do teorii wychowania, etyki stosowanej i prakseologii pedagogicznej, co wiąże się z pojmowaniem prawdomówności jako komponentu ideału wychowania, zasady wychowania, celu dialogu między wychowawcą i wychowankiem, zadania nauczyciela/pedagoga, powinności względem prawdy, zobowiązania wobec siebie i innych. Rodzaj pedagogicznej podpowiedzi stanowi podrozdział dotyczący rozpoznawania prawdy i prawdomówności w relacjach i sytuacjach wychowawczych oraz skutecznego zapobiegania problemowi zakła-

mania. Zobrazowałam walkę wewnętrzną człowieka związaną z wyborem prawdy i odrzuceniem jej przeciwieństw oraz zaakcentowałam funkcję regulacyjną sfery emocjonalnej i uczuciowej w podejmowaniu trafnych decyzji moralnych. Ukazałam również znaczenie kształtowania najbardziej zaniedbanej sfery ludzkiego rozwoju – wolicjonalnej (i należących do niej takich cech, jak: wytrwałość, konsekwencja, wytrzymałość, odporność psychiczna, systematyczność, obowiązkowość, pilność, rzetelność, solidność) – w podtrzymaniu postawy prawdomówności i przeciwdziałaniu kłamstwu. W ostatnim podrozdziale dostarczyłam rodzicom i nauczycielom licznych wskazówek, w jaki sposób (nie tylko za pośrednictwem sankcji) wychować człowieka prawdomównego; jakie metody, formy, środki i treści wychowania będą pomocne w realizacji tego celu.

Aneks zawierający fragmenty wypowiedzi pisemnej (eseju) badanej młodzieży licealnej stanowi niewątpliwie dopełnienie zaprezentowanych koncepcji teoretycznych oraz interpretacji wyników badań. Może okazać się również cennym materiałem praktycznym inspirującym rodziców, nauczycieli, wychowawców, pedagogów, opiekunów, kuratorów, animatorów, moderatorów, asystentów rodzin, terapeutów, trenerów do autorefleksji, dyskusji i zastosowania w pracy z młodzieżą (na przykład w zakresie edukacji aksjologicznej: treningów dojrzałości osobowej, sprawności etycznej, treningów umiejętności interpersonalnych, treningów kreatywności) na lekcji wychowawczej, lekcji etyki, religii czy innej prowadzonej metodami aktywizującymi bądź na zajęciach pozalekcyjnych.

Czytelnik otrzymuje zatem pracę badawczą ze szczególnym przesłaniem. To pierwsza w Polsce od okresu międzywojennego pedagogiczno-filozoficzna monografia naukowa poruszająca kwestię wychowawczego kształtowania prawdomówności. Wszystkim czytelnikom życzę wzmacniania się treścią monografii i osiągnięcia sukcesów w zakresie doskonalenia swej prawdomówności. Przekonacie się, że warto podjąć trud, by odkryć swą naturalną niechęć do zakłamania i niezwykłą radość mówienia prawdy, a przede wszystkim dostrzec swój osobisty wkład w rozwój kultury moralnej. Znając dyskomfort związany z kłamstwem, każdy człowiek od jak najwcześniejszego okresu życia powinien móc pozwolić sobie na komfort prawdomówności.

Rozdział pierwszy

Pojęcie prawdomówności w kontekście postępu nauki i rozwoju naukowego

Treść i zakres pojęcia prawdomówności

Pojęcie prawdomówności nie jest symetryczne względem pojęcia kłamstwa nie tylko dlatego, że kłamstwem określa się zachowanie, natomiast **prawdomówność to względnie trwała dyspozycja psychiczna**. Jeżeli prawdomówność ma być chwalebna, a uchodzi za taką, to nie wystarczy, by człowiek prawdomówny udzielał informacji zgodnie ze swym przekonaniem, trzeba jeszcze zastrzec, by czynił to nawet wtedy, gdy może na tym stracić. Nie jest prawdomównym ktoś, kto na pytanie, gdzie był, odpowiada zgodnie z rzeczywistością, jeżeli nie spodziewa się z tego powodu dezaprobaty otoczenia. Jest nim natomiast ktoś, kto przyznał się, że na przykład w godzinach służbowych załatwiał sprawy osobiste. Według takiego rozumienia, prawdomówność wiąże się z pewnym ryzykiem, wysiłkiem moralnym i samodyscypliną¹. Reasumując, za prawdomównego uważać będziemy kogoś, kto mówi prawdę, choć może na tym stracić.

Wariantem prawdomówności jest **odpowiedzialność za słowo** rozumiana jako dotrzymanie obietnic. Odpowiedzialność za słowo uchodzi za cnotę szerzoną przede wszystkim w klasie średniej krajów Europy Zachodniej. Wprawdzie *ethos* rycerski zobowiązywał do bezwzględnego wykonywania raz poczynionego, choćby najdziwniejszego, ślubu, ale zobowiązania te stanowiły okazję do niezwykłych czynów i wyróżnień. A jeżeli nawet wchodził w grę szacunek do własnego słowa, słowo to obowiązywało tylko w obrębie własnej klasy, nie klas niższych².

Interesujący sposób rozumienia prawdomówności, choć odmienny od zaprezentowanego, reprezentuje Bogusław Wolniewicz, uznając **prawdomówność za wartość podnaczelną** względem **prawdy jako wartości naczelnej**. Autor uważa, że choć prawda jest wartością naczelną, nie znaczy to jeszcze, że najwyższą. Wyrażając się algebraicz-

¹ Zob. J. PIETER: *Psychologia filozofowania*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2005, s. 117–118.

² Zob. M. OSSOWSKA: *Ethos rycerski i jego odmiany*. Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1986.

nie, w porządku wartości „wyższych” i „niższych” prawda stanowi jedynie *maximum*, nie *supremum*. Jest wartością, od której nie ma wyższych, co nie znaczy jednak, że wszystkie inne są niższe; mogą być równie wysokie. Wartości naczelných, czyli elementów maksymalnych, jest w normotypie kilka lub kilkanaście; i w tym porządku są one nieporównywalne³. Prawda poznawcza stanowi **wartość osobową**, co oznacza, że stany prawdziwościowe ludzkiego poznania występują w procesie poznania pośredniego. W poznaniu prawdziwościowym człowiek doświadcza różnych pośredników-znaków. Uznanie treści poznawczych wyrażonych w sądzie jest zależne od systemu znaków naturalnych, transparentnych, jakimi są pojęcia, które choć nie zatrzymują na sobie specjalnej uwagi w akcie spontanicznego poznania, są jednak zauważalne i modyfikują poznanie, skoro same mogą stać się przedmiotem poznania w refleksji. Poznanie wybiórcze nie daje pełnego ujęcia treści rzeczy, którą poznajemy w aspektach przedstawionych za pomocą znaków naturalnych. Innym sposobem pośredniczenia na drodze poznania prawdy jest język, który trzeba wpierw poznać i umieć się nim posługiwać, oraz teorie naukowe, w które jest dodatkowo uwikłane poznanie. Truizmy, czyli tak zwane prawdy obiegowe, w podobnym stopniu komplikują poznanie prawdziwościowe⁴. Zatem zarówno język, jak i zawarte w nim pojęcia będące nośnikami treści semantycznej, a także teorie, koncepcje, prądy naukowe pośredniczą w ludzkim docieraniu do prawdy, stanowiąc poznawcze facylitatory lub inhibitory. Cechą ludzkiego poznania jest w związku z tym owo zapośredniczenie, które warunkuje ograniczony dostęp do prawdy i uniemożliwia człowiekowi doświadczenie jej bezpośrednio.

W kwestii docierania do prawdy Bronisław Ferdynand Trentowski wypowiedział się jednoznacznie: **człowiek jest prawdą, ma w związku z tym naturę prawdy**. Ponadto istnienie prawdy sprawia, że nie tylko człowiek jej poszukuje; prawda aktywnie „poszukuje” i prowokuje człowieka. Trentowski wyraża przekonanie o swoistym izomorfizmie człowieka i prawdy, uznaje ją zatem za wartość dostępną realizacyjnie i ocalającą ludzi od zdominowania przeciwieństwami prawdy⁵. Każda wartość moralna (także prawdomówność) jest przeznaczona do realizacji za pomocą odpowiednich działań (na przykład

³ Zob. B. WOLNIEWICZ: *O pojęciu kłamstwa i zasadzie prawdomówności*. „Edukacja Filozoficzna” 2012, nr 54, s. 12, 15. Por. S. BŁACHOWSKI: *Kłamstwo (metoda, istota, zapobieganie)*. „Chowanna” 1932, z. 1–4.

⁴ Zob. M. KRĄPIEC: *Dzieła*. T. 19: *Człowiek w kulturze*. Lublin, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 1999, s. 148–149.

⁵ Zob. B.F. TRENTOWSKI: *Chowanna. Myśli wybrane*. Oprac. W. ANDRUKOWICZ. Kraków, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2010, s. 108, 106, 182. Por. W. ANDRUKOWICZ:

mówienia prawdy). Wartość moralna urzeczywistniona w działaniach staje się udziałem podmiotu i pozostaje w nim jako modyfikująca go właściwość; w ten sposób człowiek staje się prawdomówny⁶.

W księdze IV *Etyki nikomachejskiej* Arystoteles scharakteryzował człowieka prawdomównego i zarazem uchwycił istotę prawdomówności dzięki analizie jej przeciwieństw. Filozof pisze:

Zajmijmy się tymi, którzy zarówno w słowach, czynach, jak wreszcie w mniemaniu, jakie chcą o sobie wzbudzić, odznaczają się prawdomównością lub kłamliwością. Otóż zdaje się, że blagier pragnie wzbudzić mniemanie, iż posiada właściwości przynoszące mu zaszczyt, chociaż ich nie posiada, lub że je posiada w większej mierze, aniżeli to rzeczywiście ma miejsce. Człowiek zaś, którego cechuje udawana skromność – przeciwnie: choć je posiada, zaprzecza temu i umniejsza je; ten wreszcie, kto jest w pośrodku, nie udaje niczego i pozostaje w zgodzie z prawdą w życiu i w słowach, przypisując sobie te właściwości, które istotnie posiada, i ani ich nie powiększa, ani nie umniejsza [...]. Ale każdy człowiek działa i żyje w sposób zgodny ze swym charakterem, chyba że działa ze względu na jakiś określony cel. Kłamstwo jednak jest samo w sobie czymś złym i nagany godnym, prawda zaś czymś moralnie pięknym i chwalebny [...]. Nie mamy tu na myśli tego, kto jest prawdomówny w tym znaczeniu, że dotrzymuje umowy, lecz kogoś, kto jest [...] i w słowach, i w życiu w zgodzie z prawdą, ponieważ taki jest jego charakter. Tego rodzaju człowiek zdaje się [...] prawym. Bo **miłośnik prawdy**, który mówi prawdę tam, gdzie żaden interes nie wchodzi w grę, będzie tym bardziej mówił ją tam, gdzie interes jakiś wchodzi w grę, ponieważ kłamstwa, którego [w pierwszym przypadku – A.Ż.] unikał, będzie tym bardziej się wystrzegał [w drugiej sytuacji – A.Ż.]. [...] Blagowanie ma swe źródło nie w samej skłonności do chępcenia się [...], blagierem jest się na skutek trwałej dyspozycji i określonego charakteru, a tak samo człowiek kłamliwy jest nim bądź dlatego, że znajduje upodobanie w kłamstwie, bądź dlatego, że dąży do rozgłosu lub zysku⁷.

Szlachetny pożytek. O filozoficznej pedagogice Bronisława F. Trentowskiego. Szczecin, Wydawnictwo Uniwersytetu Szczecińskiego, 2006.

⁶ Zob. T. ŚLIPKO: *Zarys etyki ogólnej*. Kraków, Wydawnictwo WAM, 2004, s. 209.

⁷ ARYSTOTELES: *Etyka nikomachejska*. Przeł. D. GROMSKA. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2007, s. 163, 164.

Prawdomówność, w przekonaniu Tadeusza Kotarbińskiego, daje się rozpatrywać od strony negatywnej (świadomego unikania kłamstwa, wprowadzania w błąd, podawania niedokładnych danych czy wypaczania faktów w stosunkach z innymi ludźmi, na przykład negocjatorami) oraz pozytywnej (rzetelnego przedstawiania własnych racji, reprezentowania wartości przez dawanie innym przykładu ich przestrzegania)⁸.

Wywiad przeprowadzony z licealistami na temat prawdy i prawdomówności pozwolił skoncentrować się na **istocie prawdomówności**. W odpowiedzi na pytanie: co rozumiesz pod pojęciem prawdomówności? – udało się wyodrębnić jej szczegółowe warianty. Prawdomówność człowieka wyraża się zatem w:

- mówieniu prawdy,
- niezatajaniu prawdy,
- nierozpowszechnianiu kłamstw za pośrednictwem, na przykład plotki,
- unikaniu bezkrytycznego przejmowania stereotypów, uprzedzeń,
- demaskowaniu iluzji, fałszu, obłudy, hipokryzji, przebiegłości, pomówienia, oszczerstwa,
- przyznawaniu się do własnych błędów,
- rezygnacji z idealizowania samego siebie („stwarzania pozorów”) i innych,
- rozpoznawaniu „fałszywej skromności”, ale i nieumniejszaniu cudzych zasług,
- wystrzeganiu się „koloryzowania” faktów, „lukrowania” rzeczywistości,
- dystansowaniu się od zachowania fasadowego, upozorowanego, na przykład komplementowania kogoś, kogo się nie poważa,
- szczerym ujawnianiu własnych poglądów, opinii, przekonań, przeświadczeń, preferowanych wartości; autentyczności,
- nietłumieniu własnych emocji i uczuć,
- zgodności słów (deklaracji) i czynów (realizacji), czyli postawie życiowej konsekwencji,
- domaganiu się (oczekiwaniu) prawdy w relacjach społecznych,
- wytrwałym dochodzeniu do rozpoznania prawdy,
- wykrywaniu manipulacji w kontaktach interpersonalnych,
- byciu „słownym” i wymaganiu „słowności”, czyli odpowiedzialności za dane słowo.

⁸ Zob. T. KOTARBIŃSKI: *Medytacje o życiu godziwym*. Warszawa, Wiedza Powszechna, 1966, s. 61.

Odpowiedzi respondentów zmierzające do uchwycenia istoty prawdomówności dotyczyły zarówno przedmiotów, na przykład zgodności z faktami, artefaktami, jak i podmiotu: autentycznej egzystencji oraz szczerości uważanej za pożądaną właściwość człowieka. Postawę autentyczności potraktowano słusznie jako realizację normy prawdomówności w praktyce.

Gdyby przyjąć, że prawdomówność stanowi również **postawę moralną** człowieka, komponent poznawczy tej postawy wyrażałby się w tendencji do poznawania, dociekania i wykrywania prawdy; komponent emocjonalny – w pozytywnych emocjach i uczuciach skierowanych na taką wartość, jak prawda (umiłowanie prawdy, sentyment dla prawdy), oraz negatywnych emocjach i uczuciach skierowanych na przeciwieństwa prawdy (niechęć, odraza wobec na przykład kłamstwa, resentyment dla nieprawdy); komponent behawioralny dałoby się scharakteryzować jako zachowanie, postępowanie, działanie, czyny, decyzje człowieka ukierunkowane na podtrzymanie bądź obronę prawdy oraz na zapobieganie eskalacji kłamstwa bądź redukcję jej przeciwieństw. W rozwoju skłonności do mówienia, wyjawiania czy wykrywania prawdy, zwłaszcza w sytuacjach narażających człowieka prawdomównego na poniesienie pewnych kosztów (psychologicznych czy materialnych), szczególne znaczenie można przypisać kształtowaniu **przekonań i przyzwyczajeń moralnych**.

Uogólniając rozważania nad istotą prawdomówności, warto podkreślić, że w moim rozumieniu stanowi raczej atrybut człowieczeństwa (natury) niż kultury. **Prawdę uznaję za wartość moralną i poznawczą, natomiast prawdomówność – za cnotę moralną, dyspozycję psychiczną, cechę charakteru i atrybut człowieka.**

Status ontyczny prawdy

Badania pomijające bezpośrednie poznanie wartości ograniczają się do psychologicznej, socjologicznej bądź też historycznej analizy faktów moralnych, by w ten pośredni sposób rozstrzygać podstawowe zagadnienia aksjologiczne. Przekonanie o *stricte* subiektywistycznym istnieniu wartości skutkowało odmawianiem zagadnieniom aksjologicznym statusu ontologicznego, najczęściej z obawy przed popadnięciem w metafizykę. Przyjęcie obiektywnego stanowiska intelektualnego w odniesieniu do genezy wartości wiąże się również z pewnymi niebezpieczeństwami. Z kolei stanowiska łączne budzą zastrzeżenia pod względem logicznym. Niezależnie od niedoskonałości poszczególnych kierunków ontologicznych warto przeanalizować kilka zasadniczych sposobów percepcji wartości wraz z ich implikacjami pedagogicznymi.

Naukowcy reprezentujący intelektualne **stanowisko subiektywistyczne**, na przykład Baruch Spinoza, Abraham Maslow czy Bronisław Malinowski, uważają, że wartości takie jak prawda nie mają znaczenia obiektywnie ważnego, są ukonstytuowane przez człowieka, zależne od jego potrzeb, dążeń i okoliczności życiowych. Zatem bez podmiotu wartościującego wartości nie istnieją, powstają natomiast jako wytwór ocen, rezultat subiektywnych ludzkich doznań. Taki sposób istnienia przypisany prawdzie wiązuje ją wyłącznie z człowiekiem; prawda tkwi w człowieku, w nim się rodzi i w nim wygasa. Można dostrzec liczne konsekwencje przeświadczenia, że prawda jest obecna tylko w ludzkiej świadomości, natomiast poza podmiotem nie sposób prawdy zidentyfikować. Jakie odniesienie do innych organizmów i przyrody nieożywionej generuje ów subiektywizm? Czy humanista, który troszczy się o zapewnienie kolejnym pokoleniom dostępu do aksjologicznych zdobyczy ludzkości, może poprzestać na tak uproszczonej wizji ludzkiego bytowania? Czy subiektywizm nie pogrąży ludzkości w poczuciu osamotnienia, jakby na świecie ludziom nie towarzyszyły inne stworzenia? Czy łatwo znaleźć uzasadnienie działalności proekologicznej, jeśli śmierć człowieka jest równoznaczna ze

śmiercią prawdy? Kto zatroszczy się o prawdę bytu, kiedy na świecie nie będzie już ani jednego człowieka?

Z kolei reprezentantom intelektualnego stanowiska obiektywistycznego pedagogzy nie zadadzą już tego typu pytań. **Obiektywiści**, na przykład Platon, Edmund Husserl, Max Scheler, Nicolai Hartmann, Roman Ingarden, są przekonani, że wartości, między innymi prawda, są autonomiczne, a więc niezależne od kulturowych i historycznych uwarunkowań, są również absolutne, gdyż bytują idealnie. Ich status ontologiczny jest wprawdzie niezachwiany, ale i niezależny od ludzi. Skoro wartości znajdują się na zewnątrz człowieka – są niejako wszędzie: wewnątrz kosmosu, w środowisku przyrodniczym, kulturowym czy w wytworach cywilizacji. Unicestwienie ludzi nie jest wówczas równoznaczne ze sprzeniewierzeniem się wartościom czy z ich uśmierceniem.

Przedstawiciele **stanowiska obiektywistyczno-subiektywistycznego** łączą założenia dwóch odrębnych sposobów istnienia wartości, sądząc, że wartość, tu szczególnie rozpatrywana prawda, bytuje zarówno realnie, jak i idealnie, jest w człowieku i poza człowiekiem, w jego otoczeniu. Ewentualna zagłada ludzkości nie wiązałaby się zatem z unicestwieniem prawdy, która istniejąc w człowieku, „wyrzywa się” jednak ku innym bytom, próbując noetycznie organizować ich egzystencję.

W zakresie statusu ontycznego wartości zarazem poznawczej i moralnej, jaką jest prawda, daje się wyodrębnić kolejne trzy stanowiska: **realizmu** (wartości istnieją realnie, ale nie tak, jak rzeczy; są bowiem mocniejsze od nich i bardziej trwałe); **idealizmu** (wartości należą do porządku idei, są zatem jakościami idealnymi niezależnymi od ludzi, przedmiotów i zdarzeń losowych); **nominalizmu** (nie istnieją wartości, lecz tylko ich nazwy i wypowiedzi wartościujące). Pułapki związane z przyjęciem idealizmu czy realizmu zostały już przeanalizowane w ramach stanowiska obiektywnego i subiektywnego, natomiast nominalizm rodzi jeszcze inne kontrowersje. Założenie, że wartości nie istnieją, wydaje się prowadzić do braku ich poszanowania, a nawet do poglądów nihilistycznych, których konsekwencją dla człowieka może być utrata poczucia sensu życia. Jeżeli swój byt mają wyłącznie nazwy bądź terminy, ludzki wysiłek zmierzający do introcepcji wartości, czyli przekładania wartości na wzorce postępowania, przestaje mieć jakiegokolwiek znaczenie.

Uogólniając niniejsze analizy, należy zauważyć, że warto dokonać poznawczego wglądu w atuty i zagrożenia, jakie wynikają z wszystkich stanowisk ontycznych dotyczących prawdy. Jeśli jednak zważyć na dobro dziecka i odpowiednie wychowanie kolejnych generacji, naj-

mniej destruktywne wydaje się przyjęcie stanowiska obiektywistycznego oraz uwzględnienie również pewnych, naukowo uzasadnionych, aspektów subiektywizmu.

Rodzaje prawdomówności

Zanim scharakteryzuję odmiany prawdomówności, przeanalizuję rodzaje prawdy znane już w starożytności. Filozofowie przyrody wyodrębniają na ogół **prawdę algebraiczną i prawdę bytu**, logicy — **prawdę logiczną**, opierającą się na prawdziwości zdań, etycy — **prawdę moralną**. Nie oznacza to, naturalnie, że jest wiele prawd i nie można znaleźć związku między nimi, czy wręcz dostrzec jedności. Pragnę jedynie przypomnieć, że prawda nie stanowi wartości wyłącznie epistemologicznej, ale również wartość ontologiczną, moralną, religijną. Niektórzy filozofowie próbowali wykazać, że z natury prawdy wynikają dwa jej rodzaje: **absolutna** (prawda jest niezależna od czasu, miejsca, osoby) i **relatywna** (prawda pozostaje na ogół w zależności od czasu, miejsca, osoby). Reprezentuję i bronię stanowiska, że prawda jest absolutna, a relatywizacja prawdy prowadzi do dysonansu poznawczego narażającego ludzi na wiele innych problemów moralnych.

Prawdomówność pełna, czyli rozumiana łącznie z obowiązkiem niezatajania prawdy, obowiązuje w naszej cywilizacji jednokierunkowo — jest powinnością osób znajdujących się niżej w hierarchii społecznej, na przykład dopuszcza się zatajenie ze strony rodziców przed dziećmi, a nie akceptuje się braku prawdomówności dzieci wobec rodziców. **Prawdomówność niepełna** wiąże się z koniecznością zatajania pewnych faktów w określonym celu, na przykład by ustrzec kogoś przed wstrząsem psychicznym, rozwojem choroby, rozpadem związku małżeńskiego. W takich sytuacjach interpersonalnych prawdomówność pełna może się okazać zwyczajnym nietaktem, być postrzegana jako przejaw pychy, a nawet agresji frustracyjno-kompensacyjnej⁹. Istnieje jednak niebezpieczeństwo zarzutu świadomego zniekształcenia rzeczywistości przez osobę ukrywającą fakty, dodatkowo osoba zatajająca prawdę może odczuwać presję otoczenia bądź dyskomfort moralny (poczucie winy, niepokój).

⁹ Zob. M. OSSOWSKA: *Normy moralne. Próba systematyzacji*. Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1985, s. 120.

Falszywa prawdomówność (prawdomówność rzekoma) to jeden z wyrafinowanych, a zarazem niebezpiecznych dla rozmówców sposobów kłamania. Polega na tym, że przedstawia się prawdę, czyniąc to w sposób, który odbiera jej walor realności i prawdopodobieństwa. W tej sytuacji adresat prawdę odrzuca. Oto przykład fałszywej prawdomówności:

Talleyrand nie przejmował się, kiedy został przyłapany na kłamstwie. Jeśli źle o kimś mówił, a ten się nagle pojawił, witał go z wdziękiem, mówiąc: „Drogi przyjacielu, mówiliśmy właśnie o Panu wszystko, co najgorsze”. Delikwent był zachwycony, a słuchacze zdezorientowani opanowaniem Talleyranda¹⁰.

W podobny sposób kłamcy prezentują prawdę, czasami wręcz ośmieszając rozmówcę. Dzieje się tak najczęściej w sytuacjach, kiedy pod czyimś adresem formułowane są zarzuty. Kłamca nie tylko z uśmiechem przytakuje, lecz dodatkowo oskarża siebie, potęgując w ten sposób groteskowość oskarżeń. Przerysowanie faktów chroni kłamcę przed wnikliwą ich analizą dokonywaną przez otoczenie, bo każda kolejna próba naraża wykrywającego nieprawdę na śmieszność i dyskredytację¹¹.

Biorąc pod uwagę cykl życia ludzkiego, wyróżnia się **prawdomówność pierwotną** (wrodzoną), która została wpisana w ludzką naturę; dziecko charakteryzuje się swoistą szczerością. Obcując z dziećmi, można się przekonać, że mówienie prawdy jest prostsze, gdyż słowa odzwierciedlają fakty i nie trzeba wówczas uciekać się do przebiegłości. W miarę dorastania człowiek nabywa wielu cech charakteru, jedną z nich jest prawdomówność. Taki rodzaj wyuczony społecznie skłonności do mówienia prawdy nazywamy **prawdomównością wtórną**. Pierwsza jedynie predysponuje do podtrzymania drugiej, jednak bez wysiłku wychowawczego i samowychowawczego niemożliwe staje się osiągnięcie odpowiedniego poziomu prawdomówności wtórnej. Prawdomówność tę najsilniej wzmacnia dojrzałość społeczna, emocjonalna i moralna człowieka.

¹⁰ Zob. T. WITKOWSKI: *Psychologia kłamstwa. Motywy — strategie — narzędzia*. Wałbrzych, Oficyna Wydawnicza UNUS, 2002, s. 198.

¹¹ Ibidem, s. 199.

Usytuowanie zagadnienia w problematyce badawczej pedagogiki i nauk pokrewnych

W kulturze euro-amerykańskiej rozwój nauki przyczynił się do zaakcentowania walorów prawdomówności. Nauka wprowadzie eksponuje prawdę przede wszystkim jako wartość instrumentalną, to znaczy jako środek właściwego poznania rzeczywistości umożliwiający jej opanowanie, ale zaufanie użytkowników nauki stanowi w tym przypadku równie istotną wartość moralną — bezpośrednią reakcją na prawdomówność naukowców. Zanim zajmę się odniesieniem prawdy i prawdomówności do ethosu zawodowego naukowców, proponuję zlokalizować zagadnienie w pierw w problematyce badawczej nauk pokrewnych pedagogiki, zwłaszcza takich, jak filozofia, psychologia, antropologia, a następnie — w obrębie subdyscyplin pedagogicznych.

W obszarze nauk ogólnych **filozofowie** zainteresowani problematyką prawdy podejmują refleksję nad:

- Pojęciem prawdy (interpretują dotychczasowe pojęcia prawdy bądź proponują nowe sposoby rozumienia).
- Koncepcjami prawdy¹².

¹² Poza **klasyczną (korespondencyjną) koncepcją prawdy** wlicza się m.in. **koncepcję koherencyjną** (prawda polega na niesprzeczności, czyli logicznej zgodności poszczególnych układów zdań), **koncepcję oczywistości** (prawdziwy jest każdy sąd psychologicznie bądź logicznie oczywisty), **koncepcję utylitarystyczną, inaczej pragmatyczną** (prawdziwa jest tylko wiedza mająca przełożenie na efektywne działanie), **konsensualną** (dotyczy zarówno prawdziwości zdań rozstrzyganych w dyskursie teoretycznym, jak i poprawności norm czy nakazów rozstrzyganych w dyskursie praktycznym. Jürgen Habermas poświęca wiele uwagi odróżnieniu konsensusu osiąganego w wyniku racjonalnego dyskursu od zgody powszechnej. Dyskurs racjonalny, tzn. będący gwarancją prawdziwości, opiera się na zwycięstwie lepszego argumentu przy zachowaniu wszelkich zasad logiki. Cechą racjonalnego konsensusu jest możliwość przekonania do twierdzenia, które zyskało status prawdziwego, każdej osoby poddającej się wymogom racjonalności), **koncepcję redundancji** (termin „prawda” i terminy pochodne pełnią w języku funkcję wyłącznie performatywną, dlatego użycie predykatu „prawdziwy” jest logicznie zbędne; zatem nie ma problemu prawdy, lecz jedynie problem asercji. Istotna jest nie definicja, kryterium czy teoria prawdy, lecz uzasadnianie twierdzeń tak, by weszły w skład ludzkiej wiedzy), **koncepcję ewidencjonalizmu**, inaczej faktualizmu (opiera się na stwierdzeniu, że prawda jest

- Funkcją prawdy w ludzkiej egzystencji i we wszechświecie.
- Odmianami (rodzajami) prawdy.
- Prawdą w ujęciu ontologicznym (ontolog próbuje znaleźć odpowiedź na pytanie: czy istnieje prawda, a jeśli tak, to w jaki sposób istnieje?. Jaki jest związek prawdy z bytem? Czy poszukiwanie prawdy stanowi cechę konstytutywną człowieka? Rozpatruje prawdę jako właściwość bytu bądź intelektu).
- Prawdą w kontekście epistemologicznym (epistemolog poszukuje rozstrzygnięcia takich problemów, jak: czym jest prawda?; jak można ją rozpoznać?). Coraz rzadziej ujmuje się prawdę jako zagadnienie logiki¹³; namysł nad zdaniem prawdziwym i fałszywym oraz prawdą rozumianą jako właściwość pewnych elementów danej klasy interesuje już tylko wąskie grono specjalistów, na przykład semantyków. Z kolei w problematyce filozofii nauki można odnaleźć zagadnienia prawdziwości poznania naukowego, prawdy pojmowanej jako cel poznania, wierności prawdzie w biografii naukowców.
- Prawdą w kontekście etycznym (etyk bada, w jaki sposób postępować zgodnie z nakazem moralnym — prawdą, oraz jak wystrzegać się nieprawdy. Prawda stanowi, w przekonaniu etyków, ideę regulatywną, to znaczy kierującą ludzkim poznaniem i postępowaniem, a jednym z zadań etyki pozostaje kształtowanie umiejętności wysuwania sądów prawdziwych, a odrzucania mylnych).
- Prawdą w rozumieniu metafizycznym. Metafizycy mogą poszukiwać na przykład prawdy religijnej dotyczącej objawienia.
- Prawdą w aspekcie pragmatystycznym (użytecznym). Pragmatyści uważają, że prawdziwą jest tylko wiedza umożliwiająca skuteczne działanie praktyczne lub poznawcze.

faktualna; człowiek poznaje prawdę, gdy empirycznie poznaje wyróżnioną część rzeczywistości — fakty, nie zaś idee czy teorie). Oprócz wyliczonych koncepcji prawdy warto wspomnieć również o **fideizmie** (zgodnie z którym prawda jest tym, w co ludzie wierzą; ostateczne kryterium prawdy stanowi właśnie wiara, zatem prawda nie przysługuje sądom i nie weryfikuje się jej przez rozumowanie) oraz o **intuicjonizmie** (prawda jest poznawalna dzięki intuicji, która stanowi akt poznania bezpośredniego, dostarczającego wymiernych rezultatów poznawczych: jasnych, wyraźnych i prawdziwych. Intuicyjnego oglądu rzeczywistości nie daje się sprowadzić ani do doświadczenia zmysłowego, ani do poznania dyskursywnego).

¹³ W klasycznej definicji prawdy, zwanej też Arystotelesowską, przyjęto, że prawdziwość poznawcza przysługuje wyłącznie wypowiedziom językowym sformułowanym w postaci zdań oznajmujących. Prawdziwe są jedynie te sądy czy zdania, których treść odpowiada obiektywnie istniejącej rzeczywistości, czyli jest zgodna z obiektywnymi stanami rzeczy, o których zdania te coś stwierdzają. Za główne kryteria prawdy przyjmuje się najczęściej: oczywistość, doświadczenie, praktykę, poznawczą użyteczność.

— Prawdą w ujęciu historycznym. Reprezentanci historii filozofii ujawniają sposoby rozumienia prawdy w dziejach; rekonstruują kierunki, teorie i koncepcje prawdy obowiązujące w różnych okresach rozwoju myśli filozoficznej.

Specjaliści, poza **filozofami**, zazwyczaj nie posługują się ogólnym pojęciem prawdy, na przykład **fizyków** interesuje prawda w ich specyficznym wycinku rzeczywistości, to jest zjawisk fizycznych, **historycy** skupiają się na prawdzie zdarzeń dziejowych, **antropolodzy** — na prawdzie na temat człowieka, zwłaszcza jego pochodzenia i ewolucji.

Psycholodzy analizują prawdę, uznając ją na ogół za składnik hierarchii wartości określonych jednostek bądź grup społecznych. Traktują prawdomówność jako dyspozycję psychiczną indywiduum oraz warunek konstruktywnej komunikacji interpersonalnej. Przedstawiciele psychologicznej koncepcji poznawczej doceniają prawdę jako wartość poznawczą, która pozwala człowiekowi zrewidować błędne przekonania o sobie i innych ludziach, wspomagając w ten sposób proces terapii, na przykład nerwic i chorób psychicznych.

Pedagodzy, abstrahując od dociekania istoty prawdy, rzadko poszukują odpowiedzi między innymi na następujące pytania: czy dzieci i młodzież uznają prawdę za istotną wartość moralną i intelektualną w swym życiu?. Jak rozumieją prawdomówność? Jakie znaczenie przypisują tej zalecie indywidualnej w ich funkcjonowaniu społecznym (na przykład w rodzinie, szkole, grupie rówieśniczej)? W jaki sposób wystrzegają się kłamstwa jako przeciwieństwa prawdomówności w różnych sytuacjach interpersonalnych? Jakie warunki społeczne i kulturowe sprzyjają rozwojowi prawdomówności? W jakich okolicznościach dzieciom i młodzieży najtrudniej być prawdomównymi? Jakie czynniki osobowościowe stanowią największą przeszkodę w prawdomówności? Do jakich stereotypów dotyczących mówienia bądź niemówienia prawdy odwołują się ludzie? Mimo iż prawda i prawdomówność stanowią rdzenną problematykę pedagogiczną, dotychczas niewielu naukowców zdecydowało się na podjęcie badań z tego zakresu.

Wśród **subdyscyplin pedagogicznych** kategorię prawdy i prawdomówności mogą szczegółowo rozpatrywać przedstawiciele: teorii wychowania (zwłaszcza teorii wychowania umysłowego, moralnego i estetycznego¹⁴), pedagogiki ogólnej, pedagogiki kultury, pedagogiki

¹⁴ Związek zagadnienia prawdy z estetyką wymaga wyjaśnienia, gdyż nie jest tak oczywisty, jak powiązanie z wychowaniem umysłowym i moralnym. Kwintesencję powiązania prawdy z estetyką wyraża stwierdzenie, że prawda jest piękna, nieprawda zaś — odrażająca, gdyż odpycha swą brzydotą. W ocenie ujemnej kłamstwa etyka stapia się więc z estetyką.

rodziny, pedagogiki szkolnej, pedagogiki pracy, pedagogiki zdrowia, a także reprezentanci takich kierunków pedagogicznych, jak: aksjologia (zwłaszcza etyka pedagogiczna), filozofia edukacji (nauczania i wychowania), antropologia pedagogiczna i prakseologia pedagogiczna. Pedagodzy mogą postrzegać prawdomówność jako: cechę charakteru, komponent ideału wychowania, cel wychowania, zasadę postępowania, normę społeczną, wyznacznik pozytywnej atmosfery wychowania, przyzwyczajenie moralne, powinność, zobowiązanie, warunek podtrzymania relacji wychowawczej, składnik procesu samopoznania, samowychowania i autokreacji.

Naukowcy empiryści, nie analizując istoty prawdy, poszukują jej, a co ważniejsze — wciąż na nowo ją sprawdzają, prowadząc badania naukowe i weryfikując ich wyniki. Wyniki badań uznaje się za prawdziwe, jeśli nie dostrzeże się w nich błędów logicznych i braków metodologicznych. Dodać trzeba, że uczeni na ogół nie uważają wyników swych czy cudzych badań — jako rozwiązań danego problemu — za wyniki definitywne i w tym znaczeniu za w pełni prawdziwe¹⁵.

Czy wobec tego prawda naukowa jest względna, ponieważ uzależniona od dostępnych środków poznania naukowego? Prawda naukowa stanowi ich funkcję. Prawdopodobnie niewłaściwe jest podawanie „prawdy ostatecznej” w sytuacji nieustannej zmienności środków poznania naukowego. Zatem zarówno postawa braku pewności, czyli metodycznego powątpiewania, jak i wytrwałego zbliżania się do prawdy bądź choćby do kryterium prawdy niezawodnej stanowią charakterystykę **prawdomówności naukowców**. Imperatyw poszukiwania prawdy, łącząc się z cnotą prawdomówności, sprzyja indywidualnemu rozwojowi naukowemu, zatem może przynieść również wymierne rezultaty kulturotwórcze.

¹⁵ Zob. J. PIETER: *Psychologia filozofowania...*, s. 136, 137.

Kształtowanie prawdomówności jako element formacji intelektualnej adeptów nauki i młodych pracowników naukowych

Obowiązek prawdomówności — podstawa ethosu zawodowego uczonych

Prawdomówność to rodzaj zgodności mowy z przekonaniem człowieka, przeciwieństwo oportunisty. Stosunek do prawdy jest w życiu ludzi nauki relacją szczególną. Dążąc do prawdy, poszukują oni zgodności z obiektywną rzeczywistością. Poznawaną przez uczonego rzeczywistością może być niemal wszystko: przedmioty zmysłowe, fakty psychiczne, społeczne, inni ludzie, a także wartości, w tym wartości etyczne. Prawda jest wartością, a nieprawda — antywartością. Prawdomówność jest moralnie dobra, natomiast kłamstwo — moralnie złe. Prawda dotycząca zła nie jest zła, a fałsz dotyczący dobra nie jest dobry. Tak więc prawda pozostaje niezależna od tego, czego dotyczy. Niemniej znaczenie pewnych prawd może być w danej chwili dla człowieka większe niż znaczenie innych prawd. Przywiązanie do prawdy jest więc kategoryczne; człowiek zakłamany nie może żyć optymalnie. Żadna inna wartość nie zdoła zastąpić mu na dłuższy czas prawdy. Potoczne doświadczenie pokazuje, że ludzie wolą znać smutną prawdę, niż żyć pośród przyjemnych kłamstw. W bezwarunkowym dążeniu człowieka do prawdy i w odwadze przyjmowania nawet najtrudniejszych prawd odsłania się pierwotny związek człowieka z bytem, związek, który dzięki zbliżaniu się do prawdy staje się w miarę upływu lat życia nie tylko mocniejszy, lecz także bardziej ludzki¹⁶.

Ethos uczonych to pewnego rodzaju kodeks moralności i obyczajów (choć nie tylko), który wiąże się z funkcjonowaniem nauki jako odrębnej instytucjonalnie i profesjonalnie działalności, a zwłaszcza z wyodrębnieniem w niej specjalnej grupy poszukujących prawdy i jej

¹⁶ D. VON HILDEBRAND: *Fundamentalne postawy moralne*. W: D. VON HILDEBRAND, J. KŁOCZOWSKI, J. PAŚCIAK, J. TISCHNER: *Wobec wartości*. Poznań, Wydawnictwo „W drodze”, 1982, s. 131, 132.

nauczających. Nakaz dążenia do prawdy, w dużej mierze ewokujący treść ethosu reprezentantów środowiska naukowego, jest postulatem zarazem etycznym i epistemicznym¹⁷. Twórcy cywilizacji technicznej oraz postępu kulturowego uczynili ze swego poszukiwania prawdy **dążenie priorytetowe, podstawę ethosu zawodowego i pierwszoplanową wartość**. Otrzymali niezwykle kredyt zaufania ze strony społeczności prawdopodobnie dlatego, że umiłowanie prawdy pociąga za sobą wrażliwość na inne wartości moralne. Aktywność naukowa wymaga od nich, by pielęgnowali w sobie wspaniałomyślną postawę wobec prawdy jako warunek dynamicznego działania w świecie. Wymaga od nich również obiektywności w postrzeganiu praw innych ludzi, wydarzeń społecznych i zdarzeń emocjonalnych oraz przenikliwości w dostrzeganiu tego, co w życiu ludzkim podstawowe. W świecie współczesnym ludzie o takiej intuicji prawdy są wybitnymi naukowcami i zarazem wielkimi wychowawcami pokoleń.

Obowiązek prawdomówności w tej grupie zawodowej należy do niezwykle istotnych, gdyż kłamstwo w nauce jest niegodziwością osłabiającą nie tylko środowisko naukowców, lecz także globalną społeczność – ludzkość.

Świadome kłamstwo nie licuje z godnością uczonego, ponieważ stanowi przejaw sprzeniewierzenia się uznawanym powszechnie wartościom, których uwzględnienie ma mu zapewnić szacunek innych naukowców. Niemniej jednak kłamstwa w nauce się zdarzają. Skłania do nich głównie postawa podporządkowania dążenia do prawdy innym niezwiązanym z nią kwestiom (bądź interesom). Kluczem identyfikacyjnym kłamstwa – oprócz obiektywnej nieprawdziwości – jest subiektywna intencjonalność zafałszowania; kłamca chce mówić nieprawdę lub przewiduje, że będzie mówić nieprawdę, i godzi się na to (gdy tezy fałszywe wygłaszane są w dobrej wierze, podejrzewa się raczej pomyłkę lub błąd)¹⁸.

Odmian kłamstw w nauce jest wiele (biorąc pod uwagę sprawców, rodzaj fałszowania faktów, warunki umożliwiające kłamstwo czy do niego skłaniające). Proponuję wszakże przeanalizować jedną z klasyfikacji, które, w moim przekonaniu, wiele wnoszą do analizowanej problematyki naukoznawczej i aksjologicznej. Jeżeli jako kryterium przyjmijemy motyw, da się rozróżnić dwa **typy kłamstw**:

¹⁷ Zob. M. FUDAŁEJ: *Techniki i typy kłamstwa w nauce*. W: *Etyka zawodowa ludzi nauki*. Red. J. GOĆKOWSKI, K. PIGOŃ. Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1991, s. 85; U. OSTROWSKA: *Etyczne aspekty procesu badawczego (ze szczególnym uwzględnieniem pedagogicznych badań jakościowych)*. W: *Po co etyka pedagogom?*. Red. W. SAWCZUK. Toruń, Wydawnictwo Adam Marszałek, 2007, s. 56–57.

¹⁸ Zob. ibidem.

- kłamstwo ofensywne (motywy jest na przykład chęć zdobycia intratnego stanowiska, zapewnienia sobie uznania w środowisku, rozwój kariery zawodowej, wyprzedzenie rywali);
- kłamstwo obronne (motywy jest na przykład chęć utrzymania atrakcyjnego stanowiska, uznania w środowisku).

Zarówno w odniesieniu do pierwszego, jak i drugiego typu korzyści, jakie płyną z kłamstwa, zapowiadają większą gratyfikację niż dążenie do otrzymania prawdziwych wyników badań¹⁹. Warto odnieść się do zaprezentowanej typologii choćby opatrzeniem jej komentarzem, do którego skłania postawa św. Augustyna przekonanego o tym, że życie szczęśliwe polega na radowaniu się z prawdy. W biografjach i autobiografiach większości naukowców nietrudno natrafić na wypowiedzi – dowody na to, że największą radość sprawia im znalezienie prawdy bądź sprostowanie nieprawdy (często w rezultacie długoletnich zmaganiań badawczych i przewyciężania rozterek psychicznych). Czystość intencji poznawczych naukowców stanowi w tej profesji nie tylko podstawę ethosu zawodowego, lecz także warunek pomyślności osobistej²⁰.

Brak respektu dla prawdy może uniemożliwić uczonym poznanie faktów i skutkować przenikaniem fałszywych danych naukowych do szerszych kręgów społecznych, wprowadzając w błąd realizatorów osiągnięć naukowych i przedsiębiorców, na przykład przedstawicieli ośrodków medycznych, farmaceutycznych, edukacyjnych. Natomiast naukowcy kontynuujący dorobek swych „mistrzów”, otrzymawszy fałszywą spuściznę naukową, mogą zabrnąć w ślepy zaułek i stać się kolejnymi ofiarami kłamliwych poprzedników.

Jakie inne skutki może przynieść ludzkości nieprawdomówność uczonych – nietrudno przewidzieć; do skutków tych zalicza się zarówno nieskuteczność oddziaływań terapeutycznych czy wychowawczych, jak i uszczerbek na zdrowiu somatycznym bądź psychicznym, a nawet śmierć pacjenta, klienta, podopiecznego, wychowanka. Ponadto nieprawda raz podana do powszechnej wiadomości utrwała się w świadomości użytkowników kultury i blokuje prawdziwe odkrycia naukowe. W profesji uczonego z prawdą wiążą się więc przede wszystkim wymogi odpowiedzialności; obowiązek prawdomowości, podlegając bowiem innym wartościom, na przykład dobru, sprawiedliwości, solidarności i godności, powinien również ściśle odpowia-

¹⁹ Zob. M. FUDALEJ: *Techniki i typy kłamstwa w nauce...*, s. 93. POR. S. SEETHALER: *Kłamstwa, przekłete kłamstwa i nauka. Jak radzić sobie z chaosem informacyjnym XXI wieku?*. Przeł. A. SIEWIOR-KUŚ. Katowice, Wydawnictwo Sonia Draga Sp. z o.o., 2010.

²⁰ Zob. A. ŻYWCZOK: *Ku afirmacji życia. Pedagogiczne podstawy pomyślnej egzystencji*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2011.

dać wewnętrznej uczciwości. Takie sprzężenia aksjologiczne znają doskonale ludzie nauki, którzy często z niepokojem przewidywali negatywne konsekwencje swych odkryć, mimo iż takich rezultatów nie planowali.

Prawdomówność — cecha konstytutywna uczonych i budulec autorytetu

Prawdomówność, stanowiąc **cechę konstytutywną uczonych**, to znaczy cechę, bez której poprawna działalność naukowa nie jest możliwa, skłania do refleksji nad współczesnym dobrem pracowników naukowych, którego istotny walor indywidualny i podstawę profesjonalizmu powinna stanowić analizowana dyspozycja psychiczna. Rektorzy, dziekani, dyrektorzy instytutów, kierownicy katedr i zakładów na uniwersytetach, w szkołach wyższych i innych instytucjach bądź ośrodkach badawczych, dbający o postęp nauki, dokonując doboru pracowników bądź selekcji/rotacji zawodowej, powinni zwrócić uwagę na stosunek swych podwładnych do prawdy oraz na ich indywidualne zapotrzebowanie na poznanie, odkrywanie i weryfikację prawdy. Warto pamiętać również o fakcie, że fluktuacja kadry zmniejsza spójność zespołów pracowników i może utrudniać współpracę naukową.

Dorobek nauki stanowi osobliwy dowód indywidualnej szczerości naukowców, prawdomówność zaś — przejaw ich etyki zawodowej, a zatem świadectwo kompetencji naukowej, a także predyspozycji do twórczych osiągnięć. Ponadto **prawdomówność wzmacnia autorytet naukowca** i czyni go wiarygodnym zarówno w swym środowisku: szanowanym przez studentów i współpracowników, jak i poza macierzystą uczelnią — w innych ośrodkach badawczych kraju i za granicą. Prawdomówność w tej grupie zawodowej wyraża się między innymi w starannym przygotowaniu projektu badań i ich przeprowadzeniu, komunikowaniu (ustnym, pisemnym) prawdziwych, rzetelnie opracowanych wyników badań w szerszych gremiach uczonych oraz w ujawnianiu zarówno przeszkód piętrzących się przed badaczem w trakcie realizacji przedsięwzięcia, wątpliwości wynikających z trudności zadania, jak i zadowalających rezultatów pracy naukowej. W ogłaszaniu wyników swoich badań zachowanie równowagi między ujawnionymi barierami badawczymi i osiągnięciami, nazywanymi sumarycznym terminem „sukces”, świadczy o dojrzałości badacza i podnosi jego wiarygodność.

Nauczyciel akademicki ceniący prawdę będzie doceniał również wartość autentyczności realizowanej w wielu sytuacjach wychowawczych, samowychowawczych i autokreacyjnych. Waler prawdziwości nadaje wspólnocie akademickiej sposób wartościowania jej członków: wewnętrzny imperatyw głoszenia prawdy naukowej oraz zdolność wykrywania nieprawdy na drodze autorefleksji i dyskursu. Odkrycie prawdy cieszy i skłania do jej praktykowania, wykrycie nieprawdy – rodzi pejoratywne odczucia, zwłaszcza jeśli udowodniono nie omyłkę czy błąd, lecz świadome zafałszowanie wyników badań lub plagiat.

Wspólnota akademicka, *universitas*, ma warunki sprzyjające ujawnianiu różnorodności stylów pracy naukowej jako sposobów dochodzenia do prawdy. Tradycja tolerancji oraz wolności wykształca w adeptach nauki zdolność samostanowienia i nieobawiania się swej niepewtarzalności czy autentyczności. Uniwersytet jest dogodnym miejscem samodoskonalenia zarówno młodszych, jak i starszych uczonych prowadzących autorskie badania naukowe²¹, może zatem stanowić bastion prawdy i „kuźnię” prawdomówności.

Ekspedycja jako współczesna forma zorganizowanego poszukiwania prawdy – ujęcie neutralne i krytyczne

Od czasów nowożytnych odkryć zmierzających do ujarznienia Ziemi – kolonizacji, jedynie podróże odkrywcze, czyli ekspedycje naukowe, mają charakter hiperwydarzeń, za których sprawą dokonuje się przemiana nieznanego w znajome. Dziś podróż odkrywcza wyraźnie nawiązuje do „epoki odkryć geograficznych”. Dalekie podróże stanowiące rodzaj epistemicznej ekspansji sprawiają wrażenie służby prawdzie. W przekonaniu większości Europejczyków poznawcze otwarcie się na nowe kultury pozostaje najwyższą formą przedsiębiorczości naukowej.

Ruch globalizacji jest również odmianą ekspansji przestrzennej; składnikiem nowożytnej historii prawdy. Ekspansja nie mogłaby się dokonać, gdyby uprzednio nie była przeprowadzona w wymiarze techniki prawdy – jako odsłonięcie tego, co dotychczas było zakryte. Nowożytność jest epoką eksploracji prawdy, epoką, która odznacza

²¹ Zob. A. Żywczok: *Aksjologia odkrycia naukowego – studium rozwoju i wychowania osobowości naukowych*. Toruń, Wydawnictwo Adam Marszałek, 2009, s. 160.

się określonym stylem produkowania jawności; prawda nie jest już rozumiana jako coś, co ukazuje się samoczynnie. Badanie naukowe staje się zorganizowanym „rabunkiem” tego, co ukryte. Odkrycia są zatem sumarycznym mianem na określenie procedur geotechnicznych, hydrotechnicznych i biotechnicznych, które początkowo występują rudymenarnie i przypadkowo. Nawet jeśli to bojowe przemierzanie mórz i oceanów, pospieszne szkicowanie obrazów wybrzeży i lądów, identyfikację nieznanych ludów historycy uznają za improwizację, są to zabiegi techniczne²². Do działań tych odnosi się powszechne przekonanie, że technika jest sposobem odkrywania świata.

Uczni przyrodniczy, na przykład geolodzy, archeolodzy, którzy, wzorując się na pierwszych kolonizatorach, dzięki podróżom odkrywają dziś nowe zakątki świata, są usprawiedliwieni realizacją doniosłych celów naukowych. Reprezentanci innych nauk docierający do odległych miejsc, a do tego „zakładający maskę” panujących nad światem kosmopolitów, nie są już tak przekonujący. Niezdolność do oryginalnych badań bądź refleksji naukowych niejednokrotnie zastępują efektowną wyprawą donikąd, w poszukiwaniu „niewiadomej”. Brak sprecyzowanego celu humanistycznej wyprawy na drugą ziemską półkulę świadczy o zwycięstwie pozornych działań naukowych nad autentycznym poszukiwaniem prawdy. Odkrywcami są w tym wypadku niestety tylko ci, którzy zjawisko to demaskują.

Zadowalanie się fikcyjnymi osiągnięciami naukowymi stanowi godną pożałowania praktykę naukowców reprezentujących niski poziom kreatywności w swojej dyscyplinie. W sytuacji gdy wystarczy sprawna autoanaliza bądź uważna obserwacja drugiego człowieka, na ogół nie trzeba ekspedycji wyposażonej w kosztowny warsztat badawczy. Nie chciałabym być posądzona o krytykę wypraw naukowych; próbuję jedynie rozważyć, jaki rodzaj podróży naukowej istotnie sprzyja postępom nauki. Podróż naukowa z pewnością powinna mieć swój szczegółowy plan poznawczy, opracowany starannie przed wyjazdem, i wymierne rezultaty badawcze (wspólne badania, nauka nowych technologii, na przykład medycznych).

Podróż wyłącznie kulturalna, związana przykładowo z uczestnictwem w konferencji lub kongresie międzynarodowym, dostarcza jedynie rozeznania w bieżącym stanie badań kraju, do którego naukowcy się udają i z którym podejmują dialog. Trudno ocenić wkład takiej podróży w indywidualny rozwój naukowy i postęp nauki. Najistotniejszy walor takich wyjazdów służbowych wyraża się w przełamaniu

²² Zob. P. SLOTERDIJK: *Kryształowy pałac. O filozoficzną teorię globalizacji*. Przeł. B. CYMBROWSKI. Warszawa, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2011, s. 121–122.

stereotypów dotyczących narodów, ras, wyznań itd., w uczeniu się rozumienia innych ludzi, obserwowania i porównywania zachowania oraz w nabieraniu przekonania, że różnice międzyludzkie są niewielkie, a podobieństwa liczne, co pozwala na postawę solidarności z innymi. Podziwiając krajobraz i zwiedzając obiekty kultury, na przykład zabytki, podróżujący jednoczą się we wspólnym dziele chronienia Ziemi, uczą się pokory i umiaru w eksploatacji bogactw naturalnych, a także otwarcia na nowe zwyczaje, obyczaje²³, poglądy. Mają również dogodne warunki do przezwyciężenia poczucia osamotnienia i obcości, zwiększenia samodzielności, zaangażowania i podniesienia poczucia sprawstwa, zaradności życiowej, zainicjowania wewnętrznej przemiany.

Podróże zachęcają też do wrażliwości na ludzki los, do podjęcia misji pokojowej i altruistycznych działań na rzecz społeczności uciskanych, pozbawionych przywilejów, uboższych ekonomicznie itd., gdyż bardziej przyjaźnie postrzega się ludzi i kraje, które się zwiedziło, których historię i kulturę się rozumie. Składniki te stanowią zarazem kryteria dorosłości i dojrzałości społecznej człowieka, jakże istotne w rozwijaniu dojrzałości naukowej. Negatywnym skutkiem podróży bywa ułatwiona rekonstrukcja cudzych osiągnięć, bierne naśladownictwo, asymilacja rezultatów pracy innych badaczy nieprowadząca do samodzielnych odkryć.

W odpowiedzi na pytanie: czy współczesny naukowiec powinien być miłośnikiem podróży, „człowiekiem migrującym”, mobilnym, warto dokonać klaryfikacji w postaci następujących tez:

- Da się wyróżnić co najmniej **trzy odmiany znaczących w profesji naukowca podróży**: pierwszą — na zewnątrz (krajową bądź zagraniczną); drugą — do wewnątrz (własnej wyobraźni, intuicji, pokładów kreatywności, doświadczeń osobistych, pragnień, dążeń, motywacji, celów życiowych, kompetencji zawodowych, cech charakteru, wartości moralnych itd., by je dobrze rozpoznać i zintegrować w imponującym rezultacie badawczym); trzecią — wirtualną, za pośrednictwem Internetu i innych środków masowego przekazu, na przykład telewizji, radia, prasy.
- Niepokojącym współcześnie zjawiskiem, zagrażającym również zasobom nauki, jest zdecydowana przewaga podróży wirtualnych nad dwoma pozostałymi odmianami.
- Podróż zewnętrzna i wirtualna niepodporządkowane metaforycznej podróży w głąb siebie mogą przynieść tylko mierne wyniki nauko-

²³ Zob. O. CZERNIAWSKA: *Podróż i jej andragogiczny wymiar*. „Chowanna” 2005, t. 2: *Między przeszłością a przyszłością oświaty dorosłych*, s. 95.

we. Gdy brakuje czynników osobowościowych odpowiedzialnych za efektywną wędrówkę do różnych sfer psychiki i duchowości człowieka oraz zdolności autorefleksji zasilających procesy poznawcze, nie należy spodziewać się oryginalnych odkryć.

- Nawet podróż zewnętrzna do najbardziej odległych rejonów świata służąca realizacji celów naukowych musi mieć swe specyficzne cechy, różne od turystyki międzykontynentalnej czy krajoznawczej. Powinna być wolna od pośpiechu, komercjalizacji, konsumpcjonizmu, powierzchowności; uwzględniać również typową w pracy naukowej naprzemienną rytmu aktywności i kontemplacji, studiowania i produktywności, zbierania i gromadzenia danych oraz ich opracowywania i interpretacji, a przy tym planowania przebiegu badań i komunikowania wyniku, upowszechniania rezultatów badawczych i wdrażania projektów, na przykład w gospodarke danego kraju czy rodzimy system edukacyjny.

Łączność ze światem zewnętrznym zapewniają dziś nowoczesne nośniki informacji (w których się surfuje, są piraci i porty — portale), a podróż tradycyjna pociągiem, samochodem lub samolotem w wielu wypadkach wydaje się archaiczna, kosztowna i nieefektywna. Właściwe gospodarowanie finansowymi zasobami nauki ma przecież przynieść ludzkości wymierną korzyść, naturalnie, inną w humanistyce, a inną w naukach na przykład technicznych. Humanisci nie odkrywają nowych rzek, cieśnin, przylądków, zatok czy wysp. Mogą jednak być inicjatorami współczesnego exodusu wyrażającego się w postawie otwartości na prawdę, w wytrwałości w dążeniu do jej poznania, wierności prawdzie, w rozmiłowaniu się w prawdzie.

Kształtowanie w młodym pokoleniu zainteresowań i zamiłowań naukowych wymaga obcowania z ludźmi ceniącymi prawdę, a zarazem sprawnie odróżniającymi ją od nieprawdy, krytycznymi wobec działań upozorowanych i skomplikowanych zabiegów pseudonaukowych. Cel ten można osiągnąć, bezpośrednio stykając się z uczonymi z różnych zakątków świata. Fascynacja cyberprzestrzenią może zarazem stanowić przyczynę ułatwienia dostępu do źródeł naukowych i zubożenia kapitału kulturowego nauki.

Prosta natura prawdy domaga się uszanowania doskonałego **połączenia trzech ludzkich atrybutów: inteligencji, intuicji, zamiłowania** (i związanej z nim **fascynacji daną dziedziną nauki**), prowadzących wprost do oryginalności. Oryginalność przypisywano dotychczas raczej wybitnym jednostkom (których wkład nie wydaje się dziś odpowiednio doceniany) niż zespołom naukowców. Praca zespołowa usprawnia czynności badawcze, ale jednocześnie niestety usrednia rezultaty, czyniąc je przeciętnymi. Pomysłodawca bywa na ogół jeden,

zatem jeśli ma przekazać autorstwo zespołowi, raczej powstrzymuje się od optymalnej generatywności. Zresztą działałoby się niesprawiedliwie, gdyby najbardziej unikalne odkrycia jednostki zawłaszczyli sobie inni członkowie zespołu, przypisując sobie równą kreatywność czy jednakowy wkład w postępy pracy badawczej.

Niedobory oryginalnych osiągnięć wynikają przede wszystkim ze zbyt konwencjonalnej, rekonstrukcyjnej edukacji młodego pokolenia. Oryginalność — szczególny walor indywidualny — niestety wciąż nie jest podstawowym kryterium oceniania dzieci i młodzieży w szkołach, studentów w edukacji akademickiej, doboru pracowników naukowych na uniwersytetach i w ośrodkach badawczych. Skoro zatem przyjmuje się inne kryteria sukcesu naukowego, można przewidywać rozkwit jedynie odtwórczości i pseudonauki.

„Podróż” do granic własnych możliwości poznawczych, wolitywnych i emocjonalnych — aktywator odkryć naukowych

Docieranie do prawdy to nie wojna o panowanie nad światem czy zaznaczanie kręgu własności linią demarkacyjną, to raczej rezygnacja z obwarowań i z miejsc nieskolonizowanych w samym sobie — we własnym intelekcie, w woli i emocjonalności. Największą przeszkodę w przeprowadzeniu planów naukowych do końca stanowią nie tyle czynniki zewnętrzne, ile indywidualne problemy wolicjonalne badaczy, takie jak brak wytrwałości, konsekwencji w dążeniu do realizacji celu, nierównomierne gospodarowanie zasobami motywacyjnymi (na przykład „słomiany zapał” rozumiany jako szybkie przechodzenie od ekstremalnego zaangażowania do braku inicjatywy; częste zarzucanie rozpoczętych projektów). Prowadzi to do niezadowolających rezultatów finalnych w stosunku do przewidywanych, a nawet do defetyzmu.

Labilność emocjonalna i motywacyjna nie sprzyjają efektywnej pracy naukowej również ze względu na wiążące się z nimi niedobory koncentracji uwagi. Człowiek nieprawidłowo gospodarujący swym czasem, zarówno pracy zawodowej, jak i rekreacji, może odczuwać chroniczne zmęczenie stanowiące poważną przeszkodę indywidualną, zwłaszcza w realizacji projektów wymagających maksymalnego wysiłku umysłowego i koncentracji uwagi. Nic nie może odciągać uwagi uczonego pracującego nad rozwiązaniem jakiegoś problemu

naukowego; ani telefon komórkowy, ani dzwonek do drzwi, ani hałas uliczny, ani senność, ani własny kaszel.

W cywilizacji obfitującej w przeróżne bodźce rozpraszające uwagę człowieka przeciążenie sensoryczne stanowi prawdziwy mankament pracowników naukowych potrzebujących prawdopodobnie znacznie więcej, niż przedstawiciele innych grup zawodowych, wyciszenia, autorefleksji i studiowania w warunkach laboratoryjnych, to znaczy w samotności, wśród przyrządów, pomocy naukowych, księgozbioru, nowoczesnych nośników informacji służących do notowania przebiegu i wyników badań. Gabinet naukowca to nie tylko pokój pracy, lecz także osobista przestrzeń o określonym klimacie emocjonalnym, pobudzająca wyobraźnię naukowca i pozwalająca sprawniej zagłębić się w problem naukowy. Nie należy więc lekceważyć warunków pracy, ale jak najszybciej zorganizować je stosownie do indywidualnych potrzeb psychicznych, zwłaszcza poznawczych. Wszystko, co się znajduje w pracowni/gabiniecie/laboratorium, ma ułatwić proces eksploracji i doprowadzić badacza do nowych danych naukowych. Może mu w tym pomóc postrzeganie czynności, które wykonuje, i zadań, które realizuje, jako tajemniczej „podróży” do granic swych możliwości; z wyraźnie zaznaczonym początkiem, ale bez znajomości końca.

Metafora podróży przypomina również egzystencję człowieka, który został poczęty, ale nie zna swego losu, a zwłaszcza finiszu (ludzie obdarzeni wysoką samoświadomością postrzegają śmierć często jako rodzaj podróży, z którą – podobnie jak w przypadku pracy naukowej – wiąże się stan zaciekawienia i oczekiwania). Może jednak wytyczyć trasę swego „wędrowania” czy „pielgrzymowania” oraz wybrać cel, narzucając sobie pewną dyscyplinę w gospodarowaniu aparaturą i środkami finansowymi przeznaczonymi na finalizację przedsięwzięcia. Może nadać sens swemu wysiłkowi, wiążąc własny trud z nadzieją poprawy jakości życia ludzi, przetrwania innych organizmów, kultur, tradycji, idei, wartości humanistycznych, norm społecznych i moralnych itd. Podróż uczonych prowadząca do oczekiwanych rezultatów naukowych wymaga zgody na odbycie jej samotnie, a raczej: samodzielnie; trud takiego poruszania się wśród własnych myśli, problemów badawczych, hipotez, rozwiązań i interpretacji trudno porównać z inną ludzką aktywnością. Z pewnością wszakże to jedna z najcięższych wypraw, jakich kiedykolwiek podjął się człowiek próbujący usunąć wszelkie przeszkody, które oddzielają ludzkość od poznania danej prawdy, na przykład jakiejś fundamentalnej zasady budowy wszechświata.

Trafnego porównania działalności naukowej do wspinaczki wysokogórskiej dokonał indyjski uczoney Subrahmanyam Chandrasekhar, pisząc:

Któż z nas może mieć nadzieję, że uda mu się pokonać Everest i wejść na szczyt, gdy niebo jest błękitne, a pogoda bezwietrzna, i w tej ciszy podziwiać Himalaje, pokryte osłepiająco białym śniegiem i rozciągające się w nieskończoność? Nikt nie może liczyć, że osiągnie taką wizję natury i otaczającego świata. Nie jest jednak niczym złym i niskim, że ktoś stoi w dolinie, aż słońce wzejdzie nad Kanczendzongą²⁴.

Fallibilizm i falsyfikacjonizm – postawy dystansu do prawdy naukowej w kontekście prawdomowości uczonych

Po raz pierwszy terminem „fallibilizm” posłużył się w 1897 roku filozof amerykański Charles Peirce, by uzewnętrznić swe przekonanie, że wiedza jest zawodna i podatna na rewizję. Uzasadnił swój pogląd między innymi stwierdzeniem, iż podstawowym mechanizmem poznania jest abdukcja, to znaczy rozumowanie hipotetyczne w warunkach wstępnej ograniczonej kompetencji poznawczej. Kontynuatorem fallibilizmu i twórcą falsyfikacjonizmu (inaczej hipotetyzmu, dedukcjonizmu, antyindukcjonizmu) jest Karl Popper.

Falsyfikacjonizm (łac. *falsus* – „fałszywy”; *facere* – „czynić”) to stanowisko filozoficzne, wedle którego choć nie można wykazać prawdziwości teorii naukowej, czasami udaje się wykazać jej fałszywość. Pogląd ten uznaje się za jedno z najoryginalniejszych osiągnięć współczesnej filozofii nauki i zalicza do kręgu logicznego pozytywizmu (choć poglądy Poppera w wielu kwestiach różnią się od filozofów Koła Wiedeńskiego). Podstawowe założenia falsyfikacjonizmu można sprowadzić do kilku stwierdzeń. Oto ważniejsze z nich:

- Zamiast utrzymywać, że celem nauki jest odkrywanie prawdy, należy rozumieć działalność naukową raczej jako ciąg systematycznych prób obalania śmiałych hipotez na temat natury świata.
- Empiryzm opierający się na opisie doświadczenia zakłada selekcję i interpretację w obrębie pewnych wstępnych danych i wcześniejszej struktury pojęciowej, czyli teorii.
- Teorie naukowe powstają w procesie, który nie poddaje się żadnemu logicznemu schematowi. O statusie naukowym teorii będącej

²⁴ S. CHANDRASEKHAR: *Prawda i piękno. Estetyka i motywacja w nauce*. Przeł. P. AMSTERDAMSKI. Warszawa, Prószyński i S-ka, 1999, s. 52.

- efektem inwencji rozstrzyga bogactwo hipotez, nawet bardzo mało prawdopodobnych, ale wskazujących jasno, co wykluczają.
- Empiryczne sprawdzenie teorii nie polega na poszukiwaniu dowodów na jej poparcie czy potwierdzenie, lecz na konsekwentnych próbach wykazania (dzięki korzystaniu z logiki dedukcji), że jest fałszywa.
 - Twierdzenie ogólne zawsze wykracza poza to, co może uzasadnić skończony zbiór dowodów na ich rzecz, ale może je też nieodwołalnie obalić jeden kontrprzykład.
 - Wiedzę naukową trzeba uważać za tymczasową, co nie oznacza, że nauka jest irracjonalna czy że niemożliwy jest jej postęp.
 - Teorie naukowe są tylko czekającymi na podważenie i obalenie hipotezami, nawet gdy wydają się doskonale potwierdzone. Każda teoria w toku rozwoju wiedzy w konfrontacji z nowymi faktami okazuje swoją słabość.
 - Metafizyka, religia, mit, pozostając na granicy między nauką a tym, co nienaukowe, są sensowne i mogą być prawdziwe. W każdym razie tworzyły niezbędną prehistorię naukowych metod badania i współczesnej metodologii. Warto zatem dostrzegać różnicę między sprawdzalnością a sensownością teorii (bądź koncepcji).
 - Ludzka skłonność do popełniania błędów, podatność na nie manifestuje się w dziedzinie nauki błędnymi rozwiązaniami i koniecznością zachowywania stałej czujności związanej z ich wykrywaniem²⁵.
- Jakakolwiek skonsolidowałyby się wokół falsyfikacjonizmu opozycja przekonująca, iż takie stanowisko grozi wypaczeniem obrazu nauki, sprowadzając ją do krzewienia krytyki, a naukowców — do środowiska trudniącego się głównie obalaniem teorii, koncepcji i twierdzeń naukowych, pomijając chlubne powiązania z praktyką, nie można odmówić zwolennikom falsyfikacjonizmu także pewnej słuszności. Nacisk położony na podejście raczej krytyczne niż apologetyczne można uznać za środowiskowy bodziec zapobiegający stałości raz przyjętych wyników badań, skostnieniu w swej profesji, stagnacji naukowej.

Wysuwanie na pierwszy plan w ocenie projektów naukowych omyślności i porażki może jednak roztaczać wokół nauki klimat beznadziejności, a nawet pejoryzmu. Brak wiary w powodzenie skomplikowanego przedsięwzięcia może zatamować kreatywność uczonego, który nie odważy się na wysunięcie ryzykownych hipotez z powodu

²⁵ Zob. K. POPPER: *Droga do wiedzy. Domysły i refutacje*. Przeł. S. AMSTERDAMSKI. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 1999; T. MENDELSKI: *Prawda i kłamstwo w filozofii i polityce. W kręgu myśli Jeana-François Revela*. Toruń, Wydawnictwo Naukowe „Grado”, 2007, s. 42–43.

lęku przed nieudaną próbą, z obawy przed ostracyzmem środowiskowym, z chęci uniknięcia nieprzyjemności związanych z potępiającą krytyką czy nawet utratą miejsca pracy. Skoro krytyka jest podejmowana ze względu na wysoką ocenę, jaką przypisuje się prawdzie, warto rozwijać wśród naukowców właściwe przyzwyczajenia badawcze, a także właściwą percepcję błędu w nauce, krytyki naukowej i powołania naukowca.

W tym celu należy odróżnić katastrofalne nieraz w skutkach świadome sfałszowanie wyników badań czy plagiat (nie są błędami w nauce) od błędnego toku rozumowania prowadzącego do fałszywych wniosków. W pierwszym i drugim przypadku można mówić o nieprawdomówności, a nawet kłamstwie naukowca, w trzecim — nie. Wysłunięcie niepotwierdzających się hipotez czy popełnienie błędów wnioskowania nie naruszają prawdy naukowej, zatem błędzący uczyony, który kieruje się uczciwymi intencjami, pozostaje prawdomówny.

Zakładając, że w profesję naukowca jest wpisane pozostawanie w centrum krytyki, czyli bycie odbiorcą wielu „uderzeń” i związana z tym często walka po jednej stronie barykady, naukowiec może być narażony na szybkie wyczerpywanie energii twórczej. By do tego nie dopuścić, krytyka musi być formułowana z dużą ostrożnością, pozbawiona agresywności i emocjonalnego ataku na uczonego, tendencji do stygmatyzacji, gdyż tylko takie warunki dyskursu można uznać za sprzyjające merytorycznej wymianie myśli, ujawnieniu prawdy i świadczeniu o swej prawdomówności. Roztropność i wyrozumiałość, oprócz innych umiejętności dyskursywnych, powinny stanowić część profesjonalnego wyposażenia krytyka, który aspiruje do tego, by być przekonującym, wiarygodnym. Nie chodzi jednak o kompetencje retoryczne, erystyczne, ale merytoryczne i etyczne naukowców krytyków, na przykład recenzentów, stanowiące ostateczny argument uznania bądź odrzucenia danej teorii czy koncepcji naukowej.

Postawa dystansu do raz zaaprobowanych prawd naukowych stanowi wyróżnik ludzi nauki pod warunkiem, że w ich hierarchii wartości prawda jest ulokowana wysoko oraz że uczynili wszystko, by forsując własną koncepcję, nie zminimalizować wysiłków innych uczonych. Prawdomówność to walor indywidualny przekonujący o kompetencjach naukowca, zwłaszcza w połączeniu z delikatnością i otwartością komunikacyjną, postawą skromności i wdzięczności poprzednim pokoleniom, które mają swój niewątpliwy wkład w budowanie współczesnego oblicza nauki.

Rozdział drugi

Indywidualne i społeczne znaczenie prawdomówności

Stosunek do prawdy – miernik człowieczeństwa, czyli o powiązaniu prawdomówności z innymi jakościami idealnymi

Dążenie do mówienia prawdy stanowi cechę konstytutywną człowieka, gdyż tylko on świadomie zmierza do prawdomówności, a ponadto wyraża zadowolenie z realizacji tej wartości. Z kolei kłamstwo nie jest zarezerwowane wyłącznie dla ludzi; potwierdzają to badania biologów i zoologów nad zjawiskiem maskowania, mimikry, homochromii i morfolizy¹. Refleksje z zakresu teorii ewolucji nie stanowią usprawiedliwienia ludzkiej kłamliwości; powinny raczej pomóc w świadomym regulowaniu relacji międzyludzkich, w dobrym radzeniu sobie z cudzą taktyką wprowadzania w błąd, w rozpoznawaniu prawdziwych i fałszywych sprzymierzeńców, w przeciwdziałaniu skutkom zakłamania. Zadatki biologiczne, na przykład w postaci skłonności do okłamywania, należy traktować jako narzędzia, których na co dzień nie trzeba używać, lecz korzystać wyłącznie w nadzwyczajnych okolicznościach, na przykład ratowania życia. Żadna teoria naukowa nie potwierdza, iż kłamca musi kłamać. Kłamiący decyduje się na okłamanie innych i na ogół ma świadomość swego chybionego czynu. Wysiłek samokontroli, którego celem jest **powiedzenie bądź ujawnienie prawdy, można uznać za wielkie osiągnięcie ludzkiej psychiki**, świadczące o wysokim poziomie rozwoju zwłaszcza sfery wolicjonalnej, moralnej i duchowej.

Uprzywilejowane miejsce prawdy wśród innych wartości polega między innymi na tym, że można poznać prawdę o innych jakościach idealnych, na przykład o dobru, wolności, sprawiedliwości, o wdzięczności, pięknie, a także prawdę o samej prawdzie.

¹ Zwierzęta różnych gatunków dostosowują swą barwę bądź kształt do otoczenia; zdolnością tzw. homochromii bądź morfolizy steruje instynkt. Jednakże dzisiejsza biologia identyfikuje także mimikrę jako świadome, egoistyczne zachowanie zwierząt służące przetrwaniu. Do form taktyki wprowadzania w błąd zalicza się, zwłaszcza wśród naczelnych, np. ukrywanie się, odwracanie uwagi napastnika, a nawet kontrolowanie wprowadzania w błąd. Zob. S. DIETZSCH: *Krótką historią kłamstwa. Przekorne eseje filozoficzne*. Przeł. K. KRZEMIENIOWA. Warszawa, Wydawnictwo Literackie „Muza” SA, 2000, s. 79–80.

Nie przyjmujcie niczego za prawdę, co byłoby pozbawione **miłości**, ani nie przyjmujcie niczego za miłość, co byłoby pozbawione prawdy; jedno bez drugiego staje się niszczącym kłamstwem²

— pisała fenomenolog Edith Stein. Człowiek potrafiący kochać dojrzałe i mający na względzie dobro drugiej osoby odczuwa szczególną niechęć do okłamywania bliskich, postrzegając kłamstwo jako akt nadwerżenia zaufania, a nawet uczuciowej zdrady. Okłamanie obcych wywołuje w nim podobny dysonans poznawczy i dyskomfort psychiczny.

W przekonaniu Ellen Key

prawda wymaga przede wszystkim nieustraszonej **odwagi** [...]. Niejeden mały, nerwowy kłamca potrzebował raczej dobrego pożywienia i warunków higienicznych aniżeli kary. [...] Kłamstwo nie rozwija się w atmosferze spokoju i swobody³.

Tylko docenienie odwagi jako wartości znaczącej dla indywiduum pozwala wzmocnić ją w procesie wychowania i samowychowania. Odwaga rozumiana jako umiejętność przezwycięzania własnych ograniczeń i lęków kształtuje się w atmosferze nieskrępowania, umiarkowanej swobody, poszanowania praw i potrzeb człowieka, międzyludzkiego pokoju wpieryw w rodzinie, a następnie w innych środowiskach, na przykład szkolnym, w grupie odniesienia.

Tomasz z Akwinu uważał prawdomówność za cnotę pokrewną **sprawiedliwości**, zatem warto i ten rodzaj powiązania między cnotami moralnymi wyeksponować, trwając w przekonaniu o jednoczesnej łączności między wartościami takimi, jak prawda i sprawiedliwość. Mówiąc prawdę i oczekując prawdomówności, wyrażamy **szacunek** dla drugiego człowieka, traktujemy go podmiotowo i kreujemy demokratyczne relacje społeczne. Prawdomówność stanowi więc przejaw respektowania równości ludzi mimo różnic ich na przykład statusu społecznego, płci, wieku, wykształcenia, kręgu kulturowego, obszaru geograficznego, jaki zamieszkują. Każdy człowiek zasługuje na to, by inni byli wobec niego szczerzy; wykrycie, że jest się okłamywanym, należy do traumatycznych przeżyć emocjonalnych, które skutkują czasem poważnym nadwerżeniem, a nawet zerwaniem więzi między-

² *Spór o prawdę istnienia. Listy Edith Stein do Romana Ingardena*. Przeł. M. KLENTAK-ZABŁOCKA, A. WAJS. Red. A. POLKOWSKI. Kraków, Wydawnictwo „M”, 1994, s. 199.

³ E. KEY: *Stulecie dziecka*. Przeł. I. MOSZCZEŃSKA. Warszawa, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, 2005, s. 83.

ludzkiej. W języku potocznym utrwaliło się powiedzenie: „szczerść za szczerść”, informujące o respektowaniu w relacjach społecznych zasady wzajemności. Osoba, która doświadczyła czyjejs prawdomówności, pragnie odwzajemnić się szczerścią i unikaniem kłamstwa. Zasada wzajemności ma zatem swój dostrzegalny wkład w kształtowanie relacji interpersonalnych, opartych na **ufności** podstawowej, i w budowanie społecznego **zaufania**.

W przekonaniu Dietricha von Hildebranda

Poszanowanie prawdy jest, podobnie jak **prawość**, miłość, **wierność** czy **poczucie odpowiedzialności**, podstawą życia moralnego. Prawda jest niezbędna człowiekowi, gdyż stanowi zasadniczy warunek rozwoju jego osobowości [...]. Poszanowanie prawdy to również podłoże życia społecznego, wnikliwego stosunku ludzi do siebie; pozostaje warunkiem rzetelnego rozeznania w sobie i samowychowania [...]. Wychowanie, w którym nie przykłada się uwagi do poszanowania prawdy, **uczciwości**, samo wydaje na siebie wyrok⁴.

Grzeszy przeciw uczciwości intelektualnej ktoś, kto [...] nie umie żyć bez ułudy, lecz opiera się na niej jak na protezie, by łatwiej przejść przez życie⁵

— pisze Maria Ossowska, zwracając uwagę na ściśle powiązanie prawdy z uczciwością. Z kolei Immanuel Kant sądzi, że

prawdomówność w oświadczeniach nazywa się także uczciwością, a jeśli te są równocześnie obietnicą — **rzetelnością**, w ogóle zaś — szczerścią⁶.

Pewna grupa myślicieli wyraża przekonanie, że prawda wprowadza psychiczny spokój, **pokój** wewnętrzny i międzynarodowy. W wierszu Cypriana Kamila Norwida czytamy jednak, że „kto prawdę mówi, ten niepokój wszczyną”⁷. Wyznanie prawdy wiąże się nieraz

⁴ D. VON HILDEBRAND: *Fundamentalne postawy moralne*. W: D. VON HILDEBRAND, J. KŁOCZOWSKI, J. PAŚCIAK, J. TISCHNER: *Wobec wartości*. Poznań, Wydawnictwo „W drodze”, 1982, s. 43.

⁵ M. OSSOWSKA: *Wzór demokracji*. Lublin, Instytut Wydawniczy „Daimonion”, 1992, s. 22.

⁶ I. KANT: *Metafizyczne podstawy nauki o cnocie*. Przeł. W. GALEWICZ. Kęty, Wydawnictwo „Antyk”, 2005, s. 101. Zob. też J. ROLEWSKI: *Pojęcie prawdy u Kanta i „późnego” Husserla*. Toruń, Wydawnictwo „Tako”, 2013.

⁷ Cyprian Norwid. *Interpretacje*. Red. S. MAKOWSKI. Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1986.

z dużymi kosztami psychologicznymi, może bowiem dochodzić do kolizji dwóch znaczących wartości, jakimi są prawda i pokój. Zainspirowany poezją Norwida, Józef Tischner uważał, że rzetelne, to znaczy oparte na prawdzie, rozważania nad polityką, historią, nad światowym układem sił budzą w społeczeństwie **nadzieję**. Prawda jest personalna, to znaczy stanowi sposób bycia danego człowieka, jeżeli ów człowiek wybiera bycie w prawdzie, a rezygnuje z zakłamania. Wybierając taki sposób bycia, człowiek nie wybiera konkretnej prawdy, ale coś, co z każdą prawdą jest ściśle związane — **godność**. Wybierając bycie w prawdzie, odzyskuje godność. Niewolnik, który chce znać prawdę o swej niewoli, różni się od niewolnika, który woli iluzję wolności — różni się dzięki postawie godności. Wybór prawdy wynosi go ponad świat materialny (i zniewalający go świat kłamstwa), pozwala zdystansować się od aktualnych warunków swej egzystencji i odzyskać utracone lub zagrożone poczucie godności. Człowiek zniewolony odzyskuje poczucie godności również wtedy, gdy uświadamia sobie szlachetność ludzi, których dzieło kontynuuje. Prawda wyzwala z poniżenia, gdyż pozwala uczestniczyć w tradycji godnej uznania. Podstawowym sposobem pokonania rozpaczycy jest wybór prawdy o rozpaczycy. Prawda o przeżywanej rozpaczycy stanowi już początek jej przezwyciężenia i zarazem psychicznego wyzwolenia⁸.

Silny związek prawdy z **wolnością** podkreślił Jan Paweł II w przemówieniu, które wygłosił 3 października 1979 roku w Nowym Jorku. Oto fragment tego przemówienia:

Wolność, we wszystkich swych aspektach, musi być oparta na prawdzie. Pragnę powtórzyć słowa Jezusa *Prawda was wyzwoli* (J 8,32). Pragnę również, aby wasze poczucie wolności szło zawsze w parze z głębokim poczuciem prawdy w odniesieniu do was samych i stosunków panujących w społeczeństwie [...]. Oby ideał wolności i prawdy pozostał siłą napędową waszego narodu i wszystkich narodów współczesnego świata [...]. Żadna organizacja czy instytucja nie może dziś występować w imię wolności, jeśli nie popiera zarazem dążenia do prawdy i sprawiedliwości, jako że są to podstawowe potrzeby ludzkiego ducha⁹.

⁸ Zob. J. TISCHNER: *Nadzieja szukająca prawdy*. W: *Człowiek w nauce współczesnej*. Red. K. MICHALSKI. Paris, Editions Du Dialogue, Societe D'Editions Internationales, 1988, s. 107–109. Por. U. OSTROWSKA: *Studenci wobec godności. Między nieodzownością a kontestacją*. Kraków, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2004.

⁹ JAN PAWEŁ II: *Nauczanie społeczne 1978–1979*. T. 2. Warszawa, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, 1982, s. 335–336.

W poglądach filozoficznych Paula Natorpa prawdomówność jest równoznaczna z dobrem, natomiast kłamliwość – ze złem. Prawda stanowi najwyższe prawo ludzkiej świadomości, a zatem nie tylko rozumu teoretycznego czy praktycznego. Z kolei najwyższym prawem moralności jest poszukiwanie we własnym sumieniu prawdy o ludzkiej naturze, istocie człowieczeństwa¹⁰. Tęsknota za prawdą i dążenie do poznania prawdy stanowią zatem cechę konstytutywną człowieka oraz ważny **miernik człowieczeństwa**.

Hinduscy myśliciele, na przykład Rabindranath Tagore czy Subrahmanyan Chandrasekhar, podkreślają związek prawdy (wartości poznawczej) z **pięknem** (wartością estetyczną), twierdząc, że koegzystencja tych dwóch wartości jest widoczna w działalności naukowej znakomitych uczonych, na przykład Izaaka Newtona, Arthura Stanleya Eddingtona – najwybitniejszego astrofizyka przełomu XIX i XX wieku¹¹. Piękno przyrody budzi motywację do jej wnikliwego poznania, prowadzenia badań naukowych i ogłoszenia światu wyników. Kreatywność człowieka stanowi cechę rodzącą się z silnego pragnienia prawdy i urzeczenia jej pięknem bądź zapotrzebowania na piękno prowadzące wprost do odkrycia prawdy. Styczność prawdy i piękna w osobowości naukowca zapowiada najbardziej obiecujące transgresje kulturowe.

Interesujący pogląd na łączność prawdy i **świętości** reprezentuje Stefan Swieżawski, pisząc:

Jak rybie potrzeba wody [...], tak rozumowi potrzeba pełni prawdy. [...] Tej potrzeby naszego intelektu nigdy nie zaspokoimy choćby najgenialniejsza koncepcja myślowa czy najoryginalniejszy wynalazek. Pokarmem rozumu nie jest jedynie oryginalność i nowość, ale prawdziwość; ideałem rozumu nie jest służba postępowi technicznemu, lecz świętości. To nieubłagane prawa, których przekroczenie mści się na ludzkości. Nie sposób przeprowadzić tu wyczerpującego wykładu o stopniach poznania dostępnych człowiekowi, chodzi mi tylko o uświadomienie sobie, że czysto naturalne poznanie (filozoficzne czy przednaukowe) to dopiero pierwszy krok w życiu intelektualnym, krok niezmiernie ważny, bo oczyszczający

¹⁰ Podają za: A. KULCZYCKI: *Uczeń kłamca. Wychowanie do prawdomówności – jego sposoby oraz doniosłość*. Lwów, Księgarnia R. Schweitzera, 1937, s. 6.

¹¹ Zob. S. CHANDRASEKHAR: *Prawda i piękno. Estetyka i motywacja w nauce*. Przeł. P. AMSTERDAMSKI. Warszawa, Prószyński i S-ka, 1999.

przedpole i przygotowujący do poznania metafizycznego [...].
Oto prawdziwie królewskie powołanie ludzkiego intelektu¹².

W odpowiedzi na jedno z pytań zawartych w kwestionariuszu wywiadu, a skierowanych do młodzieży liceum: **Jakie cechy charakteru przypisujesz osobie prawdomównej**, respondenci wyliczyli wiele cech charakteru i odpowiadające im jednostki wartości. **Z prawdomównością**, w przekonaniu badanych, **sprzężone są**: szczerłość, otwartość, śmiałość, uczciwość, pewność siebie, odporność/siła psychiczna, życzliwość, dobroć, zaufanie, asertywność, szacunek, zdolność do zaprzyjaźniania się, towarzyskość, uczynność, opiekuńczość, troskliwość, odpowiedzialność, mądrość, pracowitość, sumienność, subtelność, lojalność, prawość, szlachetność, grzeczność, uprzejmość, dojrzałość.

Kolejność podanych dyspozycji psychicznych i wartości moralnych pozostaje w zgodności z liczbą wyborów, jakich dokonali respondenci (odpowiedzi początkowe zyskały największą liczbę wyborów, odpowiedzi końcowe – najmniejszą). Wyliczone przez młodzież cechy charakteru konstytuują strukturę aksjologiczną człowieka i wyposażają go w typowo ludzkie dyspozycje waloryzujące jego egzystencję. Badana młodzież wykazała się znajomością licznych cech charakteru oraz powiązań między nimi; trafnie zlokalizowała prawdomówność wśród innych pozytywnych dyspozycji psychicznych, co może świadczyć o odpowiednio rozwiniętej samoświadomości i o sporym doświadczeniu aksjologicznym.

¹² S. SWIEŻAWSKI: *Prawda i tajemnica. Pisma filozoficzne*. Warszawa, Wydawnictwo „Więzi”, 2007, s. 174–175.

Prawdomówność — norma moralna służąca budowaniu zaufania

Wystarczy zastanowić się nad społeczną wartością prawdomówności, aby poczytywać kłamstwo za przewinienie, aby sobie powiedzieć, że bez prawdomówności nie ma zaufania między ludźmi; żadne społeczeństwo nie może trwać normalnie bez szacunku dla prawdy¹³

— pisał na początku XX wieku Aleksander Kulczycki, trafnie ujmując powiązanie prawdomówności z zaufaniem społecznym. Pedagog i filozof, obawiając się zgubnych konsekwencji nierespektowania prawdy w życiu publicznym, uzależniał postęp ludzkości od realizacji postulatów prawdomówności.

Prawdomówność jest cnotą społeczną obecną w społeczeństwie opartym na zaufaniu; zarazem buduje i wzmacnia to zaufanie. Wymaga jednak, by pewna grupa ludzi w odpowiedni sposób przekazywała sobie informacje. Prawdomówność staje się indywidualną dystynkcją dzięki swej funkcji społecznej. W polszczyźnie są dwa bliskie semantycznie określenia związane z kwestią prawdziwości: prawdomówny lub **wiarygodny**. W pierwszym akcentuje się osobowość i intencję niekłamania. Natomiast drugie ujmuje prawdomówność z perspektywy słuchacza, podkreśla to, że można zaufać, zawierzyć mówiącemu oraz przekazanej przez niego informacji. Te dwa terminy nie zawsze dają się stosować zamiennie; raziloby powiedzenie o prawdomównej wiadomości, bo słowo to odnosimy do podmiotu ludzkiego. Mówi się o cnotie prawdomówności, a nie cnotie wiarygodności, choć Polacy przyzwyczaili się używać wyrażenia „wiarygodny świadek”. O ile termin „prawdomówny” akcentuje cechę podmiotu, o tyle określenie „wiarygodny” wskazuje przede wszystkim wartość informacyjną i zaufanie, jakie okazuje odbiorca. Wiarygodnym musi być również interlokutor, który przyjmuje treść prawdziwego komunikatu ze zro-

¹³ A. KULCZYCKI: *Uczeń kłamca. Wychowanie do prawdomówności — jego sposoby oraz doniosłość...*, s. 4, 5.

zumieniem i z krytycyzmem. Zdobywanie informacji i dzielenie się nimi — działalność leżąca u podstaw wiarygodności — podnoszą do rangi szczególnej czynność rozumienia. Bez wzajemnego rozumienia niemożliwe jest nie tylko wzajemne informowanie, lecz także zidentyfikowanie wiarygodności, prawdomówności i prawdziwości¹⁴.

Nazwijmy sytuację, w której należy mówić prawdę, „sytuacją etycznie normalną”, a wszystkie inne — „etycznie anormalnymi”. Mówić prawdę jest normą, mówić nieprawdę stanowi anomalię. W wielu kulturach obowiązują normy etyczne stojące w obronie ufności międzyludzkiej (a dotyczące na ogół zachowania jej zagrażającego). Są to takie normy, jak: „nie kłam”, „bądź odpowiedzialny za słowo”, „nie oszukuj”. Chcąc darzyć ludzi zaufaniem, potrzebne jest przekonanie, że na przykład referujący fakty świadomie ich nie przeinaczają, że obiecujący wykonać coś w terminie zamierzają uczynić swą obietnicę zdaniem prawdziwym, że umawiający się na określoną godzinę traktują słowa poważnie¹⁵.

Świadomość tego, co jest należne w myśl poznanej prawdy i czego nam nie wolno zgodnie z nią, stanowi podstawę zrozumienia normatywnej mocy prawdy i zarazem podłoże kształtowania się w człowieku motywacji normatywnej. Rozumienie tego, co należne i czego nie wolno, formuje moralną godziwość czynu, natomiast niska świadomość powinności połączona z brakiem powściągliwości wobec zła formuje moralną niegodziwość.

Kazimierz Sośnicki wyróżnił trzy rodzaje norm: relatywistyczne, teleologiczne i aksjologiczne. Do **norm aksjologicznych**, to znaczy cennych ze względu na treść, zaliczył **normę „mów prawdę”, przyjmującą najczęściej formę nakazu** bądź zalecenia. Normami aksjologicznymi są również **normy pedagogiczne**, wśród których jako pierwszą charakteryzuje **normę prawdziwości wobec siebie i szczerości wobec innych** ludzi przeciwstawiającą się zakłamaniu. Związana z normą prawdziwości jest kolejna w klasyfikacji — norma dotrzymywania obietnic, przyrzeczeń (danych sobie i innym) czy wywiązywania się

¹⁴ Zob. H. BUCZYŃSKA-GAREWICZ: *Prawda i złudzenie. Esej o myśleniu*. Kraków, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, 2008, s. 261, 267, 271.

¹⁵ M. OSSOWSKA: *Normy moralne. Próba systematyzacji*. Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1985, s. 113.

ze zobowiązań¹⁶. Oprócz norm nakazu (pozytywnych), na przykład „mów prawdę”, da się wyodrębnić również **normy zakazu (negatywne)**, na przykład „**nie kłam**”, jednocześnie akcentując szczególne wychowawcze i profilaktyczne znaczenie norm nakazu. Zalecenie „nie kłam” stanowi również przykład normy ogólnej, natomiast egzemplifikacją normy szczegółowej byłby nakaz „nie okłamuj rodziców”.

Kodeksy moralne, takie jak: Dekalog (dziesięcioro przykazań), Powszechna deklaracja praw człowieka, przysięga Hipokratesa (kodeks norm moralnych obowiązujących w medycynie), oraz inne zbiory zasad etyki zawodowej zawierają liczne normy moralne, ogólne i szczegółowe, także dotyczące mówienia, wyjawiania bądź przekazywania prawdy. Za normę moralną pierwszą (pod względem ontologicznym), podstawową i ostateczną uznaje się ludzkie sumienie¹⁷. W moim mniemaniu sumienie stanowi raczej wewnętrzną instancję moralną pomocną w wartościowaniu własnych czynów (dobra bądź zła) oraz informującą o popełnieniu czynu moralnie nagannego niż odosobnioną normę. Niemniej jednak wrażliwe sumienie przeduczynkowe (oceniające uczynki jeszcze niedokonane) i pouczynkowe (oceniające czyny dokonane) oraz trenowanie krytycznej samooceny sprzyjają aktowi wyboru prawdy i prawdomówności w różnych sytuacjach intra- oraz interpersonalnych.

Pedagogiczne kształtowanie ludzkiego sumienia okazuje się istotne również w zapobieganiu konfliktom psychologicznym (na przykład dysonansowi poznawczemu) i aksjologicznym. Przykładem sytuacji, w której podmiot świadomy jakiegoś sekretu przeżywa konflikt wartości, może być konieczność wypowiedzenia się w sprawie; ma do wyboru wówczas albo zachowanie sekretu kosztem prawdomówności, albo wierność prawdomówności, jednak za cenę zdrady (ujawnienia sekretu). W niektórych sytuacjach fałsz służący obronie sekretu nie jest równoznaczny z kłamstwem, w innych stanowi poważne zagrożenie prawdy i trwałości relacji międzyludzkich. Kierowanie się w rozwiązywaniu problemów etycznych odpowiednimi kryteriami, nie tylko hedonicznymi czy utylitarnymi, lecz przede wszystkim deontycznymi (godnościowymi), stanowi wyzwanie dla pedagogów dbających o formację moralną oraz o zdrowie psychiczne i duchowe młodego pokolenia.

¹⁶ K. SOŚNICKI: *Teoria środków wychowania*. Warszawa, „Nasza Księgarnia”, 1973, s. 77–78.

¹⁷ Zob. S. GAŁECKI: *Hierarchia norm moralnych*. W: *Z problematyki norm, zasad i mądrości praktycznej. Studia i rozprawy z etyki normatywnej*. Red. P. DUCHLIŃSKI, T. HOMA. Kraków, Akademia „Ignatianum”, Wydawnictwo WAM, 2015, s. 140, 144.

Stała czujność, by nie zostać oszukanym, jest nużąca i przykra, a przede wszystkim niewykonalna. Natomiast przekonanie, że zaufanie można zastąpić kontrolą, należy do równie iluzorycznych, czyli błędnych. Wiele społeczeństw uległo temu złudnemu przekonaniu, rozwijając w różnych dziedzinach życia społecznego mechanizmy kontroli, zamiast przeanalizować przyczyny braku zaufania i położyć nacisk na przykład na proces wychowania ludzi prawdomównych. Zaufanie jest potrzebne w budowaniu poczucia bezpieczeństwa indywidualnego i zbiorowego. Natomiast brak zaufania prowadzi do eskalacji podejrzliwości uderzającej również w inne jednostki wartości, takie jak lojalność, miłość oraz relacje współpracy, koleżeństwa, przyjaźni. Tłumienie prawdomówności ocenia się pejoratywnie nie tylko z powodu rujnowania wzajemnego zaufania czy niweczenia pragnienia zachowania autentyczności, ale również dlatego, że utrudnia ludziom sprawne komunikowanie się.

W ideologiach rycerskich i mieszczańskich potępiano kłamstwo, uważając je za wyraz słabości charakteru (kłamstwo w opinii społecznej stanowiło „broń” ludzi słabych). W sytuacji ubiegania się o bycie godnym zaufania oraz zachowanie „dobrego imienia” rycerze i mieszczaństwo oficjalnie uchylali możliwość posłużenia się kłamstwem. Przestrzeganie zasad prawości i przejrzystości działań (w tym także powstrzymywanie się od podstępu, przebiegłości) obowiązywało nawet w czasie wojny. Dziś zakres tolerancji nieprawdomówności bardzo się poszerzył, zwłaszcza w odniesieniu do sytuacji zatajenia prawdy.

Funkcje prawdy a polemika z pragmatyzmem

Refleksja nad znaczeniem prawdy w życiu jednostki i społeczności doprowadziła do wyszczególnienia kilku zasadniczych i wzajemnie powiązanych **funkcji** (łac. *functio* – „czynność”) **prawdy**. Są to następujące funkcje:

- **Ontyczna**. Prawda zapewnia ludziom przetrwanie, podtrzymuje wiele cech konstytutywnych człowieka, wzmacnia człowieczeństwo.
- **Egzystencjalna**. Prawda stanowi styl życia godny polecenia w środowisku rodzinnym, szkolnym czy zawodowym.
- **Emancypacyjna**. Polega na wyzwaniu człowieka z kłamstwa, manipulacji, obłudy, nieautentyczności i z innych przeciwieństw prawdy komplikujących relacje międzyludzkie.
- **Noetyczna**. Unikanie kłamstwa i przestrzeganie zasady prawdomówności wzmacnia poczucie sensu życia człowieka.
- **Motywacyjna**. Prawda nadaje znaczenie procesowi uczenia się, kształcenia i samokształcenia, doksztalcenia i doskonalenia, wysiłkowi nauczania, wychowywania, prowadzenia badań naukowych, dokonywania odkryć, inicjowania wynalazczości.
- **Progresywna**. Poszukiwanie prawdy przyczynia się do generowania postępu kulturowego i cywilizacyjnego.
- **Integracyjna**. Zgodne głoszenie zasad pierwszych – niezależnie od ich realizacji – sprzyja integracji społecznej.
- **Transgresyjna**. Dążenie do poznania lub odkrywania prawdy aktywizuje ludzi i pozwala pokonywać ograniczenia fizyczne bądź psychiczne, rozwijając jednocześnie kreatywność.
- **Prakseologiczna**. Utwierdzenie się w przekonaniach opartych na prawdzie ułatwia skuteczne działanie i racjonalne postępowanie. Zgodność przekonań z postępowaniem chroni społeczeństwo przed nasileniem konfliktów społecznych i anarchią.
- **Wychowawcza**. Prawda stanowi ważną kategorię pedagogiczną i podstawę wychowania moralnego młodego pokolenia¹⁸.

¹⁸ Uporządkowanie i charakterystyka funkcji prawdy – Alicja Żywczok.

Choć zdecydowałam się na wyodrębnienie i uporządkowanie funkcji prawdy, by nie zarzucono analizom oderwania od potrzeb praktycznych ani zapominania o tym, co doraźnie przydatne człowiekowi, wyrażam swą solidarność raczej ze stanowiskiem intelektualnym Bernarda Williamsa¹⁹ i odrzucam pokusę mierzenia prawdziwości twierdzeń ich praktyczną użytecznością. Występuję w obronie prawdy jako wartości samodzielnej, nieinstrumentalnej, sprzyjającej dobremu życiu. Znaczenie prawdy polega właśnie na jej doraźnej nieużyteczności, zatem autoteliczność prawdy warto przeciwstawić wszelkim próbom jej instrumentalizacji.

Porzucenie wiary w prawdę jako wartość autoteliczną skutkuje upadkiem autorytetu prawdy w życiu społecznym. Utrata prawdy okazuje się groźna, gdyż prowadzi sukcesywnie do utraty cennej społecznie cnoty prawdomówności, która jest nie tylko konwencjonalnym fetyszem filozoficznego teoretyzowania, lecz także jakością idealną pozytywnie zmieniającą świat. Refutacja prawdy jest szkodliwa, a nihilisci mający zamiar zastąpić prawdę umową czy zasadą zgody powszechnej wyrządzają krzywdę współczesnym społecznościom. Odrzucenie prawdy niesie z sobą zbyt wielkie ryzyko dla ludzkości; dyskredytacja prawdy prowadzi do uszkodzenia aksjologicznej wrażliwości człowieka i naraża go na samozniszczenie. Życie wśród ludzi, którzy prawdę odrzucili, staje się znacznie trudniejsze niż w społeczności chroniącej prawdę jako wartość kulturową, kultuwującej prawdomówność, ceniącej wiarygodność.

Odpowiedzią dla nihilistów negujących prawdę niech będą słowa: życie w prawdzie jest nie tylko doskonalszym stylem życia, sposobem bycia zapewniającym ponadto wyższą jakość życia. Obcując z prawdą, ludzie doskonalą się, ponieważ stale odkrywają sens prawdziwości, szczerości, autentyczności i zadowolenie z ich realizowania. Koronnym argumentem przemawiającym za odejściem od pragmatycznego uzasadniania podstawowych wartości jest fakt, że w pewnych sytuacjach okazuje się niestety, iż nieprawda bywa bardziej użyteczna od prawdy. Zatem wartości fundamentalnych nie trzeba, a nawet nie należy uzasadniać, są, by chronić ludzkość przed samozagładą, i nadal powinny istnieć jako ostoja człowieczeństwa.

W dziedzinie poznania **prawda stanowi kryterium oddzielające poznanie wartościowe od pozbawionego wartości**. Jeśli w swych aktach działania człowiek kieruje się pragnieniem poznania prawdy, to stanowi ona wartość wstępną i podstawową, sprawdzającą wszelkie

¹⁹ Zob. B. WILLIAMS: *Truth and Truthfulness. An Essay in Genealogy*. Princeton, Princeton University Press, 2002, s. 4.

inne działania osobowe. Zarzut nieprawdy dyskwalifikuje ludzkie działanie. Prawda jawi się zatem jako wartość fundamentalna oraz **przedmiot i cel intencjonalnych aktów poznawczych**. Tak pojmowana prawda jest najwyższą wartością poznawczą, nadającą sens ludzkiemu poznaniu przednaukowemu i naukowemu. Prawda nie byłaby ludzką wartością, gdyby w jej zdobywanie człowiek nie wkładał wysiłku i zaangażowania. **Stany prawdziwościowe**, będące rezultatem działalności poznawczej człowieka, **wiążą go z otaczającą rzeczywistością**, w której bytując, jest zanurzony²⁰.

²⁰ Zob. M. KRĄPIEC: *Dzieła*. T. 19: *Człowiek w kulturze*. Lublin, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 1999, s. 147–149.

Dlaczego nie należy kłamać, lecz warto mówić prawdę?

Prowadząc badania, za niezwykle istotne uważałam poznanie kierunków uzasadniania przez młodzież konieczności postępowania według normy nakazu („mów prawdę”) i normy zakazu („nie kłam”). Przepuszczałam, iż przeanalizowanie argumentacji może stanowić ważne ogniwo w rozwiązywaniu problemów wychowawczych wynikających z zakłamania. Respondenci wyliczyli różne **argumenty przemawiające przeciw kłamstwu**. Oto wybrane reprezentatywne wypowiedzi:

- „Kłamiąc, łatwo o utratę zaufania, wiarygodności”.
- „Ludzie nie darzą szacunkiem osób kłamliwych”.
- „Kłamiąc, na ogół kogoś krzywdzimy i to jest nie *fair*”.
- „Kto kłamie, ten wiele traci, na przykład przyjaciół”.
- „Zysk z kłamstwa jest iluzją”.
- „Kłamca zazwyczaj ginie z własnej broni, to znaczy inni również odpłacają mu kłamstwem”.
- „Kłamstwo zraża innych i działa odpychająco, a nawet staje się powodem osamotnienia”.
- „Kłamstwo zawsze, prędzej czy później, wyjdzie na jaw”.
- „Kłamstwo rodzi przykre konsekwencje, na przykład gniew otoczenia, odrzucenie”.
- „Częste uciekanie się do kłamstwa może stać się uciążliwym przyzwyczajeniem i prowadzić do zakłamania”.
- „Kłamstwo może powodować wyrzuty sumienia”.
- „Kłamiąc, mam poczucie winy”.
- „Kłamstwo bardzo komplikuje życie, które może być przecież wolne od tego typu udręk”.
- „Jedno tak zwane niewinne kłamstewko często pociąga za sobą kolejne poważniejsze kłamstwa i rodzi spiralę problemów”.
- „Kłamstwo jest nieuczciwością”.
- „Za kłamstwo może nas spotkać kara, na przykład oskarżenie o złożenie fałszywych zeznań, o krzywoprzysięstwo”.
- „Świat oparty na kłamstwie jest przerażającą wizją przyszłości”.

- „Najgorsza prawda jest lepsza od najśłodsze­go kłamstwa”.
- „Kłamstwo to grzech, zachowanie powszechnie potępiane”.
- „Kto kłamie, ryzykuje, naraża swą dobrą opinię”.
- „Kłamca oszukuje przede wszystkim samego siebie, nawet jeśli wydaje mu się, że okłamuje innych. Po pewnym czasie może zagubić swą tożsamość”.

Ponadto **kłamiącym respondenci przypisali wiele innych negatywnych cech charakteru**, takich jak: obłuda, tchórzostwo, nieuczciwość, nieszczerłość, egoizm, dwulicowość, przebiegłość (cwaniactwo), głupotę, chciwość, wyrachowanie, złośliwość, zawiść, zazdrość, lenistwo, niedojrzałość, nieodpowiedzialność, niezrównoważenie emocjonalne, hipokryzję, okrucieństwo, małoduszność, próżność, wygodnictwo, wyuzdanie, zaślepienie, zepsucie moralne, bezideowość, egoizm, bezmyślność, niewrażliwość, niesprawiedliwość, nierzetelność, podejrzliwość, słabość charakteru.

Wyliczone przez badanych argumenty świadczą o dobrym rozeznaniu społecznym i psychologicznym młodzieży, prawidłowym wartościowaniu ludzkich czynów. Można owe argumenty uogólnić, przywołując stwierdzenie Immanuela Kanta, że kłamstwo jest nikczemne — stanowi ułomność człowieka, piętno na ludzkiej naturze, czy Bernarda Le Bovier de Fontenellego, iż kłamać jest podle. Zaskakuje, że na najstarszej i najpopularniejszej liście ludzkich przywar, jaką jest „siedem grzechów głównych”, nie ma kłamliwości. Czyżby świadczyło to o niskiej szkodliwości społecznej kłamstwa czy tylko niejednoznaczności problemu²¹? Fakt ten można usprawiedliwić tym, iż jedno z najstarszych zakazów kłamania stanowi ósme przykazanie Dekalogu, zatem fałszywe świadectwo przeciw bliźniemu jest czynem potępianym, to znaczy uznawanym jednoznacznie wśród chrześcijan za związany z grzechem.

²¹ Niektórzy uczeni, wśród nich filozof niemiecki Steffen Dietzsch, uważają, że zdolność zwodzenia innych jest czynnikiem ewolucji i oznaką inteligencji, a kłamstwo — mentalną formą walki o przeżycie oraz środkiem niemal codziennej komunikacji międzyludzkiej; zawsze trochę modeluje się to, co mamy do powiedzenia, powszechnie ucieka się do przesady i niedomówień, upiększa stan rzeczy. W ten sposób odbiega się od „nagiej” prawdy. Podobnie postępuje lekarz, który nie od razu konfrontuje pacjenta z *factum brutum*, a także pedagog, którego program wychowawczy okazałby się nieskuteczny, gdyby chciał proklamować tylko „czystą” prawdę. Większość odchyień od prawdy nie ma motywacji asocjalnej, lecz właśnie prospołeczną. Kłamstwo zatem nie jest ani dobre, ani złe. Pozwala skutecznie działać, kontrolować innych kłamców, mieści się w nim również performatywna siła wytwarzania „przeciwświatów”. Obcowanie z ludźmi jest niepozbawione takich performatywnych konfiguracji. Zob. S. DIETZSCH: *Krótką historia kłamstwa. Przekorne eseje filozoficzne...*, s. 6–9.

Poszukując uzasadnienia wysiłków związanych z mówieniem prawdy, badani wyrażali przekonanie, że **warto być człowiekiem prawdomównym z wielu powodów**, między innymi ze względu na:

- podtrzymanie wzajemnego zaufania;
- nawiązanie bliskości emocjonalnej;
- rozwój przyjaźni;
- odczuwaną wyraźnie radość;
- możliwość uniknięcia zawstydzenia z powodu kłamstwa;
- pomnożenie zalet człowieka;
- przeżywanie życia w sposób wartościowy;
- szacunek ludzi w miejscu zamieszkania, nauki, pracy zawodowej;
- opinię społeczną (docenienie, zyskanie poparcia);
- uniknięcie krzywdzenia innych;
- zbudowanie trwałych związków;
- pozostanie wiernym sobie;
- zachowanie wewnętrznego spokoju („żeby nie mieć koszmarów nocnych”);
- oczyszczenie atmosfery;
- pokonanie/wyplenienie zła;
- zdemaskowanie wroga;
- przetrwanie;
- zażegnanie konfliktów i nieporozumień;
- szczerłość wobec siebie;
- imperatyw wewnętrzny (chęć „bycia w porządku”);
- ułatwienie życia („Kiedy mówi się prawdę, wszystko wydaje się prostsze, nawet problemy czasem same się rozwiązują”; „żeby nie pogorszyć sytuacji”);
- samoakceptację („By móc spojrzeć na swoje odbicie w lustrze”);
- wzbudzanie respektu;
- potwierdzenie swej kultury osobistej;
- powiązanie z dobrocią i życzliwością;
- wstręt do kłamliwości i zakłamania;
- normę społeczną, jaką jest prawdomówność („dla zasady”);
- własną satysfakcję.

Wypowiedzi młodzieży świadczą o respektowaniu prawdomówności oraz przejawianiu trojkiej **motywacji: normatywnej, endo- i egzocentrycznej**. Osoby motywowane normatywnie są prawdomówne, ponieważ wybrały normę bądź zasadę, którą zamierzają się kierować. Z kolei osoby mające motywację endocentryczną reprezentują postawę prawdomówności ze względu na samego siebie (oczekiwanie wewnętrznych nagród, na przykład spokoju sumienia, zadowolenia z siebie czy własnego rozwoju bądź uniknięcia wewnętrznych kar,

takich jak poczucie winy, wstyd, zaniżenie samooceny). Zmotywowani egzocentrycznie znajdują w otoczeniu powody swej prawdomówności, na przykład by zmaksymalizować zyski bądź uniknąć przykrości, na jaką naraża choćby ostracyzm. Człowiek dojrzały etycznie i społecznie uwzględnia w swym postępowaniu wyliczone rodzaje motywacji, zwłaszcza zaś motywację normatywną. Kierowanie się tylko jedną z nich zagraża rozwojowi aksjologicznemu danej osoby i czyni ją podatną na zwodnicze przeciwieństwa prawdomówności.

Trwałość opartych na prawdomówności relacji koleżeńskiej i przyjacielskiej

Jednym z kryteriów doboru przyjaciół jest taka cecha, jak prawdomówność (*vs* nieprawdomówność). Hugh Hartshorne i Mark May wykazali, że dzieci, które kłamią, przyjaźnią się z dziećmi, które też kłamią. Zaobserwowali również, że dzieci, które oszukiwały, siedzą w klasie przeważnie obok innych oszukujących. Badania późniejsze tychże badaczy potwierdziły, że dzieci siedzące podczas egzaminu szkolnego obok kogoś, kto oszukiwał, same oszukiwały na kolejnym teście. I analogicznie, dzieci prawdomówne wybierały na swych przyjaciół osoby mające tę cechę charakteru. W sytuacjach szkolnych przebywały częściej w pobliżu dzieci podobnych do siebie pod względem analizowanej cechy²².

Niezwykłe inspirująco w tym kontekście jawią się refleksje filozoficzne żyjącego w XII wieku Elfreda z Rievaulx, który założył, że przyjaźń rozumiana jako szczególna więź uczuciowa i duchowa jest możliwa tylko między ludźmi prawymi, zatem powiązania emocjonalne między osobami zakłamanymi nazwał przyjaźnią fałszywą, gdyż partnerzy jedynie chępią się zdolnością do przyjaźni i błędnie rozumieją przyjaźń jako bezrefleksyjne upodobnienie swego postępowania. Filozof pisze:

Przyjaźń może zrodzić się tylko między ludźmi prawymi, rozwijać [się — A.Ż.] i dochodzić do pełni między doskonałymi. Jak długo bowiem ktoś rozmyślnie czerpie przyjemność ze zła, jak długo przedkłada nieuczciwość nad uczciwość, jak długo rozpusta jest mu miłsza od czystości, lekkomyślność od rozważi, pochlebstwo od upomnienia, jakże godzi mu się pragnąć przyjaźni, skoro ta bierze swój początek z poszanowania cnoty. Trudno jest więc, wręcz niemożliwe, zakosztować nawet jej

²² Zob. P. EKMAN, M. MASON-EKMAN, T. EKMAN: *Dlaczego dzieci kłamią? Jak rodzice mogą wspierać prawdomówność swoich dzieci*. Przeł. M. GUZOWSKA. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2014, s. 149.

początków, jeśli nie zna się źródła, z którego może powstać. Niegodną nazwania przyjaźnią jest ta, w imię której wymaga się od przyjaciela popełnienia haniebnego czynu. Nieuchronnie dopuści się go ten, kto jeszcze nie poskromił swych wad, a już nakłania się go do niegodziwych czynów. Dlatego należy odrzucić opinię tych, którzy uważają, że ze względu na przyjaciela powinno się postępować wbrew lojalności i uczciwości²³.

Jeśli więc zacieśnioną relację międzyludzką uznaje się za przyjaźń, słusznie oczekuje się od przyjaciela prawdomówności, szczerości. Badania jakościowe relacji przyjaźni wśród młodzieży, przeprowadzone przez Mariolę Szczepańską, dowiodły, iż prawdomówność jest postrzegana jako dyspozycja wzmacniająca więź przyjaźni, natomiast mówienie czy wyznanie prawdy — jako zachowanie obowiązujące przyjaciół. Dodatkowo wyniki badań pozwoliły na wysunięcie wniosku, że przyjaźń prawidłowa pod względem deontycznym uczy przewycięzania kłamliwości i zdobywania się na słowa prawdy, zatem skutecznie rozwija szczerość²⁴.

Spośród zasad regulujących kontakty koleżeńskie i przyjacielskie, a zarazem pozwalających ukazać dyspozycje psychiczne kolegi/koleżanki bądź przyjaciela/przyjaciółki, które decydują o trwałości relacji, na uwagę zasługuje zwłaszcza **zasada dotrzymywania danego słowa**²⁵. Zasada ta, a także **zasada uczciwości i dochowania sekretu** są, w moim przekonaniu, najsilniej związane z oczekiwaniem prawdomówności. Klimat poczucia bezpieczeństwa, swobody, wzajemnego zrozumienia, wsparcia, akceptacji, cierpliwości, pogody ducha, jaki tworzą osoby zaprzyjaźnione, zwłaszcza przebywające z sobą, usposabia pozytywnie do życia, pozwalając partnerom interakcji być otwartymi, odważyć się na powiedzenie prawdy, nawet jeśli okazuje się bolesna. Słowa prawdy, które taktownie powie przyjaciel, zwykle lepiej asymiluje odbiorca komunikatu niż te, które usłyszy od znajomych niezwiązanych relacją przyjacielską czy od obcych. Zdarza

²³ ELFRED Z RIEVAULX: *Przyjaźń duchowa*. Przeł. M. WYLĘGAŁA OP. Kęty, Wydawnictwo Marek Derewiecki, 2013, s. 41.

²⁴ Zob. M. SZCZEPAŃSKA: *Przyjaźń jako specyficzna forma więzi międzyludzkiej — ujęcie kontekstualne*. W: *Znajomość, koleżeństwo, przyjaźń. Dynamizm ewoluowania więzi emocjonalnej*. Red. A. ŻYWCZOK. Warszawa, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, 2014, s. 246; Por. V. RODEK: *Przyjaźń jako czynnik konstytuujący poczucie sensu życia*. W: *Znajomość, koleżeństwo, przyjaźń. Dynamizm ewoluowania więzi emocjonalnej...*, s. 267.

²⁵ Zob. A. ŻYWCZOK: *Styczność, znajomość, koleżeństwo — komparatystyka ludzkiego obcowania*. W: *Znajomość, koleżeństwo, przyjaźń. Dynamizm ewoluowania więzi emocjonalnej...*, s. 179.

się, że przyjaciel wręcz domaga się usłyszenia prawdy o sobie, chcąc zachować obiektywizm wobec siebie bądź zmodyfikować własne postępowanie. Prawda ujawniona w sposób poprawny pod względem komunikacyjnym stanowi wówczas podporę samodoskonalenia. Dodatkowo skutkiem prawdomówności bywają na ogół wdzięczność i wzrost motywacji do zachowania autentyczności.

Powszechnie uważa się, że przed przyjacielem nie powinno się mieć tajemnic. Nadmiar sekretów może wzbudzić nieufność, podejrzliwość przyjaciela. Ale jednocześnie więź przyjaźni obfituje często w tajemnice znane tylko zaprzyjaźnionym osobom. Fakty pieczołowicie utrzymywane w tajemnicy przed innymi stanowią czynnik wtórnego związania emocjonalnego przyjaciół. By jednak przyjaciele nie uznali relacji za nazbyt męczącą, gdyż wymagającą nadmiernego wysiłku intelektualnego czy emocjonalnego, należy zachować właściwe proporcje między strefą jawności a faktami utajnionymi. Koszty psychologiczne bowiem nie mogą zdominować gratyfikacji wypływającej z przyjaźni.

Warto spróbować odpowiedzieć na pytanie: w jaki sposób, za pośrednictwem przyjaźni, rozwijać prawdomówność dzieci i młodzieży? Obszarem, w którym rodzice mogą wzmacniać prawdomówność swych dzieci, jest, oprócz wzorowania się na prawdomówności rodziców, dyskretne kontrolowanie przyjaźni, jakie zawierają dzieci. Rodzic niezależnie od wieku swego syna czy córki powinien znać jego/jej przyjaciół i wiedzieć, w jaki sposób spędzają z sobą czas. Jeśli rodzic ma dowody destruktywnego wpływu na zachowanie nastolatka (na przykład przyjaciel został wydalony ze szkoły z powodu kłamstw i oszustw), ma prawo powiedzieć swemu dziecku, że nie pochwała danej przyjaźni. Rodzice, którym zależy na wychowaniu ludzi prawdomównych, nie powinni odrzucać przyjaciela swych dzieci bez wyraźnych powodów, a zwłaszcza ze względu na kolor skóry, wygląd, światopogląd, narodowość²⁶.

Niewykluczone, że największy wkład rodziców w wychowanie uczciwego, prawdomównego dziecka stanowi zbudowanie bezpiecznej relacji opartej na wzajemnym zaufaniu. Taka więź nie powstaje w wyniku reprimendy po sytuacji przyłapania na kłamstwie, ale rodzi się od początku komunikowania się rodziców z dzieckiem. Aby kłamstwa stały się zbędne, rodzice muszą wykazać się wyrozumiałością wobec swych dzieci, być godnymi zaufania i darzyć je zaufaniem. Rodzic, który często okłamuje członków rodziny albo regularnie nie dotrzymuje danego słowa, nie może oczekiwać, że dziecko będzie za-

²⁶ Zob. P. EKMAN, M. MASON-EKMAN, T. EKMAN: *Dlaczego dzieci kłamią? Jak rodzice mogą wspierać prawdomówność swoich dzieci...*, s. 150.

chowowało się inaczej. Prototypem przyjaźni rówieśniczej jest przyjaźń między członkami rodziny, zwłaszcza rodzicami i dziećmi, rodzicami i dziadkami, przedstawicielami trzeciej generacji i wnukami oraz między rodzeństwem. Jeżeli te typy więzi przyjacielskiej obarczone są sytuacjami zniekształcania bądź ukrywania prawdy, trudniej w przyszłości o nawiązywanie przyjaźni opartych na prawdomówności.

Prawdomówność – wyznacznik spójności małżeńskiej i rodzinnej

Niezależnie od tego, czy uważa się rodzinę za grupę pierwotną, instytucję społeczną, zrzeszenie czy za wspólnotę²⁷, jedną z norm obowiązujących jej członków jest mówienie prawdy. Prawda, oprócz miłości, wierności, uczciwości, odpowiedzialności, sprawiedliwości, troski stanowi wartość konstytuującą system rodziny. Etapem poprzedzającym wstąpienie w związek małżeński jest na ogół **okres narzeczeństwa**, w trakcie którego osoby związane więzią przyjaźni, a następnie miłości poznają swój temperament, charakter, osobowość, indywidualność, a także środowisko macierzyste. W hierarchię wartości narzeczonych wpisany jest również stosunek do takiej wartości, jak prawda, a zwłaszcza jej usytuowanie w klasach wartości, na przykład moralnych, estetycznych, materialnych. Postrzeganie istotnej roli prawdy w budowaniu wspólnoty małżeńskiej wspomaga rozwój uczuciowy i aksjologiczny kandydatów do związku małżeńskiego.

Częste kontakty narzeczonych sprzyjają uważnej obserwacji zachowania partnera, a rozmowy i interakcje z innymi ludźmi stają się okazją do pozyskiwania cennych informacji odnośnie do poglądów, przekonań i postaw przyszłego partnera życiowego. Narzeczonych nie bez powodu interesuje sposób manifestowania się deklarowanych wartości w postępowaniu partnera, a zatem również ewentualny rozdźwięk między słowami (na przykład obietnicami) a czynami. Wiele sytuacji życiowych weryfikuje ludzką nieprawdomówność dotyczącą choćby poprzednich związków uczuciowych, niepokojących faktów z życia rodziny, stanu zdrowia somatycznego czy psychicznego, uzależnień, problemów zawodowych i materialnych czy przeszłości przestępczej. Zatajenie tych podstawowych w budowaniu konstruktywnej relacji prawd może obciążyć **związek małżeński**, doprowadzając nawet do rozpadu.

²⁷ Zob. F. ADAMSKI: *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*. Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2002, s. 27.

Czasami nie ma pewności co do zysków psychologicznych wynikających z przyznania się do winy w porównaniu z kontynuowaniem ukrywania faktów biograficznych. Niektóre czyny są tak nikczemne, że przyznanie się do nich nie skutkuje uznaniem dla sprawcy, a ukrywanie ich tylko nieznacznie zwiększy karę, która czeka winowajcę. Tak dzieje się w wypadku, gdy kłamstwem tuszuje się nadużycia popełnione wobec dziecka, kazirodztwo, morderstwo, zdradę itd. Na przebaczenie mogą liczyć tylko niektórzy/-re mężowie/zony żałujący/-ce za popełnione czyny. Powiedzenie prawdy o tak wielkich przewinieniach pociąga, w mniemaniu oszukującego, za sobą straty, podczas gdy kłamstwo daje szansę uniknięcia negatywnych konsekwencji. Perspektywa zaoszczędzenia sobie natychmiastowej kary, na przykład więzienia, może być tak atrakcyjna, że pragnienie skorzystania z niej sprawia, iż okłamujący nie decyduje się na ujawnienie prawdy. Warto rozważyć także, co traci ofiara kłamstwa. Zwykle kłamca coś zyskuje kosztem okłamywanego i nie zawsze korzyść kłamiącego równa jest stracie, jaką ponosi okłamany, na przykład niewierny mąż oprócz poczucia winy doświadcza również gratyfikacji w postaci doznanej przyjemności, wzmocnienia *ego*, natomiast zdradzona żona traci poczucie godności, bezpieczeństwa oraz zaufanie, jakim dotychczas darzyła małżonka, a zatem poczucie straty, jakiej doświadcza, jest znaczne²⁸.

Osoba zdecydowana na założenie rodziny słusznie oczekuje od partnera szczerości w komunikowaniu swych aktualnych emocji, uczuć, intencji, celów, ma również nadzieję na ujawnienie przekonań dotyczących stosunku do małżeństwa, pożycia intymnego, prokreacji, dzieciństwa, rodzicielstwa, stylu wychowywania potomstwa, aktywności zawodowej kobiet, łączności bądź rozdzielności majątkowej, stopnia ingerencji w relację małżeńską innych członków rodziny macierzystej, trwałości względnie nietrwałości małżeństwa. To, czy partner w okresie narzeczeństwa dotrzymuje obietnic, czy jest odpowiedzialny za dane słowo, dostarcza również informacji o przyszłości związku i rokowaniach co do dochowania przysięgi małżeńskiej, która stanowi zobowiązanie do miłości, wierności i uczciwości wobec małżonka (*vs* żony). Prawdomówność zapobiega eskalacji problemów małżeńskich czy rodzinnych, osłabieniu więzi małżeńskiej, natomiast stwarza dogodne warunki emocjonalne i moralne do naprawienia wyrządzonych krzywd, autokorekty, konstruktywnego rozwiązania konfliktów, na przykład dzięki przebaczeniu i uzyskaniu zgody, konsensusu.

²⁸ P. EKMAN: *Kłamstwo i jego wykrywanie w biznesie, polityce, małżeństwie*. Przeł. S. DRAHEIM, M. KOWALCZYK. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2013, s. 58–59.

Człowiek prawdomówny lepiej porozumiewa się nie tylko z partnerem małżeńskim, lecz także ze swymi dziećmi, śmiało uzgadniając zasady kontaktu oraz konsekwentnie egzekwując ich przestrzeganie. Oczekiwanie prawdomówności dyscyplinuje członków rodziny i uczy uwzględniania wspólnego dobra. Szczerość i autentyczność to dyspozycje psychiczne stanowiące walor indywidualny nie tylko matki czy ojca, ale również potomstwa wychowywanego od najwcześniejszego okresu życia w klimacie wzajemnego szacunku i respektu dla normy prawdomówności. W związku z tym rodzice nie powinni odraczać momentu przekazania dzieciom tak ważnych informacji, jak fakt adopcji, śmierci rodzica, ciężkiej choroby członka rodziny czy porzucenia rodziny przez ojca bądź matkę biologiczną. Jeżeli dzieci wychowuje ojczym/macocha, warto zapoznać je z sytuacją relatywnie wcześniej, by nie narazić się ze strony adolescentów na podejrzliwość bądź, co gorsze, na zarzut kłamstwa.

Nadwerężenie zaufania wskutek zaniedbania prawdomówności może się okazać destruktywne dla wzajemnej komunikacji dorosłych (na przykład rodziców, dziadków) i dzieci oraz dla budowania pozytywnej atmosfery wychowawczej. Natomiast przestrzeganie zasady prawdomówności sprzyja integracji rodziny w obliczu różnych zagrożeń zewnętrznych i wewnętrznych, identyfikacji z jej członkami, spójności, decyduje również o trwałości związku małżeńskiego.

Rodzina stanowi zatem pierwsze i naturalne środowisko wychowujące młode pokolenie do zajmowania określonego stosunku do prawdy i reprezentowania postawy poszanowania prawdy weryfikowanej za pośrednictwem takiej cechy charakteru, jak prawdomówność.

Rozdział trzeci

Prawda i dobrobyt Dyskredytacja prawdomówności w społeczeństwie konsumpcyjnym

Zakwestionowanie wzorca prawdomówności w dobie eskalacji postaw hedonistycznych

Najpopularniejszym opisem sytuacji prawdomówności jest ósme przykazanie Dekalogu: „Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu”. Stanowi ono zalecenie po dziś dzień respektowane nie tylko przez przedstawicieli chrześcijańskiego kręgu kulturowego, ale również innych religii, kultur i światopoglądów.

Po II wojnie światowej ustrój społeczno-polityczny Polski i wielu krajów Europy oparty był na gigantycznym kłamstwie, a wymiar odpowiedzialności za prawdę — silnie zatarty.

W tym okresie historycznym członkowie państw socjalistycznych najczęściej zadawali sobie pytanie: czy warto narażać się dla prawdy? Na szczęście dostatecznie wielu odpowiedziało wówczas twierdząco, a wytworzona w ten sposób siła społeczna okazała się zdolna do skutecznego przeciwstawienia się niebezpiecznemu systemowi. Upadek owego systemu dokonał się dostatecznie wcześniej, by zapobiec skutkom niezgodności między rzeczywistością społeczną a jej fałszywym wyobrażeniem¹,

jednocześnie wszakże zbyt późno, by uniknąć zbrodniczych decyzji politycznych i tragicznych konsekwencji światopoglądowych, dylematów moralnych i przestępstw przeciw ludzkości.

Obserwacja zmian cywilizacyjnych ostatniego dziesięciolecia skłania do refleksji nad tym, czy wśród ludzi zdominowanych pragnieniem osiągnięć, uznania społecznego, władzy czy zysku może zapanować respekt dla majestatu (*vs* autorytetu) prawdy. Czy konieczność sprostania współczesnym wymaganiom i postawa dostosowania się do oczekiwań otoczenia społecznego, na przykład rodziców, nauczycieli, pracodawców, nie potęgują zakłamania? Czy współcześni ludzie cenią

¹ K. WIECZOREK: *Prawda w epoce ponowoczesnej*. W: *Postacie prawdy*. T. 3. Red. A. JONKISZ. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1999, s. 141.

prawdę, czy raczej tolerują jej przeróżne substytuty, na przykład zróżnicowane, dostosowane do potrzeb i interesów jednostki interpretacje faktów, pogłoski, „półprawdy”, argumentacje emocjonalne zamiast racjonalnych.

Obywatele społeczeństw demokratycznych żyją dziś w napięciu między pragnieniem prawości a realiami swej egzystencji, w której daje się zaobserwować również przejawy wyrachowania, indoktrynacji, propagandy, dezinformacji i oszustw. Manipulacja (odwrotność przejrzystości) na dużą skalę stała się możliwa dzięki industrializacji środków przekazu. W prasie, telewizji czy radiu wskazuje się pewne obszary ludzkich działań podatne na poczynania manipulatorów; dotyczy to zwłaszcza polityki, mediów, sekt, handlu, marketingu². Iluzje dobrobytu i łatwości życia przyczyniają się do dezorganizacji percepcji prawdy; prawdomówność staje się „przedmiotem” handlowej wymiany, „kartą przetargową” konkurujących firm i korporacji, ma określoną cenę i niesie z sobą obietnicę wymiernych korzyści finansowych. Ludzie reprezentujący osobowość merkantylną, przyzwyczajeni do postępowania w sposób makiaweliczny, manipulują prawdą w celu zyskania dla siebie maksimum gratyfikacji rzeczowych bądź psychologicznych.

Wśród ekonomistów, polityków czy pracowników tajnych służb państwowych (na przykład wywiadu) prawdomówność bywa postrzegana jako wada utrudniająca osiągnięcie sukcesu zawodowego. Jeżeli taka tendencja utrzyma się w innych grupach zawodowych, na przykład prawników, lekarzy, pedagogów, psychologów, socjologów, dziennikarzy, to kto ośmieli się wychowywać młode pokolenie w duchu ideałów prawdy i prawdomówności? Kto będzie potrafił sprawnie odróżniać prawdomówność od hipokryzji czy donosicielstwa?

W odpowiedzi na jedno z pytań kwestionariusza ankiety: **Czy świat współczesny wymaga od człowieka prawdomówności**, uzasadnij swoją odpowiedź — większość licealistów odpowiedziała przecząco. Oto przykłady takich wypowiedzi młodzieży:

Ludzie na ogół wolą być okłamywani, niż znać prawdę, gdyż zagraża ich dobrostanowi. Wolą słuchać polityków, którzy kłamią, mówiąc: wszystko będzie dobrze, niż takich, którzy rzetelnie przedstawiają fakty.

We współczesnym świecie aż roi się od kłamstw ze strony m.in. mediów i sfery politycznej. Nikt za to nie bierze i nie ponosi odpo-

² Zob. F. D'ALMEIDA: *Manipulacja w polityce, w reklamie, w miłości*. Przeł. M.L. KALINOWSKI. Gdańsk, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2004, s. 8–9.

wiedzialności. Nikt też nie wstydzi się swoich kłamstw, co więcej, coraz częściej słyszymy o osobach, które odniosły sukces i popularność wyłącznie dzięki kłamstwom.

Myślę, że świat współczesny nie wymaga od nas prawdomówności, np. w Internecie każdy może powiedzieć to, co chce, a nawet zostać, kim chce, może skłamać, nie ponosząc żadnej odpowiedzialności za swe czyny.

Myślę, że wręcz przeciwnie, oczekuje się cwaniactwa i dochodzenia do wyższych szczebli kariery po trupach, nie licząc się z innymi ludźmi. Nieważna staje się wtedy jakość, a ilość. Uważam, że w dzisiejszych czasach każdy kłamie, niezależnie od tego, czy jest prezydentem, lekarzem, adwokatem, sprzedawcą czy hydraulikiem. Podobnie większość młodzieży – oszukuje i jest dumna z siebie, gdy kłamstwo nie wyjdzie na jaw.

Dla współczesnych ludzi liczą się przede wszystkim pieniądze, dobrobyt, sława i sukces – mimo wszystko, nawet przez kłamstwo lub serię kłamstw. Ludzie skupiają się na nawiązywaniu intratnych znajomości, żeby osiągnąć swoje cele. Na kłamstwa nikt nie zwraca szczególnej uwagi, a to sprzyja częstemu okłamywaniu siebie i innych.

W dzisiejszym świecie telefonii i telewizji prawdomówność spycha się na dalszy plan, o czym świadczy np. manipulowanie ludźmi za pośrednictwem reklamy. Aktualnie świat jest bardziej zakłamany i popierający pozory niż w przeszłości. Teraz, aby móc funkcjonować, trzeba umieć skłamać i czasem postępować wbrew sobie, tzn. sumieniu. Prawdomówności wymaga się chyba tylko od papieża.

W dzisiejszym świecie nastawionym na konsumpcję stawia się na osiągnięcie celów bez względu na zastosowane środki. Wyniki w szkole czy w pracy liczą się bardziej niż to, w jaki sposób się do nich doszło. Prawda została zastąpiona opłacalnością danej sprawy. Obecnie im ktoś lepiej kłamie, tym więcej ma. Ludzie na ogół chcą usłyszeć taką wersję prawdy, której sami oczekują, lub nieprawdy, która odpowiada ich potrzebom. I spodziewają się raczej kłamstwa niż prawdy.

Doświadczamy ośmieszenia lub odrzucenia przez innych ludzi, gdy przyznajemy się do tego, kim jesteśmy i jacy jesteśmy: jakie mamy wady, problemy, co przeżyliśmy, co nam się w życiu przydarzyło. Prawda może być bardzo nieprzyjemna dla otoczenia, a kto dziś lubi rzeczy nieprzyjemne?

Gdyby ludzie zawsze mówili prawdę, to konflikty w rodzinach i wojny na świecie nigdy by się nie skończyły. Dyplomacja to przecież

umiejętność zatajania prawdy niemiłej dla adresatów. Większość ludzi wcale nie chce usłyszeć prawdy, a co dopiero ją zakomunikować.

Świat współczesny wymaga od ludzi poddania się władzy, uległości wobec nauczycieli, urzędników, przełożonych, ugodowości w stosunkach koleżeńskich i przyjacielskich, przypodobania, gdy ubiegamy się o czyjeś względy, a nie prawdomówności.

Dziś człowiek musi umieć kłamać, by przetrwać. Nauczyły nas tego media, np. reklama, która jest stekiem kłamstw ułatwiających manipulowanie ludźmi. Prawda często odbiera nam szansę na lepsze życie. Dlaczego tak się dzieje – nie wiem. W każdym razie świat schodzi na psy.

W moim odczuciu prawda nigdy w historii ludzkości nie była tak mało szanowana, jak w obecnych czasach. Coraz częściej relacje społeczne opierają się na kłamstwie, które doprowadza do wielu niepożądanych sytuacji, a nawet groźnych konfliktów. Odnoszę wrażenie, że na co dzień coraz częściej stykam się z przeciwieństwami prawdy, które powoli zaczynają przejmować kontrolę nad ludźmi.

Wśród nielicznych odpowiedzi twierdzących respondentów znalazły się między innymi takie przemyślenia:

Są w życiu kwestie ważniejsze od sukcesu, powodzenia czy finansów, takie jak prawdomówność. Świat współczesny pilnie potrzebuje prawdy, dlatego że topi się w kłamstwach; większość ludzi nie mówi prawdy lub ją zataja. Ale pewna część społeczeństwa ma już dosyć tych zafałszowań czy „koloryzacji” i chce mieć wokół siebie wyłącznie ludzi uczciwych.

Współcześni ludzie niezbyt wysoko cenią szczerść i prawdomówność. Zakłamania unikają tylko te osoby, które mają silnie wpojone zasady moralne. Nawet jeżeli inni uciekają się do kłamstwa, bo wydaje im się, że tak jest wygodniej, oni uważają inaczej. Ja też sądzę, że warto mówić prawdę, bo ona wyzwala. Daje coś bardzo ważnego – spokój i satysfakcję.

Czasami mówiąc prawdę, zdarza mi się powiedzieć więcej, niż bym chciała, co uważam za wadę. Jestem przekonana, że kłamstwa są czymś nienaturalnym i stanowią chwilowe rozwiązanie, które na dłuższą metę nie skutkuje niczym dobrym.

Jeżeli świat chciałby uniknąć niesprawiedliwości, a ludzie poczucia krzywdy, powinni trzymać się prawdy i zadbać o prawdomówność. W jaki sposób? To trudne pytanie i trudna odpowiedź, ale myślę, że przez odpowiednie wychowywanie dzieci.

Niebezpieczne przekonanie młodzieży, że świat współczesny nie sprzyja prawdomówności i nie wymaga jej od ludzi, może prowadzić do dyskredytacji ludzi uczciwych, mimo iż osoby prawdomówne stanowią „kapitał ludzki” wielu środowisk społecznych: szkolnych i zawodowych, lokalnych i globalnych. Prawdomówność świadczy przecież o profesjonalizmie danej osoby i o jej wysokich kwalifikacjach etycznych, o umiejętności budowania w grupie klimatu zaufania, wysokiej kulturze osobistej i pedagogicznej. Natomiast nieprawdomówność pozostaje w osobliwym, ścisłym związku z **nieszczerością i oszustwem**³.

Choć w takich zawodach, jak sędzia (sądowy, sportowy), policjant czy celnik, konieczna staje się zarówno prawdomówność, jak i ocena czyjejś prawdomówności, a opinia publiczna przypisuje im większe niż przeciętne możliwości wykrycia kłamstwa, odpowiedzialności za przetrwanie takiej pozytywnej cechy, jak prawdomówność, nie można przecież powierzyć jedynie reprezentantom wyliczonych zawodów czy etykom bądź pedagogom. Każdy człowiek zobowiązany jest wypracować je ostatecznie w toku samowychowania bądź autokreacji.

³ Zakres pojęcia oszustwa wydaje się szerszy niż zakres pojęcia kłamstwa. W potocznym rozumieniu każdy, kto kłamie — oszukuje, ale nie każdy oszukujący kłamie.

Współczesne odmiany nieprawdomówności

Nim przeanalizuję współczesne odmiany nieprawdomówności, skorzystam ze spuścizny filozoficznej minionych wieków stanowiącej doskonałą bazę rozwoju refleksji nad zagadnieniem zarazem epistemologicznym i etycznym. Tomasz z Akwinu wprowadził rozróżnienie **kłamstwa żartobliwego** (*mediacum iocosum*), **kłamstwa koniecznego** (*mendacium officiosum*) i **kłamstwa świadomie obliczonego na szkodę innych** (*mendacium perniciosum*). Dwie pierwsze formy kłamstwa pełnią w stosunkach międzyludzkich funkcje łagodzące, forma ostatnia służy wywoływaniu napięć i podtrzymywaniu konfliktów społecznych⁴. Z kolei Immanuel Kant scharakteryzował kłamstwo **zewewnętrzne** i **wewnętrzne**.

Przez to pierwsze kłamca czyni siebie przedmiotem pogardy w oczach innych, przez drugie zaś — co znaczy jeszcze więcej — przedmiotem pogardy we własnych oczach, obrażając godność człowieczeństwa we własnej osobie⁵.

Natomiast Max Weber wyodrębnił dwie inne odmiany kłamstwa: **kłamstwo wynikające z charakteru człowieka** (*Gesinnungslüge*) i **kłamstwo dyktowane poczuciem odpowiedzialności** (*Verantwortungslüge*)⁶. Kłamstwa wynikające z nieprawidłowo uformowanego charakteru powtarzają się i trudno je z ludzkiej biografii wyrugować, natomiast dyktowane poczuciem odpowiedzialności stanowią na ogół zachowanie prawidłowe pod względem etycznym i społecznym.

Chociaż słowo „**półprawda**” logicy uznają za nie do przyjęcia, reprezentanci psychologii, między innymi Paul Grice, tak określają

⁴ Zob. E. GILSON: *Tomizm. Wprowadzenie do filozofii św. Tomasza z Akwinu*. Przeł. J. RYBAŁT. Warszawa, Instytut Wydawniczy „PAX”, 1960.

⁵ I. KANT: *Metafizyczne podstawy nauki o cnocie*. Przeł. W. GALEWICZ. Kęty, Wydawnictwo „Antyk”, 2005, s. 100.

⁶ Zob. S. DIETZSCH: *Krótką historia kłamstwa. Przekorne eseje filozoficzne*. Przeł. K. KRZEMIENIOWA. Warszawa, Wydawnictwo Literackie „Muza” SA, 2000, s. 14.

kolejny typ prawdomówności i zarazem nieprawdomówności. „Półprawdy” to metody polegające na naruszeniu sformułowanych przez Grice’a maksym konwersacyjnych:

- maksymy ilości (mów tyle, ile trzeba, ni mniej, ni więcej),
- maksymy jakości (mów to, co uznajesz za prawdziwe),
- maksymy sposobu (mów jasno i w sposób uporządkowany),
- maksymy odpowiedniości/stosunku (mów na temat).

„Półkłamcy” posługują się maksymami po to, by nie być posądzonymi o kłamstwo lub nie wypowiadać go wprost. Zafałszowania językowe, nazywane „półprawdami”, możemy znaleźć, analizując reklamy, badając polityczne działania propagandowe. Do metod „sączenia” fałszywych komunikatów, głównie podczas rozmowy, należą:

- **Podstęp błędne wnioskowania.** Polega na wypowiedaniu własnych sądów w sposób dwuznaczny. Uniemożliwia wypowiedanie, czyli ujawnianie tego, co się myśli. Pozwala również uniknąć kłamstwa grzecznościowego. Przypuśćmy, że jesteśmy na spotkaniu, na którym nastąpiła prezentacja naszego znajomego w trakcie na przykład wystawy artystycznej, spektaklu, obrony pracy doktorskiej. Załóżmy, że nasza ocena tego wystąpienia jest negatywna. Jeżeli autor poprosi nas o opinię, możemy odpowiedzieć, jednocześnie ściskając mu dłoń: „Piotrze... Cóż można powiedzieć? Brakuje mi słów”.
- **Presupozycja** (łac. *suppositio* – „podkładanie”) to sąd umożliwiający wypowiedzenie zdania zawierającego inny sąd. „Podkładamy” zatem rozmówcy coś, o czym nie wie, a co może być nieprawdą. Stwierdzając: „Moje najstarsze dziecko skończyło szkołę”, presuponuję w ten sposób informację, że mam co najmniej troje dzieci, bo gdybym miał dwoje, powinienem powiedzieć „starsze dziecko”. Jeżeli presupozycja zawiera fałszywe informacje, rzadko napotyka opór, gdyż wymaga aktywnego zaprzeczenia, które wiąże się ze sporym wysiłkiem i jest niezgodne z regułami konwersacji. Presupozycja nie jest metodą doskonałą, można jej bowiem zarzucić fałsz. Obrona presupozycji okazuje się jednak łatwiejsza (można zasugerować błędność wnioskowania rozmówcy) niż obrona stwierdzenia wypowiedzianego wprost.
- **Aluzja** (łac. *alludere* – „grać”, „bawić się”, „igrać”; *allusio* – „przygrywka”), inaczej napomknienie, to wypowiedź niewyraźna i nieprzejrzysta. Odwołuje się do wiedzy słuchacza, wymaga rozwiązania i uzupełnienia w jeden określony sposób, za pośrednictwem choć częściowego przemilczenia postulującego. Aluzja jest mówieniem o jakimś przedmiocie bez wyraźnego wskazania go, zasugerowaniem w taki sposób, by odbiorca pozbawionego słów

komunikatu uchwycił jego sens. Nadawca wypowiedzi aluzyjnej nie posługuje się słowami jako znakami o sprecyzowanym znaczeniu, lecz igra nimi, aby wyrazić coś, czego nie chce powiedzieć. Aluzja posiłkuje się skojarzeniami i przenośniami. Celem aluzji może być zarówno dokuczenie innym, jak i przekazanie fałszywej informacji z jednoczesnym uchyleniem się od odpowiedzialności za nią. Komunikatami aluzyjnymi posługują się między innymi twórcy reklam produktów, których reklamowanie jest zakazane⁷.

– **Implikatura** stanowi wnioskowanie oparte na konwencjonalnym znaczeniu przekazu. Implikatura jest raczej sugerowaniem niż informowaniem. Oto przykład:

- Jakiej rasy jest ten ich pies?
- To dalmatyńczyk, ale nie jest głupi.

Wniosek płynący z tej krótkiej wymiany zdań brzmi następująco: dalmatyńczyki to głupie psy. Istotą tej „półprawdy” jest to, że sądu nie wypowiedziano wprost, ale zawarto w wypowiedzi dokładnie to, co nadawca zamierzał wyartykułować. Implikatura pozwala na wyrażanie wielu sądów, a w razie konfrontacji z prawdą — na wychodzenie z kłopotliwej sytuacji obronną ręką dzięki wskazaniu błędów we wnioskowaniu odbiorcy.

– **Insynuacja** (łac. *insinuo* oznacza „przenikam do wnętrza”) to podsuniecie komuś jakiejś myśli, wmawianie, imputowanie, dawanie do zrozumienia. Insynuacja jest najsilniejszą pod względem sugestywności formą „półprawdy”. Służy rozmówcy, który wie lepiej, jak się nią posłużyć, zarówno w celu ukrycia, jak i ujawnienia prawdy. Jeżeli przeanalizuje się procesy sądowe, można odkryć, że działania obrońców i prokuratora są systemową insynuacją wycelowaną w sąd wydający wyrok lub w sędziów przysięgłych⁸. Doświadczeni dziennikarze za pośrednictwem insynuacji wydobywają od rozmówcy prawdę w postaci jednoznacznego osądu.

Alicja Żywczok, analizując szczegółowo odmiany prawdy i jej przeciwieństwa, zbudowała kilka klasyfikacji nieprawdomówności. W pierwszej typologii, dzięki uwzględnieniu społecznej i etycznej szkodliwości kłamstwa, wyodrębniła nieprawdomówność powszednią oraz nieprawdomówność naganną. **Nieprawdomówność powszednia** zdarza się sporadycznie wszystkim ludziom, dotyczy kwestii mało

⁷ Zob. T. WITKOWSKI: *Psychologia kłamstwa. Motywy — strategie — narzędzia*. Wałbrzych, Oficyna Wydawnicza UNUS, 2002, s. 200–202.

⁸ Zob. *ibidem*, s. 205–206.

istotnych i nie narusza wolności drugiego (na przykład kiedy nieprawda stanowi obronę przed cudzą natarczywością). Z kolei **nieprawdomówność naganna** dotyczy sytuacji ważnych życiowo i godzi w dobro człowieka (na przykład narusza podstawy współżycia społecznego). Jakkolwiek pierwsza z wyliczonych nie wydaje się zagrażać ludzkości eskalacją kłamstwa, druga stanowi już naruszenie normy społecznej i może rodzić liczne zagrożenia w życiu zbiorowym.

W trakcie analizy rodzajów nieprawdomówności Alicja Żywczok dostrzegła konieczność rozgraniczenia między **nieprawdomównością intencjonalną** (zamierzoną, planowaną) a **nieintencjonalną** (niezamierzoną, nieplanowaną) ze względu na zróżnicowaną ocenę moralną czynów intencjonalnych i nieintencjonalnych. Dodatkowe utrudnienie w kwalifikowaniu etycznym czynów stanowi, jej zdaniem, wyszczególnienie **nieprawdomówności świadomej** i **nieświadomej** bądź **podświadomej**, zwłaszcza w odniesieniu do chorych psychicznie. Kompulsywny przymus posłużenia się kłamstwem jest wówczas jedynie objawem choroby, a nie naruszeniem normy prawdomówności. W takim przypadku kłamliwość podlega leczeniu, a nie procesom socjalizacji czy wychowania.

Biorąc pod uwagę zewnętrzne przejawy nieprawdomówności, pedagog dokonała podziału również na: **nieprawdomówność werbalną** i **nieprawdomówność niewerbalną** (ujawnianą za pośrednictwem mowy ciała — nieautentyczności w zachowaniu). W próbie wzbudzenia refleksji nad jeszcze innymi rodzajami nieprawdomówności przydatna poznawczo wydaje się prosta klasyfikacja jej autorstwa uwzględniająca **nieprawdomówność uzasadnioną warunkami etycznymi, kulturowymi i obyczajowymi** oraz **nieprawdomówność nieuprawnioną**, to znaczy nieuzasadnioną wyliczonymi warunkami.

Z kolei Franciszek Adamski, ze względu na **obszary sprzeniewierzenia się prawdzie**, wyodrębnił odmiany kłamstwa wraz z jego przejawami: kłamstwo na własny użytek, to znaczy popełniane w życiu codziennym — powszednie; kłamstwo w polityce; kłamstwo w ideologii; kłamstwo w nauce, często zideologizowanej; kłamstwo w środkach masowego przekazu⁹.

⁹ Zob. F. ADAMSKI: *Prawda i jej wrogowie — wyzwanie dla edukacji*. W: *Uniwersytet i wartości*. Red. J. KOSTKIEWICZ. Kraków, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2007, s. 39–44.

Odstępstwa od kierowania się zasadą prawdomówności

Powiedzenie nieprawdy w kulturze europejskiej jest relatywnie często moralnie lub obyczajowo usprawiedliwione, na przykład ktoś nie był zobowiązany mówić prawdy, bo zadano mu niestosowne pytanie lub **grzeczność** (*savoir vivre*) tego wymagała. Cnoty towarzyskie, takie jak **dyskrecja i uprzejmość**, bardzo często wchodzą w kolizję z kłamstwem, ale trudno nie przyznać, że gdyby tych cnót nie było, życie zbiorowe stałoby się znacznie trudniejsze, niż jest obecnie.

W rozważaniach nad różnorodnością kłamstwa Władysław Witwicki umieszcza je na rozległej skali ocen moralnych, która mieści, oprócz pejoratywnych, również takie określenia kłamstwa, jak: szlachetne, dobre, konieczne, obowiązujące, dopuszczalne, neutralne etycznie. Warunki, jakimi Witwicki obwarowuje dopuszczalność kłamstwa, są tak liczne, że prowadzą do uznania normy „nie należy kłamać” za względną i subiektywną. W rozstrzygnięciu odstępstw od tej zasady etycznej i usprawiedliwieniu kłamstwa pomocna okazuje się wskazówka: czasem trzeba mieć odwagę skłamać, jeśli wymagają tego okoliczności¹⁰.

Takie stanowisko w kwestii dopuszczalności kłamstwa grozi popadnięciem w moralną kazuistykę zmierzającą do niezwykle drobiazgowego i zarazem skomplikowanego uwzględniania okoliczności ocenianego czynu. Jest to przejaw odwrotu od absolutyzmu i rodzaj opowiedzenia się po stronie subiektywizmu, ponieważ dostosowuje się ogólne prawa moralne do poszczególnych przypadków, podważając założenie dotyczące bezwzględności zasad etycznych.

Zdaniem Witwickiego, kłamstwem nie jest **zatajenie prawdy przed nieuleczalnie chorymi**; kłamstwo uznaje w tym wypadku za konieczne. Kłamstwem nie jest również **mówienie nieprawdy z powodu niewiedzy, kiedy ludzie zwyczajnie się mylą lub popełniają błąd**, wygłaszając sądy oparte na fałszywych przesłankach. **Dopuszczalne**,

¹⁰ Zob. W. WITWICKI: *Rozmowa o jedności prawdy i dobra*. Lwów, Wydawca Ryszard Ganszyniec, 1936.

a nawet niezbędne jest kłamstwo w obcowaniu z ludźmi niedyskretnymi i nieżyczliwymi. Najbardziej kontrowersyjne i budzące opór ze względu na jaskrawą sprzeczność z zasadą „nie należy kłamać” stanowi uznanie kłamstwa za środek w „walce o byt” rozumianej jako udział w życiu publicznym. Ten rodzaj determinacji społecznej naraża człowieka na konflikt wartości związany z mówieniem nieprawdy¹¹.

Oszukiwanie wroga jest niezbywalną częścią sztuki wojennej opartej na strategiach ukrywania prawdy, rozszyfrowania planów przeciwnika, a także stosowaniu podstępów. Rządzący państwami kłamliwym swych obywateli albo wprost, albo przemilczając prawdę, tworząc fałszywy obraz rzeczywistości społecznej. Na ogół są to kłamstwa, które służą ochronie rządu przed krytyką i ukrywają jego błędy decyzyjne czy poważniejsze nieprawości. Czasem jednak są to kłamstwa uzasadnione; oprócz spraw, które muszą być zatajone ze względu na bezpieczeństwo kraju, zdarzają się kłamstwa, które leżą naprawdę w interesie społecznym, na przykład jeśli rząd nosi się z zamiarem dewaluacji pieniądza, to pytającym udziela odpowiedzi przeczącej, wprowadzając ich celowo w błąd, by nie narazić państwa na straty finansowe¹².

W przekonaniu Leszka Kołakowskiego kłamstwa pospolite w polityce, biznesie i na wojnach nie unicestwiają zaufania w stosunkach prywatnych między ludźmi, gdyż w tych dziedzinach wszyscy mają się na baczności i wiedzą, kto i dlaczego może ich oszukiwać. Nawet kłamstwa reklamy są mniej szkodliwe, niż mogłoby się wydawać. We wszystkich krajach stosuje się restrykcje prawne, które zapobiegają bezpośredniemu podawaniu kłamliwych informacji o reklamowanych produktach, na przykład głoszeniu, że picie wody mineralnej stanowi niezawodne lekarstwo na chorobę nowotworową¹³.

Pogląd Kołakowskiego, choć wydaje się racjonalny i dobrze uzasadniony egzemplifikacjami, dla wielu pedagogów stanowi punkt widzenia nadmiernie liberalny, niekorzystnie zmniejszający wrażliwość młodego pokolenia na analizowaną wartość, przyzwyczajający do kłamliwości w kwestiach wprawdzie drobnych, a następnie egzystencjalnie ważniejszych. W końcu subtelne wycucie moralne pozwalające skutecznie odróżniać prawdę od kłamstwa może ulec zatarciu, a rozpad jednej wartości — spowodować negatywne konsekwencje w złożonym systemie aksjologicznym człowieka. Regres aksjofery postępuje na ogół szybciej niż proces rozwoju dojrzałości aksjologicznej, zatem

¹¹ Zob. ibidem.

¹² Zob. L. KOŁAKOWSKI: *O kłamstwie*. W: IDEM: *Miniwykłady o maxisprawach*. Kraków, Wydawnictwo „Znak”, 2004, s. 30.

¹³ Zob. ibidem, s. 32.

równowagi dzieci i młodzieży w tym zakresie nie warto naruszać nawet drobnymi uchybieniami przeciw prawdzie.

Jako wychowawca, nie proponuję również twierdzić, iż kłamstwo może być złe bądź dobre, w zależności od sytuacji. Rozsądniej stwierdzić, że kłamstwo jest po prostu niedobre, by młodzi ludzie czuli się źle, nieswojo, gdy kłamią. Sytuacje pozwalające na odstępstwa (wyjątki) od kierowania się zasadą prawdomówności ustalą samodzielnie, w wyniku doświadczania trudu życia. Zarówno przekonanie o dopuszczalności kłamstwa, jak i rygorystyczny zakaz kłamstwa są pod względem społecznym i wychowawczym niewłaściwe, są również wątpliwe etycznie i moralnie.

Wobec **samooszukiwania się**, które może polegać na irracjonalnym podtrzymywaniu iluzji, łudzeniu się, opinia społeczna jest na ogół pobłażliwa. Świadomość, że wyrządzamy sobie krzywdę, niewłaściwie interpretując zachowanie innych ludzi, stale usprawiedliwiających ich, zamazując prawdziwy obraz sytuacji, ułatwia przeanalizowanie przyczyn samooszukiwania się i przezwyciężenie problemu. Dlaczego ludzie czasem wybierają ułudę, a nie poznanie prawdy – to kolejne pytanie, które inspiruje do dyskursu dotyczącego postrzegania siebie i innych, poziomu lęku społecznego, adaptacji do nowych warunków, sposobu zaspokajania potrzeb psychicznych itd.

Wśród **sytuacji, w których**, zdaniem badanej młodzieży szkół ponadgimnazjalnych, **nie należy mówić prawdy**, znalazły się następujące: poważna choroba („Chodzi o to, by informując pacjenta o rodzaju choroby, nie ranić kogoś już cierpiącego”); bliskość śmierci („Człowiek sam czuje, że umiera, więc nie ma potrzeby, by informować go o tym fakcie”); spotkania towarzyskie („Obowiązują wtedy zwroty grzecznościowe, na przykład dzień dobry, chociaż dzień wcale nie był dla danej osoby dobry; podziękowanie za przyjęcie, mimo iż było nie najlepiej przygotowane”). Nieliczni respondenci byli przekonani, że żadna sytuacja życiowa, nawet traumatyczna, nie zmusza człowieka do zatajenia prawdy bądź mówienia nieprawdy. Wypowiedzi badanej młodzieży świadczą o jej dużym doświadczeniu społecznym i dojrzałości objawiającej się empatią, dyskrecją, czyli tak zwanym taktem. Dowodzą również umiejętności podejmowania refleksji nad istotną egzystencjalnie tematyką oraz chęci dokonywania właściwych wyborów moralnych.

Uczniowska prawdomówność i uchylanie się od prawdomowości

Zadając badanym pytanie, **czy uważają, że uczeń powinien być w relacji z nauczycielem prawdomówny**, większość respondentów odpowiedziało twierdząco, wyliczając następujące argumenty:

- pozwala uniknąć przykrych konsekwencji niewłaściwego postępowania,
- pozwala skutecznie pomóc (uczniowi, na przykład w nauce),
- pozwala interweniować w sytuacjach kryzysowych,
- umożliwia wspólne rozwiązywanie problemów edukacyjnych uczniów,
- umożliwia rozwiązanie kłopotów osobistych uczniów i nauczycieli,
- ułatwia ich współpracę,
- zapewnia dobry kontakt ucznia z nauczycielami,
- ułatwia zrozumienie ucznia i wzajemne porozumienie,
- zacieśnia więź emocjonalną między nimi,
- kreuje klimat wzajemnego zaufania;
- zachęca nauczyciela do odwzajemnienia szczerości ucznia,
- wzbudza sympatię nauczyciela,
- wymaga w ten sposób od nauczyciela szacunku i poszanowania godności,
- sprzyja dobremu samopoczuciu ucznia w szkole,
- świadczy o jego dobrym wychowaniu,
- świadczy o jego kulturze osobistej.

Nieliczna grupa osób dała wyraz przekonaniu, że uczeń nie powinien być wobec nauczyciela prawdomówny. Oto wypowiedzi ilustrujące taką opinię:

Uczeń nie zawsze powinien mówić nauczycielowi prawdę, np. gdy nie ma dobrego zdania o nauczycielu albo, gdy np. ściągał na sprawdzianie. Dla swojego dobra powinien przemilczeć prawdę. Nie jestem zresztą pewien, czy nauczyciele chcą znać prawdę i komplikować sobie życie rozwiązywaniem cudzych problemów. Zresztą chyba obydwie strony nie mają ani ochoty, ani czasu na poznawanie i dociekanie prawdy.

Uczeń nie zawsze powinien mówić nauczycielowi prawdę, zwłaszcza w sytuacjach, które z punktu widzenia regulaminu przedstawiają się nieco inaczej niż z punktu widzenia etyki. Uczeń musi być w pierwszej kolejności w zgodzie z sobą, a potem w zgodzie z nauczycielem czy innymi pracownikami szkoły.

Uczeń nie powinien być w stosunku do nauczyciela prawdomówny, gdyż mógłby sobie nie poradzić z promocją do następnej klasy. Kto powiedziałby nauczycielowi, co sądzi o szkole, lub że ściągął na kartkówce? Absurdem i niegrzecznością byłaby odpowiedź na pytanie nauczyciela: — dlaczego nie przygotowałeś się do lekcji? — bo byłem z kumplami w pubie. Za taką odpowiedź (arogancją) mógłbym mieć obniżone zachowanie lub wezwanie rodzica do szkoły. Dlatego w takich sytuacjach mówię (nie tylko ja, inni też tak postępują), że źle się poprzedniego dnia czułem, musiałem pójść do lekarza, pomóc mamie itp. I wtedy na ogół wszystko gra.

Szkoła — swoiste laboratorium rywalizacji prawdy i kłamstwa — pozwala na lepsze zrozumienie podstawowych sytuacji komunikacyjnych. Kłamstwo ucznia, który nie przyznaje się do podłożenia szpilki/pluski nauczycielowi, ma inny charakter niż zaprezentowanie odpisanego rozwiązania zadania matematycznego jako własnego dzieła czy kłamstwo nauczyciela historii świadomie dezinformującego uczniów o pewnych faktach historycznych. Pierwsze może być potraktowane jako wypływające ze strachu przed karą, drugie dotyczy oceny rzetelności sprawdzianów umiejętności zdobywanych w czasie nauki szkolnej, trzecie — podstaw prawdomówności naukowej. Ostatnie podpada również pod problem wpływu ideologii i propagandy na obiektywność badań naukowych.

Tego typu problematyka dotycząca wypaczania i omijania prawdy nie ma już charakteru wyłącznie epistemologicznego, lecz charakter psychologiczny, socjologiczny, moralny. Psychologiczny, gdyż dotyczy funkcjonowania ludzkiej psychiki, a nawet relacji psychosomatycznych; okazuje się bowiem, że akt psychologiczny mówienia nieprawdy powoduje zmiany w zachodzeniu pewnych procesów w organizmie, co można wykryć za pomocą odpowiedniej aparatury — wykrywacza kłamstwa. Socjologiczny, bo dotyczy trudności funkcjonowania społeczeństwa, w którym będą przekazywane przeważnie fałszywe informacje. Moralny, gdyż wiele systemów etycznych, w tym również chrześcijaństwo, potępia kłamstwo, wynosząc prawdomówność na piedestał wartości¹⁴. Należy dodać, iż wspomniane kwestie są również

¹⁴ Zob. T. MENDELSKI: *Prawda i kłamstwo w filozofii i polityce. W kręgu myśli Jeana-François Revela*. Toruń, Wydawnictwo Naukowe „Grado”, 2007, s. 45.

domeną pedagogiki, ponieważ prawdomówność stanowi w niej ważną wartość wychowawczą, zasadę, cel wychowania, składnik ideału wychowania oraz pożądaną cechę charakteru zarówno ucznia, jak i nauczyciela.

Autorytet, jakim cieszy się ta prosta wartość moralna i poznawcza, domaga się klarownych zasad postępowania i norm pedagogicznych, które powinny być wolne od relatywizacji i komercjalizacji. Wychowanek na ogół zna prawdę, tylko nie zawsze chce ją wyjawić nauczycielom. Natomiast nauczyciel abstrahuje od tego, co mu wiadomo, i albo zaakceptuje prawdę dotyczącą ucznia, albo spróbuje skorygować jego zachowanie bądź błędy środowiska rodzinnego. Zdarza się również, że wychodzi na jaw niechlubna prawda o na przykład przeszłości nauczyciela, z którą społeczność szkolna musi się dopiero zmierzyć, dając szansę osobie, powiedzmy, uzależnionej od alkoholu, bądź wyłączając ją z grona pedagogicznego. Nie zawsze ujawniona prawda cieszy, ale szczere wyznanie prawdy połączone z dobrą wolą poprawy niemal zawsze budzi szacunek słuchaczy i pozwala na odbudowę wzajemnego zaufania.

Szkoła proponuje przecież liczne oferty samodoskonalenia, jawi się jako miejsce/instytucja edukacyjna dająca szansę na modyfikację postępowania, autokorektę i samorozwój. Zatem budowa i odbudowa autorytetu dotyczą w niej nie tylko ucznia, ale również nauczyciela. Dobry nauczyciel ma wśród uczniów poważanie ze względu na swą prawdomówność i dotrzymywanie słowa; obiecując zapowiada się uczeń, który wśród rówieśników i nauczycieli uchodzi za mówiącego prawdę i niełatwo dającego się oszukać; który poszukuje swych przyjaciół raczej w gronie prawdomównych niż łgarzy. Oto prawdziwe osiągnięcia szkoły zmierzającej do kształtowania w swych wychowankach sympatii dla prawdy i satysfakcji płynącej z prawdomówności.

Nauczyciel, który rozumie przyczyny młodzieńczej megalomanii, często połączonej z blefowaniem czy z odrobiną blichtru, będzie raczej tropił i demaskował kłamstwa, niż perfekcjonistycznie krępował przekorę — przejaw kształtującej się tożsamości młodzieży. Nie przeoczy jednak w środowisku szkolnym czy pozaszkolnym mobbingu spowodowanego oszczerstwem bądź pomówieniem. Będzie swą autentycznością zachęcał uczniów do odkrywania prawdy o sobie z zadowoleniem, skutecznie przeciwdziałając inwazji kłamliwości i zakłamania. Prawdomówny nauczyciel nie zbagatelizuje jednak nieszczerości czy plotkowania i poświęci czas na wyjaśnienia w trakcie rozmowy mającej na celu sprostowanie zniekształconej wersji wydarzeń bądź odbudowę wizerunku ucznia/uczennicy, pomagając mu/jej jak najszybciej odzyskać dobre imię.

Oszczerstwo, pomówienie, plotka i pogłoska – powszechne mankamenty życia zbiorowego

Plotka ma swą wielowiekową tradycję. Zajmowali się tym zagadnieniem już filozofowie starożytności. Między innymi Plutarch w swym traktacie *O gadulstwie* pisze:

Gadatliwym ludziom nikt nie wierzy, nawet gdy mówią prawdę. Gdyż podobnie jak pszenica zamknięta w naczyniu przybiera na objętości, ale traci na jakości, tak słowo, skoro trafi na gadułę, wytwarza w nim nadmiar kłamstwa, przez który ginie wiarygodność. Jak z komory bez drzwi i z sakiewki bez zamknięcia żaden pożytek dla właścicieli, tak usta bez wrót i rygli, z których wylewa się nieustanny potok mowy [...], nie wzbudzają w słuchających wiary [...]. Z bezmyślności i lekomyślności wypływa wielomówność [...]. Czyim bowiem udziałem jest szlachetne i królewskie wychowanie, ten wpiersz się uczy milczeć, a potem się odzywa¹⁵.

Chcąc zrozumieć przyczyny społecznej eskalacji plotkowania, proponuję przeanalizować **treść pojęcia plotki**. Klaus Thiele-Dohrmann zdefiniował plotkę jako

obgadywanie osób nieobecnych, niepotrzebne rozgłaszanie nowin z życia prywatnego innych ludzi, często złośliwe pomówienie, które w konsekwencji może doprowadzić do zniesławienia¹⁶.

Plotką powszechnie nazywa się niesprawdzoną lub kłamliwą informację, wiadomość powtarzaną przez kolejne osoby i najczęściej szkodzącą czyjejś opinii. Gordon Willard Allport uważa, że plotkę

¹⁵ PLUTARCH: *Moralia*. Przeł. Z. ABRAMOWICZÓWNA. Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1977, s. 163, 164, 170.

¹⁶ K. THIELE-DOHRMANN: *Psychologia plotki*. Przeł. A. KRZEMIŃSKI. Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1980, s. 18.

można nazwać niesprawdzonym raportem bądź sposobem wyjaśniania wydarzeń, które nie musi być naznaczone kłamstwem. Jean Noel Kapferer uznaje plotkę za rodzaj kolektywnego wyjaśniania rzeczywistości, mimo że inicjatorem plotki bywa zarówno jednostka, jak i grupa społeczna. Thiele-Dohrmann postrzega plotkę jako osobliwy instrument kontroli społecznej.

Reprezentanci nauk społecznych na ogół dokonują **rozdzielenia plotki i pogłoski** (niegdyś wykrzykiwana, zatem można było usłyszeć ją z daleka, znaczyła wołanie o poparcie w danej sytuacji), wieści, nowinki czy tak zwanej kaczki dziennikarskiej, próbując ustalić stopień ich wiarygodności. Zarówno plotka, jak i pogłoska są świadectwem napięć w grupie, miernikiem atmosfery panującej w danym środowisku, instytucji. O ile plotka jest wymierzona głównie w sprawy osobiste, o tyle pogłoska dotyczy kwestii większej doniosłości, ogólniejszych, na przykład społecznych, politycznych¹⁷. Z pewnością jednak nie można uznać tego typu wypowiedzi za zgodne z prawdą, zatem zawartość prawdy w poszczególnych przekazach należy dokładnie sprawdzić, zanim poda się je do powszechnej wiadomości.

Analizowany proces wymiany informacji o zabarwieniu oceniającym ma spełniać określone **funkcje społeczne**: wzmocnić pozycję socjometryczną plotkującego, zdyskredytować obmówionego, utrzymać więź emocjonalną między plotkującymi rozmówcami dzięki wytworzeniu „wspólnoty uprzedzeń” i wykreowaniu stereotypowego obrazu „wroga”. Plotkowanie jako sposób wzmocnienia własnej grupy ma na ogół związek z urojonymi przeciwnikami. Daje również wrażenie nabycia nowej tożsamości, gdyż nie tylko zbliża do grupy, lecz także czyni z plotkującego pożądanego członka danej wspólnoty. Przystosowanie społeczne jest wówczas łatwiejsze i nie wymaga tak dużego wysiłku, jak uważna obserwacja czy dokładna analiza swego zachowania (i postępowania innych), a tym bardziej jego modyfikacja.

Katartyczna funkcja plotki polega na przypisywaniu innym niepożądanych cech, takich jak: zazdrość, zawiść, chciwość, lenistwo, lekkomyślność związana z nadużywaniem słów, tchórzostwo (brak odwagi przeprowadzenia szczerzej rozmowy bądź przejścia do otwartego ataku), egoizm, aby w ten sposób oddalić od siebie ewentualne zarzuty bądź zniwelować poczucie winy. Pomijając ludzką ciekawość, znudzenie i niezbyt częstą przyjemność czerpaną z obrażania innych bądź kwestionowania autorytetu (*vs* naruszenia *tabu*), plotkowaniu sprzyjają również przyjmowanie postaw nadgodnościowych (tak zwany dyshonor, zraniona duma), „syndrom autorytarny”/osobowość

¹⁷ Zob. *ibidem*, s. 64–65.

autorytarna (scharakteryzowane szczegółowo przez Theodora Adorna) oraz stłumione negatywne emocje, między innymi wrogości, gniewu (plotkę uważa się za przejaw kumulacji gniewnej gadatliwości), złości, lęku komunikacyjnego (na przykład przed opinią publiczną), strachu (na przykład przed odkryciem własnej osoby), niezadowolenia (na przykład z siebie) bądź rozczarowania. Oprócz wyliczonych **motywów** przyczyną **plotkowania** może też być choroba psychiczna (na przykład schizofrenia) bądź inne zaburzenia emocjonalne.

Wśród **psychospołecznych uwarunkowań ulegania skłonności do plotkowania** wylicza się również poczucie niższej wartości (fizycznej, psychicznej, intelektualnej, socjalnej, zawodowej) połączone z silnym dążeniem do wzmocnienia *ego* i skorzystania z treści uczuciowych, których nie dopuszcza „cenzura *Superego*”¹⁸. Plotkarstwo koliduje przecież z takimi wartościami moralnymi, jak uczciwość, szczerłość, sprawiedliwość, oraz z takimi cechami charakteru, jak opiekuńczość, wyrozumiałość, odpowiedzialność, dyskrecja, powściągliwość (w mowie), ostrożność (w ocenie innych ludzi), lojalność.

W procesie tworzenia plotki zwraca się uwagę na udział **czynników intrapersonalnych** (na przykład oczekiwań, marzeń, życzeń, obaw, lęków, irracjonalnego poczucia zagrożenia, uprzedzeń, tendencji do upraszczania i strukturalizacji przekazywanych treści, posługiwanie się niepełną informacją, uogólnieniami, hiperbolą, schematyzmem myślowym, fantazjowaniem) i **społeczno-kulturowych** (na przykład ksenofobii przejawianej zwłaszcza wobec osób różniących się pod pewnymi względami, między innymi cudzoziemców; przedstawicieli mniejszości narodowych; osób nieprzestrzegających norm społecznych; osób o niskim statusie społecznym). Nieprawidłowe reagowanie na odmienność czyni ludzi podatnymi zarówno na uprzedzenia, stereotypy¹⁹, jak i plotkowanie. Plotka może narażać obmówionych na ostracyzm i być przejawem agresywnego mobbingu.

¹⁸ **Projekcja** (opisana szczegółowo przez Siegmunda Freuda) to mechanizm obronny osobowości polegający na nieświadomym przeniesieniu na drugą osobę własnych emocji, uczuć, wyobrażeń, popędów, których w sobie nie potrafi zaakceptować i których nie dopuszcza *Superego* (sumienie). Przypisuje się zatem drugim własne, najczęściej negatywne, przymioty. Projekcję uważa się za najistotniejszy czynnik w tworzeniu plotki.

¹⁹ **Stereotyp** – termin wywodzący się z języka greckiego (*stereos* – „stężały”, *typos* – „znak”), używany już w XVIII wieku jako termin techniczny oznaczający wytwarzanie z masy papierowej kopii czcionek drukarskich. Pojęcie stereotypu upowszechnił amerykański dziennikarz Walter Lippmann w książce *Public Opinion* (1922), w której oznaczało ono obrazy utrwalone w umyśle człowieka, konsekwentnie przekazywane z pokolenia na pokolenie. *The Concise Oxford Dictionary of Sociology*. Ed. by G. MARSHALL. Oxford, Oxford University Press, 1998, s. 360.

To pogłoska spowodowała skazanie Sokratesa na śmierć. Oskarżono go o to, że demoralizuje młodzież ateńską i zachęca ją do rebelii. Średniowieczne polowania na czarownice oraz brutalne ściganie obywateli, którzy ośmielili się przeciwstawić panującym normom społecznym, również opierały się na pogłosce, plotce, denuncjacji. Przykładem **destruktywnego działania pogłoski** było także oskarżenie rzucone przez Nerona na chrześcijan o podpalenie Rzymu. Z kolei naziści posłużyli się pogłoską w celach propagandowych, oskarżając Żydów i komunistów o podpalenie Reichstagu²⁰.

Pozytywnymi aspektami plotkowania zajmował się Jean Noel Kapferer, który przekonywał, że plotka nie służy wyłącznie podawaniu nieprawdziwych informacji; w celu poznania prawdy ludzie w trakcie dialogu przywołują również fakty, zmierzając refleksyjnie do ujawnienia prawdziwego wizerunku danej osoby bądź do odkrycia faktycznego przebiegu wydarzeń. Plotkowanie pozwala zatem zweryfikować jakąś wiadomość, informację, uniemożliwiając rozpowszechnienie nieprawdy na temat określonej osoby, grupy bądź większej zbiorowości. W niektórych sytuacjach plotka docierająca do obmówionego (adresata) bądź wracająca do jej nadawcy, najczęściej już bardzo zniekształcona, może stanowić inspirację do refleksji, samopoznania i autokorekty, uświadamiając zarówno plotkarzom, jak i ich ofiarom swe niezaspokojone potrzeby; niezrealizowane cele, dążenia, plany życiowe; uprzedzenia, a przede wszystkim projekcje własnych słabości na inne osoby.

Era nowoczesnych technologii informacyjnych (przede wszystkim Internetu) znacznie zwiększyła zasięg plotki, która „krąży”, „kursuje”, „rozchodzi się”, „roznosi się”. Dziś rozprzestrzenieniu się plotki służy nie tylko mowa, ale również pismo. Portale społecznościowe, e-maile, przesyłane zdjęcia i filmy sprzyjają plotkowaniu i odwzorowaniu stosunków międzyludzkich w sieci. Jednocześnie ten rodzaj

Utrwalony w świadomości człowieka system uproszczonych poglądów, przekonań i postaw może się odnosić do różnych kwestii, rzeczy, osób, grup społecznych, instytucji. Stereotyp powstaje w rezultacie powtarzania sądów, które choć fałszywe, mogą relatywnie długo tkwić w świadomości społecznej i z wielkim trudem poddawać się przekształceniom. Stereotypy, wywierając niekorzystny wpływ na percepcję człowieka, mogą stanowić istotną przeszkodę w porozumiewaniu się ludzi i generować konflikty społeczne. Przedstawiciele nauk społecznych uważają stereotypy za model wrogości w relacjach interpersonalnych. Terminem pochodnym od „stereotypu” jest **stereotypizacja**, której nadaje się zazwyczaj znaczenie pejoratywne, w przeciwieństwie do socjologicznego procesu typizacji.

²⁰ K. THIELE-DOHRMANN: *Psychologia plotki...*, s. 70, 76.

kontaktu, cechujący się często anonimowością i tymczasowością, nie odpowiada najwyższym kryteriom kulturowym oraz nie zaspokaja potrzeb poznawczych, uczuciowych i duchowych człowieka. Badane przez naukowców samotność bądź stygmatyzacja człowieka w sieci stanowią między innymi rezultat oszczerstw i językowych nadużyć, które wynikają z braku rozsądku, nieumiejętności konstruktywnego zagospodarowania czasu wolnego, z braku przyjaznego nastawienia do innych. Predysponowani do chronicznego plotkowania okazali się ludzie stykający się, najczęściej zawodowo, z szerszymi gremiami, między innymi dziennikarze (choć etyka dziennikarza zawiera nakaz mówienia prawdy), aktorzy, restauratorzy, politycy, taksówkarze, przedstawiciele firm handlowych, na przykład dystrybutorzy, sprzedawcy.

Współczesna tendencja do manipulowania prawdą za pośrednictwem plotki w celach ekonomicznych, perswazyjnych czy propagandowych nie służy wychowaniu człowieka prawdomównego, ale raczej wyrachowanego, przebiegłego. Powszechny brak respektu dla prawdy i międzyludzkiego pokoju oraz niedobory motywacji do samorozwoju zapowiadają nasilenie plotkowania, oszczerstw, obmawiania, pomówień, potwarzy w mikro- i makrośrodkach społecznych. Warto zatem przypominać, że każdy człowiek, niezależnie od wieku życia, ma **prawo do chronienia swego życia prywatnego przed pomówieniem i zniesławieniem** ustnym, pisemnym bądź niewerbalnym. **Krzywoprzysięstwo** jest w europejskich systemach jurydycznych surowo karane.

Przywilej mówienia prawdy wspiera również etyka — system normatywny, w którym piętnuje się czyn **oszczerstwa, zniesławienia, bluźnierstwa, obelgi, obrazy** czy **obmowy**. Wyrządzające szkodę pomówienie we wszystkich kręgach kulturowych jest moralnie naganne, na przykład w tradycji chrześcijańskiej negatywna ocena plotkowania wywodzi się z nakazu biblijnego niepowtarzania niesprawdzonych bądź fałszywych informacji dotyczących innych ludzi. Treść ósmego przykazania Dekalogu brzmi: „Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu”. Z kolei w Księdze Przysłów widnieje zapis-zalecenie: „Obmówca wyjawia sekrety, zatem nie obcuj z gadułą”. W Pierwszym Liście do Koryntian apostoł Paweł przestrzega przed obyczajowym upadkiem, pisząc, iż „wskutek złych rozmów psują się dobre obyczaje”. Tylko człowiek starannie dobierający słowa, zdyscyplinowany pod tym względem, zmierza do doskonałości moralnej.

Immanuel Kant ujmował obmowę i zniesławienie przede wszystkim jako **naruszenie obowiązku poszanowania innych**. W swym dziele *Metafizyczne podstawy nauki o cnocie* pisze:

Przez obmowę lub zniesławienie rozumiem nie oszczerstwo, czyli fałszywe zeznanie złożone przed sądem, lecz bezpośrednią, niemającą na względzie żadnego szczególnego celu skłonność do rozgłaszania rzeczy, które szkodzą szacunkowi należnemu innym ludziom. Jest to zachowanie niezgodne z szacunkiem, który jesteśmy winni człowieczeństwu jako takiemu; każda bowiem obmowa zmniejsza ten szacunek, na którym opiera się wszak pobudka skłaniająca do moralnego dobra, i o ile to tylko możliwe, każe nam odnosić się do niego z niedowierzaniem. Umyślne rozpowszechnianie tego, co przynosi ujmę czci drugiej osoby – nawet jeśli nie wchodzi to w zakres publicznej sprawiedliwości i nawet jeśli jest to prawda – zmniejsza szacunek dla człowieczeństwa jako takiego, aby na koniec rzucić cień lichej wartości na sam nasz gatunek, doprowadzając do tego, że dominującą postawą staje się postawa mizantropii (stronienia od ludzi) albo pogardy, lub też aby stępić moralne uczucie człowieka przez [...] przyzwyczajenie go do obmowy czy zniesławienia. Obowiązkiem cnoty jest zatem nie znajdować przyjemności w obnażaniu wad innych ludzi dla utwierdzenia się w przekonaniu, że jest się dobrym, a przynajmniej nie gorszym od innych; jesteśmy raczej zobowiązani zarzucać zasłonę życzliwości na ich wady, nie tylko łagodząc nasze sądy, lecz także je przemilczając; bowiem przykłady poważania, które dają nam inni, mogą ożywić w nas dążność do tego, by na nie zasłużyć. Dlatego też żądza śledzenia obyczajów innych ludzi jest już sama w sobie obraźliwym wścibstwem [...], któremu każdy może się słusznie sprzeciwić jako naruszeniu należnego mu szacunku²¹.

Ethos rycerski stanowi również doskonały przykład przestrzegania zasad: dochowywania wierności i zachowywania tajemnic. Podstawowe założenia stowarzyszeń dziecięcych i młodzieżowych bądź innych grup, na przykład organizacji harcerskiej²², zawierają pewne wskazówki dotyczące rezygnacji z obmawiania, natomiast skoncentro-

²¹ I. KANT: *Metafizyczne podstawy nauki o cnocie...*, s. 144–145.

²² W „prawie zucha” są wyliczone cechy, które drużynowy powinien kształtować w zuchach. Należą do nich: zobowiązanie do samodoskonalenia, odwagi, dbałości o wspólne dobro, do odpowiedzialności za siebie i innych oraz **prawdomówność**. Zadaniem drużynowych jest m.in. umacnianie w dzieciach **przywiązania do wartości takich, jak prawda**. Ponadto potwierdzone w statucie ZHP jedno z „praw zucha” brzmi: **Zuch mówi prawdę**. A. KAMIŃSKI: *Książka drużynowego zuchów*. Warszawa, Wydawnictwo „Horyzonty”, 1997, s. 17.

wania się na konstruktywnej aktywności, samorealizacji oraz na przyjaznym kontakcie sprzyjającym prawdomówności. W starożytnych Chinach powściągliwość w mowie uchodziła za cnotę, a roznoszenie pogłosek nie przystawało człowiekowi szlachetnemu. W starożytnym Rzymie obelga wywoływała zawstydzenie i traktowana była jako czyn haniebny. Pejoratywny stosunek do obmawiania (oczerniania) można dostrzec, analizując treść baśni europejskich i azjatyckich, w których plotkarstwo zawsze spotyka się z zasłużoną karą.

Co zatem najskuteczniej broni jednostkę przed plotką? Z pewnością konsekwentne wycofywanie projekcji, redukcja przyzwyczajenia do obwiniania innych za własne niedoskonałości (wypracowanie przeciwnego przyzwyczajenia – do ich usprawiedliwiania), umiejętność cierpliwego znoszenia rozbieżności między ideałem a rzeczywistością, rzeczowe podważanie pogłosek. A ponadto korygowanie własnego postrzegania świata, mądrość, samokrytycyzm i świadoma rezygnacja z plotkowania, które uważa się za zaprzeczenie prawdy i utrudnienie kształtowania prawdomówności.

Makiawelizm jako postawa „igrania z prawdą”

Ludzie w sytuacjach społecznych wykazują różny poziom umiejętności manipulacji²³ innymi; cechę tę Richard Christie, psycholog z Columbia University, nazwał makiawelizmem. Makiawelizm obejmuje zespół przekonań, zgodnie z którym: ludzie są źli; uczciwość nie popłaca, zatem nie warto przestrzegać norm moralnych (w tym także norm: „mów prawdę”, „nie kłam”). Makiawelista to człowiek wręcz stworzony do kłamstwa. Zdaniem twórców koncepcji, Richarda Christie i Florence Lindy Geis makiawelistę charakteryzuje:

- niedobór uczuć w kontaktach interpersonalnych;
- instrumentalne traktowanie ludzi, na przykład lekceważenie ich potrzeb, narzucanie własnej woli;
- niski poziom empatii;
- tendencja do zniekształcania informacji;
- tendencja do posługiwania się podstępem;
- brak zaufania do innych, podejrziwość;
- schlebienie innym;
- ukrywanie swych intencji;
- nieprzywiązywanie znaczenia do przyjętych w danej zbiorowości norm społecznych i moralnych (w tym norm współdziałania); po-

²³ Już w najstarszych cywilizacjach uznawano konieczność podejmowania **działań strategicznych** (inaczej **podstępnych**), prowadząc wojny związane na ogół z przygotowaniem zasadzki i starcia, oraz handel (w którym sprawdzał się spryt i krasomówstwo). Świadczą o tym kodeksy ludów Asyrii oraz Babilonii. Przed XVIII wiekiem nie używano terminu „manipulacja”, natomiast terminy bliskoznaczne budziły skojarzenia raczej pozytywne. **Przebiegłość** (gr. *metis*) stanowiła sprawność tego, kto potrafił znajdować rozwiązanie w obliczu trudności, wydobywać siebie i innych z opresji, wykazywać się szybką oceną sytuacji i przezornością. Z kolei **zwódzenie** bywało chwalone jako dowód inteligencji, pod warunkiem że korzystało się z niej w słusznej sprawie. **Dwulicowości** (gr. *polymetis*) nie odrzucano *a priori*, uważając, że jest cechą każdego człowieka. Ocena moralna tej cechy zależała jedynie od tego, jaki ludzie czynili z niej użytek. Zob. F. D'ALMEIDA: *Manipulacja w polityce, w reklamie, w miłości...*, s. 11–12.

- ślugując się kłamstwem, oszustwem, kręctwem, manipulator ma na względzie jedynie utylitarny aspekt kontaktów z innymi;
- odporność na naciski zewnętrzne (wpływ społeczny);
 - niska sprawność w realizacji celów społecznych i pozaosobistych;
 - koncentracja nie na relacjach, lecz własnym sukcesie (dlatego w rozgrywkach grupowych często przewodzi);
 - kontrolowanie swego otoczenia (sytuacji, zdarzeń, procesów);
 - skłonność do przyjmowania racjonalnego, obiektywnego poglądu dotyczącego innych ludzi (brak objawów poważniejszych zaburzeń psychicznych);
 - małe zaangażowanie ideologiczne; makiawelista jest zainteresowany raczej taktyką zmierzającą do finalizacji wyznaczonego celu niż nieugiętym dążeniem do celów idealistycznych²⁴.

Sprawne posługiwanie się perswazją może przybrać formę mówienia prawdy tak, by niewtajemniczeni nie wzięli jej na serio (Hitler w tej dziedzinie uchodził za mistrza). To rodzaj **podstępu** – „konspiracji w biały dzień”, w której rozpoznaje się odmianę nowoczesnego kłamstwa za pomocą prawdy; chodzi o to, by powiedzieć prawdę, dążąc do zmylenia przeciwnika. Takie techniki polityczne znalazły podatny grunt w epoce totalitaryzmu i komunikacji masowej²⁵.

Pewne *novum* w analizie zachowania makiawelicznego stanowi koncepcja osobowości bezwzględного gracza opisana przez Lloyda Etheredge'a, która powstała w wyniku obserwacji zachowania polityków. Koncepcja ta dopełnia zaprezentowane właściwości o inne specyficzne cechy bezwzględного gracza (niektóre typowe również dla osobowości dysocjalnej). Tak więc makiawelista:

- przejawia ambicję nieadekwatną do kwalifikacji i kompetencji;
- wykazuje **skłonność do oszukiwania innych** i łamania prawa;
- nie traktuje swej pracy jako służby publicznej, lecz jako teren samorealizacji; nie odróżnia tego, co jest dobre dla niego, od tego, co stanowi dobro publiczne;
- chce zapewnić sobie władzę, sławę i prestiż;
- nie nawiązuje relacji emocjonalnych z ludźmi, z którymi współdziała, i nie przejawia wobec nich poczucia lojalności; najwierniejszych sojuszników odrzuca, jeśli uzna to za korzystne dla siebie;
- doskonale posługuje się technikami ingracjami, sprawiając wrażenie uprzejmego i przyjaznego;

²⁴ Zob. F.L. GEIS, T.H. MOON: *Machiavellianism and Deception*. „Journal of Personality and Social Psychology” 1981, no. 41. Por. też R. CHRISTIE, F.L. GEIS: *Studies in Machiavellism*. New York, Academic Press, 1970.

²⁵ Zob. J. DERRIDA: *Historia kłamstwa. Prolegomena. Wykład warszawski*. Przeł. V. HMISSI. Warszawa, Wydawnictwo IFiS PAN, 2005, s. 64.

- przejawia cynizm, zwłaszcza w poglądach na ludzką naturę (na przykład uważa, że inni dbają jedynie o własne interesy z pominięciem zasad etycznych);
- jest próżny (reprezentuje nieuzasadnione przekonanie o własnej nadzwyczajności i wyjątkowej misji);
- bywa agresywny, zwłaszcza podczas bezlitosnego rozprawiania się z przeciwnikami (relatywnie często stosuje groźby i wulgaryzmy)²⁶.

Florence Lindy Geis i Tae Hyun Moon sprawdzili naukowo, czy rzeczywiście ludzie osiągający wyższe wyniki w skali makiawelizmu tak dobrze kłamią. W tym celu przygotowali złożoną procedurę eksperymentalną opartą na teorii gier. W badaniach uczestniczyło 128 osób i w tej grupie kłamcy makiaweliści okazali się bardziej przekonujący niż kłamcy, którzy uzyskali niskie rezultaty w skali makiawelizmu. **Kłamstwo makiawelistów** (i to bez względu na płeć) **było dużo trudniejsze do wykrycia**. Jedynie w sytuacji, gdy badani mówili prawdę, ich wiarygodność była podobna i nie zależała od poziomu makiawelizmu. Rezultaty tego eksperymentu potwierdza wiele innych studiów badawczych, których autorzy wykryli podobne zależności.

Interesujące wydają się również wyniki badań socjologicznych prowadzonych w Hiszpanii i USA. Odkryto, że poziom makiawelizmu jest zależny między innymi od miejsca zamieszkania; badania potwierdziły, iż manipulację stosują najczęściej mieszkańcy dużych miast, a następnie miasteczek, znacznie rzadziej uciekają się do niej osoby zamieszkujące wioski²⁷. Można przypuszczać, że wysoka kontrola społeczna, niska anonimowość i silne więzi społeczne charakterystyczne dla mniejszych miejscowości uniemożliwiają, a w każdym razie utrudniają mieszkańcom realizację strategii makiawelicznych. Wykrywalność oszustw i kłamstw jest tu również znacznie większa niż w rozległym przestrzennie środowisku wielkomiejskim.

Wyniki badań międzynarodowych doprowadziły do niepokojących wniosków, że najwyższe wyniki w skalach makiawelizmu uzyskano w krajach zachodniego kręgu kulturowego. Wynik ten można zinterpretować następująco: aby przeżyć w dużym mieście w Europie bądź Ameryce Północnej, trzeba opanować strategie manipulowania innymi, a może i samym sobą. W związku z analizowanym problemem społecznym rodzą się kolejne pytania: w jaki sposób ludzie żyjący w aglomeracjach miejskich powinni chronić się przed tendencjami makiawelicznymi?. Za pośrednictwem jakich zasad etycznych i jakiej

²⁶ Podaje za: T. WITKOWSKI: *Psychologia kłamstwa. Motywy – strategie – narzędzia...*, s. 150, 151.

²⁷ Zob. ibidem, s. 149.

hierarchii wartości kształtować w członkach danej społeczności niechęć do zachowania makiawelicznego? Jakie warunki biosocjokulturowe sprzyjają czynnej postawie sprzeciwu wobec ingracji oraz innych form manipulacji ludźmi? W jaki sposób nauka może wzmacniać autentyczność człowieka, dostarczając narzędzi demaskujących fałsz, kłamstwo, fikcję, działania upozorowane? Czy słowo „manipulacja”, rozpowszechnione zarówno w języku potocznym, jak i naukowym, nie łagodzi pejoratywnego wydźwięku terminu „makiawelizm”, nie zaciera nagannego pod względem etycznym i moralnym zakłamania, oszustwa? W jaki sposób za pośrednictwem rozwoju pedagogiki kształtować w dzieciach i młodzieży dezaprobatę postępowania makiawelicznego, a respekt dla prawdy?

Godne uwagi wydaje się współczesne **zjawisko makiawelizmu w sieci**. W internetowych niszach, w których posługiwanie się pseudonimami jest powszechną praktyką, imię, jakie ludzie wybierają dla siebie, staje się częścią strategii kierowania wywieranym wrażeniem. Uczestnicy na przykład synchronicznych pogaduszek internetowych z niezwykłą starannością wybierają pseudonimy (pseudo) i uważają się za ich właścicieli w określonym zakątku cyberprzestrzeni. Każde przyłączenie się do rozmowy powoduje, że pseudo ukazuje się na ekranie, a zatem staje się atrybutem dołączonym do każdej wypowiedzi danej osoby. Internauci rzadko zmieniają swoje pseudo, choć jest to bardzo łatwe; zbudowawszy swą sieciową tożsamość, wolą pracować nad coraz lepszą autoprezentacją, niż dokonywać zmiany wirtualnego wizerunku. Badania naukowe pokazują, że tylko 8% procent rozmówców używa swych prawdziwych imion, a 45% nadaje sobie pseudonimy, które w pewien sposób wiążą się z ich osobowością. Pozostali wybierają pseudonimy odbiegające od ich prawdziwego „ja”, a nawet kontrastujące z osobowością, celowo wprowadzając odbiorców w błąd²⁸. Zjawisko maskowania i udawania w Internecie kogoś, kim się nie jest, nosi nazwę *catfishing* i stanowi rodzaj współczesnego, relatywnie częstego oszustwa.

Erving Goffman, twórca teorii kierowania wrażeniem, uważa, że każdy posługuje się odpowiednią taktyką, by ukazać się w takim świetle, które, w przeświadczeniu użytkownika Internetu, uzna za najlepsze w danej sytuacji. Klucz stanowią motywy, jakie ludźmi kierują. W zależności od tego, czy chce się rozmówcą (względnie audytorium) oczarować, zdominować, wzbudzić litość, skłonić do okazania szacunku, wybiera się taką taktykę autoprezentacji, która daje nadzieję

²⁸ Zob. P. WALLACE: *Psychologia Internetu*. Przeł. T. HORNOWSKI. Poznań, Dom Wydawniczy „Rebis”, 2004, s. 43–44.

na osiągnięcie pożądanego celu. Jednakże ludzie są bardzo ostrożni, by nie być postrzeganiymi jako manipulujący otoczeniem społecznym, dopracowujący fałszywy autoportret, by osiągnąć maksimum społecznych korzyści. Wywieranie wrażenia w ten sposób Goffman nazywa informacyjną grą²⁹ — cyklem zatajania, fałszywego wnioskowania i ponownego odkrywania.

W Internecie kierowanie wywieranym wrażeniem odbywa się również za pośrednictwem krótkiej, nieformalnej noty biograficznej. Autoprezentacja nie musi być równoznaczna z podaniem prawdziwych informacji; taki odbiegający od prawdy samoopis może wprowadzić odbiorcę w błąd, wzbudzić w nim podejrzliwość, a nawet nieufność. Traktowanie niemal wszystkich wypowiedzi jako potencjalnie nieprawdziwych, a komunikujących się osób jako potencjalnych kłamców rodzi nihilistyczne nastawienie do sieciowych interakcji. Wzmacniający emocjonalnie kontakt międzyludzki zastępuje psychologiczna gra zależnych od sieci, niedojrzałych społecznie i słabo rozpoznających własne potrzeby afiliacji, uznania, akceptacji, miłości użytkowników Internetu. Problemy z samookreśleniem się w przestrzeni wirtualnej mogą komplikować realne relacje międzyludzkie i utrudniać zbudowanie własnej tożsamości.

Wysiłek samowychowawczy opiera się raczej na wytrwałości w dążeniu do celu niż trenowaniu wyboru najodpowiedniejszego spośród wielu różnorodnych wizerunków. Czyżby więc środki, którymi dysponują użytkownicy Internetu, były powszechną technologią makiawelizmu już nie tylko w skali lokalnej, lecz także globalnej? Czy można mieć nadzieję, że wkrótce członkowie współczesnych społeczeństw zmęczą się odgrywaniem ról w cyberprzestrzeni, a zachwycą się samodoskonaleniem i autokreacją w świecie realnym? Czy humaniści zatroskani o los przyszłych generacji będą mogli liczyć na to, że dzieci i młodzież zaprzestaną trwonienia sił i czasu na sieciowe samookreślenie, by z entuzjazmem oddać się intra- i interpersonalnemu kształtowaniu swej dojrzałości emocjonalnej, społecznej oraz aksjologicznej?

²⁹ Zob. *ibidem*, s. 42.

Utopizm – wykwit idealizmu czy przywołanie wzorca prawdy?

Przypomnę, na czym polega utopizm, by rozważyć zalety i wady postawy utopijnej w kontekście profesjonalizmu pedagogicznego i prawdomówności nauczyciela. Utopista dąży do realizacji stanu idealnego, posługując się jakimś wzorcem stanowiącym wizję na przykład społeczeństwa. Wydaje się, że utopiści przedkładają chęć zbliżenia się do ideału nad realizację częściowego kompromisu mającego prowadzić do na przykład wyeliminowania przejawów zła społecznego, między innymi ludzkich cierpień i niesprawiedliwości. Projekt uszczęśliwiania ludzi wiąże się ze znaczną trudnością określenia ostatecznego celu życia ludzkiego oraz zabezpieczenia środków społecznych pozwalających realizować tak maksymalistyczne cele, jak rewolucyjna zmiana społeczna.

Dodatkowy problem stanowi precyzyjne określenie, które środki prowadzą do skutecznego osiągnięcia tychże celów. Marzenie o rewolucji trwale zmieniającej warunki ludzkiej egzystencji może mieć niewiele wspólnego z progresją społeczną czy wdrażaniem nowych rozwiązań technologicznych. Nie wydaje się rozsądne zakładać, że przebudowa społeczeństwa natychmiast doprowadzi do dobrze funkcjonującego państwa. Należy raczej przypuszczać, że wskutek braku doświadczenia popełni się wiele błędów, których skutki można uniknąć tylko na drodze drobnych, ale sukcesywnych ulepszeń.

Stanowisko Platona jest przykładem bezkompromisowości właściwej wszystkim formom radykalizmu i estetyzmu. Pogląd, że społeczeństwo powinno być piękne na wzór dzieła sztuki, może doprowadzić do stosowania autorytarnych środków działania, tyranii oraz totalitaryzmu. Radykalizm Platona i Karla Marksa wiąże się, zdaniem Karla Poppera, z estetyzmem, to znaczy z pragnieniem zbudowania świata nie tylko lepszego, ale również wolnego od wszelkich niedociągnięć. Tego typu estetyczny entuzjazm jest coś wart tylko wtedy, gdy zostanie okiełznany przez rozum, poczucie odpowiedzialności

i humanitarną chęć niesienia pomocy innym ludziom³⁰. Nikt tego entuzjazmu nie wyakcentował silniej niż Platon³¹, Thomas Morus³² czy Aldous Huxley³³.

W latach dwudziestych XX wieku o znaczeniu filozofii utopijnej w krytyce współczesnego realizmu zbudowanego na logice faktów pisał Ernst Bloch. Ludzie fetyszyzują fakty, zapominając, że są one jedynie skutkiem, a nie siłą sprawczą aktywności. Dyskryminując utopie, wizje i marzenia, popadają w nihilizm. Ale choć ludzka jaźń wydaje się zmęczona, utrzymuje się w niej jeszcze utopijny nadmiar zdolny przełamać poczucie pustki. Bloch proponuje zatem, by ujmować człowieka jako istotę przenikniętą utopią; ludzkie bytowanie cechuje bowiem twórczy ferment, w którego wyniku odczucie braku, niedostatku zmusza człowieka do przewidywania nawet odległej przyszłości i do działania. Starając się przewidzieć przyszłość, marzy o przezwycięzeniu na przykład znużenia, nędzy, samotności, chaosu wewnętrznego czy nieładu świata. Człowiek — podmiot różnorodnych działań, zmierza w swym rozwoju do pogodzenia się zarówno z przyrodą, jak i ze społeczeństwem, w którym żyje. Rozwój społeczny polega zatem, w przekonaniu Blocha, na stopniowym przechodzeniu jednostek od poczucia konieczności do poczucia wolności, które umożliwi podmiotowi integrację ze społeczeństwem i z przyrodą³⁴. W realizacji tego dalekosiężnego celu ma go wspomóc utopijne pojmowanie świata sprzyjające rozwojowi cennych w procesie edukacyjnym postaw przychylności i nadziei.

Nauczyciel utopista apeluje raczej do uczuć niż do rozumu, częściej korzysta z własnego entuzjazmu niż z przygotowania zawodowego, choć trudno zaprzeczyć, że entuzjazm można uznać za komponent profesjonalizmu nauczyciela (fascynacja daną dziedziną wiedzy czyni go znawcą przedmiotu nauczania, jednocześnie znawstwo i kompetencja wtórnie wzmacniają entuzjastyczne nastawienie do poznawania, uczenia się i nauczania). Nawet najlepsze chęci uczynienia nieba na ziemi prowadzą go w rezultacie na ogół do stanu przeciwnego — do

³⁰ Zob. K. POPPER: *Spółczesność otwarta i jego wrogowie*. T. 1: *Urok Platona*. Przeł. H. KRAHELSKA. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2006, s. 200–214.

³¹ Zob. PLATON: *Państwo*. Przeł. W. WITWICKI. Warszawa, Wydawnictwo „De Agostini”, 2003.

³² Zob. T. MORUS: *Utopia*. Przeł. K. ABGAROWICZ. Warszawa, Wydawnictwo „Pax”, 1954.

³³ Zob. A. HUXLEY: *Nowy wspaniały świat*. Przeł. B. BARAN. Warszawa, Warszawskie Wydawnictwo Literackie „Muza”, 2013.

³⁴ Zob. J. KOSIAN: *Ernst Bloch i sprawa wartości utopii*. W: *Filozofia XX wieku*. T. 2. Red. Z. KUDEROWICZ. Warszawa, Wiedza Powszechna, 2002, s. 88–89.

desperacji i poczucia niezrealizowania. Nieprawidłowe utopijne przekonania nauczycieli bywają również przyczyną osłabienia aktywności zawodowej, a nawet powstania syndromu wypalenia zawodowego.

Nauczycielem utopistą nie będzie jednak osoba, która respektuje ideały wychowawcze i przekłada je na postępowanie własne oraz swych wychowanków, lecz osoba, która poza zainteresowaniem ideałami nie reprezentuje racjonalnej postawy życiowej i wychowawczej. Utopistom przyświeca ideał doskonałości prowadzący często do postawy perfekcjonistycznej. Przyczyna kompulsywnej prawdomówności wychowawcy, podobnie, tkwi raczej w nerwicy niż w maksymalizmie etycznym. Brak wyrozumiałości, spontaniczności, rygoryzm, autokratyzm, a także bezkompromisowość mogą zdradzać estetyczny radykalizm i utopizm nauczyciela, które często powodują porzucenie rozwiązań zdroworozsądkowych i zastąpienie ich nadzieją na cud wychowawczy.

Pozostaje odpowiedzieć na pytanie: czy utopizm nauczyciela jest równoznaczny z postawą braku poszanowania prawdy i prawdomówności?. By odpowiedzieć na to pytanie, należy podkreślić, że poddają krytyce nie konstruowanie ideałów wychowawczych, lecz brak świadomości związku, jaki zachodzi między ideałem i sposobami zbliżenia się do jego realizacji. Do ideałów zaś zbliżamy wychowanka za pośrednictwem takich terminów pośrednich, jak „cel”, „wartość”, „wzorzec”, „wzór”, „matryca”, „norma”, „zasada”. Niewiedza z zakresu aksjologii, a zwłaszcza introcepcji wartości, nieumiejętność rozpoznania różnicy między celem a motywem postępowania, celem życiowym a celem wychowania, brak rozeznania w sytuacji emocjonalnej uczniów, na przykład co dzieje się z wychowankiem, który odrzuca wszelkie ideały wychowania bądź pragnie żyć bez celu, reaguje negatywnie na przywoływanie jakichkolwiek wzorów osobowych, który nie chce ani na chwilę poddać się marzeniom czy śmiałym wizjom swej przyszłości – są równie groźne w praktyce pedagogicznej, jak analizowana postawa utopijna nauczyciela.

Utopie wieku dziecięcego wykreowane między innymi przez literaturę, na przykład baśnie, opowiadania, nowele, wiersze, mają również swe niewątpliwe zalety – ukazują wychowankom normy życia społecznego i odstępstwa od nich, zachęcają do optymalizowania relacji międzyludzkich i wiary w poprawę życia zbiorowego, inicjują solidarne działania społeczne, rodzą determinację do walki o poszanowanie praw człowieka, uczą samodyscypliny, kształtują skłonności samowychowawcze, aktywizują wyobraźnię, motywują do transgresji oraz pozwalają przewycięzać nadmierny pragmatyzm. Pokazują jednak również ludzkie ograniczenia biopsychiczne, z którymi człowiek

zмага się, nie chcąc doprowadzić do utraty swych ideałów, które niejednokrotnie dają mu poczucie sensu życia.

Idylliczny obraz świata, jaki lansują utopiści, choć nie jest zgodny z prawdą, nie wydaje się szkodliwy dla ludzkości, dopóki przedstawiciele wątpliwych etycznie ideologii nie zechcą zapanować nad światem, obiecując swym zwolennikom „raj na ziemi”. Posługując się w sposób instrumentalny ideałem doskonałości, szczęścia czy świętości, mogą dopuścić do zaprowadzenia tak zwanego nowego ładu społecznego za pomocą środków represyjnych (skoro trzeba coś usunąć, by nastały lepsze czasy, dochodzi do nasilenia na przykład rasizmu i eliminowania określonych członków społeczności) bądź konfliktu zbrojnego. Niektórzy filozofowie, na przykład Michel Foucault, upatrują w myśleniu utopijnym jednej z przyczyn totalitaryzmu. Za współczesną odmianę tyranii można uznać również terroryzm zagrażający poczuciu bezpieczeństwa obywateli wielu krajów, niszczący wzajemne zaufanie i w ten sposób uderzający w podstawy demokratycznych relacji społecznych.

Krytyce warto zatem poddawać nie tyle nieprawdomówność utopistów³⁵, ile przebiegłość ideologów eksploatujących idealistyczne przekonania i koncepcje. Każdy człowiek rozumie, że utopia nie jest równoznaczna z prawdą, dlatego stosownie ją wartościuje, oddzielając to, co uważa za realizacyjnie możliwe, od niemożliwego. Tak też czyni mądry nauczyciel; za pośrednictwem aktywizujących metod, na przykład heurystycznych, doprowadza uczniów do rozumienia różnicy między stanem faktycznym a stanem możliwym, między założeniami a ich realizacją, słowną deklaracją a postępowaniem człowieka, a także między jego „ja” realnym a „ja” idealnym. Nie zaniedbując dokonywania tych rozgraniczeń, mądry nauczyciel wypracowuje w dzieciach i młodzieży odpowiedni stosunek do prawdy, jej przeciwieństw i symplifikacji. Zwraca uwagę również na to, by kategoria „utopii” nie została zdewaluowana i nie kojarzyła się uczniom wyłącznie pejoratywnie, lecz stanowiła przejaw humanistycznej tęsknoty człowieka za „lepszym światem”.

³⁵ Zob. I. WALLERSTEIN: *Utopistyka. Alternatywy historyczne dla XXI wieku*. Przeł. I. Czyż. Poznań, Oficyna Wydawnicza Bractwa „Trojka”, 2008.

Podtrzymywanie mitów – znieszczenie czy współtworzenie prawdy?

Mit³⁶ należy do najbardziej popularnych terminów końca XX i początku XXI wieku; zajmują się nim nie tylko etnologia, filozofia, kulturoznawstwo czy religioznawstwo, ale również socjologia, psychologia, literaturoznawstwo, politologia. Analizowany w tej części monografii związek prawdy z mitem oraz świadomości mitycznej ze świadomością racjonalną będzie wymagał dokonania rozróżnienia między mitem i nauką, przywołania zróżnicowanych teorii kultury, cech społeczeństw tradycyjnych i nowoczesnych.

Paul Ricoeur uważa, że już człowiek pierwotny zaczynał tracić integralność ze światem, a swoją zgodność z bytem mógł odtworzyć jedynie dzięki fabularyzacji – mitom bądź rytuałom. Dla francuskiego hermeneuty mit dzięki swej narracyjnej formie stał się symbolicznym odtworzeniem pierwotnego poczucia pełni bytu³⁷. Mit-opowieść wyznacza stosunek człowieka do jego egzystencji historycznej. Ricoeur, pojmując mit jako symbol rozwinięty w opowieść, odwołuje się do wcześniejszych ustaleń między innymi Sigmunda Freuda, Ernsta Cassirera, Claude'a Lévi-Straussa³⁸, którzy

³⁶ **Mit** (gr. *mythos* – „powiedzenie”, „opowieść”, „legenda”, „alegoria”), przed-naukowa forma tłumaczenia świata i próba nadania sensu ludzkiemu życiu; historie i poglądy uważane przez członków jakiejś społeczności za prawdziwe, chociaż są bezpodstawne. Mity początkowo dotyczące bogów lub istot o boskich cechach, ale także ludzi, zwierząt i przedmiotów, w społeczeństwie nowożytnym stanowią głównie historie osnute wokół biografii sławnych ludzi, którym przypisuje się niekiedy nadludzkie właściwości. Mity były pieczołowicie przekazywane członkom danej wspólnoty, najczęściej w formie ustnej albo w formie specjalnych obrzędów odtwarzających symboliczne wydarzenia, później – w formie pisemnej czy utrwalonej w dziełach sztuki. Dziś pod pojęciem mitu rozumie się celowe bądź nieintencjonalne „zmyślenie” służące zasłonięciu prawdy.

³⁷ Zob. P. RICOEUR: *Symbolika zła*. Przeł. S. CICHOWICZ, M. OCHAB. Warszawa, Wydawnictwo „PAX”, 1986.

³⁸ Zob. C. LÉVI-STRAUSS: *Antropologia strukturalna*. Przeł. K. POMIAN. Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1970. Zob. też B. SZYMAŃSKA: *Claude Lévi-Strauss i strukturalizm*. W: *Filozofia XX wieku*. T. 2...

założyli, że poznanie symboliczne jest podstawową i powszechną formą poznania rzeczywistości. Co więcej, zafascynowany historią form symbolicznych, Cassirer utrzymywał tezę, że **mit stanowi zasadniczy element człowieczeństwa, który przyczynił się do rozwinięcia wyobraźni, inteligencji symbolicznej i filozoficznej mądrości**. „Człowiek, początkowo *homo magnus*, od wieku magii przeszedł do wieku techniki, stając się *homo faber*”³⁹, dlatego sztuka i historia są najpotężniejszymi instrumentami pozwalającymi człowiekowi poznać naturę ludzką; zajrzeć pod maskę człowieka konwencjonalnego i dostrzec rysy indywidualności. Za zjawisko istotne kulturowo uznaje mit również Mircea Eliade⁴⁰ – żyjący w XX wieku filozof kultury i reprezentant tradycji fenomenologicznej.

Współczesne zmiany kulturowe i cywilizacyjne nie sprzyjają powstawaniu mitów-opowieści, gdyż symbole z wielkim trudem rozwijają się w formę opowiadania i bardzo szybko następuje ich dezaktualizacja. Miejsce mitów-opowieści zajęły mity-stereotypy oraz plotka bądź pogłoska pojmowane jako zaczątek mitu. W związku z opisywaną kondycją kulturową mitów Roland Barthes wysunął tezę, że mit nowoczesny powstaje na krótko, po czym ulega zniszczeniu przez naukę⁴¹. Dziś nadmiar informacji uniemożliwia ich przyswojenie, a każde odkrycie naukowe zostaje poddane dyskursowi społecznemu, a następnie zastąpione serią kolejnych udoskonaleń. Tym bardziej więc semantyczne, filozoficzne i pedagogiczne aspekty mitów wzbudzają zainteresowanie naukowców badających postaci (na przykład proroków), zwierzęta (na przykład złotą rybkę), pół człowieka pół zwierzę (na przykład minotaura), zjawiska (na przykład przeniesienia w czasie lub przestrzeni) oraz przedmioty mityczne (na przykład różdżkę, berło, arkę, czarną teczkę).

Wyobrażenia mityczne i akty mitotwórcze pełniły i nadal pełnią różne **funkcje** (które uporządkowałam i opisałam):

- **integracyjną** (stanowią fundament więzi społecznej, gdyż każda wspólnota odwołuje się do własnych mitów *vs* mitologii i wokół nich organizuje swe myślenie o świecie oraz praktykę życiową; niwelują również napięcia społeczne i neutralizują konflikty międzyludzkie);

³⁹ E. CASSIRER: *Esej o człowieku. Wstęp do filozofii kultury*. Przeł. A. STANIEWSKA. Warszawa, „Czytelnik”, 1971, s. 8.

⁴⁰ Zob. M. ELIADE: *Aspekty mitu*. Przeł. P. MRÓWCZYŃSKI. Warszawa, Wydawnictwo KR, 1998. Por. M. ELIADE: *Sacrum, mit, historia. Wybór esejów*. Przeł. A. TATARKIEWICZ. Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1993.

⁴¹ Zob. R. BARTHES: *Mit i znak. Eseje*. Przeł. W. BŁOŃSKA. Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1970.

- **religijną** (służą podtrzymaniu wierzeń religijnych, obcowaniu z *sacrum*);
- **noetyczną** (służą postrzeganiu świata jako sensownego, charakteryzującego się historyczno-geograficzną ciągłością; pragnienie zachowania ciągłości tradycji nie jest racją, która przeobrażałaby mit w tezę, lecz motywem przeświadczenia);
- **organizacyjną** (wynikają z chęci utrzymania ładu społecznego i danej organizacji zbiorowości mimo przemijalności człowieka, nietrwałości sytuacji i zdarzeń dziejowych; brak zgody na przypadkowość świata i ludzkiej egzystencji decyduje o trwałości mitu);
- **adaptacyjną** (sprzyjają lepszemu przystosowaniu się ludzi do panujących warunków społecznych i zakorzenieniu w określonych realiach bytu);
- **ekspresywną** (wzmacniają doznania emocjonalne członków społeczności);
- **kreatywną** (stymulują myślenie twórcze);
- **komunikacyjną** (są wyjątkowo dogodnymi narzędziami komunikacji wewnątrzgrupowej);
- **aksjologiczną** (stanowią zwarte systemy sądów, norm, wartości i wzorców postępowania, które akceptują członkowie danej społeczności);
- **kulturotwórczą** (są skutecznym i prostym sposobem przekazywania następnym pokoleniom treści istotnych kulturowo, na przykład związanych z naturą człowieka i problematycznością ludzkiej egzystencji; wyjaśnienie złożoności świata wymaga mitycznej „instancji odwoławczej”, która wyprzedza świadomość historyczną).

Udzielenie odpowiedzi na pytania ostateczne w obrębie racjonalności empirycznej może nastęrczać wielu trudności, gdyż problemy metafizyczne nie podlegają konwersji na pytania naukowe. Treść mitów na ogół uwzględnia obrazowy przekaz sposobów rozwiązywania najtrudniejszych ludzkich konfliktów interpersonalnych i intrapersonalnych⁴².

Uznanie mitu za prawdę bywa groźne ze względu na ekspansywność mitów, sukcesywne wypieranie prawdy, zagarnianie niemal wszystkich obszarów kultury, obrastanie kłamstwem. Despotyzm i obłuda osób upowszechniających mity tylko komplikują sytuację, utrudniając racjonalną analizę zawartości prawdy w przekazach, na przykład ludowych. Postrzeganie mitu jako prawdy może skutkować zwalnianiem ludzi z odpowiedzialności za własne koleje losu, osłabianiem pragnienia wolności, a nawet powodować, iż znaczenie

⁴² Zob. L. KOŁAKOWSKI: *Obecność mitu*. Warszawa, Prószyński i S-ka, 2003.

suwerenności podaje się w wątpliwość. Mit dotyczący na przykład sławnego przodka bywa traktowany jako substytut indywidualnych osiągnięć wzmacniający autoprezentację na tyle, aby osłabić własną aktywność oraz samodzielne kreowanie swej egzystencji. Rezygnacja z postawy uczestnictwa uwzględniającej fakty empiryczne na rzecz postawy permissywnej, związanej z uleganiem złudzeniom, może mieć reperkusje społeczne i cywilizacyjne; każdy postęp — humanistyczny czy techniczny — wymaga dobrej znajomości tradycji w połączeniu z umiejętnościami antycypacyjnymi; rozsądnego rozważenia dorobku przeszłości i zaprojektowania możliwości metamorfozy; powrotu do źródeł człowieczeństwa i reinterpretacji dziedzictwa kulturowego; skorzystania z genotypu, by wypracować nowy typ kultury, cywilizacji czy ideał wychowania.

Wydarzenia historyczne pokazują, w jaki sposób mit może stać się narzędziem w rękach przeróżnych organów ucisku społecznego, źródłem indoktrynacji, i w tej funkcji wymaga przeciwdziałania. Totalne zniesienie obcości świata nie jest możliwe; mitologiczne interpretacje pomagają zminimalizować nieprzyjemne odczucie obcości bytu, a przede wszystkim pomagają zrozumieć, dlaczego całkowite „oswojenie” świata jest nieosiągalne. Zagłuszenie lęku metafizycznego czy niepokoju egzystencjalnego nie powinno stanowić jedynych motywów podtrzymywania treści mitycznych; ludzka afirmacja życia powinna być wolna od fikcji i zakłamania.

Współcześnie pewne zasługi kulturowe i edukacyjne mają mitologie, które pojmują się jako zasady rozumienia rzeczywistości w ich przedteoretycznym porządku; zasoby wartości fundamentalnych, które nie przesądzają sytuacji, ale zmuszają człowieka do wysiłku interpretowania zdarzeń dziejowych i bieżących. Takie mitologie będą mogły współistnieć z cywilizacją niestrudzoną w mnożeniu środków technologicznych i regulowaną przez naukę⁴³. Mitologie, które uczą ludzi krytycznej percepcji historii powszechnej i własnej biografii, mogą sprzyjać procesom kształcenia i wychowywania kolejnych pokoleń, wzmacniać charakter i profilować osobowość wykazującą wysoki stopień świadomości mitycznej i archetypicznej, nie tracąc przy tym racjonalności.

W edukacji szkolnej za pośrednictwem mitów nauczyciel może rozwijać krytycyzm, myślenie abstrakcyjne, wyobraźnię uczniów, a zachęcając do zastanawiania się nad proporcjami między prawdą a zmyśleniem, pomagać odkrywać intencjonalność bądź nieintencjonalność treści mitycznych. Współczesne reinterpretacje mitów oraz symulacje

⁴³ Zob. *ibidem*, s. 110.

w zakresie kreowania nowych mitów stanowią pożądaną aktywność wychowanków na lekcji lub zajęciach pozalekcyjnych. Warto przekonać uczniów, że znajomość mitów wzbogaca intelektualnie i etycznie, natomiast same mity nie tyle zniekształcają rzeczywistość, ile inspirują do dociekliwego poszukiwania prawdy.

Im głębiej wnika się w mityczne interpretacje świata, tym wyraźniej dostrzega się, iż mity zawierają w przetworzonej postaci bogate i dokładne informacje dotyczące środowiska naturalnego i społecznego, zatem zawarta jest w nich wiedza geograficzna, astronomiczna, meteorologiczna, wiedza na temat flory i fauny, zależności gospodarczych i technicznych, złożonych stosunków pokrewieństwa, rytów, praktyk leczniczych, sposobów prowadzenia wojny i zaprowadzania pokoju itd. Ponadto treść zjawisk mitycznych wyróżnia się niekonwencjonalną klasyfikacją z punktu widzenia homogeniczności i heterogeniczności, ekwiwalencji i kontrastu, identityczności i przeciwieństwa⁴⁴.

Za pośrednictwem opowieści mitycznych nauczyciel może doskonalić operacje intelektualne (logiczne) uczniów sprzyjające precyzji poznawczej, na przykład porównywanie (wyodrębnianie podobieństw i różnic), abstrahowanie, analizowanie, uogólnianie, klasyfikowanie. Nauczyciel dzieci młodszych (do 6. roku życia), chcąc wzmocnić rezultat wychowawczy analizy mitów, powinien jednak pomóc wychowankom w rozgraniczeniu treści realnej i mitycznej. Jeśli nawet zdarzy się, że mimo przeanalizowania treści danego mitu nie uda się przeprowadzić klarownego kategoryjnego zróżnicowania wyodrębniającego na przykład rzeczy i osoby, naturę i kulturę, nie należy z mitów rezygnować, ale zachęcać, zwłaszcza uczniów gimnazjum i szkół ponadgimnazjalnych, do porównywania konkretyzmu myślenia mitycznego z innymi szczeblami rozwoju kognitywnego człowieka w filo- i ontogenezie. W zestawieniu z konwencjonalnym charakterem racjonalności naukowej analiza mitów jawi się jako wejście w obszar tajemnicy, a zatem czynność edukacyjnie atrakcyjną zarówno dla uczniów, jak i nauczyciela.

Ponadto, co istotne w procesie wychowania, fundamentalne znaczenie w mitycznych obrazach świata zyskuje kategoria działania. Za pośrednictwem takich terminów, jak „zdolność działania”, „intencja”, „stawianie celów”, „aktywność” i „bierność”, „atak” i „obrona”, zostają poddane obróbce podstawowe doświadczenia społeczeństw pierwotnych, na przykład doświadczenie bycia bezbronnym i związane

⁴⁴ Zob. J. HABERMAS: *Teoria działania komunikacyjnego*. T. 1: *Racjonalność działania a racjonalność społeczna*. Przeł. A.M. KANIOWSKI. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2015, s. 95.

z nim ryzyko. Jednocześnie treść mitów ukazuje, iż doświadczenie to staje się początkiem rodzenia się pragnienia, by nieokiełznane siły przygodności ujarzmić, jeśli nie faktycznie, to przynajmniej imaginacyjnie – na drodze interpretacji⁴⁵. Rozwój siły woli, autodeterminacji, samoświadomości, sprawności i umiejętności, poczucia sprawstwa oraz autorytetu staje się celem już nie tylko bohaterów mitycznych, lecz także identyfikujących się z nimi czytelników – użytkowników kultury.

Inspiracji intelektualnej dostarcza pogląd filozoficzny Jacques'a Derridy, który uważa, że mit (podobnie jak baśń czy fantazmat) nie wynika ani z prawdy czy fałszu, ani z prawdomówności czy kłamstwa. Nie należy do wypowiedzi prawdziwych, a tym bardziej nie jest tożsamy z pomyłką, ze złudzeniem, z fałszywym świadectwem czy pomówieniem. Należy raczej do nieredukowalnego gatunku *symulakrum*, czyli symulacji bądź dysymulacji (przemilczenia), wirtualności niebędącej ani bytem, ani nicością, ani możliwością, z której wynikałaby jakaś ontologia czy mimetologia. *Symulakrum* uniemożliwia kłamstwo rozumiane jako akt intencjonalny (nie fakt czy stan), to znaczy, że aby kogoś uznać za kłamcę, ten ostatni musi mieć świadomość, że kłamie. Jeżeli kłamstwo jawiło się kłamcy jako błąd, uchylenie się od obowiązku (na przykład spłaty długu), to nie dochodzi do kłamstwa. Kłamstwo zawiera manifestację typu performatywnego, ponieważ pociąga za sobą obietnicę prawdy⁴⁶.

⁴⁵ Zob. ibidem, s. 97.

⁴⁶ Zob. J. DERRIDA: *Historia kłamstwa. Prolegomena. Wykład warszawski...*, s. 7, 17, 18.

Demaskowanie złudzeń a trud zdobywania prawidłowych przekonań⁴⁷

Jeśli mówienie prawdy jest rzetelnym komunikowaniem, to znacząco jest dawaniem na różne sposoby językowego świadectwa prawdzie swoich przeświadczeń, to kłamanie można nazwać świadomą strategią nierzetelnego komunikowania. Kłamanie nie obejmuje zatem fałszu, lecz żywione przekonania. Mówienie prawdy opiera się bowiem na wymogu, by:

- mówiący żywił jakieś przekonania;
- uświadamiał je sobie;
- treść semantyczna przekonań była werbalizowana (nie zakłada się, że musi być dobrze zwerbalizowana, bo mówiący prawdę może być językowo niesprawny bądź nieprzygotowany do argumentacji);
- mówiący powiedział lub w inny sposób zakomunikował twierdzenie, co do którego jest przekonany, że jest uzasadnione;
- żywił przeświadczenie, że mówiąc to, stara się pomóc, czyli aby wierzył, że prawda jego przeświadczeń jest użyteczna⁴⁸.

U zarania dziejów prawdy stoją dwie boginie: grecka Aletheia i hinduska Maja. Jedną nazywamy prawdą, drugą – **złudzeniem**.

⁴⁷ **Przekonanie** – sąd, zdanie oparte na przeświadczeniu o prawdziwości, słuszności czegoś; wyrobiony, tj. utrwalony, pogląd; opinia. W **logice** – dyspozycja do intelektualnego i odpowiednio stopniowalnego aktu uznania prawdziwości na przykład stwierdzenia, teorii, koncepcji. **Psycholodzy** kwalifikują przekonania do **nastawień**, które powodują, że z grupy możliwych przeżyć sytuacyjnych tylko niektóre treści przeżyć nabierają znaczenia i stają się świadome. Nastawienia odpowiadają zatem za selekcję treści przeżyć człowieka i za wytworzenie odpowiednich wyobrażeń, sprawiają, że z różnorodności przeżyć zostaje wyszukane i dochodzi do świadomości właśnie to, które w danym momencie życiowym jest potrzebne. **Pedagodzy** uważają przekonania za względnie stały składnik świadomości człowieka, oparty na przeświadczeniu, że pewien stan rzeczy jest taki, a nie inny. Na przekonania, ich zdaniem, składają się: poznanie określonego stanu rzeczy, aprobaty zdobytej wiedzy oraz skłonność do postępowania zgodnego z jej treścią.

⁴⁸ Zob. J. ANTAS: *O kłamstwie i kłamaniu. Studium semantyczno-pragmatyczne*. Kraków, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, 1999, s. 124.

Pierwsza jest dostępna i widoczna, błyszczący i wskazuje drogę, druga zakrywa rzeczywistość i zwodzi. Maja rzuca uroki i omamy, myli pozornym wyglądem rzeczy, ukrywa prawdę. Aletheia znana jest głównie z poematu Parmenidesa, który skoncentrował swe przemyślenia na metaforze wędrowki ku światłu — symbolowi prawdziwego poznania, wiedzy, odróżnienia prawdy od **mniemań** (fałszywych przekonań) — i z kilku innych wzmianek, które wciąż inspirują współczesnych do czerpania z tak odległego dziedzictwa kulturowego⁴⁹. Do Parmenidejskiego pojmowania prawdy jako tożsamości myślenia i bytu (dziś nazywanej korespondencyjną teorią prawdy) odwołuje się wielu współczesnych filozofów, na przykład opisujących biegunowe doświadczenie jawności i skrywania/zakrywania, *episteme* i *doxa*. Istoty prawdy nie sposób jednak utożsamiać dziś z kopiowaniem rzeczywistości czy percepcyjną wiernością bytowi.

Z faktu, że dla Greków prawda była boginią, wypływają pewne konsekwencje — nadanie prawdzie odpowiedniej rangi i uczynienie nadrzędną w stosunku do człowieka — ponadludzka. Prawda — jak bogini — rządzi i panuje, nie godzi się więc czynić jej obiektem interpersonalnej manipulacji. Zgodnie z takim kierunkiem myślenia starożytna personifikacja prawdy skłaniała do przypuszczenia, iż myślenie nie jest samodzielne, nie wynika ze swobodnej pracy umysłu; przeciwnie, to prawda jest samodzielna i niezależna od ludzkiego intelektu.

Filozof włoski Giacomo Leopardi, rozpatrując powiązanie między iluzją i nauką, przekonaniem i racjonalnym myśleniem podporządkowanym celowi, nadał znaczenie wyobrażeniom iluzorycznym, twierdząc, iż rozjaśniają rzeczywistość, pobudzają fantazję i zachwyt życiem, wzbudzają miłość i oddanie jakiejś słusznej sprawie — wspólnemu dobru, nie mając przy tym racjonalnego uzasadnienia. Ponadto iluzje obdarzają jednostkę poczuciem szczęścia, a wspólnocie zapewniają względny ład i spistość⁵⁰.

Filozofowie współcześni, na przykład Karl Popper czy Leszek Kołakowski, proponują nie odrzucać ludzkich mniemań, gdyż opinie, przypuszczenia i hipotezy oraz subiektywne wrażenie niejasności pełnią istotne funkcje w procesie odkrywania prawdy. Niepewność i wątpliwość stanowią podstawowy motyw poszukiwania pewności wiedzy, a zatem motywują do transgresji.

⁴⁹ Zob. H. BUCZYŃSKA-GAREWICZ: *Prawda i złudzenie. Esej o myśleniu*. Kraków, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, 2008, s. 9. Por. D. KUBOK: *Prawda i mniemania. Studium filozofii Parmenidesa z Elei*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2004.

⁵⁰ Zob. G. LEOPARDI: *Theorie des schönen Wahns und Kritik der modernen Zeit*. Auswahl E. GRASSI. Bern, Francke Verlag, 1949.

William James nie definiował prawdy i nie tworzył nowej jej teorii. Uważał, że prawda nie jest rzeczą, która daje się opisać, nie może być również spetryfikowanym przedmiotem teoretyzowania. James starał się uchwycić proces prawdziwości, innymi słowy, rozważał sposób, w jaki przekonania osiągają status prawd. Prawda powstaje dzięki ludzkim czynnościom kognitywnym kierowanym aktami woli, czyli czynnościom uzgadniającym i potwierdzającym koherencję nowych przekonań z przekonaniem starymi. W tej pragmatycznej koncepcji prawdy sens prawdy jest odkrywany za pośrednictwem analizy czynności intelektualnych, takich jak tworzenie przekonań⁵¹. Przekonania zaś mają swe powiązanie ze świadomością i z samoświadomością. Jednakże nietrwałość przekonań sugeruje również niestałość danej prawdy.

Stan wyjściowy analiz Jamesa podsuwa liczne asocjacje związane z procesem wychowania do reprezentowania postawy prawdomówności. W komunikacji społecznej aspirującej do wychowawczej użyteczności okazują się dwie predyspozycje osobowe: pierwsza dotyczy zdobywania poprawnych przekonań oraz wnoszenia ich jako niezawodnych do całości wiedzy, druga – motywacji do rozbijania fałszywych przekonań i ujawniania (nieskrywania, nieujawniania) prawdziwych, własnych przekonań. Unikanie zwodzenia innych i łudzenia siebie to cechy prawdziwości emocjonalnej i behawioralnej danego człowieka. Z nich rozwija się umiejętność rozróżniania prawdy i nieprawdy, kwalifikowania prawdy do czynów prawidłowych pod względem etycznym, a nieprawdy – do etycznie nagannych, oraz ukonstytuowanie się prawdy jako wartości w indywidualnym systemie aksjologicznym jednostki.

Bez sprecyzowanych przekonań dotyczących na przykład hierarchii potrzeb, dóbr materialnych i niematerialnych czy nieprzekraczalnej granicy, jaką stanowi wolność drugiego człowieka, bez nakazów moralnych będących zawsze wymiarem życia godnego, pomyślny proces wychowawczy nie jest możliwy. Trudno przecenić również motywacyjną funkcję przekonań w wytworzeniu się właściwych postaw; postawy, o które zabiega się w procesie wychowania, nie są nigdy dziełem przypadku, lecz wynikiem konsekwentnego wysiłku, który podejmującemu go musi jawić się jako sensowny. Przekonania są niezbywalne także z tego powodu, iż w ukierunkowaniu na określone wartości oraz w wyznaczeniu – zwłaszcza w warunkach pluralizmu – koniecznych punktów orientacyjnych nie można ich

⁵¹ Zob. W. JAMES: *Pragmatism and Four Essays from the Meaning of Truth*. New York, The World Publishing Company, 1959, s. 57.

niczym zastąpić. Ideały, wartości i cele jednostki nie powstają jedynie w racjonalnym dyskursie, ale również jako rezultat reprezentowanych przekonań. Przekonania filozoficzne, światopoglądowe, religijne tworzą fundamenty dzielności człowieka, ponieważ od nich zależy zarówno integracja osobowości, doświadczanie sensu życia, jak i zakorzenienie w grupie, do której należy⁵².

Im wychowanek lepiej rozumie siebie i swe otoczenie, na przykład społeczne, przyrodnicze, tym rzadziej będzie ulegał złudzeniom i tym bardziej będzie odporny na psychomanipulacje rozmaitych liderów czy przywódców, na przykład grup dewiacyjnych. Będzie skłonny raczej samodzielnie weryfikować docierające do niego sprzeczne informacje, jakie pochodzą z różnych źródeł. Prawidłowe przekonania o świecie i swym współzudziale w jego budowaniu stanowią prawdziwą osłonę psychiki wychowanek, który w ten sposób staje się mniej sugestywny i niepodatny na zjawiska destruktywne, takie jak uzależnienia.

Wychowawcy w problematycznych kwestiach dotyczących przekonań powinni wpieryw poddać się autorefleksji, by pomóc w tym względzie podopiecznym. Zatem starać się, by w trudnej sytuacji społecznej – nadmiaru, a czasem niedoboru przekonań – młodemu pokoleniu udzielić wsparcia. Pomoc w klaryfikacji przekonań może wyrażać się w rozbudzeniu chęci poszukiwania uzasadnienia wielu faktów egzystencjalnych, dążeniu do poznania prawdy, wyznaczeniu punktów orientacyjnych, które sprzyjają znalezieniu własnych podpór biograficznych, w dostrzeżeniu korzyści psychologicznych płynących z własnych przekonań⁵³. Ukształtowanie prawidłowych przekonań powinno wspomóc wychowanek w przyswajaniu norm społecznych, podejmowaniu trafnych decyzji moralnych i w osiągnięciu satysfakcji z życia.

Poznanie swych uczniów/wychowanków/podopiecznych wyraża się między innymi w znajomości podzielanych przez nich przekonań. Nie jest bez znaczenia, jakie przekonania reprezentują uczniowie, na przykład świat ma sens czy jest pozbawiony sensu; ludzie z natury są dobrzy, źli czy neutralni aksjologicznie; człowiek jest kowalem swego losu czy istotą pozbawioną siły sprawczej; prawdziwa miłość istnieje czy nie; związki międzyludzkie mogą być trwałe czy nie; człowiek uczy się całe życie czy tylko do pewnego okresu, na przykład dorosłości itd.

⁵² Zob. W. BREZINKA: *Wychowywać dzisiaj. Zarys problematyki*. Przeł. H. MACHOŃ. Kraków, Wydawnictwo WAM, 2007, s. 21, 61.

⁵³ Zob. *ibidem*, s. 62–63.

W ramach lekcji wychowawczej, lekcji etyki, religii bądź innej formy swobodnego obcowania z uczniami, choćby na zajęciach pozalekcyjnych, nauczyciele mogą zaproponować uczniom ćwiczenia sprzyjające samopoznaniu – zbudowanie spisu swych przekonań w kilkunastu punktach (bądź uzupełnienie rozpoczętych zdań) – a następnie wyniki ćwiczeń zaprezentować w grupach, poddając prace dyskusji i wartościowaniu w celu zmotywowania uczniów do ewentualnej modyfikacji swych przekonań. Samopoznanie utrwalonych w świadomości przekonań ułatwi uczniom zrozumienie regulacyjnego znaczenia przekonań dotyczących ich zachowania. Z kolei rozpoznanie przez nauczyciela szczegółowych przekonań wychowanków sprzyja postawie wyrozumiałości, akceptacji i sprawnej komunikacji interpersonalnej w szkole bądź w innych instytucjach edukacyjnych.

Diagnozowanie większości przekonań i korygowanie nieprawidłowych przekonań stanowią istotne elementy nie tylko procesu wychowania, ale również procesu psychoterapeutycznego w odniesieniu do pacjentów z zakłóceniami życia emocjonalnego, chorobami psychicznymi (na przykład w przebiegu schizofrenii przejawem oddalenia się od prawdy są między innymi **omamy**, inaczej **halucynacje**) bądź somatycznymi (w przebiegu niektórych chorób neurologicznych przejawem oddalenia się od prawdy są na przykład **konfabulacje**).

Rozdział czwarty

Przyczyny nieprawdomówności oraz powody prawdomówności

Uwarunkowania nieprawdomówności dzieci i młodzieży w wybranych koncepcjach wychowania

Demoralizujący wpływ rodzicielskiej kłamliwości Ujęcie Ellen Key

Szwedzka pedagog Ellen Key (1849–1926), reprezentantka „nowego wychowania”, w swym dziele *Stulecie dziecka* wyraża przekonanie, że pozytywna zmiana natury ludzkiej będzie możliwa tylko wtedy, gdy w ludzkości zbudzi się świadomość świętości rodu oraz świętości pielęgnowania i wychowania młodego pokolenia; to bowiem da szansę rozważnego skoncentrowania praw i obyczajów, urządzeń i instytucji społecznych na uszlachetnieniu człowieka. Niestety, daje wyraz również swemu zaniepokojeniu brakiem jednolitego procesu wychowania, pisząc:

Tylko z uroczystych przemówień szkolnych i artykułów pedagogicznych dowiadujemy się, że wychowanie młodzieży jest najwyższym zadaniem narodu; w rzeczywistości zarówno w rodzinie, jak i szkole czy państwie zupełnie inne wartości wysuwają się na pierwszy plan¹.

Interpretując stanowisko intelektualne Key, można założyć, że jednolitość oddziaływań aksjologicznych na dzieci i młodzież stanowi czynnik rozstrzygający o rezultatach procesu wychowania, również w zakresie analizowanego kształtowania prawdomówności.

Jeśli dziecko w domu nigdy nie słyszy kłamstwa, jeśli rodzice nie kładą nacisku na drobnostki, pozory, jeśli nie jest straszone groźbami, a o kłamstwach świadomych zawsze mówią przy nim z pogardą — wówczas [...] od kłamstwa odwyknie. Ka-

¹ E. KEY: *Stulecie dziecka*. Przeł. I. MOSZCZEŃSKA. Warszawa, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, 2005, s. 10.

rania dziecka nie należy stosować w przypadkach kłamstwa fantazyjnego lub wynikłego ze strachu ani wobec nieprawdy powstałej z niepowiązanych wyobrażeń. Karaną natomiast winna być zimna nieprawda przez sprawdzenie, a następnie przykry dla dziecka brak zaufania, przy czym każdej poprawie serdecznej zachęty udzielić wypada, przywracając ufność na nowo [...]. Długo trwająca nieufność demoralizuje nie mniej niż łatwowierność. Nigdy jeszcze ten, kto był obity za kłamstwo, nie zaczął wskutek tego miłować prawdy! Najlepiej dowodzą tego dorośli, którzy – mimo odebranych razów – wciąż słowami i czynami kłamią. Strach wstrzymuje dziecko od dosłownego kłamstwa, ale hoduje ogólną kłamliwość. Znam z gruntu uczciwych ludzi, którzy kłamią głównie mimowolnie; znam i takich, którzy nie powiedziawszy nigdy kłamstwa, są mimo to na wskroś nieszczerzy²,

argumentowała ponad sto lat temu, ubiegając się o zrozumienie wrażliwości dziecka znawczyni psychiki dziecięcej Ellen Key.

Dzieci przyciśnięte do muru odpowiadają zazwyczaj kłamliwie, choć nie jest to kłamstwo celowe. Gdy podczas surowego badania dzieci wahają się, rumienia, płaczą w wypowiedzi, upatrujemy w tym dowodu kłamstwa, jakkolwiek z tych wszystkich objawów kłamliwym jest tylko wymuszone zeznanie [...]. Obserwowałam dziecko, które wyparło się czynu popełnionego nieświadomie i podlegało surowej karze, wskutek czego rozwinęło w sobie wysoki stopień obłudy. [...] Nacisk wywarty na wolę, myśli i uczucia dziecka budzi w nim konieczną samoobronę w postaci kłamstwa. — Kogo więcej kochasz, ojca czy matkę? — Lubisz się uczyć? — Ile zjadłeś karmelków? W ten sposób wychowawcy hodują nieprawdę³,

z wielką determinacją szwedzka pedagog przekonywała do właściwego rozwijania w młodym pokoleniu prawdomówności.

Uogólniając spojrzenie Key na kłamstwo wśród dzieci, warto wyodrębnić trzy zasadnicze **przyczyny kłamstwa**:

– brak dobrego przykładu, czyli prawdomówności rodziców, opiekunów;

² Ibidem, s. 82.

³ Ibidem, s. 82–83.

- nieumiejętność rodzicielskiego odróżniania kłamstwa świadomego, celowego dzieci od kłamstwa mimowolnego, fantazyjnego, żartobliwego, grzecznościowego czy wynikającego z trudności zapamiętania faktów;
- okazywany dziecku nieuzasadniony brak zaufania;
- stosowanie surowych kar za drobne kłamstwa;
- atmosferę psychologicznego nacisku i braku swobody, na przykład w rodzinie.

Oryginalnym poglądem Ellen Key na przyczyny nieprawdomówności dzieci wydaje się wskazanie nie tyle sankcji związanych z kłamstwem, ile niedoborów sympatii dla prawdy. Zatem niedocenianą, aczkolwiek istotną przyczynę kłamstwa stanowi brak programu wychowawczego i etycznego skoncentrowanego na szczegółowych aspektach kształtowania człowieka prawdomównego. Pozytywne oddziaływanie stanowiłoby rodzaj profilaktyki kłamliwości. Niewystarczająca formacja uczuciowa i moralna dzieci doprowadza do sytuacji i relacji wychowawczych, które rodzą konieczność uciekania się do metod inwazyjnych, opartych na dyscyplinowaniu podopiecznych i pospiesznym rugowaniu skłonności do kłamstwa.

Hipokryzja i lęk — przeszkody w osiągnięciu dojrzałości uczuciowej i moralnej Alexandra Sutherland Neilla geneza nieprawdomówności

Alexander Sutherland Neill (1883–1973), brytyjski pedagog i psycholog, założyciel istniejącej do dziś szkoły eksperymentalnej *Summerhill* w Leiston, niedaleko Londynu, kształtowaniu prawdomówności swych wychowanków i redukowaniu kłamstwa poświęcił sporo uwagi, zarówno w swym przekazie teoretycznym, jak i prakseologicznym. Zaznaczał jednak wyraźnie, że rozsądny pedagog nie powinien spodziewać się, że kłamstwo w procesie wychowania zostanie całkowicie usunięte. O ile jednak sporadyczne kłamstewko stanowi przejaw drobnej ludzkiej słabości, o tyle życie w zakłamaniu uważa Neill za wielkie nieszczęście i zarazem niebezpieczeństwo dla prawidłowego wychowania młodego pokolenia.

Przyczyn dziecięcej nieprawdomówności upatrywał głównie w:

- **Naśladownictwie kłamstwa rodziców** (ten czynnik podkreślała również Ellen Key). „Jeżeli twoje dziecko kłamie, to może znaczyć [...], że cię naśladuje. Kłamiący rodzice będą mieli kłamiące dzieci. Jeżeli oczekujesz prawdy od swego dziecka, nie okłamuj go. To stwierdzenie nie jest moralnym pouczeniem, ponieważ wszystkim zdarza się kłamać. Ludzie kłamią, żeby nie ranić czyichś uczuć oraz gdy są oskarżeni o egoizm czy zarozumiałość”⁴, pisze Alexander S. Neill.
- **Lęku przed powiedzeniem prawdy, reakcją dorosłych i karą.** „Wśród moich uczniów nie ma notorycznego kłamcy. Gdy przychodzą do *Summerhill*, kłamią, ponieważ boją się mówić prawdę. Gdy stwierdzą, że w szkole nie ma policjanta, kłamstwa nie są im już potrzebne. Większość kłamstw dzieci wynika z lęku; gdy lęk jest nieobecny, kłamią znacznie rzadziej. Nie mogę powiedzieć, że kłamstwa zupełnie znikają (np. chłopiec wyznał, że wybił szybę w oknie, ale jednocześnie nie przyznał się, że zjadł coś z lodówki), ale z pewnością nie obserwuję zakłamania”⁵, twierdzi doświadczony pedagog. Neill uważa, iż „dziecko wychowane w swobodnej atmosferze nie będzie kłamało, lękając się kary, ale za to będzie mówiło kłamstwa wynikające np. z fantazjowania; swoboda nie wypleni takich kłamstw dzieci, które odzwierciedlają ich osobowość. Rodzice przywiązują do nich nadmierne znaczenie”⁶. Jego zdaniem, „dzieci doświadczające wolności bardzo rzadko kłamią, gdyż nie muszą się chronić. Kłamstwo kwitnie w domu bądź szkole, w których panuje strach. Gdy zniknie strach, zmniejszy się również problem kłamstwa”⁷.
- **Przemocy bądź dużej presji związanej z wyznaniem prawdy.** Neill pisze: „Najlepszym sposobem na to, żeby zrobić z dziecka kłamcę na całe życie, jest naleganie, żeby mówiło wyłącznie prawdę”⁸.
- **Ostentacyjnym poszukiwaniu miłości, której nie zaznały w domu rodzinnym.** „Dziecko nie jest w stanie być prawdomówne w domu, w którym ojciec i matka przestali się kochać. Wpędzane w udawanie ranią je żałosne pozory”⁹, twierdzi Neill, wskazując znaczenie miłości między rodzicami i innymi członkami rodziny w motywowa-

⁴ A.S. NEILL: *Summerhill*. Przeł. B. BIAŁECKA. Katowice, Oficyna Wydawnicza „Almaprint”, 1991, s. 100.

⁵ Ibidem, s. 101.

⁶ Ibidem, s. 101, 103.

⁷ Ibidem, s. 102.

⁸ Ibidem, s. 101.

⁹ Ibidem.

waniu potomstwa do mówienia prawdy oraz do konsekwentnej rezygnacji z nieautentyczności.

Upatrywanie zasadniczej przyczyny kłamstw dzieci w nieprawdomówności rodziców skłoniło Neilla do przeanalizowania **motywów rodzicielskiej kłamliwości**:

Rodzinne kłamstwo ma dwa motywy: **utrzymać dziecko w ryzach i wyrzucić na nim wrażenie** rodzicielską doskonałością. Ilu rodziców bądź nauczycieli odpowiedziałoby zgodnie z prawdą na pytanie dziecka: czy byłeś kiedyś pijany? czy kłamałeś?. Ilu ojców przyznałoby się własnym dzieciom, że boi się pioruna? To lęk przed dziećmi czyni z dorosłych hipokrytów. [...] Pewnego dnia dziecko dojdzie do wniosku, że jego rodzice i nauczyciele są kłamcami. Późniejsza krytyka i lekceważenie rodziców są wynikiem utraty złudzeń, pogardy dla ideału, kontrastu między wymarzonymi rodzicami a prawdziwymi¹⁰.

Pedagog wysunął tezę, że kłamstwo dorosłych jest **świadectwem tchórzostwa**, tchórzostwo zaś — **skutkiem niewiedzy**. Zatem brak wiedzy i umiejętności pedagogicznych w przypadku wielu rodziców stanowi poważną przeszkodę w wychowywaniu potomstwa w kulturze prawdomówności. Jednocześnie Neill z optymizmem postrzega zmagania dorosłych w kontakcie z dziećmi zmierzające do wyznania prawdy, pisząc:

Przyznaję, że bardzo trudno jest być niemal zawsze prawdomównym, ale gdy już podejmie się decyzję, że nie okłamię się dziecka czy nie skłamię przy dziecku, wtedy okazuje się to łatwiejsze, niż można by przypuszczać. Jedynym dobrym, dopuszczalnym kłamstwem jest to, które należy powiedzieć, gdy zagrożone jest czyjeś życie, np. ciężko choremu dziecku nie mówi się o śmierci matki¹¹.

W odpowiedzi na pytanie: czy kłamstwo w rodzinie jest nieuniknione, Neill odpowiada stanowczo:

Uważam, że rodzice nie muszą kłamać, a nawet więcej — niech nie wąż się kłamać. Istnieje wiele domów bez kłamstwa

¹⁰ Ibidem, s. 100.

¹¹ Ibidem, s. 101, 103.

i z nich właśnie pochodzą szczerze dzieci o czystych oczach. Rodzic może odpowiedzieć zgodnie z prawdą na każde pytanie, poczynszysy od tego, skąd się biorą dzieci, aż do tego, ile lat ma mama. [...] Uzbrój swe dzieci przeciwko wszystkim złośliwym plotkarzom, decydując się na to, by nie okłamywać żadnego dziecka — ani swego, ani czyjegokolwiek. Nie ma innego sposobu poza mówieniem dziecku absolutnej prawdy. Jeżeli tata kiedyś siedział w więzieniu, syn [bądź córka — A.Ż.] powinni o tym wiedzieć. Jeżeli mama była bufetową [barmanką — A.Ż], córce [bądź synowi — A.Ż.] trzeba o tym powiedzieć. [...] Nieślubne dziecko często nie wie, że jest z nieprawego łoża, ale czuje, że różni się od innych dzieci. Dziecko nie będzie niespokojne, jeśli zna prawdę i żyje wśród ludzi, którym jest obojętne, czy ktoś urodził się w związku małżeńskim, czy nie. [...] Rodzice muszą powiedzieć dzieciom adoptowanym prawdę. Macocha, która pozwala na to, by dziecko z pierwszego małżeństwa wierzyło, że jest jej rodzonym, szuka kłopotu i na ogół znajduje. Widywałem poważne urazy, gdy nastolatki odkrywały prawdę. A poza tym zawsze znajdzie się jakiś osobnik, który ze złośliwą satysfakcją powie młodemu człowiekowi prawdę [...]. Rodzice ignoranci wyrządzają dzieciom wielką krzywdę swoimi kłamstwami i zakazami, ponieważ odczuwanie, zwłaszcza w przypadku dzieci, jest ważniejsze niż wiedza¹².

Dorosły, który okłamuje dzieci, jest, zdaniem Neilla,

człowiekiem, który **dzieci nie rozumie**. Dlatego cały **system kształcenia jest pełen kłamstw**. Nasze szkoły przekazują wiele kłamstw, m.in. że posłuszeństwo [...] to cnota, a historia i francuski to wykształcenie. [...] Kłamiemy, ponieważ uczono nas żyć zgodnie z pewnymi **nieosiągalnymi standardami moralnymi**. Trening w dzieciństwie spowodował, że mamy swoje przykre tajemnice, których całe życie strzeżemy¹³.

Zbyt wygórowane oczekiwania etyczne wobec dziecka, ustalone na podstawie przyjętych w danej społeczności ideałów, wzorców zachowania, wzorów osobowych i autorytetów moralnych, mogą okazać się pułapką wychowawczą i zamiast zredukować kłamstwo, nasilać wśród

¹² Ibidem, s. 102—103.

¹³ Ibidem, s. 101.

dzieci i młodzieży problemy z prawdomównością. **Zasady obyczajowe** mogą przynosić podobne skutki, co zaakcentował brytyjski pedagog, stwierdzając:

Znaczna część naszej mechanicznej etykiety to żywe kłamstwo. Mówimy dziękuję, choć wcale tak nie myślimy; uchylamy kapelusza wobec kobiet, których nie poważamy¹⁴.

Samookłamywanie stanowi w tej koncepcji wychowania kolejną przyczynę eskalacji kłamstwa.

Główna trudność dorosłych w mówieniu dzieciom prawdy wyraża się w tym, że okłamujemy siebie. Każda napisana [...] autobiografia jest kłamstwem¹⁵,

nie bez racji konstatuje pedagog. Jednak między innymi św. Augustyn i Jacques Derrida¹⁶ są przekonani, że samookłamywanie się nie jest możliwe z powodów logicznych i pragmatycznych.

Celebrowanie pozoru i pokrętny styl wyjaśniania zdarzeń przez dorosłych — Janusza Korczaka odkrywanie prawdy o dzieciństwie

Janusz Korczak (1878–1942), lekarz pediatra, publicysta i wychowawca sierot; człowiek, który pozostał wierny dzieciom do końca swego życia, wyliczany wśród takich autorytetów, jak Johann Pestalozzi, Albert Schweitzer czy Mahatma Gandhi, w swej humanistycznej koncepcji wychowania nie pominął kategorii prawdy i prawdomówności. Treść dzieła *Prawo dziecka do szacunku* stanowi rodzaj zmanifestowania nie tylko godności dziecka, ale również prawdziwości. „Prawo dziecka, by było tym, czym [kim — A.Ż.] jest”, oraz „prawo dziecka do dnia dzisiejszego” odzwierciedlają konieczność poszanowania naturalnej dziecięcej szczerości, spontaniczności i autentyczności, które są organicznymi składnikami analizowanej prawdomówności.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Zob. J. DERRIDA: *Historia kłamstwa. Prolegomena. Wykład warszawski*. Przeł. V. HMISSI. Warszawa, Wydawnictwo IFiS PAN, 2005, s. 12.

Kłamstwo dzieci wynika, w przekonaniu Korczaka, raczej z uczestnictwa w pokretnych rozmowach rodziców niż chęci ulegania złu czy przypisywanej młodszym dzieciom tendencji do mówienia nieprawdy.

Gramy z dziećmi fałszywymi kartami, słabostki wieku dziecięcego bijemy tuzami dorosłych zalet. Szulerzy tak tasujemy karty, by [dzieciom – A.Ż.] przeciwstawić to, co wśród dorosłych dobre i cenne. [...] Badacze orzekli, że człowiek dojrzały kieruje się pobudkami, dziecko popędami; dorosły logiczny, dziecko narwane w złudnej wyobraźni; dorosły ma charakter i ustalone oblicze moralne, dziecko wikła się w chaosie instynktów i chęci. Badają dziecko nie jako odmienną, ale niższą, słabszą organizację psychiczną. Niby: dorośli wszyscy – uczone profesory. A dorosły zaścianek poglądów i przekonań, psychologia stada, przesady i nawyki, lekkomyślne czyny ojców i matek [na przykład zakłamanie – A.Ż.], całe nieodpowiedzialne życie dorosłe. Niedbalstwo, lenistwo, upór, bezmyślność, nedorzecznosci, szaleństwa i pijane wybryki¹⁷,

a ponadto fałsz udawanej skromności – nie bez racji przekonywał Korczak do dziecięcych zalet, wykazując się wielką psychologiczną wnikliwością. W innym miejscu analizowanego dzieła Korczak pisze:

Co z niego będzie, co wyrośnie? – pytamy się z niepokojem. Pragniemy, by dzieci lepsze od nas były. Śni nam się doskonały człowiek przyszłości. Czujnie trzeba się przychwytywać na kłamstwie, przygwałdzając w frazes przybrany egoizm. Niby ofiarna rezygnacja, w istocie ordynarny szwindel [...]. Rozgrzeszeni, zrzekliśmy się walki z sobą, obarczając ciężarem dzieci¹⁸.

Pragnąc **usprawiedliwić niektóre błędy dzieci, w tym drobną nieprawdomówność**, pedagog dokonuje charakterystyki głównych **symptomów XX wieku**, między innymi dominujących postaw. Oto fragment jego wypowiedzi:

Życie współczesne kształtuje silny brutal, *homo rapax*; on dyktuje metody działania. Kłamstwem są jego ustępstwa dla

¹⁷ J. KORCZAK: *Wybór pism pedagogicznych*. T. 1. Wybór E. FRYDMAN. Warszawa, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, 1958, s. 292, 302.

¹⁸ *Ibidem*, s. 297.

słabych, fałszem cześć dla starca, równouprawnienie kobiety i życzliwość dla dziecka. [...] A właśnie dzieci — książęta uczuć, poeci i myśliciele. Szacunku, jeśli nie pokory dla [...] jasnego, niepokalanego, świętego dzieciństwa¹⁹.

W **XXI wieku** wyliczone niedobory szacunku, życzliwości i sprawiedliwości nie tylko pozostają aktualne, lecz niekorzystnie się nasilają.

Domaganie się wyrozumiałości dla dzieci i uznania dla wczesnego okresu ludzkiego życia — dzieciństwa, stanowią specyficzne cechy spuścizny pedagogicznej Janusza Korczaka, w której pobrzmiewa nuta **oskarżenia dorosłych i założonych przez nich instytucji**, na przykład **szkoły**.

Żyje we mnie zdemoralizowany partacz, którego szkoła tresowała w wyłgrywaniu się obowiązkom prawdziwego poznania. Dwa podniesione w górę palce małej Władzi to protest żywej istoty, która nie pozwala zbyć siebie byle czym, która nie godzi się na etykietę — leniuch [czy kłamczuch — A.Ż.], mówi: nie znasz mnie²⁰,

w określonym celu: żeby nauczycielka zrzekła się pochopnego osądu, fałszywej diagnozy, przyznała do błędu, pokonała swe uprzedzenia, by w relacji wychowawczej panował respekt dla prawdy i wewnętrzny spokój wynikający z prawdomówności.

Interpretując dorobek Korczaka — znawcy placówek opiekuńczych, takich jak dom dziecka (wówczas dom sierot) — można by uznać, stosując współczesną terminologię, że fascynowały go **działania pozorne**. Te jednak Korczak poddawał zdecydowanej krytyce. Techniki samorządowe, zwłaszcza sąd koleżeński i rada samorządowa, służyły wychowaniu w przyjaznym klimacie prawdy i demokratycznemu dochodzeniu swych praw oraz obronie przed nieprawdą: oszczerstwem czy pomówieniem ze strony rówieśników i wychowawców. Techniki wychowawcze sprzyjały nie tylko prawdomówności, lecz także sprawiedliwości, partnerstwu, samowychowaniu oraz jego szczegółowym komponentom: samodyscyplinie, samoopanowaniu, autokorekcie i samodoskonaleniu.

Finalizując wywód dotyczący kwestii prawdy i prawdomówności w koncepcji wychowawczej Janusza Korczaka, warto przywołać jeszcze jeden fragment dzieła *Jak kochać dziecko*:

¹⁹ Ibidem, s. 303.

²⁰ Ibidem, s. 315.

W teorii wychowania zapominamy, że winniśmy uczyć dziecko nie tylko cenić prawdę, ale i rozpoznawać kłamstwo [...], nie tylko godzić się, ale i oburzać, nie tylko ulegać, ale i buntować się²¹.

O ład społeczny czy etyczny trzeba się nieraz stanowczo upomnieć, a nawet żądać respektowania zasad współżycia, protestować, gdy łamane są prawa człowieka, nie godzić się na przemoc i manipulację. Postawa prawdomówności jest zatem równoznaczna z odwagą głoszenia własnych poglądów i z zaangażowaniem w zwycięstwo prawdy.

Niedobry obcowania z prawdą, miłością i pięknem — źródło zakłamania Reinterpretacja Rabindranatha Tagorego koncepcji harmonizowania człowieka

Rabindranath Tagore (1861—1941), indyjski pisarz, noblista i wychowawca pokoleń, nie rozpatrywał w swych dziełach, głównie literackich, takiej szczegółowej trudności w wychowaniu dzieci, jaką jest kłamstwo, lecz analizował globalne przyczyny ludzkich tendencji destruktywnych, nie sprowadzając ich wyłącznie do nieprawidłowości zachodzących w środowisku rodzinnym czy szkolnym. Tagore postrzegał proces wychowania niekonwencjonalnie: nie przez pryzmat systemu oświatowego (instytucjonalnie), lecz przez pryzmat klasycznych kategorii moralnych, takich jak: prawda, miłość, wierność, i estetycznych, na przykład piękna, równowagi, ładu, jedności, umiaru²². Zatem **przyczyn nieprawdomówności** upatrywał w:

- Utracie harmonii między życiem duchowym a otoczeniem społecznym, kulturą a cywilizacją (nacisk zwłaszcza nowoczesnej techniki stanowi poważne zagrożenie człowieczeństwa).
- Braku planu etycznego wyrażającego się w świadomym budowaniu charakteru moralnego jednostki i społeczności.

²¹ Ibidem, s. 97.

²² Zob. Z. KRAWCZYK: *Rabindranath Tagore — poszukiwanie prawdy i piękna w teorii i praktyce wychowania*. Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1990. Por. *Rabindranath Tagore. Poeta świata. Antologia*. Red. E. WALTER. Warszawa, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2011.

- Zniszczeniu kontemplacyjnego stylu życia współczesnego człowieka, który nie potrafi już oddawać się medytacji czy dłuższej refleksji.
- Nadmiernym rozbudzeniu potrzeb konsumpcyjnych w porównaniu z wartościami pozamaterialnymi decydującymi o losach i naprawie świata (egoistyczna walka o dobra materialne zubaża człowieka pod względem duchowym, na przykład powoduje zanikanie bezinteresowności, altruizmu, ofiarności, uczynności, poświęcenia, skromności).
- Pragmatyzmie kierującym ludzki umysł i uczucia na nieodpowiednie cele, na przykład niedorzeczne współzawodnictwo, dążenie do dominacji bądź władzy.
- Niedocenianiu znaczenia samodoskonalenia (przezwyceźzania siebie, samoopanowania, samodyscypliny, powściągliwości związanej z praktykowaniem ascezy i zachowywaniem umiaru) w procesie wychowania.
- Niedoborach samoświadomości (w braku wglądu we własną biografię, samoobserwacji, studiowania i kompleksowego opisu siebie: ideałów, wartości, celów, dążeń, pragnień, zamiarów, poglądów, przekonań, wartościowania, motywów, intencji, planów, cech, zdolności, wiedzy, umiejętności, predyspozycji, sprawności, zainteresowań, zamiłowań, talentów, kwalifikacji, czynów itd.) prowadzących nie tylko do nieznamomości siebie, ale też do niekompetencji czy niespójności biograficznej, przejawiającej się najwyraźniej w podejmowaniu błędnych decyzji.
- Utracie sympatii i miłości do życia, co ma związek z rozluźnieniem więzi międzyludzkiej i rozpadem wspólnot.
- Oddaleniu człowieka od środowiska przyrodniczego, które odzwierciedla najważniejsze prawdy natury i wzywa do praktyk duchowych; postawa arogancji uniemożliwia mu „zadomowienie” w *universum*, odczucie jedności i zespolenia struktury „ja” z makrokosmosem.
- Braku dbałości o odpowiednią atmosferę wychowania, w której są obecne składniki uczuciowe, takie jak miłość, sympatia, wyrozumiałość, radość życia, zachwyty. W takich warunkach dzieci łatwiej przezwyceźzają trud poznania, odkrywania, ujawniania czy wyznania prawdy.
- Monopolistycznym upowszechnieniu racjonalnych sposobów poznania prawdy z pominięciem sposobów wyobrażeniowych i intuicyjnych.
- Osłabieniu koncentracji uwagi na kategoriach aksjologicznych, takich jak prawda (deficyty uważnej obserwacji świata, dokładności,

systematyczności, pilności, pieczołowitości). Rodzice nie powinni dbać tylko o regularność wrzucania pieniędzy do skarbonki dziecka (tak zwanego kieszonkowego); regularność musi obejmować przede wszystkim przejawy uczuciowości wyższej (na przykład czyny altruistyczne) oraz rozwój duchowy (na przykład autorefleksję, skruchę, postanowienie, medytację, modlitwę, zadośćuczynienie i inne praktyki religijne).

- Zmniejszeniu powszechnego zainteresowania niepragmatycznymi dziedzinami życia, na przykład filozofią i poezją, które uwrażliwiają człowieka na prawdę.
- Redukcji sfery *sacrum* i pojmowania edukacji jako rodzaju wtajemniczenia, to znaczy obcowania pozbawionego odczucia zwyczajności, powszedniości (prawdomówność niezwykle rzadko jest postrzegana jako powinność wobec Boga czy przodków).
- Nieuzasadnionej krytyce czasowego odosobniania się, przebywania w samotności jako bezużytecznego i niesprzyjającego zdrowiu (objaw depresji), na przykład udawanie się na dwudniowe samotne rozmyślanie dziś wydaje się niemożliwe do przeprowadzenia w ramach edukacji szkolnej czy nawet pozaszkolnej, przypomina jedynie rekolekcje prowadzone w klasztorach i zakonach.
- Bagatelizowaniu kluczowego faktu egzystencjalnego — śmierci człowieka i sprawiedliwości jako zasady istnienia świata (w poglądach Tagorego — migracji dusz).

Propozycja Rabindranatha Tagorego umiejętnie łączyła specyfikę wschodniego stylu życia i wychowywania pokoleń z tradycją nowożytnej kultury zachodniej, była rezultatem poszukiwania prawdy w płaszczyźnie teoretycznej i mądrości w obszarze działania, a przede wszystkim stanowiła manifestację silnego dążenia do ukształtowania spójnej osobowości.

Znaczenie prawdy, miłości i wolności w relacji matki z dzieckiem wyraził Tagore w swym zbiorze zatytułowanym *Dziecko*. Warto podać refleksji następujący fragment wiersza *Cierpiący*:

Przyznaj się, mamó, jeśli mnie okłamujesz.
 Powiedz prawdę, czy mnie nie oszukujesz?
 Czy powiedziałaś do takiego psa:
 „Odejdź stąd, żegnam, pa!”?
 Co z ciebie za mama, że nie bierzesz mnie na kolana?
 Nie chcę już, żebyś mnie karmiła
 i ze swego talerza jeść mi pozwoliła.
 Gdybym nie był twoją dziecinką,
 a tylko małą ptaszynką,

i pragnąłbym gdzieś daleko w przestworzach latać,
czy uwiązałaabyś mnie, żebym się nie mógł
z chmurami bratać?
Przyznaj się mamo, jeśli mnie okłamujesz.
Powiedz prawdę, czy mnie nie oszukujesz?
Czy powiedziałaabyś do zwierzęcia takiego:
„Cóż za podłe ptaszysko z niego!
Tak bardzo chce wzlecieć w chmury,
że wygryza w pętach dziury”.
Widzę, że nie kochasz mnie, mammo.
Nie chcę już siedzieć na twoich kolanach.
Idę pobiegać po leśnych polanach²³.

²³ Rabindranath Tagore. *Poeta świata. Antologia...*, s. 231.

„Etiologia” nieprawdomówności – wnioski z własnych badań

Motywy nieprawdomówności

Najprostszym kryterium podziału kontratypów kłamstwa jest motyw. Wpierw zaprezentuję kilka podstawowych motywów nieprawdomówności, a następnie uzupełnię je wynikami własnych badań. Korzystając z typologii, którą opracował Bogusław Wolniewicz, da się wyróżnić następujące motywy nieprawdomówności:

- Delikatność, takt (na przykład otrzymując prezent, obdarowany rzadko komunikuje darczyńcy, że nie jest zadowolony).
- Lojalność (chronienie nieprawdą kogoś, kto nam zaufał; na przykład na pytanie nauczyciela: „Kto to zrobił” – uczeń odpowiada najczęściej: „Nie wiem”, chociaż dobrze wie, kto jest sprawcą).
- Współczucie (w odpowiedzi na pytanie pacjenta nieuleczalnie chorego: „Panie doktorze, czy jest jakiś lek na tę chorobę?”, lekarz odpowiada na ogół: „Ależ oczywiście, zaraz coś zapiszemy”).
- Pragnienie spokoju (niechęć do podejmowania trudu poznania prawdy i wysiłku związanego z prawdomównością).
- Strach o siebie, bliskich, o jakieś dobro publiczne.
- Wyrachowanie, czyli wprowadzanie innych w błąd dla własnej korzyści (na przykład kłamstwo w transakcjach handlowych, fałszerstwa reklamy i propagandy).
- Wygoda (przekonuje się kogoś kłamstwem, by uniknąć długich, uciążliwych wyjaśnień, na przykład: „Nie przyszedłem, bo nie mogłem”).
- Próżność (skłonność do pochlebnych zmyśleń na swój temat lub innych konfabulacji stawiających osobę w centrum uwagi).
- Złośliwość (reagowanie odwetem – kłamstwem, za doznane przykrości – kłamstwa).
- Utrzymanie niezależności (chęć obronienia się przed cudzą natarczywością, wścibstwem, na przykład na pytanie: „Ile zarobi-

łeś?” — pada odpowiedź: „Nie wiem”, choć osoba potrafi rzeczowo odpowiedzieć).

- Przymus (ktoś mówi nieprawdę, bo go do krzywoprzysięstwa nakłaniają bądź zmuszają).
- Precedens (jest nim przypadek znalezienia się nieoczekiwanie w jakiejś zagmatwanej sytuacji, którą trzeba natychmiast rozstrzygnąć)²⁴.
- Pycha (egocentryzm i pogarda dla innych ludzi — cechy, które określa się czasem związłym terminem „pycha” — uniemożliwiają budowanie społeczeństwa komunikującego się dialogicznie. Pokora jako postawa doświadczania własnej niedoskonałości czy omylności stanowi podstawę uznania drugiego człowieka za pełnoprawnego partnera w dochodzeniu do prawdy. Pokora i wynikająca z niej prawdomówność gwarantują w skali mikro- i makrosocjalnej również pokojową koegzystencję).

Warto wzbogacić wyliczone motywy kłamstwa refleksją historyczną z 1532 roku zawartą w dziele Andrzeja Frycza-Modrzewskiego a dotyczącą polskiej obyczajowości:

Dusza targana gniewem, nienawiścią czy inną namiętnością nie może ani powodować się rozumem, ani przyklasnąć prawdzie. Kto służąc złym namiętnościom, sam sobą nie włada, nie może dawać swobodnie prawdziwej rady i słusznego sądu [...]. Jaka tyrania może być sroższa niż gniewu, nienawiści, złości, rozpętanych żądz, niedozwolonych pragnień, które zaćmiewają światło rozumu i wydzierają woli wolność?²⁵

W przekonaniu Frycza-Modrzewskiego brak powściągliwości i rozważliwości powoduje, że jako naród rzadko odwracamy się od tych, którzy doradzają fałsz, pozwalając kłamstwu panować od tyłu wieków. Zresztą w Polsce — kraju, który relatywnie długo nie był suwerenny, można mówić wręcz o historycznym uwarunkowaniu skłonności do kłamstwa. Zarówno podczas zaborów, jak i w okresie okupacji niemieckiej Polacy żyli w tak skromnych warunkach socjalnych, że nie było hańbiące ani przywłaszczenie produktów wytwarzanych w rolnictwie i przemyśle zaborcy bądź okupanta, ani zatajenie prawdy, ani kłamstwo służące krajowi; stanowiły wręcz patriotyczny wymóg. Płace Polaków nie pozwalały na utrzymanie rodzin, dlatego nawet Kościół spieszył z rozgrzeszeniem sabotażu, kłamstwa czy oszustwa, które traktowano jako

²⁴ Zob. B. WOLNIEWICZ: *O pojęciu kłamstwa i zasadzie prawdomówności*. „Edukacja Filozoficzna” 2012, nr 54, s. 20–22.

²⁵ A. FRYCZ-MODRZEWSKI: *O obyczajach*. Oprac. W. VOISE. W: A. FRYCZ-MODRZEWSKI: *Wybór pism*. Wrocław, Ossolineum, De Agostini, 2003, s. 114, 123.

przejawy walki z zaborcami, a później — z hitleryzmem. Życie wbrew pewnym normom moralnym, w anarchii zaczęto nie tylko tolerować, ale i cenić. Jednak uznanie dla ludzi łamiących zasady uczciwości skutkowało również lekceważeniem innych norm²⁶.

W kolejnym okresie — socjalizmie, również nie rozwiązano problemów aksjologicznych narodu, gdyż ustroj polityczny nie sprzyjał uczciwości i prawdomówności, raczej rozwijał w społeczeństwie techniki maskowania się, ukrywania prawdziwych intencji, planów, kształtując tendencję do posługiwania się kłamstwem czy manipulacją jako sposobem na przetrwanie. W takich warunkach historycznych — podejrzliwości, podatności na zakłamanie i inne antywartości, transformacja ustrojowa związana także z odbudową moralną społeczeństwa była w naszym kraju znacznie utrudniona. Działania pozorne wdzierają się w wiele obszarów działalności Polaków, świadcząc o anomii moralnej, trudności wskazania priorytetów i zaprowadzenia w społeczeństwie etycznego ładu.

Prawdopodobnie z tych powodów tak istotne okazuje się dziś przestrzeganie przez obywateli normy prawdomówności w różnych dziedzinach życia społecznego, na przykład w biznesie, polityce, edukacji, w relacjach formalnych i nieformalnych, w kontaktach z bliskimi i obcymi. Dla Polaków zaangażowanych w budowanie demokracji prawda ma swe powiązanie z wolnością i niepodległością, stanowi wręcz „narzędzie” oraz gwarancję wyzwolenia z indoktrynacji, totalitaryzmu i z innych zagrożeń społeczno-politycznych. Polacy mają jednak historyczną przeciwwagę skłonności do kłamstwa w postaci identyfikacji z kulturą chrześcijańską, w której kłamstwo jest wyraźnie piętnowane.

Przyczyny mówienia nieprawdy

Naukowe badania diagnostyczne przeprowadzone wśród młodzieży liceum pozwoliły na zebranie danych empirycznych i uporządkowanie motywów posługiwania się kłamstwem. Respondenci rozpoznali liczne przyczyny zawierające szczegółowe powody uciekania się do kłamstwa. Wielość udzielonych odpowiedzi (na pytania: „Dlaczego czasem uciekasz się do kłamstwa” oraz „W jakich warunkach i oko-

²⁶ Zob. A. BOCHEŃSKI: *Rzecz o psychice narodu polskiego*. Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1986, s. 74–75.

licznościach na ogół nie jesteś prawdomówny/-a”) pozwoliła na ich logiczne uporządkowanie i wyodrębnienie kilku **grup przyczyn**:

1. **Przyczyny związane z przeżywanymi lub antycypowanymi emocjami bądź uczuciami negatywnymi**: z lękiem, ze strachem, z obawą, niepokojem, zawstydzeniem, ze skrępowaniem, z zestresowaniem, ze zdenerwowaniem, z zaskoczeniem, zawiedzeniem, onieśmieleniem, zagubieniem, ze złością, z brakiem poczucia bezpieczeństwa.
2. **Przyczyny związane z zakłóceniem funkcjonowania procesów poznawczych** (myślenia, koncentracji uwagi, pamięci, spostrzegania) oraz **wynikające z niewiedzy**. Respondenci w odpowiedzi na pytanie: **dłaczego uciekli się do kłamstwa**, wypowiedzieli się następująco:
 - „[...] nie potrafiłam przypomnieć sobie, jak było naprawdę”.
 - „Miałem tzw. pustkę w głowie [...], a uznano, że kręcę, że coś ukrywam”.
 - „Po prostu zapomniałam, jak się nazywam, taką miałam lukę w pamięci”.
 - „[...] poplątały mi się fakty, nie myślałem wtedy jasno”.
 - „Nie umiałam się skupić, w efekcie wszystko pomyliłam, [...] chociaż nie chciałam skłamać”.
 - „Kiedy proszono mnie o wskazanie winnego, odrętwiałam i źle się poczułam, [...] słabo kodowałam, co do mnie mówiono, a w oczach pojawiły się jakieś mroczki; wszystko wokół było zamazane, jakbym nagle straciła mój sokoli wzrok”.
 - „Niewiedza i małe doświadczenie życiowe spowodowały, że uciekłam się do kłamstwa”.
3. **Przyczyny związane z brakiem wychowania aksjologicznego**, z niedostatecznym wdrożeniem do wartości moralnych (zwłaszcza poszanowania prawdy). Badana młodzież wyliczała następujące powody kłamstwa:
 - „[...] ułatwiam sobie w ten sposób wybrnięcie z niekomfortowej sytuacji”.
 - „[...] kłamanie bywa łatwiejsze niż wyznanie skomplikowanej prawdy”.
 - „[...] czasem kłamstwo jest wygodniejsze niż powiedzenie prawdy”.
 - „Kłamstwo bywa po prostu korzystne”.
 - „[...] ponieważ czasem kłamstwo opłaca się bardziej niż wyznanie prawdy”.
 - „[...] kłamię z przyzwyczajenia”.
 - „Nie miałam dobrego przykładu w domu”.

- „[...] z chęci uniknięcia przykrych konsekwencji swego postępowania”.
- „[...] z tchórzostwa.
- „[...] z lenistwa”.
- „[...] żeby nie musieć się tłumaczyć”.
- „[...] bo tak jest szybciej”.
- „Jestem zbyt ambitna, by przyznać się do swych słabości”.
- „[...] chciałem komuś zaimponować”.
- „[...] gdyż zależy mi na dobrej opinii innych ludzi”.
- „[...] żeby pokazać siebie w lepszym świetle”.
- „Kłamstwo może uchronić czasem od większych problemów”.
- „[...] ponieważ inni też kłamią”.
- „[...] bo wszyscy kłamią”.
- „[...] żeby się nie narazić komuś ważnemu”.
- „[...] bo drobne kłamstwo to nic strasznego”.
- „Bez wyraźnego powodu”.
- „[...] bo prawda nie jest już jednoznaczłą wartością”.
- „Za powiedzenie prawdy na ogół nie dostaje się nagrody, ale można za nią drogo zapłacić”.
- „[...] ponieważ chciałem wyjść cało, wybrnąć z sytuacji”.
- „[...] bo to prostsze rozwiązanie”.
- „[...] a co to jest prawda?”.
- „[...] dla rewanżu”.
- „Dla niektórych osób kłamanie to niezła zabawa”.
- „[...] bo za małe kłamstewko nie idzie się do więzienia”.
- „Kłamstwa są bardziej kolorowe od prawdy”.

Dokładna analiza wypowiedzi respondentów pozwoliła na sformułowanie stwierdzeń dotyczących szczegółowych **powodów obaw młodzieży**. Badani uciekają się do kłamstwa/mówią nieprawdę, gdyż obawiają się: krytyki otoczenia, na przykład rodziców; kary z ich strony, na przykład gniewu; reakcji innych ludzi, na przykład złości; określonej sytuacji komunikacyjnej; ośmieszenia przez rówieśników; dezaprobaty koleżanek/kolegów; negatywnych wyników w szkole; utraty przyjaciela/przyjaciółki lub partnera/partnerki; sądu ostatecznego; osamotnienia; zemsty otoczenia; zazdrości innych; doznania przykrości, nieprzyjemności; kompromitacji; napiętnowania przez grupę; odrzucenia; utraty zaufania, którym dotychczas się cieszyli (w rodzinie, grupie towarzyskiej); samych siebie; prawdy; życia.

4. **Szlachetne intencje kłamstwa**. W tej kategorii przyczyn znalazły się między innymi następujące wypowiedzi:

- „[...] by nie zranić uczuć drugiej osoby”.
- „[...] żeby innych nie zmartwić, zwłaszcza bliskich”.

- „[...] żeby nie sprawić komuś przykrości, kto na to nie zasługuje, np. gdy koleżanka pyta mnie, jak wygląda w nowym ciuszk, odpowiadam, że dobrze, chociaż mam inne zdanie”.
 - „Czasami warto się powstrzymać z powiedzeniem całej prawdy, popracować nad sobą”.
 - „Czasami ktoś nie chce poznać prawdy, wtedy nie mówię, wycofuję się”.
 - „[...] żeby nie obciążyć psychicznie jakiejś osoby i nie mieć później kogoś na sumieniu”.
 - „[...] by kogoś niepotrzebnie nie skrzywdzić”.
 - „[...] by uchronić kolegę/koleżankę przed przykrymi konsekwencjami prawdy, np. kiedy nauczyciel zapytał mnie po klasówce: czy X ściaął, odpowiedziałam, że nie, chociaż było inaczej”.
 - „Uciekam się do kłamstwa, kiedy uważam, że tak będzie dla kogoś lepiej”.
 - „[...] żeby nie być tzw. bezpośrednim, a w rzeczywistości grubiańskim”.
 - „[...] żeby nie być nadgorliwym”.
 - „[...] by nie wyjść na pozbawionego taktu, niedyskretnego”.
 - „[...] aby nie okazać się wścibskim”.
 - „[...] żeby kogoś nie zawstydzić”.
 - „[...] żeby kogoś nie zdruzgotać”.
 - „Dowiadując się prawdy, ktoś może doznać szoku, a nawet się rozchorować”.
5. **Spoleczne i sytuacyjne przyczyny kłamstwa.** Oto reprezentatywne wypowiedzi badanej młodzieży świadczące o dylematach związanych z mówieniem prawdy:
- „W obecnych czasach mówienie prawdy nie jest w modzie [...]. Kto przyjdzie do pracodawcy i powie, że jest spóźnialski i niezbyt pracowity?”.
 - „Podczas sprawdzianów tylko nieliczni przyznają się, że nie przeczytali jakiejś obowiązkowej lektury lub że po prostu nie poświęcili czasu na dobre przygotowanie się”.
 - „Na co dzień, gdy ktoś mnie pyta: jak się czuję, nie odpowiadam: »fatalnie«, choć taka jest prawda, ale mówię »dziękuję, dobrze«. Tego wymaga grzeczność”.
 - „Znam takie dziecko, które, gdy ktoś je zapyta: jak masz na imię, podaje wciąż inne imiona i się śmieje. To chyba nie kłamstwo?”.
 - „W dużych skupiskach ludzi, przed publicznością lub grupą denerwuję się i mówię zazwyczaj to, czego nie chcę powiedzieć (bzdury), a potem w domu żałuję, że to powiedziałam i że w takim stopniu uległam stresowi”.

- „Zdarza mi się skłamać, gdy jestem pod presją. Przymus działa na mnie negatywnie”.
- „Czasem kłamiemy nieświadomie, np. powtarzamy zasłyszane wieści, plotkując o kimś, kogo nawet dobrze nie znamy”.
- „Czasem nie jestem prawdomówna w sytuacjach, w których odczuwam, że nikt nie liczy się z moim zdaniem, że jest ono nieważne, nierozstrzygające”.
- „W sytuacjach zagrożenia życia lub zdrowia”.
- „Gdy jest zagrożony mój wizerunek”.
- „W kontaktach z obcymi”.
- „Kiedy jestem przekonana, że ktoś mnie nie zrozumie”.
- „Gdy potrzebuję dużo czasu na zrelacjonowanie prawdziwych wydarzeń”.
- „W przeróżnych sytuacjach: w domu, szkole”.
- „Gdy ktoś mnie poddaje testom psychologicznym”.

Zaprezentowane wyniki badań stanowią dowód na to, że przyczyn kłamstwa jest bardzo wiele i z pewnością nie sposób usunąć z relacji społecznych wszystkich determinantów kłamstwa, nawet w dynamicznym procesie wychowania, warto zatem podejmować starania, by kłamstwo nie zdominowało i nie imitowało prawdy, a prawda nie jawiła się jako pozór. Najistotniejsze jednak, by wychowawcy dzieci i młodzieży nie nagradzali swych uczniów bądź wychowanków za kłamstwo i nie karali za prawdomówność oraz nie dopuszczali do sytuacji, w których kłamca rozporządza życiem prawdomównego.

Kwintesencję namysłu nad motywami kłamstwa i powodami prawdomówności stanowi przekonanie, że najgłębszą przyczyną kłamstwa jest niedostatek szlachetności człowieka. Szlachetność zaś stanowi niewątpliwie potwierdzenie jego dobroci, niewinności i nieskazitelności. Czystość sumienia jest dziś, niestety, rzadko eksponowana jako szczególny walor indywidualny i społeczny chroniący ludzi przed dezintegracją moralną i samozniszczeniem.

Wyznaczniki prawdomówności

Prawda a demokracja

Społeczno-polityczne warunki rozwoju prawdomówności

Podstawę demokratycznego ładu społecznego stanowi kilka założeń i zarazem obietnic:

1. **Obietnica emancypacji jednostki, inaczej samostanowienia.** Można interpretować tę obietnicę jako zagwarantowanie wolności między innymi dzięki eliminowaniu wszelkich jej ograniczeń. Zapewnienie wolności słowa, sumienia, gospodarowania i zrzeszania się, a także politycznych decyzji należy do zasadniczych celów demokracji, podobnie jak chronienie indywidualizmu związanego z przekonaniem, że każdy zyskuje prawo do tworzenia samego siebie, określając własne obowiązki, zakres odpowiedzialności, cele, dokonując wyboru zainteresowań, roli społecznej, profesji itd. Charakterystyczny dla demokracji jest również pluralizm, a zatem wyjątkowo trudne realizacyjnie pogodzenie wolności własnej z zakresem wolności innych ludzi. Ten rodzaj konsensusu próbuje się osiągnąć, korzystając z analizy skutków ludzkich działań — wykazania prawdy niezbędnej do przewidywania szans i niebezpieczeństw, a także planowania przyszłości.
2. **Obietnica przejrzystości i jasności życia publicznego.** Chociaż w tej obietnicy nie ma mowy *explicite* o powstrzymaniu się od kłamstw i respektowaniu zasady prawdomówności, wydaje się to oczywiste. Postulat ten wiąże się z oczekiwaniem, że władze państw demokratycznych będą rozliczać się przed obywatelami ze swych dokonań, odpowiadać za podjęte decyzje, a w podejmowanych działaniach kierować się wyłącznie interesami obywateli. Aby osiągnąć pożądaną przejrzystość i jawność życia publicznego, promuje się polityków, którzy sprawiają wrażenie, że są prawdomówni. Decydująca o przyzwoleniu na karierę polityczną okazuje się dziś nie reputacja prawdomówności strzeżona honorem, czyli

jakość wygłaszanych twierdzeń zgodnych z faktami, lecz umiejętności retoryczne związane z siłą przekonywania, perswazji za pośrednictwem głosu i innych komunikatów niewerbalnych. W ten sposób o wyborze reprezentantów obywateli decydują czynniki pozamerytoryczne, na przykład reguły autoprezentacji w telewizji. Trudno o jawność i przejrzystość życia publicznego bez kampanii na rzecz prestiżu prawdy kojarzonej z honorem, rzetelną wiedzą, kompetencją i ze swobodą dyskusji. Jeżeli dla obywateli prawda stanowi wartość społeczną, to nie powinno być obaw związanych z poddaniem jej ocenie opinii publicznej czy wystawieniem na ryzyko krytyki. Dawny zwyczaj ogłaszania w gazetach szczegółów dotyczących obrony pracy doktorskiej był swoistym zaproszeniem skierowanym do wszystkich znających się na tematyce doktoranta, by przyszli i wyrazili swe zdanie, ewentualne wątpliwości. Jeśli środowisko naukowe nie ma być posądzone o kastowość, lecz dopuszczać wszystkich do dyskursu, to jest to najlepsza forma realizacji demokracji w nauce. Jednym z największych zagrożeń nauki i demokracji jednocześnie może być uświęcona tradycją trwałość tez i argumentów, obliczona na bezrefleksyjne przyjęcie przez słuchaczy. W autokratycznym stylu komunikacji stwierdzenia wygłaszane są w sposób kategoriyczny i koncentrują uwagę audytorium nie na dowodach na rzecz wysuniętej tezy, lecz na wyszydzeniu (traktując z pogardą, podważając kompetencje i kwalifikacje, a nawet obrażając) tych, którzy nie chcą danej tezy przyjąć. Wysunięta teza ma jeszcze jedno zadanie, niezwiązane z odzwierciedlaniem prawdy – służyć dokonaniu podziału na „swoich”, którzy ją entuzjastycznie przyjęli, i zlokalizowaniu tych, którzy ją odrzucili, a tym samym zakwalifikowali się do grupy „obcych”. Rozwiązanie dotyczące umocnienia statusu prawdy w polityce wydaje się proste, jest nim (na wzór dyskursu naukowego) swobodna, rzeczowa, heurystyczna dyskusja, pozbawiona afektywności i nasycona wieloma pozytywnymi treściami. Relacje dyskursywne są bowiem przeciwieństwem relacji władzy. Rozwijanie kultury rozmowy, zwłaszcza gdy wydaje się inwigilowana²⁷, oraz ciągle weryfikowanie relacji między władzą a prawdą²⁸ stają się dziś istotnymi zadaniami badawczymi nauk społecznych.

²⁷ Zob. Z. BAUMAN, D. LYON: *Płynna inwigilacja rozmowy*. Przeł. T. KUNZ. Kraków, Wydawnictwo Literackie, 2013.

²⁸ Znajdujemy w historii podejścia, których reprezentanci próbowali zredukować pojęcie władzy do prawdy. Jedna filozoficzna teoria miała wyznaczać wszelkie szczegółowe decyzje (Georg Hegel), co w praktyce zaowocowało sytuacją odwrotną, w której działania polityczne mogły przez prawdę być uzasadnione (Władimir I.

3. **Obietnica, że demokratyczny ład społeczny zapewni obywatelom niezbędną koincydencję poszczególnych składników, na przykład instytucji użyteczności publicznej.** Konfliktogenny charakter społeczeństwa jest rezultatem konkurencji wolnorynkowej zapewniającej zwycięstwo silniejszym. Jeżeli słabszym nie pomoże państwo w uzyskaniu przynajmniej równych szans czy zapewnieniu opieki, to poleganie na instytucjach, których jedyny cel sprowadza się do zysku ekonomicznego, staje się bardzo ryzykowne. Zatem demokratyczna umiejętność wspierania działań na rzecz pożytku publicznego jest bezsporna. Demokracja sprawdza się nie tylko w procesie przekazania władzy innym ugrupowaniom, ale przede wszystkim w sytuacji społecznego współdziałania towarzyszącego realizacji jakiegoś humanitarnego przedsięwzięcia. Najstarsze demokracje europejskie, które swój rozwój łączyły z faworyzowaniem badań naukowych, rozwoju technicznego oraz śmiałych przedsięwzięć kulturowych i politycznych zmierzających do zwiększenia spójności narodowej, imponują dziś okazałymi dziełami ludzkiego porozumienia i współpracy. Niemal doskonałe pod względem architektonicznym i funkcjonalnym miasta, sprawny system dróg (zwłaszcza autostrad) i kolei, połączeń lotniczych, słynne opery, teatry i muzea, szkoły, uniwersytety i inne ośrodki badawcze — to widoczne efekty solidarnego działania opartego na systemie wartości, w którym prawda zajmuje centralną lokatę. Uczciwa debata pozwala na dostrzeżenie korzyści, jakie daje społeczeństwu prawda naukowa (odkrycia i wynalazki ratujące ludzkość przed śmiercią, chorobami, kataklizmami, katastrofami itd.) i jej oddzielenie od demagogii polityków sprawnie manipulujących prawdą. Naruszający prawdę zarówno politycy, jak i dziennikarze (przy wsparciu „profesorów przybocznych”) wykazują się niezwykle pomysłowością. Jednym z najczęściej stosowanych kłamstw jest przemilczenie prawdy i wyrwanie wypowiedzi z kontekstu. Polityk ogłaszający kłamliwe informacje na temat swego politycznego rywala, opozycyjnej partii czy stowarzyszenia wie, że nazwanie przeciwnika kłamcą w niczym mu nie uchybi ani politycznie, ani intelektualnie, ani moralnie, najwyżej spotka go jakaś drobna krytyka za nietrafność interpretacyjną. Skoro przyznanie się do poszukiwania prawdy

Lenin). Można wskazać także przeciwne do nich teorie, w których pojęcie prawdy zostało sprowadzone jedynie do określonych przejawów władzy (Friedrich Nietzsche). Teorie te niestety prowadzą do nihilizmu naukowego i politycznego (np. decyzjonizmu III Rzeszy). Zob. M. PODNIESIŃSKI: *Prawda i władza. Myśl Michela Foucaulta w latach 1956–1977*. Kraków, Wydawnictwo Towarzystwa Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, 2012, s. 23.

zaczyna w życiu publicznym ośmieszać decydentów (przypisując im naiwność, brak doświadczenia politycznego, a nawet prymitywizm), którzy traktują ją poważnie, zwalniając również innych obywateli z respektu dla prawdy, przekłamywanie w powiązaniu z konfliktami, rywalizacjami, animozjami między jednostkami i grupami znacznie utrudnia rozeznanie w kwestiach społecznych, rodząc chaos i utrudniając prawość działania instytucjom państwowym. Nie chodzi naturalnie o dochodzenie do jednej wszechobecnej prawdy, ale o mozolne zbliżanie się do prawdy na przykład o społecznym odbiorze wojny, prawdy o faszyzmie, komunizmie (filozof Jean-François Revel do dziś dostrzega w komunizmie główną przyczynę moralnego skażenia kłamstwem), liberalizmie itd. Taki jest zamysł uczestników publicznych debat²⁹. Walka z fałszem, błędem i uprzedzeniami już w starożytności uchodziła za fundamentalny cel ludzkiego ducha. Niestety, upublicznione dzięki mediom przeróżne nieprawdziwe doniesienia nie mają wiele wspólnego z roztroprnymi refleksjami filozofów.

4. **Obietnica trwałości ustroju demokratycznego dzięki sferze publicznej – obszarowi zbiorowego, jawnego dyskursu.** Docenienie dyskursu wynika z przekonania, że inaczej przebiega dyskusja, gdy uczestnicy szanują prawdę i pragną ustalić, „jak było naprawdę”, a inaczej – gdy dyskutujący lekceważą prawdę lub obawiają się jej, nie zamierzając ujawnić prawdy i godząc się jedynie na tymczasowe kompromisy. Refleksję budzi pytanie: na czym ma polegać demokratyczna debata, skoro żadne wymogi związane z prawdą dziś już nie są obowiązujące?. Zamiast teorii prawdy polegającej na konfrontowaniu myśli z rzeczywistością jest do wyboru szeroka paleta nieklasycznych teorii: pragmatyzm, ewidentyzm, teoria koherencyjna, teoria zgody powszechnej, konwencjonalizm, hermeneutyczne odniesienie do kontekstu, narracja postmodernistyczna itd. W praktyce zaś nieklasyczne teorie prawdy przekładają się na tezy: prawdziwość zależy od tego, kto wygłasza dane twierdzenie; prawdziwość zależy od tego, jakiej instytucji przedstawicielem jest wygłaszający dane stwierdzenie; prawdziwość wypowiedzi zależy od tego, w jakiej gazecie, w jakim czasopiśmie, w jakiej stacji telewizyjnej bądź radiowej została wypowiedziana; prawdziwe jest tylko to, co przyjmuje za takie dane środowisko, na przykład polityków, naukowców. Warto jednak przypomnieć, że naukowcom

²⁹ Zob. S. DIETZSCH: *Krótką historia kłamstwa. Przekorne eseje filozoficzne*. Przeł. K. KRZEMIENIOWA. Warszawa, Warszawskie Wydawnictwo Literackie „Muza” SA, 2000, s. 105–106.

przyświecało zawsze silne pragnienie wiedzy, rzadziej kryterium użyteczności. Z historii nauki wynika, że najbardziej użytecznych odkryć dokonywali ludzie, którzy chcieli zaspokoić swą intelektualną ciekawość za pośrednictwem poszukiwania prawdy w różnych obszarach poznania³⁰. W ustroju demokratycznym społeczeństwo przedstawia się jako miejsce permanentnej debaty, której uczestnicy dostrzegają w sobie poszukiwaczy alternatywnych dróg do tej samej prawdy. Choć istnieje jedna prawda, każdy ma do niej inny dostęp. Takie nastawienie tworzy przesłankę uznania państwa za dobro wspólne obywateli³¹.

Podczas gdy konsument traktuje społeczeństwo jak zbiór przedmiotów konsumpcji czy plac zabaw, dojrzały obywatel winien traktować je jak obszar współodpowiedzialności i twórczego wysiłku. Społeczeństwo konsumentów nie rokuje dobrze, zdaniem Zygmunta Bauman, zbiorowemu samostanowieniu. Konsumpcja jest wszak najbardziej prywatnym z ludzkich zajęć. Trudno wzbudzić zainteresowanie konsumentów rozważaniami o dobru czy sprawiedliwości, a jeszcze trudniej skłonić ich, by do naprawy społeczeństwa porządnie się przyłożyli i trwali w swym postanowieniu tak długo, jak tego zadanie wymaga³².

W krajach demokratycznych kłamstwo polityczne, mające źródło w ograniczaniu wolności słowa i krytyki, nie narusza znacząco zdolności obywateli do rozróżniania prawdy i nieprawdy. Inaczej kształtuje się sytuacja w krajach totalitarnych³³, zwłaszcza komunistycznych,

³⁰ Zob. T. MENDELSKI: *Prawda i kłamstwo w filozofii i polityce*. W kregu myśli Jeana-François Revela. Toruń, Wydawnictwo Naukowe „Grado”, 2007, s. 137–147. Por. P. ŚPIEWAK: *Obietnice demokracji*. Warszawa, Prószyński i S-ka, 2004, s. 44. Por. Z. KWIECIŃSKI: *Rynek edukacyjny a demokracja – sprzeczne wyzwania*. W: IDEM: *Pedagogie postu. Preteksty – konteksty – podteksty*. Kraków, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2012, s. 91; *Edukacja wobec wyzwań demokracji*. Red. Z. KWIECIŃSKI. Toruń, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 1995; *Demokracja a oświata, kształcenie i wychowanie*. Red. H. KWIATKOWSKA, Z. KWIECIŃSKI. Toruń, Wydawnictwo „Edytor”, 1996; B. ŚLIWERSKI: *Klinika szkolnej demokracji*. Kraków, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 1996; R.A. DAHL: *Demokracja i jej krytycy*. Przeł. S. AMSTERDAMSKI. Warszawa, Wydawnictwo „Aletheia”, 2012.

³¹ Zob. P. WORONIECKI: *Demokracja jako zasada życia politycznego w katolickiej myśli społecznej w Polsce*. W: *Idea demokracji w polskiej tradycji intelektualnej*. Red. B. FIJAŁKOWSKA, P. WORONIECKI. Olsztyn, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, 1995, s. 42.

³² Zob. Z. BAUMAN: *Moralność w niestabilnym świecie*. Poznań, Księgarnia św. Wojciecha, 2006, s. 26–27.

³³ W społeczeństwach totalitarnych *arcantum*, czyli tajemnica, staje się strukturalnym prawem polityki; w społeczeństwie „tajemnic i sekretów” pozwala się na „konspirację w biały dzień”. W skrajnych przypadkach zanika różnica między „chro-

w których zacierała się różnica między tym, co prawdziwe, a tym, co politycznie słuszne, tak iż ludzie (także sami politycy – sprawcy) padali ofiarami własnych kłamstw. Fałszowanie prawdy historycznej służyło zaatakowaniu również samej idei prawdy. Wolność słowa i krytyki nie jest wprawdzie wystarczająca, by wyrugować kłamstwa dyplomatyczne, ale może przywrócić sens słowom takim, jak prawda i prawdomówność³⁴. Przewyciężenie utrwalonego w systemie totalitarnym „pierwszeństwa kłamstwa” wymaga dziś – dla przeciwwagi – powszechnej silnej wiary w trwałą mentalnie i metafizycznie wartość prawdy i prawdomówności.

Krytycyzm to dyspozycja psychiczna człowieka niepożądana w ustrojach totalnych, natomiast konieczna w ustroju demokratycznym, w którym obywatel powinien swobodnie orientować się w różnych stanowiskach intelektualnych. Polacy – świadkowie przeprowadzonego przez propagandę socjalistyczną masowego odurzenia – mogą uważać przemawianie na rzecz tej dyspozycji za zbyt częste³⁵. Sądzą bowiem, że krytycyzm i autokrytycyzm służą głoszeniu prawdy oraz doskonaleniu demokratycznych relacji społecznych. Człowiek krytyczny jest odporny na odurzanie, żąda w kontaktach międzyludzkich nie tyle żarliwości, ile uzasadnień. Nieprędko też ulega aurze emocjonalnej, podejmując ważne decyzje nieosobiste.

Słabnąca reaktywność na kłamstwo w życiu publicznym oznacza, że słabnie także demokratyczna wrażliwość społeczności, która nie

nionymi” a „otwartymi” dziedzinami życia. Cokolwiek powiedziałoby się komuś, może być potraktowane jako zdrada. Fakty nie mają już żadnej ważności, nadaje się ją im bądź odbiera w zależności od sytuacji politycznej. A przy tym przekłamuje się przeszłość, tj. niszczy odpowiednio do aktualnego układu władzy. W takim społeczeństwie obowiązuje prymat zwodzenia, nie tylko w odniesieniu do przeszłości, ale również współczesności (np. reprezentanci społeczeństwa zwodzą siebie ustawiczną młodością panującą systemu politycznego). Politycy w państwie totalitarnym nie potrafią intelektualnie panować nad stosunkiem faktów do zmyśleń; najpierw oszukują swój elektorat, a potem, kiedy tracą władzę, zaczyna się proces autoindukcji kłamstwa. Im słabiej kontrolowane były polityczne działania osób odpowiedzialnych, tym silniejsza stawała się pokusa rozluźniania bądź omijania prawa i tym większa obsesja manipulowania, nazywana potocznie ustawianiem sobie rzeczywistości. Ten rodzaj zrośnięcia życia zbiorowego z iluzją i kłamstwem był widoczny w dyktaturach komunistycznych oraz socjalistycznych, w których obserwowano się wśród obywateli niezadowolający bilans mentalny w postaci cynizmu, oportunistyzmu, przebiegłości, braku odpowiedzialności, lenistwa i przyzwyczajenia do zacierania prawdy. Zob. S. DIETZSCH: *Krótką historią kłamstwa. Przekorne eseje filozoficzne...*, s. 112.

³⁴ Zob. L. KOŁAKOWSKI: *O kłamstwie*. W: IDEM: *Miniwykłady o maxisprawach*. Kraków, Wydawnictwo „Znak”, 2004, s. 33–34.

³⁵ Zob. M. OSSOWSKA: *Wzór demokracji*. Lublin, Instytut Wydawniczy „Daimonion”, 1992, s. 23.

tworzy już wspólnoty, lecz zbiorowość zdezorganizowaną. Eskalację kłamstwa można zatem uznać za objaw niepokojący w rozwoju demokratycznego ładu społecznego, a ekspansję prawdy – za wskaźnik demokracji. Warto jednak pamiętać, że regulacje prawne i polityczne nie zbudują demokracji, jeśli nie będzie im towarzyszyć pozytywna przemiana etyczna i moralna jednostek oraz grup społecznych.

Sytuacyjne czynniki prawdomówności

Badana młodzież w odpowiedzi na pytanie, w jakich sytuacjach bądź okolicznościach jest na ogół prawdomówna, wyliczała następujące czynniki sprzyjające mówieniu prawdy: kontakt z bliskimi, na przykład swobodna rozmowa z matką, rodzeństwem, przyjaciółmi; atmosfera braku nacisku, przymusu, wymuszenia; relacja partnerska; przesłuchanie na policji; relacje z ludźmi w szkole; chęć zdobycia zaufania drugiej osoby. Respondenci z dużą samoświadomością wyróżnili **sytuacje skłaniające ich do prawdomówności**:

- sytuacja, w której ktoś chce znać opinię drugiej osoby lub prosi, by powiedzieć mu/jej prawdę, domaga się tak zwanej całej prawdy;
- każda sytuacja życiowa *vs* większość codziennych sytuacji;
- sytuacje nieformalne;
- sytuacje, w których za kłamstwo grożą poważne konsekwencje, na przykład rozprawa sądowa;
- sytuacje losowe, na przykład gdy powiedzenie prawdy może kogoś uratować od pójścia do więzienia;
- sytuacje niezaaranżowane, na przykład nagłe;
- w obliczu śmierci;
- podczas spowiedzi;
- w sytuacji, gdy powiedzenie prawdy przynosi korzyści, jest opłacalne;
- w chwili zwątpienia, załamania;
- podczas zacieklej dyskusji;
- w sytuacji podbramkowej; gdy nie ma innego wyjścia;
- po alkoholu;
- po namyśle.

W odpowiedzi na pytanie dotyczące **sytuacji, w których należy bezwzględnie mówić prawdę**, respondenci wyliczyli następujące: rozprawa sądowa, leczenie szpitalne *vs* wizyta lekarska, kontakt z policją, relacje między członkami rodziny (na przykład powiado-

mienie o czyjeś śmierci, chorobie, zdradzie, oszustwie, problemach uczuciowych, materialnych). Nieliczne osoby uważały, że prawdomówności wymaga każda sytuacja życiowa, niezależnie od jej miejsca i czasu. Kilka osób udzieliło odpowiedzi przeczącej, uznając, że nie ma takich sytuacji, które wymagałyby bezwzględnego powiedzenia prawdy. Uzasadniały swój pogląd wskazaniem dobra drugiej osoby jako nadrzędnej wartości, która reguluje „dopływ prawdy” i albo „nakazuje” powiedzieć prawdę, albo powstrzymuje człowieka przed jej ujawnieniem. Młodzież słusznie zauważyła, że mając na uwadze odporność psychiczną drugiego, zdarza się, że w niektórych okolicznościach warto nie działać pochopnie, odroczyć szczerą rozmowę i znaleźć lepszy moment na zwierzenia; w innych, bardziej sprzyjających warunkach — nie zwlekać z wyznaniem prawdy. Świadczy to o sporej dojrzałości społecznej badanych, roztropności przejawiającej się między innymi w umiejętności odraczania w czasie swych reakcji emocjonalnych i działań.

Naturalistyczne, kulturowe, religijne i edukacyjne podpory prawdomówności

Uporządkowanie szczegółowych wypowiedzi³⁶ respondentów pozwoliło wyodrębnić kilka **źródeł prawdomówności**. Jednym z nich jest **natura człowieka**. Większość badanych uważa, że człowiek rodzi się prawdomówny, niezdolny do kłamstwa, dopiero czynniki cywilizacyjne i społeczne zmniejszają naturalną wrażliwość dziecka na prawdę. Drugim źródłem prawdomówności jest **zbiór wartości moralnych**, do których nawiązywały osoby udzielające odpowiedzi, iż ludzie czerpią siły do bycia prawdomównymi z czystego sumienia, miłości, odwagi, autentyczności, wierności, optymizmu, ze sprawiedliwości. Kolejne źródło prawdomówności stanowiły **pobudki religijne**, na przykład wiara w Boga, dążenie do zbawienia.

Rodowodu prawdomówności respondenci upatrują również w **czynnikach społecznych**, na przykład w otaczaniu się ludźmi, którzy cenią prawdę, we wsparciu ze strony członków rodziny, przyjaciół, znajomych, w pragnieniu bycia wiarygodnym; **czynnikach wychowawczych**, na przykład w doświadczeniu życiowym, obawie przed

³⁶ Dane empiryczne uzyskano w rezultacie odpowiedzi na pytanie: Skąd ludzie czerpią siły do bycia prawdomównymi?.

karą, stylu wychowania w rodzinie, we wzorach osobowych, w silnym charakterze zbudowanym z takich cech, jak wysoka samoocena (pewność siebie), samoakceptacja, wytrwałość, konsekwencja, zaradność, niezależność, autonomia, pragmatyzm, asertywność, niechęć do obłądy, hipokryzji; **czynnikach autoedukacyjnych**, na przykład w samopoznaniu, samoocenie, samowychowaniu, samokształceniu, samodyscyplinie, autokreacji; **czynnikach kulturowych**, na przykład w kulturze narodu, kulturze osobistej.

Źródłem prawdomówności jest również **sfera intelektualna** („ludzie, mówiąc prawdę, kierują się zdrowym rozsądkiem”) i **duchowa człowieka** („człowiek pragnie mówić prawdę, bo oprócz ciała ma też duszę”).

Choć niełatwo racjonalnie ani w inny sposób wykazać, że prawdomówność jest moralnie bardziej uzasadniona niż kłamstwo, a dotrzymywanie słowa — moralnie lepsze niż niedotrzymywanie słowa, ludzie intuitywnie wyczuwają, że prawdomówność jest godna społecznego poparcia, a jej przeciwieństwo — nie. Z pewnością można się w tym wypadku odwołać do czegoś bardziej substancjalnego, choćby do **sfery emocjonalno-uczuciowej, a zwłaszcza „uczuciowości wyższej” i uczuć pozytywnych**, na przykład zadowolenia, satysfakcji, radości, szczęścia, spokoju, swobody, ulgi, pewności siebie („przyływu energii”, „dobrego samopoczucia”), dumy, komfortu psychicznego, **przeżywanych w związku z prawdomównością**, natomiast **uczuć negatywnych**, na przykład wstrętu, wstydu, obawy, strachu, lęku, niepokoju, poczucia winy, dyskomfortu psychicznego, niezadowolenia, zażenowania, smutku, zakłopotania, niepewności, zdenerwowania, **doświadczanych w związku z mówieniem nieprawdy**.

Respondenci zapytani o to, **co odczuwali, kiedy mówili nieprawdę**, odpowiadali, że „źle się czuli”, mieli wyrzuty sumienia oraz wyraźne poczucie, że postępują nieprawidłowo, oszukując oraz naruszając normę uczciwości. Nieliczne osoby wyznały, że nie potrafią kłamać, gdyż wówczas występują u nich silne objawy wegetatywne, na przykład pocą się, rumieniają się, mówią nie płynnie, drżą im ręce, cichnie głos, odczuwają łaknienie i suchość w gardle. Niektórzy zaakcentowali, że śmiałe wyznanie prawdy motywuje ich do działania, pokonywania przeszkód i podtrzymuje przekonanie, że ludzie są dobrzy; że w świecie zwycięża raczej dobro niż zło; że bycie dobrym człowiekiem procentuje nie tylko doraźnie, lecz także w dłuższej perspektywie czasowej. W opinii kilku osób mówieniu prawdy towarzyszy lekkie, „pozytywne zdenerwowanie”, które służy mobilizacji w celu wysłowienia tego, co zamierza się powiedzieć, bądź wynika z obawy przed reakcją otoczenia. Tylko jedna osoba uznała, iż „mó-

więc prawdę, nie odczuwa szczególnych emocji, gdyż uważa takie postępowanie za naturalne”.

Nie tylko uczucia do samego siebie, ale również uczucia wobec innych ludzi dopuszczających się kłamstwa informują człowieka o pożądanym kierunku działania. W odpowiedzi na pytanie, **co czują do osoby zakłamanej**, respondenci wyliczyli: niechęć, obrzydzenie, wstręt, odrazę, żal, politowanie, nieufność, skrepowanie, psychologiczne oddalenie („nie chcę z taką osobą przebywać”), niepewność, złość. Twierdzili, że wobec osoby kłamliwej kształtują się w nich określone postawy, na przykład braku szacunku, podejrzliwości związanej z utratą zaufania, dezaprobaty zachowania, a nawet pogardy czy odrzucenia. Nieliczni respondenci stwierdzili, iż próbują przejawiać postawę zrozumienia, to znaczy zastanawiać się, dlaczego dana osoba kłamie lub zataja prawdę. Badani zauważyli również, że awersja do kłamstwa jest wśród ludzi nierówna.

Trudno w procesie wychowania przecenić znaczenie subtelnej „podpowiedzi” ze strony własnej sfery emocjonalno-uczuciowej w dokonywaniu trafnych wyborów moralnych dotyczących ujawnienia bądź wyznania prawdy. Dojrzałość emocjonalna i uczuciowa człowieka wydatnie wspiera zatem zdolność kwalifikowania danego czynu jako moralnie pochwalanego lub nagannego. Wychowywanie człowieka świadomego swych emocji i uczuć, a ponadto nielekceważącego rozumu, który sprawuje kontrolę nad systemem afektywnym, prowadzi do rozwoju swoistego pola wrażliwości moralnej, określanego mianem sumienia.

Rozdział piąty

W obronie prawdy
Respektowanie normy
prawdomówności
w procesie wychowania
dzieci i młodzieży

Prawdomówność jako komponent ideału wychowania, zasada wychowania, powinność wobec prawdy oraz zobowiązanie wobec siebie i innych

W jaki sposób społeczeństwo miałoby stać się prawdomówną wspólnotą, jeśli w pierw poszczególni ludzie nie nauczą się poznawać ideału prawdy i do niego dążyć¹

— słusznie zapytuje Aleksander Kulczycki. Prawdomówność stanowi istotny **komponent klasycznego i współczesnego ideału wychowania**, semantycznie pokrewny jego innym składnikom, na przykład autentyczności, szczerości, uczciwości, odpowiedzialności, mądrości, wielkoduszności.

Antonio Rosmini, osiemnastowieczny włoski myśliciel, uważa prawdę za **zasadę moralności**, a jej uznanie (treść aktu poznania bezpośredniego) — za najwyższy rodzaj ludzkiej powinności. Wyraża pogląd, iż

kłamstwem znieprawiamy przede wszystkim samych siebie. Przecież zanim popełnimy zło na zewnątrz, już zdołaliśmy siebie wewnętrznie zawieść, gdyż kłamliwe słowa są podstawą wszelkich nieprawości wyrażających się na zewnątrz w naszych czynach [...]. Okłamywanie siebie — podmiotu poznania prawdy — jest zatem korzeniem niemoralności².

W sferze wychowania społeczno-moralnego charakter absolutny mają następujące **zasady postępowania**: poszanowanie cudzego dobra, pracy ludzkiej, prawdomówność i dotrzymywanie słowa, obowiązkowość i rzetelność w wykonywaniu podjętych zadań, sprawiedliwość, respektowanie wolności i godności człowieka³

¹ A. KULCZYCKI: *Uczeń kłamca. Wychowanie do prawdomówności — jego sposoby oraz doniosłość*. Lwów, Księgarnia R. Schweitzera, 1937, s. 3.

² A. ROSMINI: *Zasady etyki*. Przeł. A. WIERZBICKI. Lublin, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 1999, s. 204.

³ H. ROWID: *Podstawy i zasady wychowania*. Warszawa, „Nasza Księgarnia”, 1946, s. 250.

– pisał na początku ubiegłego stulecia Henryk Rowid. Natomiast Janusz Homplewicz z katalogu wartości etycznych wyprowadził siedem **zasad ogólnych, którymi powinien kierować się wychowawca**; pierwszą z nich jest zasada prawdy, czyli zachowania zgodności słów z postawą życiową⁴. **Zasada bezwzględnej prawdomówności** to konsekwencja fundamentalnego aktu wyboru prawdy i jego praktycznego zastosowania. Etyk Friedrich Wilhelm Foerster podał trzy argumenty dotyczące konieczności stosowania się do tej zasady w procesie wychowania młodego pokolenia:

- **Prawdomówność, wraz z innymi jednostkami aksjologicznymi, jest gwarancją wewnętrznej jedności człowieka.** Kłamstwo wprowadza rozdźwięk między przeświadczeniem a uzewnętrznieniem tegoż przeświadczenia w postępowaniu. Ów rozdźwięk przyczynia się do stanu rozchwiania moralnego i dezintegracji osobowości. Wierność prawdzie stanowi istotną cechę silnego charakteru⁵ oraz warunek emancypacji osoby, kłamstwo natomiast wywodzi się z lęku i tchórzostwa przed ponoszeniem konsekwencji mówienia prawdy. Takie cechy współczesnych ludzi, jak przebiegłość, nie sprzyjają postawie prawdomówności, wręcz jej zaprzeczają.
- **Posłuszeństwo wobec prawdy ma zasadnicze znaczenie w wyzwoleniu człowieka z pierwotnego egocentryzmu.** Każdy, kto rozumie, ile w człowieku instynktownej niechęci do prawdy, ile infantylniej zarozumiałości składa się na to, że nie chce przyjąć prawdy obiektywnej, ten zrozumie także, jak kategorycznie należy wymagać prawdomówności od siebie i innych.
- **Brak prawdomówności wśród ludzi powoduje poważne konsekwencje społeczne.** Kłamstwo, nawet w dobrej wierze, niszczy wzajemne zaufanie. Ponadto kłamstwo wynika z przyjęcia makiawelicznego założenia, iż cel uświęca środki. Konflikty i dramatyczne sytuacje życiowe rozwiązywane tym sposobem są rozwiązane tylko pozornie, chwilowo. Posłuszeństwo prawdzie chroni osoby również przed nadmiernym subiektywizmem⁶.

⁴ Zob. J. HOMPLEWICZ: *Etyka pedagogiczna. Podręcznik dla wychowawców*. Warszawa, Wydawnictwo Salezjańskie, 1996, s. 77.

⁵ Friedrich Wilhelm Foerster definiuje charakter jako wewnątrzsterowność opartą na prawdzie – w odróżnieniu od zewnętrzsterowności (psychologiczne odpowiedniki tych terminów to wewnętrzne i zewnętrzne ulokowanie kontroli), która powoduje reaktywność człowieka na przypadkowe zewnętrzne bodźce i uwarunkowania, nie potrafiąc zapewnić mu osobowej tożsamości.

⁶ Zob. E. SMOŁKA: *Filozofia kształtowania charakteru. Fryderyka Wilhelma Foerstera teoria wychowania w świetle założeń personalizmu chrześcijańskiego*. Tychy, Wydawnictwo „Maternus Media”, 2005, s. 172–173.

W przekonaniu Leszka Kołakowskiego prawdomówność jest nie tyle zasadą postępowania, ile **składnikiem generalnej zasady poszanowania osobowości**. Służebność człowieka wobec prawdy dostrzegają już Arystoteles. To człowiek służy prawdzie, nie prawda człowiekowi. Dopiero ten rodzaj służby wynosi go ponad inne organizmy żywe, czyniąc go człowiekiem⁷.

Prawda nie stanowi wyłącznie kategorii logiki formalnej czy teorii poznania, ale jest wartością, która zobowiązuje. To **zobowiązanie** nie pochodzi jedynie z zewnętrznego nakazu, lecz z samej prawdy. To ona skłania człowieka, by był jej wierny. Prawdomówność można zatem uznać również za **powinność człowieka wobec prawdy**, a nie tylko wobec drugiego. Powinności, uprawnienia i imperatywy moralne sprowadza się do przeżyć deontycznych oraz do stanów świadomości związanych z żywionymi przeświadczeniami, które dotyczą tego, co powinno się czynić, a czego nie. Stanowią również elementarne fakty doświadczenia moralnego⁸.

Immanuel Kant rozpatruje **prawdomówność jako obowiązek człowieka wobec siebie**, analizując także przeciwieństwo prawdomówności. W swym dziele *Metafizyczne podstawy nauki o cnocie* pisze:

Największym naruszeniem obowiązku człowieka wobec siebie samego jest [...] kłamstwo, czyli wszelka umyślna nieprawda w wypowiedaniu swych myśli [...]. Albowiem towarzysząca jej utrata czci (gdy człowiek staje się przedmiotem moralnej pogardy) towarzyszy też kłamcy. [...] Szkoda, którą kłamiący wyrządza sobie, stanowi wykroczenie przeciw roztropności [...]. Przez kłamstwo odrzuca się i jakby unicestwia swą ludzką godność [...]. Człowiek — istota moralna, nie może używać siebie — istoty naturalnej, jedynie jako środka (instrumentu do mówienia), który nie byłby związany wewnętrznym celem (przekazania myśli); przeciwnie, jest związany warunkiem zgodności z oświadczeniem tego pierwszego i zobowiązany wobec samego siebie do prawdomówności. [...] Nieszczerość oświadczeń, których człowiek dopuszcza się w stosunku do siebie, zasługuje na najsurowszą naganą; bowiem z tego

⁷ Zob. L. KOŁAKOWSKI: *Prawda i prawdomówność jako wartości kultury*. „Studia Filozoficzne” 1966, nr 2.

⁸ Zob. T. ŚLIPKO: *Zarys etyki ogólnej*. Kraków, Wydawnictwo WAM, s. 2004, s. 259; W. SZUTA: *Powinność i norma. Analiza wybranych autorów neotomistycznych*. W: *Z problematyki norm, zasad i mądrości praktycznej. Studia i rozprawy z etyki normatywnej*. Red. P. DUCHLIŃSKI, T. HOMA. Kraków, Akademia „Ignatianum”, Wydawnictwo WAM, s. 230.

zagrożonego miejsca (fałszywości, której korzenie zdają się tkwić w ludzkiej naturze) choroba nieprawdomówności rozszerza się na stosunek do innych ludzi, skoro już raz naruszyło się naczelną zasadę prawdomówności⁹.

Ujęcie prawdomówności jako **obowiązku moralnego** reprezentuje również filozof Kazimierz Twardowski, który uważa, że człowiek nie zawsze jest zobowiązany mówić prawdę oraz że bezwzględnego zakazu kłamstwa nie uda się i nie należy w społeczeństwie wprowadzać¹⁰.

Nadzieje człowieka nie zdołają się ziścić, jeśli nie zwiążą się z dążeniem do prawdy. Dlatego zdarza się, że ludzka nadzieja rozbudzona usłyszeniem prawdy przewyższa wszystkie inne nadzieje. **Prawo człowieka do prawdy** to jedno z podstawowych praw realizowanych w różnych okolicznościach czasu i miejsca. Obowiązek prawdomówności zależy przede wszystkim od stopnia doniosłości, jaką ma dana prawda w związku z tym, czego dotyczy. Im większa doniosłość prawdy, tym większy obowiązek prawdomówności i tym większa nikczemność kłamstwa. W kwestiach zasadniczych, na przykład życia i śmierci, wolności i niewoli, sprawiedliwości i niesprawiedliwości, prawdomówność jest najwyższym zobowiązaniem. W sprawach o mniejszej doniosłości zobowiązanie do prawdomówności nie jest już tak kategoryczne. Nie znaczy to, że dopuszcza się kłamstwo; po prostu nie wyklucza się milczenia i nie wymaga się od osoby tak wielkiej staranności w formułowaniu oraz przekazywaniu tego, co człowiek odczuwa czy postrzega.

⁹ I. KANT: *Metafizyczne podstawy nauki o cnocie*. Przeł. W. GALEWICZ. Kęty, Wydawnictwo „Antyk”, 2005, s. 100–102.

¹⁰ K. TWARDOWSKI: *Rozprawy i artykuły filozoficzne*. Lwów, Księgarnia S.A. „Książnica-Atlas” T.N.S.W., 1927.

Prawdomówność – cel dialogu wychowawczego, zadanie i cecha pedagoga, nauczyciela, opiekuna

Spójną propozycję wychowania do prawdomówności zaproponował niemiecki etyk i pedagog pierwszej połowy XX wieku – Friedrich Wilhelm Foerster. **Celem wychowawczego dialogu** jest, w jego przekonaniu, wzajemne podporządkowanie się osób łądowi przedmiotowej prawdy. Warunek konstruktywnego dialogu stanowi otwarcie się podmiotów nie tyle na siebie, ile na prawdę, tylko bowiem respekt wobec obiektywnej prawdy pozwala uniknąć starcia odmiennych opcji wartościujących, które często przekształca się w psychologiczną grę (w tej zaś wygrywa na ogół silniejszy psychicznie, nie mądrzejszy). Foerster doprecyzował ów cel wychowania, wyjaśniając, iż jest nim kształtowanie w młodym pokoleniu sumienia wrażliwego na prawdę. Sumienie z kolei stanowi władzę poznawczego odczytywania prawdy normatywnej o człowieku, natomiast nie stanowi prawa moralnego (jak twierdził Immanuel Kant).

Paul Natorp, przedstawiciel szkoły marburskiej, przyznaje prawdzie centralne miejsce w systemie wartości, którego przekazanie wychowankom uznaje za ważne zadanie nauczycieli¹¹. **Głównym zadaniem wychowawców** pozostaje zatem:

- budzenie miłości do prawdy dzięki kształtowaniu w wychowankach umiejętności wnikliwej obserwacji faktów zewnętrznych i faktów życia wewnętrznego;
- świadczenie swym życiem o prawdzie (bycie prawdomównym);
- aranżowanie sytuacji zachęcających wychowanków do analizowania sposobu doświadczania prawdy i przeżywania prawdomówności;
- uczenie rzetelności w poszukiwaniu prawdy przez prowokowanie pytań uczniów dotyczących źródeł prawdy, jej celu, znaczenia i sensu;

¹¹ Za: A. KULCZYCKI: *Uczeń kłamca. Wychowanie do prawdomówności – jego sposoby i doniosłość...*, s. 3.

– rozwijanie w podopiecznych emocjonalnej i moralnej wrażliwości na prawdę¹².

Nauczyciel w szkole na ogół uwzględnia „prawdę o przedmiocie” nauczania, na przykład o historii, fizyce, matematyce lub „prawdę o metodzie dochodzenia do prawdy” i źródłach wiedzy. Nie bez znaczenia jest więc sposób przekazania uczniom „prawdy o prawdzie”, czyli wiedzy o statusie naukowym wyartykułowanych stwierdzeń¹³. W kształtowaniu prawdziwego obrazu świata istotne wydaje się to, by nauczyciel unikał między innymi przedstawiania uczniom nauki jako systemu niezmiennych, raz odkrytych prawd; odrywania tez od uzasadnień; podawania wniosków czy hipotez jako aksjomatów; odcinania wybranych twierdzeń od koncepcji i teorii naukowych; mylenia prawdy z poglądami i przekonaniem, gdyż taki sposób myślenia blokuje rewolucje naukowe. Pomijam milczeniem sytuację, kiedy nauczyciel prezentuje uczniom pewne twierdzenia czy teorie naukowe, nie rozumiejąc ich bądź nie wierząc w ich prawdziwość, a jednocześnie wymaga od uczniów zrozumienia przekazanych treści i bezrefleksyjnego przyjęcia narzuconych przekonań.

Na pytanie, czy **prawdomówność można uznać za ważną zaletę nauczyciela**, wszyscy badani udzielili odpowiedzi twierdzącej. Uzasadniając swe zdanie, wyliczali na ogół zagrożenia związane z mówieniem nieprawdy, takie jak utrata autorytetu nauczycielskiego i jego funkcji inspirującej, wprowadzenie innych w błąd. Niektórzy podkreślili korzyści płynące z prawdomówności nauczyciela, na przykład wzrost zaufania, wiarygodności, szacunku; poprawę komunikacji z uczniami i współpracownikami; zbudowanie więzi emocjonalnej w miejscu pracy; dostarczenie uczniom wzoru osobowego i treści do naśladowania; szybsze przyswojenie wartości ogólnoludzkich; wzmocnienie oddziaływania wychowawczego nauczyciela.

Tadeusz Kotarbiński uznaje prawdomówność za **cechę opiekuna** spolegliwego i twierdzi, że choć wiąże się z narażaniem na przykrości, zwiększa przewidywalność reakcji partnera i umacnia reputację stabilnego rozmówcy (a w dyplomacji między innymi oponenta)¹⁴. Prawdomówność pozostaje więc w ścisłym związku również z taką istotną cechą nauczycieli, jak opiekuńczość.

¹² Zob. E. SMOŁKA: *Filozofia kształtowania charakteru. Fryderyka Wilhelma Foerstera teoria wychowania w świetle założeń personalizmu chrześcijańskiego...*, s. 206–207, 223.

¹³ Zob. D. KOT: *Wychowanie a prawda. Próba rekonstrukcji poglądów Józefa Tischnera*. Zmodyfikowany tekst wystąpienia w Łopusznej z dnia 14 stycznia 2006 r., s. 3. <http://www.tischner.info.pl/teksty/dk2006.pdf> [dostęp: 2.04.2016].

¹⁴ T. KOTARBIŃSKI: *Medytacje o życiu godziwym*. Warszawa, Wiedza Powszechna, 1966, s. 61.

Rozpoznawanie przeciwieństw prawdy i prawdomówności w relacjach oraz sytuacjach wychowawczych

W skomplikowanych sytuacjach wychowawczych rozstrzygnięcie dylematu, która wypowiedź jest prawdziwa, a która nie; kto jest „przyjacielem prawdy”, a kto kłamcą, często bywa nieewidentne. W każdym razie temu, kto kładzie nacisk na posługiwanie się argumentacją i podejmując decyzje, nie kieruje się tylko sympatią, bliskością lub obcością stanowisk moralnych, światopoglądowych czy politycznych, rozstrzygnięcie to nie przychodzi łatwo. Wychowawca dzieci i młodzieży z pewnością musi się zmierzyć z następującymi przeciwieństwami prawdy: z kłamstwem, nieprawdą, fałszem, fikcją, pozorem, ze złudzeniem, z blichtrzem¹⁵, blefem, ułudą, bujną, brednią, łgarstwem, kręctwem, bluźnierstwem, symulowaniem, oszustwem, z matactwem¹⁶, oraz prawdomówności: z kłamliwością, zakłamaniem, załganiem, nieprawdomównością, fałszerstwem, pomówieniem, oczernieniem. **Kłamstwo**¹⁷ (liczba pojedyncza) może się zdarzyć raz, nie obciążając jeszcze człowieka mianem kłamliwego bądź też zakłamanego. Zarówno **kłamliwość**¹⁸ czy **zakłamanie**¹⁹, jak i **nieprawdomówność** stanowią już cechy ludzkiego charakteru, a jako takie — są względnie stałe.

W stosunku do takiego człowieka obowiązują określenia synonimiczne: kłamca/kłamczuch, łgarz, blagier, pozer, krętać, matacz, oszust, fałszerz, oszczerca, bluźnierca, krzywoprzysięzca, mistyfikator, hochsztapler, kombinator, szuler, hipokryta, obłudnik, plotkarz. W języku potocznym i żargonie młodzieżowym można usłyszeć również takie słowa, jak: kiciarz, bajerant, wałkarz, cygan, blefiarz, kanciarz, efekciarz, fałszywiec, judasz, lizus, fantasta, tajniak, pajac, dwulico-

¹⁵ Blichtr — pozorna świetność.

¹⁶ Matactwo — postępowanie nieuczciwe, podstępne, połączone z kłamstwem. Inaczej: krętać.

¹⁷ Kłamać: 1. W funkcji nieprzechodniej — mówić nieprawdę, wprowadzać kogoś świadomie w błąd; 2. Udawać coś, np. kłamate uczucia.

¹⁸ Kłamliwość — skłonność do kłamstwa.

¹⁹ Zakłamanie — wypaczenie prawdy o czymś za pomocą kłamstwa. Człowiek zakłamaný — nieszczerý względem siebie, inaczej obłudnik.

wiec²⁰. Osoba żyjąca iluzją to, wbrew przewidywaniom, nie iluzjonista, gdyż to określenie jest zarezerwowane dla przedstawicieli określonej grupy zawodowej zajmującej się popularną dziedziną rozrywki.

Najczęstszymi **synonimami kłamstwa** są ponadto: kruczek, machlojka, kalumnia, wymysł, zmyślenie, kamuflaż, bzdura, brednia, kłam, retusz, kant, zatajenie, przekręt, szachrajstwo, ściemnianie, szpanowanie, „wykręcanie kota ogonem”, „nabijanie w butelkę”, oszukaństwo, niedomówienie, niedopowiedzenie, kit, nieszczerłość, niedorzeczność, zwodzenie, szyderstwo.

W identyfikowaniu kłamstwa i kłamcy najistotniejsze są ludzkie intencje, które mogą być prawe bądź nieprawe. Jeśli kłamcą jest głównie ten, kto woli kłamać i skłaniając się ku temu, czyni to intencjonalnie, z wyboru, nie mimowolnie, to prawdomównym jest człowiek, który woli mówić prawdę i spośród różnych możliwości postępowania, nieprzymuszony, wybiera prawdę. Zatem trudno nie zgodzić się z Jacques'em Derridą²¹ kwalifikującym problem prawdomówności i nieprawdomówności raczej do problematyki etycznej niż teorii poznania.

To stanowisko intelektualne przypomina również rozważania Jeana Jacques'a Rousseau, który podjął krytykę teoretycznego dyskursu dotyczącego prawdy. Uważa ów dyskurs za kłamliwą strategię służącą oczyszczeniu się z poczucia winy, niewybaczalny podstęp rozumu teoretycznego, który stara się zmylić rozum praktyczny, to znaczy ludzkie uczucia. Prawdomówność pozostaje najsilniej związana, w mniemaniu filozofa, z moralnym głosem sumienia. W związku z tym drobnych symulacji, którymi nie można zaszkodzić ani innym, ani sobie, proponuje nie zaliczać do kategorii kłamstw i nie zestawiać z **szalbiertwem, oszustwem, oszczerstwem, pomówieniem, zniesławieniem czy krzywoprzysięstwem**, które są bez wątpienia naganne pod względem etycznym, moralnym, prawnym, społecznym i wychowawczym.

Gdy **łudzenie** samego siebie połączone jest z patetyczną deklamacją windującą niezastużenie naszą osobę wzwyż, mówimy o zakłamaniu, albo, jeszcze obelżywiej, o **załganiu**. I tak, było łudzeniem się, ale nie zakłamaniem, chwytanie się np.

²⁰ Zob. M. KARWATOWSKA: *Prawda i kłamstwo w języku młodzieży licealnej lat dziewięćdziesiątych*. Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Skłodowskiej-Curie, 2001, s. 142.

²¹ Zob. J. DERRIDA: *Historia kłamstwa. Prolegomena. Wykład warszawski*. Przeł. V. HMISSI. Warszawa, Wydawnictwo IFiS PAN, 2005. Por. też A. VRIJ: *Wykrywanie kłamstw i oszukiwania. Psychologia kłamania i konsekwencje dla praktyki zawodowej*. Przeł. T. SIECZKOWSKI. Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2009.

przepowiedni, by przeżyć wojnę, ale jest zakłamanie wma-
wianie sobie przez klasy uprzywilejowane, że przywileje te
zawdzięczają swym wysokim kwalifikacjom intelektualnym
i moralnym, i jest zakłamanie pokrywanie zapędów impe-
rialistycznych tłumaczeniem wzniosłej misji kulturalnej swego
narodu. [...] Gdy nieprawda służy wytwarzaniu pozorów, że
jesteśmy lepsi, niż jesteśmy naprawdę, mówi się o **blefie**²².

Rozróżnienie, jakiego dokonała Maria Ossowska, nie stoi w sprzecz-
ności ze współczesną wiedzą z zakresu etyki, wręcz przeciwnie –
wzbogaca ją w wątki „pogranicza” teorii poznania i teorii moralności.
Termin „błagowanie”²³ – typowy w języku potocznym – odnosi się
do nienaturalnego postępowania, które opisywał już Arystoteles. **Bla-
gier** jest postrzegany jako osoba nieszczerą, ukrywająca prawdziwe
motywy swego działania, przyzwyczajona do mówienia nieprawdy
i przedstawiania innym fałszywej wersji zdarzeń.

W procesie wychowania młodego pokolenia duże znaczenie ma
odróżnianie ułudy czy iluzji od wyrafinowanego kłamstwa. Kon-
sekwencje wyliczonych „odstępów” nieprawdy mogą być nieznaczne
bądź bardzo dotkliwe, wiązać się ze sporadycznym dyskomfortem,
z zaburzeniami komunikacji interpersonalnej, nadszarpnięciem więzi
emocjonalnej, problemami socjalizacyjnymi, a nawet prowadzić do
przestępstw (na przykład pomówienie – niesłuszne postawienie ko-
muś publicznie zarzutu – i krzywoprzysięstwo są przestępstwami
karanymi w polskim systemie jurydycznym). Kłamstwo może rodzić
również problemy globalne, na przykład wewnętrzne konflikty
społeczne czy wojny między narodami. Genezą wojen często była
kłamliwa propaganda utrudniająca racjonalne zachowanie zbiorowe
w warunkach dezinformacji i gry politycznej.

²² M. OSSOWSKA: *Wzór demokracji*. Lublin, Instytut Wydawniczy „Daimonion”, 1992, s. 22–23.

²³ „Błaga” to obliczone na efekt mówienie rzeczy nieprawdziwych, chępcie się, fantazjowanie, koloryzowanie, udawanie, zmyślenie. „Błagowanie” zostało wstępnie scharakteryzowane w niniejszej monografii w podrozdziale: *Treść i zakres pojęcia prawdomówności*.

Sankcje wychowawcze związane z okłamywaniem rodziców bądź nauczycieli

Większość badanych stwierdziło, że nie doświadczyło ze strony rodziców sankcji związanych ze swym nieprawidłowym postępowaniem, to jest nieprawdomównością. Nieliczne osoby wspomniały o takich metodach wychowawczych, jak: rozmowa dotycząca wzajemnego zaufania, upomnienie, ostrzeżenie, kara (na przykład milczenie i gniew rodziców, krzyk, zakaz wychodzenia do przyjaciół, wyjazdu ze znajomymi, oglądania telewizji, korzystania z komputera, telefonu komórkowego). Wypowiedzi młodzieży świadczą o niewielkim rodzicielskim przywiązywaniu wagi do prawdomówności swych dzieci. Niewielkie znaczenie, jakie rodzice przypisują tej zalecie osobistej, może im utrudniać wychowanie młodego pokolenia w poszanowaniu prawdy i docenieniu pozytywnych rezultatów wychowawczych, jakie wypływają z prawdomówności. Rodzicielska łagodność w niektórych sytuacjach może jednak świadczyć o mądrości pedagogicznej, objawiającej się cierpliwością, wyrozumiałością i zaufaniem do swego potomstwa.

Okłamanie nauczyciela stanowi, w przekonaniu respondentów, zachowanie ryzykowne, nieczęsto praktykowane przez uczniów. Badani podkreślali, że unikali okłamywania nauczycieli na wszystkich etapach edukacyjnych. Zdaniem licealistów, uczeń, który zdecydował się okłamać nauczyciela, doznawał poważniejszych niż w przypadku kontaktu z rodzicami sankcji. Do sankcji, jakie stosowali nauczyciele wobec uczniów, należały w tym wypadku między innymi: przyjęcie pozycji stojącej całą lekcję, ocena niedostateczna, punkty karne z zachowania, wpis/uwaga do zeszytu, odebranie ściąg, zawstydzenie ucznia, krytyka na forum klasy, rozmowa po lekcjach, wezwanie rodzica do szkoły (bądź kontakt telefoniczny), skierowanie na rozmowę do pedagoga szkolnego lub do dyrektora, groźenie skierowaniem do poradni psychologiczno-pedagogicznej, lekarza, sądu, ośrodka resocjalizacyjnego.

Nauczyciele, jak wynika z wypowiedzi badanych, oczekują od uczniów prawdomówności i egzekwują ją w procesie szkolnego wychowania. Smutną refleksję budzą jednak mało zróżnicowane metody

przeciwdziałania kłamstwu, głównie represyjne, na przykład przymuszanie do pozycji stojącej przez około 45 minut, przypominające autokratyczny styl wychowania, jaki panował w szkole ubiegłych stuleci. Badani wyliczali jedynie sankcje negatywne, to znaczy kary, co może świadczyć o kojarzeniu terminu „sankcja” wyłącznie z restryktywną kontrolą społeczną.

Oczekiwanie prawdomówności jako sposób kształtowania sfery wolicjonalnej wychowanków

Już na początku XX wieku Jan Władysław Dawid rozpatrywał oraz doceniał znaczenie czynników wolicjonalnych budujących strukturę ludzkiego charakteru, pisząc:

Jeżeli sięgniemy do swego doświadczenia i zapytamy, co to znaczy objawiać wolę, to pojawi się przede wszystkim obraz wewnętrznego zmagania się, zwalczania popędów, zmuszania się do czegoś, wytrwania w czymś, chcenia i dążenia. Ale przy tym uchodzi naszej uwadze to, co najbardziej istotne w woli [...]. Gdzie nie ma ruchu, tam nie ma woli. Ruch jest istotnym czynnikiem woli, wola wyraża się w ruchu. Każdy czyn jest w rezultacie szeregiem ruchów, skurczów mięśniowych. Przeprowadzić reformę, zrobić rewolucję, napisać dzieło, wykonać symfonię, namalować obraz — to wykonać szereg ruchów, pewne grupy mięśni doprowadzić do skurczu. Trudność czynu, wielkość dzieła, siła woli na tym polegają, że pewne ruchy nadzwyczaj trudno wykonać w pewnych warunkach, że trzeba przewyciężyć nadzwyczajny często opór. Ale nie każdy ruch jest aktem woli. Wykonujemy wiele ruchów, które następują mimo naszej woli, a nawet wbrew woli, np. na światło mrużymy oczy. [...] Ruchy same bez poprzedzającej je świadomości stanowią dziedzinę odruchów i instynktów. Zagadnienie woli polega na tym, w jaki sposób ruchy mimowolne stawać się mogą ruchami wykonywanymi z własnej woli, ruchy, które zachodzą beze mnie — ruchami, które wykonuję wtedy i w takim stopniu, ile chcę²⁴.

Sprawczość woli polega na tym, że może poddać się prawdzie lub z nią walczyć. W drugim przypadku zastępuje ona prawdę wymysłem, który czci, jakby był prawdą [...]. Wyrzut

²⁴ J.W. DAWID: *Inteligencja, wola i zdolność do pracy*. Wrocław—Warszawa—Kraków, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, 1966, s. 301—302.

łącący się ze świadomością złego postępowania jest przejawem normatywnej mocy prawdy. [...] **Akt refleksji** polega na swoistym przekonywaniu samego siebie co do istnienia rzeczy, jej natury [na przykład prawdy – A.Ż.], stopni bytu, jej zalet, wyższości nad innymi rzeczami²⁵.

Ta **wewnętrzna dyskusja**, o której wspomina Antonio Rosmini, ma prowadzić do otwartości na prawdę i rezygnacji z wrogości wobec najbardziej niepochlebnej bądź nieprzyjemnej prawdy.

We współczesnej psychologii, na przykład w poglądach Roya Baumeistera, Brandona Schmeichela, Kathleen Vohs²⁶, podejście procesualne do zjawiska siły woli pozwala poszukiwać odpowiedzi na pytanie o mechanizmy zaangażowane w **proces kontroli działania**. Siła woli stanowi nie tylko niezbędny składnik samoregulacji, badacze usiłują odkryć mechanizmy psychologiczne kryjące się za interindywidualnymi i intraindywidualnymi różnicami w sile woli. W ujęciu Baumeistera i jego współpracowników siła woli to wewnętrzne zasoby energetyczne organizmu, mające niespecyficzny charakter i wykorzystywane przez system „ja” do aktywności, takiej jak dokonywanie wyborów, rozwiązywanie problemów, kontrola myśli i emocji. Jedno z podstawowych założeń tej koncepcji sprowadza się do stwierdzenia, że istnieje jeden ograniczony rezerwuuar odpowiedzialny za zasilanie różnych **aktów samoregulacji**²⁷. Założenie to, choć wzbudza wśród psychologów wiele wątpliwości i bywa przedmiotem licznych polemik, zasługuje na rozważenie, zwłaszcza przez osoby zajmujące się wychowywaniem młodego pokolenia. Pedagog z pewnością nie powinien zlekceważyć ani mechanizmów samoregulacji swych podopiecznych ani ich **zasobów energetycznych**, które mogą mieć spore znaczenie w kształtowaniu silnej woli.

Kształtowanie sfery wolicjonalnej dzieci i młodzieży Friedrich Wilhelm Foerster proponuje rozpocząć właśnie od wymagania od nich prawdomówności, której nie należy sprowadzać tylko do mówienia prawdy, ale kojarzyć również z wiernością i lojalnością wobec faktów. Wychowanie w duchu prawdomówności polega, zdaniem Foerstera, w dużej mierze na przeciwdziałaniu kłamstwu za pośrednictwem poznania motywów, które skłaniają do mówienia nieprawdy lub ją

²⁵ A. ROSMINI: *Zasady etyki...*, s. 205.

²⁶ Zob. R. BAUMEISTER, B. SCHMEICHEL, K. VOHS: *Self-regulation and the Executive Function: The Self as Controlling Agent*. In: *Social Psychology: Handbook of Basic Principles*. Ed. by A. KRUGLANSKI, E. HIGGINS. New York, The Guilford Press, 2007, s. 519.

²⁷ Zob. R. KADZIKOWSKA-WRZOSEK: *Siła woli. Autonomia, samoregulacja i kontrola działania*. Sopot, Wydawnictwo „Smak Słowa”, 2013, s. 57.

usprawiedliwiają. Przyczyną kłamstwa jest niejednokrotnie chęć przypodobania się innym, która staje się motywem silniejszym niż moralna wartość czynu (kłamstwo społeczne²⁸ i altruistyczne²⁹), lęk przed wyartykułowaniem faktów (kłamstwo fantastyczne³⁰ i patologiczne³¹), ucieczka od odpowiedzialności za swe czyny (kłamstwo egoistyczne³²). Wyliczone typy kłamstwa wynikają z narcystycznej niechęci do faktów, które stoją w sprzeczności z „ja” idealnym.

Pewnym osiągnięciem procesu wychowania jest zaprawienie człowieka do tego, by wpiery był prawdziwym wobec siebie oraz umiał w cichości sumienia nazywać rzeczy po imieniu, dokonując adekwatnej samooceny wbrew miłości własnej. Kształtowanie woli polega nie tylko na odpowiednim jej ukierunkowaniu, ale także formowaniu wierności wobec prawdy. Posłuszeństwo prawdzie wypracowuje się między innymi dzięki:

- **trenowaniu energii czynnej** (pozytywne ćwiczenie woli polegające na urzeczywistnianiu powziętych postanowień, które dotyczą prawdomówności, wbrew oporom wewnętrznym i zewnętrznym);

²⁸ **Kłamstwo społeczne** wynika z pragnienia przystosowania się do środowiska społecznego. Mając na uwadze społeczną aprobatę, osoba fałszuje fakty lub im zaprzecza, by zaspokoić w ten sposób swą potrzebę uznania. Szczególnie podatna na ten rodzaj kłamstwa jest młodzież w okresie adolescencji, w którym akceptacja rówieśników stanowi jedno z najważniejszych kryteriów oceny postępowania i słuszności dokonywanych wyborów

²⁹ **Kłamstwo altruistyczne** jest formą nieprawdomówności wypływającą z motywów szlachetnych. Przykładem takiego kłamstwa w środowisku szkolnym jest między innymi podpowiadanie, wysyłanie ściąg osobie nieprzygotowanej podczas klasówki. Motyw — chęć pomocy koledze/koleżance znajdującej się w trudnej sytuacji — należy do szlachetnych, lecz i w tym wypadku cel nie powinien uświęcać środków. Skutkiem takiego postępowania jest nie tylko otrzymanie niesprawiedliwej, bo niezasłużonej, oceny, ale i przyzwyczajenie się do oszukiwania.

³⁰ **Kłamstwo fantastyczne** wynika z naturalnej dziecięcej nieumiejętności odróżniania rzeczywistości od fantazji. Rozwijająca się dopiero mowa dziecka pozwala mu wypowiadać zdania dotyczące zarówno faktów, uczuć, jak i wytworów wyobraźni. W kolejnych latach życia dziecka cierpliwość, wyrozumiałość i spokojne wyjaśnienia rodziców lub wychowawcy pomagają mu skoncentrować się na własnym postrzeganiu i sumiennym werbalizowaniu wrażeń i postrzeżeń, a także na uświadamianiu sobie znaczenia prawdy.

³¹ **Kłamstwo patologiczne** objawia się swoistym perfekcjonizmem w kłamaniu. Człowiek, kłamiąc, na ogół odczuwa lęk, zażenowanie, wstyd, natomiast kłamka patologiczny nie przeżywa traumatycznie sytuacji okłamania kogoś, a nawet czerpie z niej przyjemność. Ten rodzaj kłamstwa prowadzi osobę zakłamaną do odsunięcia się od życia w świat pozorów, iluzji. Z biegiem czasu kłamka patologiczny może utracić świadomość tego, że kłamie bądź że posługuje się kłamstwem, mając na uwadze własne korzyści.

³² **Kłamstwo egoistyczne** wynika z chęci uniknięcia przykrych konsekwencji swych czynów, z tchórzliwości.

— **trenowaniu energii powstrzymującej** (ćwiczenie woli polegające na odpieraniu negatywnych skłonności, wzmacnianiu oporu wobec pokusy mówienia nieprawdy)³³.

Rudolf Steiner, twórca i założyciel przedszkoli oraz szkół waldorfskich, był przekonany, że kiedy dziecko uczy się chodzić, rodzice i wychowawcy powinni podążać krok w krok za nim, towarzysząc mu z miłością. **Kiedy dziecko uczy się mówić, powinna otaczać je prawdomówność**, a kiedy rozwija swe myślenie, w jego otoczeniu winna panować jasność myśli³⁴. Kształtowanie prawdomówności dzieci i młodzieży pozostaje zatem w wyraźnym związku z postawą prawdomówności dorosłych. Optymalne wydaje się jednak przyzwyczajanie do mówienia prawdy już w początkowym okresie rozwoju dziecka, od chwili wyartykułowania pierwszych słów, czyli około pierwszego roku życia.

Przekonanie, że w kochającej się, prawidłowo funkcjonującej rodzinie, w której małżonkowie dochowują przysięgi małżeńskiej, a dzieci szanują się nawzajem, nie trzeba kłaść zbyt dużego nacisku na kształtowanie prawdomówności i zwalczanie kłamstwa, wydaje się racjonalne. Już sama myśl o skłamaniu wywołuje w dobrze wychowanych, wrażliwych dzieciach obrzydzenie do swego postępowania. **Odwoływanie się rodziców do własnego sumienia i przypomnienie dzieciom o ich sumieniu** kierują uwagę w stronę wewnętrznego „wymiaru sprawiedliwości”, pola wrażliwości moralnej, które najpełniej przyczynia się do wychowania człowieka prawdomównego. **Radość z odwagi towarzyszącej prawdomówności** okazuje się wówczas niewspółmiernie ważniejsza niż jakiegokolwiek profity wynikające z zakłamania. Uznanie autorytetu własnego sumienia staje się dla młodzieży naturalnym etapem osiągnięcia autonomii moralnej.

Niemal wszyscy badani oczekiwali od rodziców i nauczycieli bezwarunkowej prawdomówności, znacznie mniejsze oczekiwania mieli jednak wobec siebie, stosunkowo często wskazując sytuacyjne uwarunkowania prawdomówności. Jednocześnie respondenci, z niewielkimi wyjątkami, przypisywali sobie taką zaletę, jak prawdomówność, oraz postrzegali siebie jako osoby prawdomówne.

³³ Zob. F.W. FOERSTER: *Wychowanie i samowychowanie. Zasadnicze wytyczne dla rodziców, nauczycieli, księży i opiekunów młodzieży*. Przeł. B. KAPROCKI. Lwów, Księgarnia Wydawnicza „Igla”, 1934, s. 248, 252. Por. B. ŚLIWERSKI: *Teoretyczne i empiryczne podstawy samowychowania*. Kraków, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2010.

³⁴ Zob. F. CARLGREN: *Wychowanie do wolności. Pedagogika Rudolfa Steinera. Obrazy i relacje z międzynarodowego ruchu szkół steinerowskich*. Przeł. M. GŁAŻEWSKI. Gdynia, Wydawnictwo „Genesis”, 1994.

Wychowanie człowieka prawdomównego — proces, treść i rezultat

W procesie wychowania moralnego wychowawcy stawiają sobie za cel na ogół rozwój moralny³⁵ bądź rozwój postaw moralnych dzieci i młodzieży. Jean Piaget nakreślił kierunek rozwoju moralnego człowieka — od anomii przez heteronomię do autonomii³⁶. Piaget, wykrywając jedną z najważniejszych prawidłowości dotyczących rozwoju moralnego, który przebiega zawsze od uznania norm moralnych jako danych z zewnątrz (od innych ludzi), do uznania tychże norm za własne, uzależnił również dynamikę rozwoju moralnego od sprawności procesów internalizacji. Kolejni uczeni, na przykład Federico Lombardi, rozbudowali typowe właściwości trzech podstawowych **faz** (Norman J. Bull³⁷ wprowadził czwartą — poprzedzającą osiągnięcie autonomii — fazę socjononii moralnej, w której człowiek nie uznaje jeszcze norm moralnych za własne, lecz przypisuje je grupie, z którą się identyfikuje) **rozwój moralnego:**

- fazy początkowej — anomii, która charakteryzuje się rytualizmem i materializmem (okres dzieciństwa);
- fazy średniej — heteronomii, cechującej się konformizmem i zachowywaniem pozorów (okres młodzieńczy);

³⁵ **Rozwój moralny** to proces stopniowych zmian zachodzących we wrażliwości moralnej dziecka; w stosunku do dobra i zła, własnych czynów i ich skutków oraz do innych ludzi. W rozwoju tym istotne są przeobrażenia w zakresie przyzwyczajzeń moralnych, podzielanych przez jednostkę przekonań moralnych oraz w zakresie postępowania moralnego, a więc zachowania zgodnego z obowiązującymi powszechnie normami, regułami czy zasadami moralnymi. Rozwój moralny przejawia się w coraz głębszym rozumieniu wskazań moralnych i w postępowaniu zgodnym z owymi wskazaniami. Zob. M. ŁOBOCKI: *Wychowanie moralne w zarysie*. Kraków, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2002, s. 45.

³⁶ J. PIAGET: *Rozwój ocen moralnych dziecka*. Przeł. T. KOŁAKOWSKA. Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1967, s. 90.

³⁷ Zob. N.J. BULL: *Moral Judgement from Childhood to Adolescence*. London, Routledge and Kegan Paul, 1970, s. 31.

— fazy końcowej — autonomii, która charakteryzuje się umiejętnością interioryzacji, tendencją do przejawiania autentyczności oraz poczuciem wolności mimo czynników determinujących³⁸.

Faza trzecia związana z przewyciężaniem konformizmu, egoizmu i nieautentyczności oraz z sukcesywnym nabywaniem autonomii funkcjonalnej wyraźnie sprzyja kształtowaniu odpowiedniego stosunku do prawdy. Wychowawcze i samowychowawcze budowanie postawy prawdomówności staje się świadectwem zarówno bycia sobą, jak i poszukiwania własnej tożsamości. Osiągnięcie stanu autonomii moralnej jest również przejawem dojrzałości społecznej, która z kolei manifestuje się między innymi w wartościach, jakie człowiek preferuje. Wyróżnione przez Lawrence'a Kohlberga poziomy rozwoju moralnego: przedkonwencjonalny, konwencjonalny, postkonwencjonalny³⁹, nietrudno odnieść do rozwoju poczucia związku człowieka z prawdą i stopniowego wypracowywania postawy prawdomówności. Dzieci i młodzież reprezentujące pierwszy bądź drugi poziom rozwoju moralnego wymagają w zakresie stosunku do wartości sprawnego procesu wychowania.

Wychowanie do poszanowania prawdy można ująć wieloaspektowo. Obejmuje ono pedagogiczne kształtowanie autonomii moralnej młodzieży przez:

- rozprawianie się z błędnymi teoriami głoszącymi, iż nie jest możliwe dowiedzenie prawdy o świecie, a zwłaszcza naturze człowieka, sensie życia i śmierci itd.;
- niegodzenie się na ustalanie „prawdy” w drodze pragmatycznego dialogowania czy głosowania;
- ukazywanie fałszywości niektórych sądów oraz ich szkodliwości dla osobowego czy moralnego rozwoju jednostki i społeczeństwa;

³⁸ Zob. F.V. LOMBARDI: *Temi e problemi di pedagogia moderna*. Napoli, Casa Editrice Il Girasole, 1982, s. 151. Por. też M. NOWAK: *Teorie i koncepcje wychowania*. Warszawa, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2008, s. 407.

³⁹ 1. poziom przedkonwencjonalny (dotyczy przedziału między 2. a 7. rokiem życia dziecka; w tym okresie brakuje zdolności rozumienia cudzych stanów psychicznych i motywacji do postępowania moralnego, które uzależnione jest głównie od uwarunkowań zewnętrznych). 2. poziom konwencjonalny (dziecko podporządkowuje się normom jedynie ze względu na grożące konsekwencje bądź chęć zyskania aprobaty innych — dążenie do zgodności z tym, co powszechnie przyjęte i oczekiwane; widoczne są zarówno symptomy egocentryzmu, jak i odpowiedzialności moralnej). 3. poziom postkonwencjonalny (czynnikami regulującym postępowanie człowieka jest, poza obowiązującym prawem i zasadami etycznymi, sumienie; poziom ten odpowiada stadium autonomii moralnej). Zob. L. KOHLBERG, E. TURIEL: *Moral Development and Moral Education*. In: *Psychology and Educational Practice*. Ed. by G.S. LESSER. Illinois, Scott, Foresman, Glenview, 1971, s. 415.

- demaskowanie kłamstwa wypełniającego życie społeczne: politykę, gospodarkę, zarządzanie, wychowanie, środki masowego komunikowania;
- wyprowadzanie małych grup społecznych i większych zbiorowości z zakłamania i samozakłamania⁴⁰.

Godny polecenia wydaje się również sposób dochodzenia do prawdy, jaki zaproponował Bronisław F. Trentowski. Prawdy należy szukać w zderzeniu różnych form racjonalności. Taki transdyskurs charakteryzuje się nie tyle odkryciem prawdy, ile poszukiwaniem dróg do niej prowadzących; w toku dyskursu nie rozwiązuje się ostatecznie problemów empirycznych czy filozoficznych, ale szuka ich przesłanek i granic wiedzy. Skoro nie ma skutecznego sposobu odkrywania istoty rzeczy – ani ogólnego, ani jednostkowego, proces poznania nie może być pozbawiony inwencji, systematyzacji, ekstensyfikacji i intensyfikacji. Metoda poznania nie powinna być zredukowana do jednorodnego sposobu eksploracji, lecz ma być rodzajem oscylacji między elementami obiektywnymi a subiektywnymi, realnymi a idealnymi, recepcyjnymi a percepcyjnymi, bezpośrednimi a pośrednimi itd. Warto zatem ukazywać uczniom bądź wychowankom sprzeczności (w poglądach, przekonaniach, postępowaniu), gdyż są czynnikami prawdy i żywiołami dialektyki. Trudno znaleźć twierdzenie, które nie miałyby przeczenia, a co dopiero doszukiwać się bezsprzeczności w ludzkich czynach. Proces wychowania ujawnia te sprzeczności, które muszą zostać poddane weryfikacji, ukierunkowaniu bądź znielowaniu⁴¹.

Biografie osób prawdomównych stanowią doskonałą egzemplifikację wielkości aksjologicznej i są nieocenioną pomocą w procesie wychowania dzieci i młodzieży, która woli dobry przykład od metod werbalnych czy nawet stosowania wzmocnień. Można wskazać w historii ludzkości tych, którzy za prawdę cierpieli, oddali życie w jej obronie. Proponuję zatem przeanalizować postawę osób cenionych za wierność prawdzie i narażających swe zdrowie bądź życie dla prawdy, takich jak Sokrates⁴², Andrzej Frycz-Modrzewski⁴³, Joanna d'Arc,

⁴⁰ Zob. F. ADAMSKI: *Prawda i jej wrogowie – wyzwanie dla edukacji*. W: *Uniwersytet i wartości*. Red. J. KOSTKIEWICZ. Kraków, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2007, s. 45.

⁴¹ W. ANDRUKOWICZ: *Przedślowie*. W: B.F. TRENTOWSKI: *Chowanna. Myśli wybrane*. Oprac. W. ANDRUKOWICZ. Kraków, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2010, s. 49–51, 104–105.

⁴² PLATON: *Obrona Sokratesa*. Przeł. W. WITWICKI. Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1982. Zob. też B. JODŁOWSKA: *Pedagogika sokratejska*. Kraków, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2012; Z. SZAWARSKI: *Rozmowy o etyce*. Warszawa, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 1987, s. 12, 57–60.

⁴³ *Życiorys prawdomówcy*. W: A. FRYCZ-MODRZEWSKI: *Wybór pism*. Oprac. W. VOISE. Wrocław, Ossolineum, De Agostini, 2003, s. XXVII–XL.

Giordano Bruno, Mikołaj Kopernik⁴⁴, Rabindranath Tagore⁴⁵, Mahatma i Indira Gandhi, Dalajlama XIV⁴⁶, Jan XXIII, Jan Paweł II⁴⁷.

Inną propozycję pracy z młodzieżą stanowi **analiza przysłów dotyczących prawdy i prawdomówności oraz ich przeciwieństw**. Warto zachęcać młode pokolenie do interpretacji przysłów, na przykład „Kłamstwo przemienie, prawda nie zginie”; „Najgorsza prawda jest lepsza od niepewności”; „Nie wszystko prawda, co ludzie mówią”; „Prawda jak oliwa — zawsze na wierzch wypływa”; „Prawda nie głaszcze”; „Prawdą najdalej zajdziesz”; „Nie owijaj prawdy w bawełnę”; „Spójrz prawdzie w oczy”⁴⁸. Jako przestrożę proponuję wzbudzić w młodzieży refleksję również nad konsekwencjami kłamstwa. Można posłużyć się w tym celu przykładowymi przysłowiami: „Kłamstwo ma krótkie nogi”; „Kto raz skłamię, temu drugi raz nie uwierzą”; „Kto sam kłamie, drugiemu nie wierzy”; „Zawsze się kłamca swym kłamstwem pobije”⁴⁹.

Interesujący rezultat wychowawczy mogą osiągnąć nauczyciele, którzy zainspirują uczniów czy wychowanków do **napisania eseju** na temat: *Prawda w oczy kole czy w aureole?*. Korzystając z mądrości zawartej w przysłowiach ludowych oraz utworach literackich (tu Jana Sztudyngera), można zlecać uczniom prace pisemne w ramach konkursu literackiego organizowanego w szkole, mieście czy powiecie. Napisanie **satyry demaskującej kłamstwo** może stanowić nie tylko doskonale ćwiczenie literackie, ale również sposób rozwijania talentu pedagogicznego. Ogłoszenie w szkole: gimnazjum lub ponadgimnazjalnej, **konkursu na najlepszy pamiętnik bądź autobiografię tematyczną** (na przykład w odpowiedzi na pytanie problemowe: *Prawda oślepia czy oświeśla drogę?*) daje uczniom możliwość treningu umiejętności literackich i przeżycia satysfakcji z własnej kreatywności

⁴⁴ C. IWANISZEWSKA: *Astronomia Mikołaja Kopernika*. Toruń, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego w Toruniu, 1994.

⁴⁵ Z. KRAWCZYK: *Rabindranath Tagore — poszukiwanie prawdy i piękna w teorii i praktyce wychowania*. Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1990.

⁴⁶ DALAJLAMA: *Radość życia i umierania w pokoju*. Przeł. P. JANKOWSKI. Poznań, Dom Wydawniczy „Rebis”, 2003.

⁴⁷ „Społeczność posiada prawidłowy ustrój, działa skutecznie i z godnością, gdy rządzi się prawdą, jak napomina św. Paweł Apostoł: »Odrzućcie kłamstwo, mówcie prawdę bliźniemu« (Ef 4, 25)”. JAN XXIII: „*Pacem in Terris*”. *Encyklika o pokoju między wszystkimi narodami opartym na prawdzie, sprawiedliwości, miłości i wolności*. W: JAN XXIII, PAWEŁ VI, JAN PAWEŁ II: *Encykliki*. Warszawa, Instytut Wydawniczy PAX, 1981, s. 55.

⁴⁸ *Mała księga przysłów polskich*. Red. S. NYCZAJ. Radom, Oficyna Wydawnicza „Ston I”, 1994, s. 176.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 89.

oraz realizacji inspirującego projektu zwieńczonego ewentualnym sukcesem. Zadania tego typu, poza oczywistymi walorami poznawczymi, na przykład rozwijającymi zainteresowania i zamiłowania młodzieży, mają także funkcję samowychowawczą.

Zachęta nauczyciela do **dyskusji na temat znaczenia prawdy i prawdomówności w życiu społecznym i osobistym**, zwłaszcza w relacji przyjaźni i miłości — to inspirujący początek zajęć. Jako wprowadzenie do dyskusji nauczyciel może przytoczyć fragment utworu literackiego Adama Mickiewicza: „O czymkolwiek rozprawa, im dłużej się wiodła, tym dalsza była od prawdy jak woda od źródła”. **Propozycja napisania**, przykładowo na lekcji języka polskiego, **listu do prawdy** może zaprocentować nie tylko wzbudzeniem refleksji uczniów nad znaczeniem prawdy, ale również udoskonaleniem wyobraźni i umiejętności formułowania wypowiedzi pisemnej.

Zabawa „prawda—fałsz” na podstawie opracowania Bronisława Ročławskiego nie tylko doskonale rozwija myślenie czy mowę dzieci, ale okazuje się pomocna również w edukacji aksjologicznej akcentującej prawdomówność. Kolejna **zabawa „wykrywacz kłamstw”** uczy wrażliwości na prawdę i polega na zaangażowaniu dwóch osób, jednej — opowiadającej prawdziwą historię, i drugiej — mówiącej nieprawdę. Inni członkowie grupy próbują rozpoznać, kto mówi prawdę, a kto nie. Zaprezentowane zabawy można prowadzić we współczesnej szkole na zajęciach pozalekcyjnych, na przykład wyrównawczych, w kołach zainteresowań, na zbiórkach harcerskich, oraz na zajęciach pozaszkolnych.

Kwartalne **redagowanie gazety szkolnej przez uczniów** stanowi dobry sposób nie tylko rozwijania umiejętności językowych młodzieży, ale również wdrażania do wartości poznawczych, takich jak prawda. Numer gazety poświęcony prawdzie byłby okazją do zwerbalizowania własnego rozumienia prawdy i prawdomówności, zwrócenia uwagi na prawdę w instytucji szkoły, w relacjach poszczególnych podmiotów życia szkolnego. Mógłby również zachęcać społeczność uczniów, nauczycieli i rodziców do dyskursu na temat przejawów naruszania zasady prawdomówności, prawa do poznania prawdy, sposobów poprawienia stanu prawdomówności w społeczeństwie, wystrzegania się nieszczeroci i kłamstwa.

Doskonalenie obiektywizmu wychowanków sprzyja ich prawdomównoci, zatem **ćwiczenie** autorstwa Edwarda Nęcki z **wykorzystaniem szkła powiększającego i pomniejszającego** przedmioty codziennego użytku powinno, przez analogię do cech ludzkiego charakteru, ukazywać zło przesady i dobro zrównoważonej percepcji zdarzeń życiowych, innych ludzi i samego siebie.

Wykonanie **spisu stereotypów i mitów** panujących w naszym społeczeństwie to kolejna propozycja dla uczniów gimnazjum i szkoły ponadgimnazjalnej, propozycja, która może zarazem stanowić trening prawdomówności i kreatywności. Zawieszenie tegoż spisu w klasie umożliwi nauczycielom i uczniom odwoływanie się do niego w trakcie lekcji, a także potraktowanie go jako inspiracji samowychowawczej.

Skierowanie zaproszenia do naukowców zajmujących się problematyką prawdy i pobudzenie uczniów do zastanawiania się nad własną prawdomównością może okazać się trafną decyzją wychowawcy klasy, dyrektora szkoły bądź placówek opiekuńczych. Zorganizowanie **cyklu spotkań z ludźmi cenionymi za prawdomówność** powinno wzbudzić ciekawość uczniów i pomóc docenić znaczenie prawdy w życiu społecznym, na przykład w rodzinie, szkole, grupie odniesienia, środowisku lokalnym.

Wystawienie w szkole bądź domu kultury **dramatu** dotyczącego trudu poszukiwania prawdy, napisanego przez uzdolnionego literacko ucznia (wstęp dla społeczności lokalnej wolny, bezpłatny) może stanowić doskonałą okazję do ujawniania oraz diagnozowania zainteresowań i uzdolnień uczniów, a przede wszystkim rodzaj uczestnictwa w sytuacji konstruktywnej pod względem wychowawczym i samowychowawczym.

Poszukiwanie i zestawianie (na przykład tabelaryczne) **wypowiedzi interpretowanych przez uczniów jako prawda i nieprawda na podstawie materiału pochodzącego na przykład z prasy, telewizji, radia, Internetu** uczą rozróżniania prawdy i jej przeciwieństw w licznych sytuacjach komunikacyjnych. Kształtuje również umiejętność szybkiego podejmowania trafnych pod względem społecznym i etycznym decyzji oraz oporu wobec postępowania nieprawidłowego.

Wyszukiwanie i śpiew fragmentów utworów muzycznych dotyczących prawdy, prawdomówności, prawdziwości i innych związanych z nimi terminów może stanowić atrakcyjne urozmaicenie lekcji na temat analizowanych kategorii językowych. Warto zachęcić młodzież do wprawiania się w **komponowanie piosenek tematycznych** i innych utworów muzycznych (dzielenie się w zespołach zadaniami typu: pisanie słów i melodii). Podobne funkcje spełniałoby **wyreżyserowanie krótkiego filmu** pokazującego dylematy współczesnych ludzi związane z wyborem prawdy bądź jej przeciwieństw.

Tworzenie plakatów lub transparentów na temat: *Oblicze prawdy w dzisiejszym świecie*, które po oprawieniu stanowiłyby element zarazem zdobiący i edukacyjny wnętrza szkoły, wydaje się atrakcyjną propozycją zagospodarowania czasu wolnego dzieci i młodzieży (na przykład w ramach zajęć pozalekcyjnych).

Na wzór dialogu cnót wesołości z wolnością i sprawiedliwością z roztropnością, zawartego w Wincentego Kadłubka *Kronice polskiej*⁵⁰, można zaproponować grę dydaktyczną polegającą na inscenizowaniu **rozmowy prawdy z kłamstwem** vs człowieka prawdomównego z człowiekiem kłamliwym (inaczej łgarzem, blagierem, krętaczem, mataczem, kłamcą). Korzystanie z aktywizujących metod nauczania typu drama pozwala skutecznie rejestrować rezultaty i odtwarzać na forum klasy nagranie, zachęcając uczestników do kontynuowania rozmowy. Prezentuję przykład takiego **dialogu** mego autorstwa, który młodzież może zrekonstruować bądź zbudować własny.

Prawda: Dlaczego oszukujesz uczciwych ludzi?

Kłamstwo: Nie oszukuję ich, lecz tworzę złudzenia, oszczędzam im rozczarowań, a nawet cierpień. Odrobina przesady czy upiększenia rzeczywistości jeszcze nikomu nie zaszkodziły.

Prawda: Wpędzasz ich tylko w kłopoty i pomnażasz problemy.

Kłamstwo: To Ty najbardziej obciążasz psychicznie i wcale nie pomagasz im spać spokojnie.

Prawda: Nie rozumiem, co masz na myśli.

Kłamstwo: Czy powiesz człowiekowi w agonalnym stadium choroby nowotworowej, że ma kilka dni życia, dlatego najwyższy czas uporządkować swoje sprawy, na przykład zrobić rachunek sumienia, spisać testament i pożegnać się z bliskimi?

Prawda: Obawiam się, że nie rozumiesz, kim jestem. Mówiąc w ten sposób do osoby ciężko chorej, okazujesz raczej swój brak wyrozumiałości i wcale nie jesteś prawdomówny.

Kłamstwo: Co zatem, Twoim zdaniem, powinienem powiedzieć?

Prawda: Czasem mówisz za dużo, a czasem za mało. Można zapewnić chorego, że go rozumiesz i będziesz wspierać, jednak nie rezygnuj z poinformowania, że choroba się rozwinęła. Nie uspokajaj go w twoim stylu, mówiąc, że „wszystko będzie dobrze” lub „nastąpiła poprawa stanu zdrowia”, bo to dezorientuje, wzbudza niepokój i odczucie Twojej przemożnej obecności. Nie bądź nieproszonym gościem.

Kłamstwo: Nie jestem takie odważne, jak Ty, nic na to nie poradzę, że raczej deztereruję, niż gram w ofensywie.

Prawda: Martwi mnie, że traktujesz życie jak rodzaj gry.

Kłamstwo: Czy życie nie przypomina rozgrywek sportowych, na przykład meczu piłki nożnej?

Prawda: Nawet jeśli przypomina, nie musimy w nich uczestniczyć.

Kłamstwo: Nie wiem, czy ktoś Cię dziś doceni. Uważam, że nie docenią cię nawet ludzie chorzy, o których rozmawiamy.

⁵⁰ Zob. W. KADŁUBEK: *Kronika polska*. Przeł. B. KÜRBIŚ. Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1996, s. 235–241.

Prawda: Nie jestem wyłącznie po to, by się podobać, błyszczeć jak złoto.

Kłamstwo: Nie po to?

Prawda: Nie po to. Chcę być lepiej poznana.

Kłamstwo: Jak wobec tego postąpisz, jeśli osoba, usłyszawszy gorzką prawdę, zrobi jakiś desperacki krok? Kto wówczas będzie czuł się winny? Jak poradzisz sobie z wyrzutami sumienia?

Prawda: Czy naprawdę uważasz, że kiedy obok cierpi człowiek, powinnam myśleć tylko o sobie i swych przeszłych traumach?

Kłamstwo: Chyba trzeba je również wziąć pod uwagę, bo boję się traumy, lęku, strachu, niepokoju.

Prawda: Może uda mi się nie wystraszyć Cię naszą dalszą rozmową. Rozważmy inną sytuację. Jeśli zauważysz, że dziesięcioletni syn sąsiadki potajemnie pali papierosy, co zrobisz z tym faktem?

Kłamstwo: Najlepiej nie robić nic. Sąsiadka może mi nie uwierzyć bądź tylko udawać, że o tym nie wie. Może również kazać mi nie wtrącać się w sprawy rodzinne lub przyjrzeć się własnym dzieciom. Czy mam zostać donosicielem?

Prawda: Czy, Twoim zdaniem, nie warto porozmawiać z nią w spokojnej atmosferze, żeby zapobiec większym problemom?

Kłamstwo: Nawet jeśli mnie zapyta o swego syna, odpowiem, że nic nie widziałem i nie mam nic do powiedzenia w tej sprawie, bo nie lubię wtrącać się do cudzego życia. Nie mam takich ambicji. Czy nie powinniśmy naprawy świata zaczynać raczej od siebie?

Prawda: Muszę przyznać, że jesteś bardzo sprytna. Istotnie, naprawę świata zaczynamy od siebie, ale na sobie nie poprzestajemy, potrafimy przecież innych wspomóc w tej ciężkiej autokorekcji.

Kłamstwo: Świat nie jest przychylny dla prawdomówców.

Prawda: Co masz na myśli?

Kłamstwo: Nikt nie lubi usłyszeć prawdy o sobie, bo często jest nieprzyjemna. Ludzie mają „instynktowną” niechęć do samowiedzy, odrzucają prawdę za pośrednictwem różnych form racjonalizacji.

Prawda: Czy to znaczy, że mamy się wzajemnie oszukiwać, opierać swe postępowanie na fałszywych przesłankach i tkwić w błędnych przekonaniach, iluzjach, nieprawdach? Taką chcesz dać ludziom wizję przyszłości? Taki zgotować im los?

Kłamstwo: Życie w prawdzie brzmi jak utopia. Prawda nie istnieje. Każdy nagina ją do siebie, interpretuje fakty według własnego uznania. Prawda jest niepopularna i bardzo niewygodna. Czy nie milej usłyszeć komplement lub to, czego w danej chwili oczekujemy?

Prawda: W danej chwili tak, ale po dłuższym namyśle — nie. Rozwiązania chwilowe nie sprawdzają się na dłuższą metę, w odległej perspektywie czasowej nie skutkują ani dobrym porozumieniem, ani poczuciem własnej wartości.

Kłamstwo: Przecież żyjemy chwilą, a nie jakąś niepewną przyszłością.

Prawda: Przyszłość ukazuje zasadność i sens naszego teraźniejszego postępowania, dlatego jednych zdemaskuje i zdyskwalifikuje, a innych uhonoruje.

Kłamstwo: Na honory to bym w Twoim wypadku nie liczyło. Wszyscy przecież kończą tak samo — śmiercią.

Prawda: Ale i chwila śmierci może być różna: samotna lub w łączności z bliskimi, w poczuciu bycia kochanym bądź odrzuconym, z czystym sumieniem bądź obciążonym nagannymi czynami, w pogodzie ducha bądź w trwodze.

Kłamstwo: Przyznasz jednak, że śmierć to finał dla kłamliwych i prawdomównych, przejście w nicość?

Prawda: Może dla Ciebie — w nicość, dla mnie w tajemniczy innobyty i mam nadzieję, że szczęśliwy. Zawsze lubiłam podróżować, więc i podróż w wieczność wydaje mi się fascynująca. Ma w sobie coś z niespodziewanej przygody.

Kłamstwo: Ludzie zwykli mawiać, że „prawda w oczy kole”, więc chyba nie jesteś pozbawiona wad?

Prawda: Zgadzam się z Tobą, że na przyjęcie mnie trzeba się przygotować przez przemyślenie swej sytuacji, zdystansowanie się od zmiennych zdarzeń życiowych. Czasem też poprzeskadzam, naruszam czyjś obraz siebie, rodzę dysonans poznawczy, narażam na dyskomfort, trud podjęcia odpowiedniej decyzji: co i w jaki sposób przekazać drugiej osobie, by jej nie skrzywdzić. Czy nie wydaje Ci się jednak, że „kolę w oczy” tylko ludzi niezdolnych do samokrytycyzmu, mających nieprawidłową samoocenę (zaniżoną *vs* zawyżoną), zachwiane poczucie własnej wartości, nadmiernie przywiązanych do swego wyidealizowanego wizerunku?

Kłamstwo: Przyznaję Ci rację. Uważam jednak, że opis ten dotyczy większości populacji. Poza tym nie traktuję Cię jako wartości bezwzględnej. Daleko Ci do innych wartości, takich jak miłość, dobro, godność, sprawiedliwość, wolność, wdzięczność.

Prawda: Nie zamierzam wysuwać się na pierwszy plan, jednak zaskoczę Cię. Wyliczone wartości to moi rodzeni siostry i bracia. Kocham ich jednakowo. Oni mnie też.

Kłamstwo: Muszę już iść, bo zmęczyła mnie ta rozmowa.

Prawda: Zapraszam jutro na pogawędkę do mojego domu. Pokażę ci, gdzie się urodziłam, kto mnie wychował i wykształcił, poznasz moje rodzeństwo, przyjaciół i sąsiadów. Wypijemy kawę i wybierzemy się na wspólną wędrówkę po okolicy?

Kłamstwo: Pod warunkiem, że nie założysz różowych okularów.

Prawda: To mogę Ci obiecać.

Na lekcjach języka polskiego, wychowawczej, religii bądź etyki można zaproponować dzieciom bądź młodzieży **konkurs** polegający na pisemnym udzieleniu odpowiedzi na dwa pytania: *Jakie przymiotniki łączą się z terminem „prawda”?* *Jakie przymiotniki łączą się z terminem „kłamstwo”?* Odpowiedzi uczniów można zapisać na tablicy i uporządkować (w tabeli), przyjmując logiczne kryteria, a następnie podjąć **dyskusję na temat postaw ludzi wobec prawdy i kłamstwa**. Przykładowo, **prawda może kojarzyć się młodzieży z następującymi przymiotnikami:**

szczerą, uczciwą, rzetelną, czystą, nagą, bolesną, przykłą, surową, gorzką, oczywistą, znaną, naiwną, głęboką, bezsporną, jedyną, całą, bezwzględna, względna, prawdziwa, życiowa, święta, właściwa, całkowita, trudna, niepełna, niezmienna, odważna, ukryta, wyczerpująca, prosta, obiektywna, subiektywna, zniekształcona, skrzywiona, brutalna, biała, dojrzała, fałszywa, honorowa, martwa, naukowa, niechciana, niepodważalna, nieskazitelna, niewinna, nietaktowna, niewygodna, niezupełna, otwarta, pewna, piękna, połowiczna, przeżyta, przerażająca, realna, radosna, samotna, wspaniała, smutna, satysfakcjonująca, skuteczna, stara, szanowana, szlachetna, tragiczna, wypaczona, zwyczajna, żalosa, zabójcza, jadłowita.

Warto pogrupować wyliczone przez uczniów propozycje na przykład na dwie kategorie: prawda wartościowana pozytywnie i prawda wartościowana negatywnie.

Z kolei **kłamstwo może kojarzyć się uczniom z następującymi przymiotnikami:**

złe, okropne, sprytne, chytne, okrutne, małe, wielkie, drobne, fałszywe, zdradliwe, obłudne, obrzydliwe, ohydne, podłe, wierutne, bolesne, destrukcyjne, misterne, perfidne, nieuczciwe, tchórzliwe, niepotrzebne, bolesne, głupie, nieszczerze, złośliwe, bezczelne, białe, doskonałe, niewinne, słodkie, naiwne, bezsensowne, wszechobecne, powszechne, wyszukane, kłopotliwe, krzywdzące, nieświadome, świadome, nieistotne, wiarygodne, widoczne, wstrętne, beznadziejne, celowe, czarne, egoistyczne, mściwe, niesprawiedliwe, nieszczęsne, przykre, straszne, zaplanowane, zawistne, beztroskie, chciwe, chybione, cyniczne, częściowe, dosadne, ewidentne, genialne, inteligentne, karciane, koszmarnie, kretyńskie, lekarskie, marne, niepewne, niemiłe, nieudane, nieumiejętne, niewybaczalne, niewiarygodne, nikczemne, niszczące, ordynarne, oczywiste, oszczercze, oszukańcze, plugawe, pochlebające, pospolite, podstępne, prymitywne, potrzebne, przebrzydłe, przekonujące, przypadkowe, przeżyte, raniące, skomplikowane, zagmatwane, ukartowane, upokarzające, wygodne,

wymyślone, zbędne, wyrachowane, bezmyślne, konieczne, karygodne, idealne, nieodpowiedzialne, nieumyślne, bezduszne, nierozsądne, zgrabne, niemądre, względne, zgubne, zawistne, znieważające, niełojalne, uprzejme, niehonorowe, łatwe.

Kolejne lekcje mogą być poświęcone **wyliczaniu czasowników łączących się z prawdą i kłamstwem oraz stanowić inspirację do rozmowy wychowawczej**. Na początku lekcji/zajęć pozalekcyjnych, na przykład w kole polonistycznym, literackim, na treningu poznawczym czy treningu kreatywności, warto przeanalizować **predykaty frazeologiczne**, to znaczy połączenia konwencjonalne, najbardziej typowe w danym języku, w **odniesieniu do prawdy**, takie jak:

prawda w oczy kole, dać świadectwo prawdzie, spojrzeć prawdzie w oczy, prawda boli, mijać się z prawdą, odnajdywać prawdę, dociekać prawdy, znajdować prawdę, doświadczać prawdy, dotknąć prawdy.

Do mniej typowych połączeń „prawdy” z bezokolicznikami, należą:

mówić prawdę, zataić prawdę, być blisko prawdy, ukrywać prawdę, głosić prawdę, wyznać prawdę, powiedzieć prawdę, objawiać prawdę, poszukiwać prawdy, kochać prawdę, cierpieć z powodu prawdy, dążyć do prawdy, szerzyć prawdę, przeinaczać prawdę, uznawać prawdę, dowiedzieć się prawdy, odkryć prawdę, służyć prawdzie, szukać prawdy, żyć w zgodzie z prawdą, prawda wyłania się, bronić prawdy, dojść do prawdy, wykrzyczeć prawdę, nieść prawdę, poznać prawdę, słuchać prawdy, wypaczać prawdę, pragnąć prawdy, szanować prawdę, wyjawiać prawdę, żałować słów prawdy, bać się prawdy, cieszyć się prawdą, lubić prawdę, popierać prawdę, przekreślać prawdę, ujawnić prawdę, przyjaźnić się z prawdą, zaakceptować prawdę, znać prawdę, chcieć prawdy, chować prawdę, kierować się prawdą, oczekiwać prawdy, przyznać się do prawdy, usłyszeć prawdę, walczyć o prawdę, wygarnąć prawdę, zniekształcić prawdę, znieść prawdę, żądać prawdy, chronić prawdę, domagać się prawdy, działać w imię prawdy, negocjować prawdę, nie znać prawdy, obiektywizować prawdę, nienawidzić prawdy, oddalić się od prawdy, odrzucić prawdę, odślonić prawdę, otworzyć się na prawdę, oszukać prawdę, pomścić prawdę, przekazać prawdę, przyjąć prawdę, ratować prawdę, uciec przed prawdą, unikać prawdy, wierzyć w prawdę, weryfikować prawdę, zeznawać zgodnie z prawdą, zapewnić o prawdzie, wyrażać prawdę, zaprzeczać słowom prawdy, zrozumieć prawdę, udowodnić prawdę, ufać prawdzie, wydobywać prawdę, umrzeć za prawdę, pisać prawdę, nauczać o prawdzie, przemilczeć prawdę, popierać

prawdę, zapomnieć o prawdzie, informować zgodnie z prawdą, cenić prawdę, ośmieszać prawdę, powtarzać prawdę, tuszować prawdę, przestrzegać prawdy, zasłużyć na prawdę.

Najczęściej używanymi związkami frazeologicznymi **w odniesieniu do kłamstwa** są:

kłamstwo ma krótkie nogi, kłamstwo wychodzi na jaw, uciekać się do kłamstwa, kłamstwo nie popłaca, żyć w kłamstwie.

Po przeanalizowaniu treści wychowawczych zawartych w związkach frazeologicznych można pokusić się o przemyślenie choćby niektórych spośród wyliczonych połączeń „prawdy” z czasownikami. Warto zainspirować młodzież poleceniem **dopasowania przykładowych sytuacji życiowych do wybranych przez nauczyciela orzeczeń łączących się z kłamstwem**:

nienawidzić kłamstwa, ukryć kłamstwo, wymyślać kłamstwa, brzydzić się kłamstwem, zarzucać kłamstwo, odkryć kłamstwo, przyłapać na kłamstwie, rozpowiadać kłamstwa, tolerować kłamstwo, rozprawić się z kłamstwem, wierzyć w kłamstwo, wyczuwać kłamstwo, zdemaskować kłamstwo, wykorzenić kłamstwo, tępić kłamstwo, posłużyć się kłamstwem, aprobować kłamstwo, mieć dosyć kłamstwa, powiedzieć kłamstwo, ujawnić kłamstwo, unikać kłamstwa, zwalczać kłamstwo, kłamstwo męczy, kłamstwo utrudnia życie, uczyć się kłamstwa, cierpieć z powodu kłamstwa, dementować kłamstwo, doszukiwać się kłamstwa, gadać kłamstwa, ignorować kłamstwo, maskować kłamstwo, obalić kłamstwo, narażać się na kłamstwo, denerwować się z powodu kłamstwa, odrzucić kłamstwo, opierać się na kłamstwie, posądzić o kłamstwo, przeciwstawić się kłamstwu, przyłgnąć do kłamstwa, tkwić w kłamstwie, splamić się kłamstwem, rozprzestrzeniać kłamstwo, ulżyć sobie kłamstwem, wystrzegać się kłamstwa, użyć kłamstwa, zgubić się w kłamstwie, wojować z kłamstwem, zmuszać się do kłamstwa, zwyciężyć kłamstwo, żałować kłamstwa, kłamstwo zakrywa prawdę, złościć się na kłamstwo, zdecydować się na kłamstwo, odważyć się na kłamstwo⁵¹.

⁵¹ W uporządkowaniu materiału językowego pomocne okazały się wyniki badań lingwistycznych Małgorzaty Karwatowskiej. M. KARWATOWSKA: *Prawda i kłamstwo w języku młodzieży licealnej lat dziewięćdziesiątych...*

Zakończenie

Jako autorka tej monografii, nie zamierzałam wystawiać prawdy na społeczne, polityczne czy naukowe targowisko bądź podkreślać komplikacji logicznych i semantycznych związanych z prawdą i prawdomównością, zmierzałam natomiast do pewnych koniecznych w zawodzie pedagoga uproszczeń, które zostały doskonale scharakteryzowane w zacytowanym fragmencie:

Każda epistemologiczna koncepcja prawdy rodzi pytanie, jak wyznaczyć i utrzymać wyraźną różnicę znaczeniową bez popadania w jakiś rodzaj idealizmu albo realizmu [...]. Jeżeli ostrożne stosowanie predykatu prawdziwości przypomina, że to, co zgodne z najlepszymi, dostępnymi standardami jest uzasadnione, ale może nie być prawdziwe, nie wolno redukować prawdziwości do racjonalnej akceptowalności [...]. W przeciwnym razie „prawdziwe” trwale połączy się z „uzasadnionym w danym kontekście”¹.

Chcąc usunąć rozziew między „ja prawdziwym” a „ja uzasadnionym” czy „powszechnie uważanym za prawdziwe”, trzeba zachować pewien dystans wpiersw do samego siebie, a następnie do koncepcji filozoficznych czy psychologicznych, instytucji publicznych, presji społeczności lokalnej i innych podmiotów społecznych, zachowując przede wszystkim respekt dla prawdy.

Warto w refleksji końcowej przypomnieć czytelnikom, w jakim celu powstała ta praca. Z pewnością chodziło w niej nie tyle o przegląd czy uporządkowanie dotychczasowych osiągnięć naukowych (teorii, koncepcji, poglądów) w badanym zakresie, ile o podnoszące poziom świadomości społecznej wychowawcze oddziaływanie treści nauko-

¹ J. HABERMAS: *Kłopoty z przygodnością: powrót historycyzmu*. Przeł. J. NIŻNIK. W: J. HABERMAS, R. RORTY, L. KOŁAKOWSKI: *Stan filozofii współczesnej*. Warszawa, Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, 1996, s. 36–37.

wych, o rzetelną dyskusję nad fenomenem prawdy i prawdomówności oraz wypracowanie autorskiego stanowiska pedagogicznego. Uważam bowiem, że do refleksji nad respektowaniem takiej wartości jak prawda każde pokolenie powinno powracać, wnosząc indywidualne składniki, typowe dla danego okresu historycznego bądź cywilizacyjnego.

Mówiąc wprost: żadne pokolenie, nawet „ponowoczesne”, nie powinno godzić się na kłamstwa jawne, a tym bardziej na skrywane, wymagające przymykania oczu z obawy przed oślepiającym działaniem prawdy. Nie powinno tolerować relatywistycznej czy erystycznej próby zastąpienia prawdy „półprawdą” lub imitacją prawdy. Na manipulacje faktami, informacjami, dowodami, tajemnicami, handlowanie wartościami i ideałami, na utajniony bądź jawny makiawelizm nie należy się godzić. W tak zwanych układach, ingracjach, insynuacjach, kreowaniu fałszywego wizerunku za pośrednictwem różnych psychologicznych szkół autoprezentacji nie trzeba uczestniczyć. Nie trzeba przewodzić działaniom pozornym w różnych instytucjach i miejscach, a tym bardziej nie należy się wpisywać we współczesne formy zbiorowego prześladowania jednostki za głoszenie prawdy. W takich ramach dyskursu, w których człowiek prawdomówny traci zwolenników oczekujących nie prawdy, lecz jedynie dyplomacji, nie trzeba się mieszać. Na liberalistyczny chaos i autorytarne generowanie nieprawdy prowadzącej do nieporozumień nie powinno być wewnętrznej zgody. Intencją moją było zatem wyartykułowanie swego sprzeciwu wobec szerzenia absurdalnych przekonań i antywartości w sytuacjach, które wymagają dopuszczenia do głosu mówiących prawdę. Przeczeniem „nie” warto się posłużyć, by zmanifestować troskę o dobro wspólne i dążenie do konsensusu, ale nie za wszelką cenę, a zwłaszcza za cenę fałszywego świadectwa. Kompromis między prawdą i dostępem do zasług, władzy czy popularności jest haniebnym; stanowi raczej przejaw deprecjacji prawdy niż jej uhonorowania.

Komplikacja współczesnego życia społecznego i nacisk kryteriów ekonomicznych na standardy humanistyczne słusznie wzbudzają niepokój o los społeczności i jednostek, by nie dały się zwieść żadnym teoriom politycznym, filozoficznym, psychologicznym, socjologicznym i innym, które nadwężają wrażliwość aksjologiczną człowieka, prowadząc go wprost na manowce kultury i moralności. Wychowawcom młodego pokolenia powinno zależeć, by ich uczniowie i podopieczni nie kompensowali twórczej inteligencji przebiegłością czy sprytem i nie sądzili, że bardziej stosowne jest ułożone kłamstwo niż niewygodna czy nieestetyczna prawda. Rodzice przeczą swemu powołaniu, a nauczyciele — profesjonalizmowi, jeśli mają zwyczaj mówić do dzieci: „Z prawdy nie wyżyjesz”; „Z prawdomównością nie zajdziesz

daleko”; „Idealiści odchodzą do lamusa”; „Powiedz prawdę, jak zostaniesz adwokatem, a na razie słuchaj i rób, co każe”.

W niekorzystnej dziś sytuacji liberalistycznego rozchwiania aksjologicznego na pochwałę zasługują nauczyciele, którzy dostrzegają wysiłek ucznia związany z wyznaniem prawdy i z żalem spowodowanym wyrządzoną krzywdą, a ponadto szybko wybaczą drobne uczniowskie przewinienia. Ludzie na ogół wyrażają uznanie dla nauczycieli prawych, którzy różne kłopotliwe sprawy doprowadzają do końca, wzmacniając prawdomównych, a kłamliwych zmuszając do autorefleksji. Darzę szacunkiem osoby, którym zależy na uczniach do tego stopnia, że wymagają prawdomówności (na przykład wywiązania się z obietnic, odpowiedzialności za słowo) nie tylko od uczniów, rodziców czy dyrekcji szkoły, ale przede wszystkim od siebie. Wzbudzają zaufanie pedagodzy, wychowawcy i opiekuni, którzy z determinacją przekonują swych podopiecznych, że „na dłuższą metę lepsza jest drastyczna prawda niż pożyteczne kłamstwo”, że kłamstwo, choć stało się dziś powszechne, wciąż należy do czynów nagannych, to znaczy sprzężonych ze złem. Zasługują na uznanie nauczyciele postrzegający świat jako powierzony ich opiece, traktujący drugiego człowieka jako przede wszystkim bliźniego, a głoszenie nieprawdy uznający za grzech społeczny, ludzie, którzy w skomplikowanych warunkach społeczno-politycznych naszego kraju nie przemilczali czy nie przeinaczali prawdy historycznej, by za wszelką cenę udowodnić i wpoić wychowankom tezy propagandowe.

Zideologizowana szkoła nie podsycza zaciekawienia uczniów, które mogłoby doprowadzić do nieprzewidzianych odkryć. Nie pozostawia też wychowankom swobody, gdyż rozsmakowanie się w wolności mogłoby pobudzić umysły do usunięcia fałszywej ideologii. W szkole stawia się zatem tamę samodzielnemu poszukiwaniu prawdy i poprzestaje się na rekonstrukcji faktów, jakie podaje nauczyciel. Wiele lat po transformacji ustrojowej polska szkoła wciąż przypomina zideologizowaną instytucję, stagnacyjną, obawiającą się procesu poszukiwania wiedzy, pozbawioną klimatu wolnomyślicielstwa i entuzjazmu towarzyszącego odkrywaniu prawdy, nieprzychylnie nastawioną do odmienności przekonań i dyskursu. Wzorowana na wojskowej, organizacja szkoły wcale nie pomaga w rozwijaniu w uczniach cnoty prawdomówności, przeciwnie — sprzyja uruchomieniu strategii radzenia sobie w sytuacji dyskomfortowej za pomocą kłamstwa.

W trakcie pisania monografii towarzyszyły mi pewne przekonania (inicjujące naukowe badanie prawdy i wychowania do przestrzegania zasady prawdomówności): pierwsze, wyrażające się w stwierdzeniu, że przypilnowanie, by porządek społeczny był zgodny z porządkiem

wartości, jest w mocy człowieka kierującego się szlachetnymi pobudkami, oraz drugie, oparte na doświadczeniu emocjonalnym, że satysfakcja związana z prawdomównością znacznie przewyższa wszelkie profity i zyski psychologiczne wynikające z zatajenia prawdy czy z kłamstwa i jego szczegółowych odmian, na przykład zniesławienia, oszczerstwa, pomówienia. Prawdomówność prowadzi zatem na ogół do poczucia sensu życia i postawy afirmacji życia, a nieprawdomówność — do nihilizmu (choć wielu myślicieli próbowało dowieść, iż od chwili poznania prawdy często szczęście pryska). Przekonania te mają związek z założeniami autorskiej koncepcji pedagogiki pozytywnej, nazywanej inaczej pedagogiką pomysłnej egzystencji, które stanowią uzasadnienie konceptualizacji i wniosków w zakresie teorii poznania i teorii wychowania moralnego.

Dopełnienie analiz teoretycznych stanowią wyniki badań empirycznych oraz wysunięte propozycje praktyczne — rodzaj wskazania, w jaki sposób wychowywać dzieci i młodzież, by kontynuowali pieczę nad fundamentalnymi wartościami etycznymi oraz dochowali wierności dobrej tradycji prawdomówności. Interpretacja wyników własnych badań pozwoliła mi na sformułowanie następujących **wniosków**:

1. Chociaż oddziaływanie nowoczesnych nośników informacji, polityków czy ekonomistów postrzega się jako obszar licznych psychomanipulacji — ewidentnych międzyludzkich naruszeń zasady prawdomówności — rodzice, wychowując swe dzieci i młodzież, wciąż odwołują się do klasycznego ideału wychowania, którego zasadniczym komponentem jest taka cecha charakteru, jak prawdomówność.
2. W procesie kształtowania prawdomówności młodzieży rodzice eksplloatują tradycje kultury (mądrość zakodowaną w przysłowiaach, na przykład *Kłamstwo ma krótkie nogi; Jak sobie pościelisz, tak się wyśpisz; Kłamstwo jak oliwa zawsze na wierzch wypływa*). Korzystają również z naturalnych metod wychowania, takich jak osobisty przykład, sugestia czy perswazja. Sankcje, na przykład kary stosowane przez rodziców, młodzież postrzega jako łagodniejsze niż te, które praktykują w instytucji szkoły nauczyciele czy dyrekcja.
3. Bogactwo synonimów i antonimów (zidentyfikowane podczas badań) związanych z prawdą (wartością) i kłamstwem (antywartością) oraz odpowiadających im dyspozycji psychicznych — prawdomówności i nieprawdomówności, zwłaszcza w języku potocznym i żargonie młodzieży (nieco mniej w języku oficjalnym), świadczy o przypisywaniu dużego znaczenia relacjom społecznym opartym na prawdzie. Ujawnia również złożoność kwestii wyboru postępowania zgodnego z prawdą bądź jej przeciwieństwami.

4. W osiągnięciu dojrzałości aksjologicznej niezwykle istotne okazuje się, w opinii badanej młodzieży, doświadczanie emocji i uczuć negatywnych związanych z byciem okłamanym. Doświadczenie kłamstwa stanowi przeżycie traumatyczne redukujące chęć posługiwania się kłamstwem w relacjach społecznych. Niechęć wobec zakłamania rodzi się również w następstwie okłamywania innych, które doprowadziło do zachwiania zaufania, rozpadu związku emocjonalnego opartego na przyjaźni bądź miłości.
5. Badana młodzież postrzega prawdomówność jako zachowanie obowiązujące wobec członków rodziny (zwłaszcza rodziców, rodzeństwa, dziadków, kuzynostwa) oraz przyjaciół. W stosunku do obcych kierowanie się bezpieczeństwem i ostrożnością uważa za istotniejsze niż prawdomówność. Obcując z godnymi zaufania znajomymi, warto być prawdomównym i w ten sposób budować wzajemne zaufanie. Ludziom kłamliwym, zdaniem badanych, nie warto ujawniać tak zwanej całej prawdy, a tym bardziej powierzać swych sekretów.
6. Badana młodzież szkół ponadgimnazjalnych charakteryzowała się sporym rozeznaniem społecznym polegającym na sprawnym odróżnianiu prawdy od kłamstwa, wykrywaniu nieprawdy, oczekiwaniu prawdomówności, dostrzeganiu negatywnych skutków zatajania prawdy bądź kłamania. Kłamstwa dotyczące ważnych kwestii interpersonalnych i moralnych należą w tej grupie do incydentalnych, natomiast kłamstwa tak zwane drobne, choć zdarzają się częściej, w przekonaniu badanych nie naruszają podstaw relacji i nie zaburzają funkcjonowania społecznego jednostki. O wrażliwości społecznej młodzieży świadczą również wyszczególnione, uzasadnione etycznie odstępstwa od kierowania się zasadą prawdomówności: ciężka choroba somatyczna, psychiczna bądź stan agonalny człowieka. Na uznanie zasługuje również umiejętność wskazania wielu sytuacji, w których należy bezwzględnie mówić prawdę.
7. Badana młodzież wykazała się również pewnymi umiejętnościami samowychowawczymi polegającymi na konsekwentnym korygowaniu swego zachowania i próbach naprawienia wyrządzonych szkód psychologicznych czy moralnych. Świadomość licznych przyczyn kłamstwa pozwala młodzieży tym skuteczniej bronić się przed oszustwami oraz odpowiednio dobierać znajomych i przyjaciół (posługując się między innymi takim kryterium, jak stosunek do prawdy).
8. Młodzież wielokrotnie akcentowała pozytywne aspekty prawdomówności: osobistą satysfakcję, podniesienie samooceny, poprawę atmosfery w danym środowisku, poczucie sprawstwa, wzmocnie-

nie bądź odbudowę relacji interpersonalnych, samorealizację, chęć do działania, poczucie sensu życia, podniesienie jakości życia, zadowolenie z życia. Docenianie pozytywnych konsekwencji prawdy i prawdomówności cieszy, zwłaszcza że analizowana wartość, by była uwewnętrzniana, musi jawić się młodzieży jako atrakcyjna i fundamentalna w kreowaniu życia wartościowego i zarazem szczęśliwego. Przejawiany respekt dla prawdy dobrze rokuje wychowaniu kolejnych pokoleń, jednak w sytuacji licznych zagrożeń indywidualnych i społecznych czujność w tym zakresie wydaje się dziś odpowiednią postawą wychowawczą.

Aneks

Fragmenty wybranych esejów młodzieży na temat

*Znaczenie prawdy w moim życiu –
dzieciństwo, młodość, dorosłość*

Materiały służące pedagogicznej analizie treści wypowiedzi

Jakub¹

Prawda to wyjątkowo ważna wartość w życiu człowieka, której zawsze będę poszukiwał. Wywiera kolosalny wpływ na rozwój naszej osobowości. W dzieciństwie to właśnie dzięki prawdzie poznawałem świat; ona torowała mi drogę edukacyjną. Początkowo płynęła z ust rodziców, którzy cierpliwie odpowiadali na wszystkie moje pytania. Wraz z upływem lat spotykałem nowe twarze, które również nie żałowały mi serwowania tej wartości w swych słowach i naukach, na przykład w przedszkolu, szkole podstawowej, gimnazjum. W ciągu mego życia znaczenie, jakie przypisywałem prawdzie, zmieniło się. Początkowo była drogą do poznania otaczającej mnie rzeczywistości; chłonałem to, co proponowali mi inni i przyjmowałem ich poglądy bez zastrzeżeń. Dorastając, sam zacząłem dociekać prawdy przez rozmowy, tworzyłem własne definicje prawdy i zrozumiałem, że prawda to pojęcie względne i dla każdego może znaczyć coś innego, na przykład nasz światopogląd jest naszą prawdą o świecie. Dziś coraz rzadziej mamy do czynienia z tak zwaną całą prawdą, dlatego nie umiemy już ślepo wierzyć ludziom, tym bardziej że coraz częściej kłamstwo uchodzi za prawdę. Jako ludzie twardo stąpający po ziemi, musimy zdawać sobie z tego sprawę, a równocześnie poszukiwać prawdy, karmić się nią. Prawda, choć często bolesna i trudna do zniesienia, mówi nam, jak jest rzeczywiście. Nie powinniśmy się jej bać, a stawiać jej czoła i budować na niej nasze życie.

¹ Zaznaczam, że w związku z zasadą chronienia anonimowości badanych wszystkie imiona respondentów zostały zmienione.

Małgorzata

W moim życiu z prawdą bywało różnie. W dzieciństwie często rozmijałam się z prawdą, choć nieprawda zawsze wychodziła na jaw. W ten sposób nauczyłam się, że „kłamstwo ma krótkie nogi”, zaś nawet najgorsza prawda jest lepsza od kłamstwa. Kiedy kilkakrotnie nie powiedziałam rodzicom bądź znajomym prawdy i otrzymałam za to karę, zrozumiałam, że popełniłam błąd. Teraz, kiedy jestem już dorosła, staram się mówić prawdę. Oczywiście, czasem lepiej jest coś przemilczeć w interesie drugiej osoby (na przykład nie powiem koleżance, że jest nieatrakcyjna, bo jest to niemiłe, zbędne). Czasem warto skłamać z tych samych powodów. Mimo to uważam, że prawda jest w moim życiu wartością ważną, i chciałabym, aby taka była również dla osób mi bliskich. Brak prawdomówności w relacjach interpersonalnych zaburza je, a nawet potrafi zniszczyć, czego doświadczyłam w swym nastoletnim życiu. Sądzę też, że prawda będzie istotna w moich przyszłych studiach i w byciu nauczycielem. Nie wyobrażam sobie udawania, że chce się zostać pedagogiem. Nieprawdziwość w tym zakresie mogłaby okazać się dla kogoś bardzo obciążająca. Prawda, moim zdaniem, świadczy o charakterze człowieka. Kiedy wiem, że osoba, z którą rozmawiam, mówi prawdę pomimo to, że łatwiej bądź lepiej dla niej byłoby skłamać, wiem, że mam do czynienia z człowiekiem godnym zaufania. Takich ludzi darzę wielkim szacunkiem. Staram się też być prawdomówna właśnie po to, by inni mnie szanowali oraz uważali za osobę zaufaną i honorową. Dla mnie prawda w życiu oznacza też „życie naprawdę”, a nie „na niby”. Nie chciałabym spędzić swego życia, udając jedynie, że żyję.

Klaudia

Prawda jest w moim życiu priorytetem. Istotność prawdy przejawiała się w różnych okresach mego życia: dzieciństwie, młodości i dorosłości. W dzieciństwie najważniejszą prawdą było to, że rodzice mnie kochają. Choć metrykalnie jestem dorosła, na razie nie uważam siebie za w pełni taką. Do dojrzałości dochodzimy całe życie, a niektórzy nigdy jej nie osiągają. Szczególne znaczenie prawdy odkryłam niedawno, na przełomie młodości i dorosłości, gdy mój tata zachorował na nowotwór i zmarł po czterech miesiącach, nawet nie mając możliwości podjęcia walki z chorobą. Moja mama powiedziała mi wówczas prawdę, że lekarze nie dają ojcu szans na wyleczenie, gdyż choroba jest w stadium zaawansowania. Byłam i jestem jej wdzięczna, że tego nie ukrywała, chociaż było jej bardzo ciężko przekazać mi taką smutną wiadomość. Aktualnie w moim życiu prawda przejawia się najsilniej w relacji przyjaźni, która trwa od okresu szkoły podstawowej. Wiem, że moja przyjaciółka jest ze mną szczerą, zawsze powie mi, jak jest, a nie co chciałabym usły-

szeć. Gdyby prawdy nagle miałyby między nami zabraknąć, wtedy i przyjaźń byłaby zawieszona, bardzo zagrożona.

Oliwia

Będąc dzieckiem, byłam strofowana za kłamstwo. Rodzice zawsze podkreślali, że prawda wyjdzie na jaw oraz że kłamiąc, wcale sobie nie pomagam. Przekonałam się wielokrotnie, że nie mówiąc prawdy, odraczam tylko ewentualną karę. W młodości, kiedy weszłam w okres buntu, bycie szczerym straciło na wartości. Byłam skoncentrowana tylko na własnym „ja”. Zakłamywałam wiele sytuacji, ale kiedy mnie okłamywano, obrażałam się. Teraz jestem w fazie przechodzenia z młodości w dorosłość i chociaż mam osiemnaście lat, drażni mnie to, że ludzie mówią do mnie: „przecież jesteś dorosła”. Aktualnie zaczynam dostrzegać wartość prawdy jako podstawy budowania udanych relacji; chyba oszalałabym, gdybym miała się zastanawiać, czy bliska mi osoba jest ze mną szczerą. Nauczyłam się, że aby oczekiwać od innych prawdy, sama muszę mówić prawdę, nawet wtedy, gdy prawda „kosztuje”, rodzi zawstydzenie i inne przykre konsekwencje. Popelniam czasem błędy, ale staram się do nich przyznawać i w tym sensie przełamywać się po to, by przekazać swym dzieciom znaczenie prawdy. Chcę w przyszłości ukończyć studia i zostać nauczycielem, więc aktualnie poszukuję prawdy o wychowaniu człowieka.

Jagoda

W moim życiu prawdomówność zawsze była ważna. Rodzice od najmłodszych lat przekazywali, że kłamstwo to nic dobrego, że kłamstwem do niczego się nie dojdzie. Ludzie kłamią, bo często boją się reakcji innych, na przykład rodziców. Ja miałam to szczęście, że nieważne, co zrobiłam, rodzice zawsze stali za mną murem, starając się dociec, co mną kierowało. W okresie dorastania ja też, jak każdy młody człowiek, byłam trochę zbuntowana i zagubiona. Prawda nie zawsze szła ze mną w parze. Dziś wyciągam wnioski z tych doświadczeń i staram się mówić prawdę, nawet jeśli nie jest ona „kolorowa”. Prawdomówność jest cechą, którą cenię wśród ludzi i którą chcę w sobie pielęgnować. Życie nie zawsze toczy się tak, jakbyśmy tego chcieli, ale ważne jest, by się do tego przyznać i radzić sobie z pokusą kłamstwa. Na kłamstwie nie zbuduje się nic, natomiast prawda tworzy solidny fundament życiowy. Żadna relacja międzyludzka nie przetrwa, jeśli nie będzie w niej szczerości i prawdy. Coraz więcej ludzi nosi dziś przysłowiowe maski, jednak prędzej czy później zostaną sami ze swym drugim obliczem. Jestem przekonana, że to, co damy innym (słowa, czyny), kiedyś do nas wróci. Dlatego właśnie

warto mówić prawdę, kierować się nią w codziennym życiu i warto być prawdziwym człowiekiem.

Karolina

Prawda jest dla mnie ważna już od dzieciństwa. Wtedy łatwo mogłam ulec kłamstwu, bo nie miałam rozeznania, czym jest prawda, a czym kłamstwo. Wierzyłam bezgranicznie dorosłym, którzy mówili mi, że np. Święty Mikołaj przynosi prezenty. W młodości stałam się nieufna i nie wierzyłam już we wszystko, co mówią inni ludzie. Budowałam dystans do różnych półprawd i kłamstw. Teraz znacznie łatwiej mi niż w dzieciństwie rozróżnić prawdę od kłamstwa, rzeczywistość od pozorów. Nie daję też sobie wszystkiego wmówić ani zasugerować się czymś sposobem myślenia. W dzieciństwie prawdę stanowiło dla mnie to, co mówili rodzice, a nieco później to, co mówili nauczyciele i koledzy/koleżanki. Teraz prawdą jest dla mnie to, co udowodnione naukowo. Jeśli zaś chodzi o relacje osobiste, to bardzo cenię ludzi, którzy potrafią przyznać się do swych błędów, pomyłek, wad, niedociągnięć. Bardzo cierpię, gdy ktoś mnie okłamuje lub stchórzy, kiedy najbardziej potrzeba szczerości (prawdę utożsamiam ze szczerością). Sama staram się mówić innym prawdę, dlatego oczekuję tego samego od nich.

Monika

Prawda w moim życiu ma ogromne znaczenie, choć jak niektórzy twierdzą, czasem dla dobra sprawy lepiej skłamać. Dla mnie od zawsze ideałem było wychowanie w prawdzie. Oczekiwałam od rodziców i nauczycieli potraktowania mnie na równi, po partnersku, a zatem mówienia prawdy. W dzieciństwie konieczność mówienia prawdy była dla mnie oczywista, niekwestionowalna. Teraz wiem, że czasem nie warto mówić wszystkiego, a wręcz lepiej pewne kwestie przemilczeć. Swe osobiste przemyślenia, które mogłyby urazić innych, zostawiam dla siebie, jednak jeśli ktoś poprosi mnie o wyrażenie swej opinii – czynię to i staram się użyć najmniej bolesnych słów. Prawda jest, w moim przekonaniu, czymś cennym, co stanowi cel ludzkich dążeń i wiąże się z pozytywnymi emocjami. Wolałabym usłyszeć najgorszą prawdę, niż żyć w kłamstwie bądź obłudzie. Jeśli ktoś powie mi prawdę o mnie, jestem mu wdzięczna, bo w ten sposób pomaga mi się zmienić, naprawić, bo przecież samo-poznanie jest dla rozwoju człowieka niezwykle ważne. Uważam, że w dzieciństwie, młodości i dorosłości stosunek do prawdy może być odmienny. Dzieciom w niektórych sytuacjach nie wolno powiedzieć całej prawdy, ale ujawniać ją stopniowo, stosownie do wrażliwości psychiki, aby nie zaszkodzić. Młodzież i dorośli oczekują, a nawet żądają całej prawdy, nawet gdy okazuje się przykra. Starość to ostatni

etap życia człowieka, w którym prawda powinna stanowić podstawę współżycia z bliskimi i funkcjonowania w społeczeństwie. Moja babcia wymaga ode mnie mówienia prawdy i czasem przeczuwa, kiedy próbuję ją ukryć.

Sabina

Dzieciństwo to okres, w którym człowiek jest szczery, prawdziwy, po prostu wolno mu być sobą. Jako dziecko, mówiłam prawdę, zachowywałam się w sposób autentyczny, ponieważ nie wiedziałam, że z kłamstwa bądź nieszczerości mogą płynąć jakieś korzyści, a na nieprawdzie można zyskać. Jednak wejście w wiek młodzieńczy sprawiło, że prawda nabrała dla mnie innego znaczenia. Okazało się, że mówienie prawdy często się nie opłaca, niesie negatywne konsekwencje w postaci jedynki w szkole, gniewu rodziców lub odtrącenia przez klasę, przyjaciół. Wtedy tak właśnie myślałam o ludziach, którzy mnie otaczali. Dość szybko przekonałam się jednak, że jestem w błędzie. Nie byłam sobą, więc trudno było mi też wyznawać prawdę. Teraz jestem prawie dorosła i wiem, że nawet najgorsza prawda jest lepsza od najłodszego kłamstwa, chociaż nie zawsze potrafię kłamstwa uniknąć. Człowiek z natury woli proste rozwiązania, a bywa tak, że powiedzenie prawdy wymaga wysiłku przekazania skomplikowanych faktów bądź wyjaśnienia zmagatwanych uczuć. Niedawno w moim życiu miała miejsce sytuacja, w której nikt nie umiał zaakceptować podjętej przeze mnie decyzji i chociaż posłużenie się kłamstwem byłoby rozwiązaniem prostszym, zdecydowałam się na trudniejsze. Gdyby ludzie akceptowali innych i ich wybory życiowe, prawda częściej gościłaby w ich postępowaniu.

Sonia

Moim zdaniem, prawdy wszyscy oczekują od innych, sami z mówieniem prawdy mając kłopot. W dzieciństwie za prawdę przyjmowałam to, co usłyszałam od rodziców i nauczycieli. Byli oni wówczas głównymi autorytetami kierującymi ścieżkami mojego życia. Nie wyobrażałam sobie, że mogliby mnie okłamać lub ukrywać czy zacierać prawdę. W młodości zaczęłam na własną rękę poszukiwać prawdy, zestawiać słowa innych ludzi z ich czynami, wieści z dowodami. W okresie buntu wydawało mi się, że ludzie próbują mnie celowo oszukać, np. by mnie zranić. Nauczyłam się wtedy, komu mogę zaufać, a komu nie. Teraz, dzięki zdobytemu doświadczeniu w kontaktowaniu się z innymi osobami, staram się dystansować do niepewnych, zasłyszanych informacji, nie brać wszystkiego na serio. Prawdy nie poszukuję w prasie czy telewizji, gdyż jest to obszar licznych manipulacji. Prawdy szukam wśród ludzi mądrzejszych ode mnie, co umożliwi mi niebawem studia.

Pola

Przykładem prawdomówności w moim domu jest moja mama, która nigdy mnie nie okłamała i zawsze oczekiwała ode mnie i mojej siostry mówienia prawdy. Gdy zdarzyło nam się kiedyś skłamać, obrażała się nawet na dwa-trzy tygodnie, czekając na jedno słowo „przepraszam” z naszej strony. Po kilku takich sytuacjach nauczyłam się, że nie warto kłamać, ranić bliskich, a potem mieć wyrzuty sumienia. Staram się być prawdomówna i zaowocowało to przyjaźnią między mną i mamą. Dobrze dogaduję się też z siostrą. Teraz, gdy jestem już dorosła, mam swe cele w życiu, to znaczy ukończyć studia i spełnić swe powołanie, którym jest bycie prawnikiem. Zdaję sobie sprawę, że do tego potrzeba prawdy. W szkole rzadko zdarzało mi się ściągać i odpisywać od innych na sprawdzianie czy egzaminie. Aktualnie doceniam prawdę jak nigdy dotąd, bo to rzeczywiście piękna wartość, która w życiu się opłaca.

Weronika

Prawda zawsze odgrywała ogromną rolę w moim życiu, to jedna z podstawowych wartości, tuż obok szacunku i dobra. Od wczesnego dzieciństwa rodzice powtarzali: „w domu nigdy nie kłamiemy – mówimy prawdę” – tak brzmiały słowa mojej mamy, które zawsze będę pamiętać. Rodzice zresztą przestrzegali tego, czego mnie uczyli, trzymali się pewnych zasad. Nigdy też mnie nie oszukali, nie licząc kłamstewka, którym było stwierdzenie, że dzieci przynosi bocian. W kolejnym okresie mego życia – młodości, kiedy uczęszczałam do gimnazjum i początkowych klas liceum, zdefiniowałam prawdę na swój sposób – jako układanie słów i faktów tak, by było dla mnie jak najlepiej. Termin „prawda” na pewien czas zniknął z mego wewnętrznego słownika. Jednak w klasie maturalnej zaczęłam zdawać sobie sprawę, że prawda nie oznacza tylko zgodności mowy z faktami, że to wartość, która odnosi się do czynów, sposobu postępowania i bycia prawdziwym. Prawda zaczęła dla mnie oznaczać życie w zgodzie z sobą, to znaczy ze swą osobą, z poglądami, przekonaniem. Uznałam prawdę za cenną wartość w moim życiu osobistym.

Natalia

Prawda towarzyszy mi od najmłodszych lat. W dzieciństwie kojarzyła mi się jedynie z prawdomównością, była normą narzuconą przez rodziców i własne sumienie. Prawda była wówczas wyznacznikiem mego postępowania, zwłaszcza rozmowy z bliskimi i przyjaciółmi. Dzieciństwo nie dawało powodów, by poszukiwać jej głębszego znaczenia. W okresie młodości zaczęłam doszukiwać się innego rozumienia prawdy, dostosowywać ją do swych potrzeb. W rezultacie odsunęłam się od mamy, która nie potrafiła pochylić się nad

problemami nastolatki, gdyż żyła w ciągłym stresie zawodowym. Prawda, jaką wyznawałam rodzicom, była prawdą „częściową”, me prawdziwe „ja” chowałam za kurtyną. Dopiero gdy dorosłam, sprecyzowałam swoje najważniejsze życiowe cele i mogłam podzielić się z otoczeniem tym, co wcześniej uznawałam za prawdę — własne problemy. Teraz prawda pobudza mnie do przemyśleń, pozwala zagłębić się w tajemnicę egzystencji i nadaje sens memu życiu. Jako człowiek, dążę do poznania prawdy i przez to dążenie wiele uczę się, poznaję siebie, zdobywam doświadczenie życiowe, rozwijam osobowość. Zrozumiałam też, że prawda może być zarówno budująca, jak i niszcząca.

Marcelina

Jestem wychowana w wierze katolickiej, a moja rodzina kieruje się zasadami Kościoła oraz liczy się z obowiązującą moralnością. Prawda jest dla mnie ważną wartością, więc kiedy zdarzyło mi się skłamać, natychmiast odczuwałam wyrzuty sumienia. Będąc dzieckiem, zwłaszcza do szóstego roku życia, w ogóle nie kłamałam, nie było takiej potrzeby, kłamstwo było, w moim przekonaniu, pozbawione sensu. Sytuacja uległa zmianie w okresie dojrzewania. Kłamstwo stało się rodzajem manifestacji, a czasem ucieczki od problemów i ludzi. Stanowiło dość prymitywne przejście w dorosłość. Wiązało się również z nieuczciwością w szkole, na przykład na klasówkach. Okazało się jednak, że ocena zdobyta w taki sposób nie daje mi satysfakcji, lecz rozleniwia, zapewnia wygodę, ale niszczy motywację do samorozwoju, w sumie martwi. Na szczęście weszłam w skład grupy parafialnej o nazwie „Oaza” i wkrótce jako animatorka musiałam zmienić swe podejście do wartości, popracować nad swoją hierarchią wartości, w której ważne miejsce zajmuje prawda. Teraz to ja miałam być autorytetem, „przewodnikiem” duchowym dla młodszych uczestników spotkań. Wygłaszając wielokrotnie referaty na temat osób świętych, przykładowo Jana Pawła II, nie mogłam pozwolić sobie na zachowania sprzeczne z tym, co głosili święci i co sobą reprezentowali. W dorosłości staram się kierować wartościami zaczerpniętymi z katolicyzmu, między innymi uczciwością, pracowitością. Często trudno mi się pogodzić z tym, co obserwuję wśród rówieśników, na przykład naginanie prawdy, zaprzeczanie prawdzie, zatajanie prawdy. Staram się wtedy umocnić swe przekonania i nie ulec. Ponadto nie wyobrażam sobie siebie jako człowieka, dla którego prawda ma nikłe znaczenie. Nie życzyłabym sobie, by ludzie, którzy regularnie posługują się kłamstwem, mieli wpływ na przykład na wychowanie mego dziecka. Staram się unikać kłamstwa, a stosuję je tylko, gdy jest przejawem zachowania się „z klasą” i wynika ze współczucia (na przykład gdy znajoma pyta, czy podoba mi się jej nowa sukienka, która nie przypadła mi do gustu).

Wiktorja

Od najmłodszych lat starałam się postępować najlepiej jak potrafię. Dzięki moim rodzicom wiem, co to znaczy żyć godnie. Zawdzięczam im to, że przekazali mi najistotniejsze wartości, takie jak: miłość, szacunek, dobro, zaufanie, uczciwość i prawda. Ani kiedy byłam jeszcze w przedszkolu, ani teraz nie potrafię się z rodzicami porządnie pokłócić czy na dłużej na nich obrazić, szukam lepszego rozwiązania danej sytuacji. Pamiętam, jak powtarzali mi, że cokolwiek by się zrobiło, należy wyznać prawdę, bo i tak wyjdzie na jaw. W okresie młodości zrozumiałam, że życie w zgodzie z prawdą jest dużo lepsze niż postępowanie pokrętne, gdyż prawdomówność daje spokój ducha, zapewnia komfort psychiczny, wpływa pozytywnie na relacje międzyludzkie. Do dziś czasem wspominam przykrą sytuację, w której uciekłam się do kłamstwa i nadużyłam zaufania rodziny i przyjaciół. Było to dla mnie tak silne przeżycie, że stanowiło nauczkę na przyszłość. Wciąż staram się postępować według wcześniej wpojonej mi zasady, że najgorsza prawda jest lepsza od kłamstwa. Przekonanie to przyświeca mi w różnych momentach mego życia, na przykład konieczności podjęcia ważnej decyzji. Prawdomówność wyraża szacunek do drugiego człowieka, powoduje, że mam poczucie, iż żyję w zgodzie z sobą, z własnym sumieniem i otaczającym światem. Szczerość jest niezwykłą cechą, której również oczekuję od innych. Uważam, że trzeba rozmawiać o tym, co nas boli, co przeszkadza w osiągnięciu szczęścia. Sądzę, że nie warto być osobą „zamkniętą”, bo wówczas dużo trudniej znaleźć dobre rozwiązanie własnych problemów. Uświadomienie sobie znaczenia takich cech, jak prawdomówność, szczerość i otwartość, sprzyja ich pielęgnowaniu.

Kacper

Prawda była w moim życiu szczątkowo obecna od dawna, ale ważna stała się dopiero niedawno. Parę lat temu uważałem, że coś takiego jak wartość nie istnieje, a prawda to tylko słowo należące do danego języka. Miewałem różne autorytety, różne doświadczenia życiowe i obserwacje. Prawdy wszyscy pragną, wręcz pożądamy, a ja w okresie młodości zadawałem sobie pytanie: co to jest prawda?. Stwierdziłem, że to cel nadający życiu sens lub wartość. Oczywiście, nie mogę powiedzieć, że prawdę osiągnąłem bądź wiem, czym jest, stale do niej dążę i czasem metodą Sokratejską przyznaję się do swej głupoty. Chcę kierować się w życiu dobrocią, nie myśleć stereotypowo – czasem być „advokatem diabła”, a czasem trzymać się raczej centrum niż biegunów nie ze względu na konformizm, ale ponieważ wszystkie pomysły i propozycje mają zalety i wady. Zbliżyliśmy się do prawdy, zgłębiając jakąś tematykę, poznając ją szerzej, a nie przyjmując bezkrytycznie, jak czyni to większość ludzi, fast foodowych

informacji. Jeśli zgłębimy wiedzę i przekonamy się, że nadal mało wiemy, będziemy w przyszłości mniej radykalni w swych sądach i osądach. To ważne zdawać sobie sprawę ze swej niewiedzy. Ja z czystą prawdą nigdy się nie zetknąłem, ale przeczuwam, że może stanowić „drogowskaz”, sens życia. Szkoda tylko, że tak wielu ludzi wymaga prawdomówności od innych, a nie od siebie.

Julia

Mama i ojciec zawsze przypominali mi, że najgorsza prawda jest lepsza od kłamstwa. W dzieciństwie mówiłam prawdę, gdyż nie znałam innych metod postępowania, nie zastanawiałam się też nad skutecznością swego działania. W okresie dorastania prawda rzadziej mi towarzyszyła w rodzinie i grupie znajomych. Dobrze pamiętam sytuację, w której bliska mi osoba zmarła, a mama nie powiedziała mi wówczas prawdy, wiedząc, jak bardzo byłam z babcią związana. Przez kilka tygodni mama utrzymywała fakty w tajemnicy, mówiła, że babcia jest w sanatorium, a następnie że pojechała do swej rodziny i dlatego nie można jej odwiedzić na wsi. W końcu, przypadkiem, ktoś obcy powiedział w mojej obecności: „szkoda, że babci Wandzi już nie ma z nami”. Byłam wtedy bardzo zawiedziona i rozczarowana rodzicami. Wyjaśniłam im stanowczo, że powinni wiedzieć, iż najgorsza prawda jest lepsza od kłamstwa, bo przecież tego właśnie chcieli mnie nauczyć w dzieciństwie. Teraz, kiedy jestem prawie dorosła, nie wyobrażam sobie, że mogłabym okłamywać bliskie osoby lub że one mówią mi stale nieprawdę. Chyba z tego powodu wychowanie w prawdzie jest tak istotne dla człowieka i społeczeństwa.

Grażyna

Będąc dzieckiem, nie rozumiałam, czym jest prawda; chyba była dla mnie czymś oczywistym, przykładowo, gdy mama obiecała kupić cukierki, a tego nie zrobiła, dla mnie znaczyło, że kłamała. Z upływem czasu pragnęłam znać prawdę, a nawet się jej domagałam. Nienawidziłam ukrywania przede mną prawdy, że jestem chora, i nazwy choroby. Rodzice prawdopodobnie bali się mojej reakcji, braku zrozumienia. Czasem myślę, że słusznie. Zawsze, gdy następował atak, krzyczałam, płakałam, a potem długo milczałam. W młodości prawda odgrywała w moim życiu „rolę pierwszoplanową”, byłam bezwzględna, kiedy zamierzałam ją poznać. Jeśli moi przyjaciele nie chcieli mi czegoś oznajmić, prosiłam, nalegałam, obrażałam się. Teraz widzę, że chciałam znać prawdę za wszelką cenę. Kilka lat temu ktoś mnie okłamał w poważnej sprawie, wtedy znienawidziłam kłamstwo, a nawet przez pewien czas miałam „obsesję” na punkcie nieprawdy. Stan ten trwał dość długo, lecz w końcu znowu zaufałam ludziom. Jako osoba dorosła, rozumiałam, że każdy może mieć ja-

kieś sekrety, prawda jest ważna, ale nie zależy mi już, bym wiedziała wszystko o wszystkim. Prawda może ranić, a poznanie sekretów okazać się bardzo bolesne. Uważam, że w życiu są nie tylko czerni i biel, ale również odcienie szarości, dlatego czasem trudno oddzielić prawdę od kłamstwa, a niekiedy trzeba pogodzić się z tym, że na przykład zostało się oszukana. Myślenie o tym z upływem lat stało się dla mnie łatwiejsze.

Kinga

W dzieciństwie nie zdawałam sobie sprawy z tego, jak ważna jest prawda w ludzkim życiu. Nie przejmowałam się drobnymi odstępstwami od prawdy, sądząc, że skoro jestem dzieckiem, kłamstwo będzie mi wybaczone. Gdy dorastałam, zaczęłam przywiązywać większą wagę do tej wartości, unikałam ludzi obłudnych i nieszczerých, nie tolerowałam kłamstwa w bliskich relacjach. Uważam, że dla każdego, kto chce żyć zgodnie z własnym sumieniem, kwestia pozostawania w prawdzie jest kluczowa. Prawda ruguje fałsz i zakłamanie, nie dopuszcza manipulacji. Sądzę, że lepiej znać prawdę mimo rozczarowania i smutku, jakie niejednokrotnie niesie, choć życie skłania czasem do refleksji i wysunięcia wniosku, że im człowiek mniej wie, tym jest szczęśliwszy. Niestety, postawa bierności, chociaż wygodna, nie wydaje się wartościowa. Człowiek uczy się na własnych bądź cudzych błędach, ale tylko wtedy, gdy konfrontuje się z prawdą. Prawdę utożsamiam także ze świadomością, że świat nie jest idealny; chyba tylko osoby samooszukujące się twierdzą, że ścieżka życia nie jest wyboista i [jest — A.Ż.] nietrudna do pokonania. Nauczyłam się mówić prawdę niezależnie od tego, czy jest dla kogoś przyjemna, czy przykra. Nie lubię jej ukrywać, bo to zachowanie nieodpowiedzialne i niedojrzałe.

Anna

Wraz z upływem lat prawda przybierała w moim życiu na znaczeniu. Będąc dzieckiem, postrzegałam świat jako dobry i bez troski, nie skupiałam się na niebezpieczeństwach czy problemach. Rodzice, wprowadzając zasady panujące w naszym domu, do których trzeba było się dostosować, akcentowali też konieczność mówienia prawdy. Czasem, aby nie zostać ukaranym za pewne przewinienia, łatwiej byłoby skłamać, jednak konsekwencje kłamstwa okazywały się znacznie gorsze niż przyznanie się do winy. Sytuacja zmieniła się w okresie dorastania, kiedy to, jak każdy młody człowiek, miałam swoje tajemnice, którymi nie chciałam dzielić się z rodzicami. Często mama pytała, dlaczego tak późno wróciłam wieczorem do domu, a ja odpowiadałam, że autobus się spóźnił. Prawda była taka, że wolałam zostać dłużej ze znajomymi. Po takich rozmowach miałam

wyrzuty sumienia i prędzej czy później opowiadałam mamie, jak było naprawdę. Przyznam, że nigdy nie byłam nawet na prawdziwych wagarach, bo zawsze o tym informowałam rodziców. Jako osiemnastolatka, zauważyłam różnicę między tajemnicą a prawdą. Uważam również, że czasem lepiej nie mówić całej prawdy dla dobra innych, na przykład żeby babci nie podskoczyło ciśnienie, nie powiedziałam jej, że grozi mi niedostateczny z matematyki (liczę, że poprawię). Mimo to mogę z przekonaniem powiedzieć, że prawda zajmuje centralne miejsce w moim życiu.

Justyna

Kiedy byłam małą dziewczynką, rodzice mówili mi, że dbałość o czyste sumienie powinna być w moim życiu na pierwszym miejscu, że człowiek nie powinien wstydzić się za swoje słowa. Bałam się kłamstwa i sądziłam, że z dziećmi kłamiącymi nie wolno mi się kolegować. W okresie dorastania człowiek kształtuje swój światopogląd, nieco odeszłam od dziecięcego myślenia. Rozumiałam, że prawda jest czymś dobrym, ale również to, że z prawdą daleko nie zajdę. Czasem trzeba było koloryzować, nadać trochę retuszu, żeby przetrwać w nowym środowisku. Moje obserwacje potwierdzają, że kłamią wszyscy, często zamykają oczy na fakty, by mieć święty spokój, by nie stać się ciężarem dla innych, by nie zostać okrzykniętym bojownikiem za prawdę. Prawdę mówi się tylko wtedy, gdy tak jest wygodniej lub gdy koniecznie trzeba. Ciężko przyznać się do tego. W dzieciństwie nawet nie wiemy, czy rodzice są wobec nas szczerzy, skoro kiedy nie chciałam jeść, mówili mi, że nie urosnę, albo kiedy nie chciałam położyć się do łóżka, grozili, że zabierze mnie baba-jaga. Kłamstwo otacza nas od dzieciństwa i początkowo nawet nie zdajemy sobie z tego sprawy. Teraz mogę śmiało powiedzieć, że mam swoją prawdę, i wiem, że w niektórych sytuacjach wolno skłamać, a w innych trzeba bezwzględnie ujawnić prawdę.

Zuzanna

Prawdzie, którą rozumiem jako uczciwość, szczerłość wobec innych i wobec siebie, przypisuję duże znaczenie w moim życiu. Moi rodzice pochodzą z wielodzietnych rodzin, dlatego mam wiele kuzynek i kuzynów. W tak dużej grupie trudno nie być konformistą, jednak cenię szczerłość, zarówno w poważnych, jak i błahych sprawach. Będąc dzieckiem, starałam się mówić prawdę, co nie znaczy, że jeżeli ktoś z kuzynostwa coś przeszkrobał, biegłam na niego naskarżyć. Pod koniec okresu gimnazjalnego i w pierwszej klasie liceum jeszcze trudniej było mówić prawdę, na przykład że jestem wierząca i chodzę regularnie do kościoła. Źle widziane przez rówieśników było również przyznanie się, że w weekend przebywało się w domu

z rodzicami. Koledzy i koleżanki z klasy oczekiwali barwnych opowieści, na przykład że uczestniczyło się w imprezie, piło alkohol, a powrót do domu miał miejsce po północy. Szczerością nie zyskiwało się w oczach niektórych znajomych. Zawsze wiedziałam jednak, że szczerść stanowi podstawę zaufania, a bez wzajemnej uczciwości nie stworzy się trwałej relacji. Kłamstwa tworzą coraz większą przepaść między ludźmi. Sądzę, że prawda jest tak samo ważna, o ile nie ważniejsza od miłości, gdyż miłość nie może istnieć bez prawdy. Jeśli nie jest się szczerym wobec siebie i innych ludzi, człowiek pozbawia się możliwości osiągnięcia szczęścia.

Magdalena

Prawda stanowi jedną z podstawowych wartości niezbędnych mi do prawidłowego funkcjonowania, towarzyszy mi stale w różnych sytuacjach życiowych. Przekonałam się, że konsekwencje wynikające z mówienia prawdy mogą być zarówno pozytywne, jak i negatywne. Prawda może też ranić, czego doświadczyłam, gdy osiągnęłam dojrzałość w podejmowaniu decyzji. Przypominając sobie moje dzieciństwo, mogę powiedzieć, że dzieci nie umieją kłamać. Prawda to zatem pewnego rodzaju czystość nadana człowiekowi w chwili narodzenia. Bawiąc się w piaskownicy, zawsze mówiłam prawdę, kto na przykład zepsuł koleżance domek z piasku. Byłam wtedy z siebie bardzo dumna (sytuacja znana mi z opowieści mamy). Miałam też w mamie dobry wzór do naśladowania. W młodości zaczęłam myśleć nihilistycznie, lecz w głębi duszy nie zamierzałam kontestować. Pragnęłam jedynie, by moje zdanie miało mocne podpory w słowach, nie chciałam pozostawiać niczego bez wyjaśnienia. Teraz, gdy jestem metrykalnie dorosła, cenię w ludziach prawdomówność, gdyż uważam, że ta cecha jest „zwierciadłem” człowieczeństwa. Na niej opieram relacje z innymi, taki jest mój sposób na życie. Całokształt mego jeszcze niezbyt bogatego dorobku życiowych doświadczeń ujawnia chęć szczerzego kontaktowania się z innymi, dbania o nich, korzystania z życia i radowania się nim. Bez prawdy światem, w tym także moim życiem, zawładnąłby chaos, a tego bym nie chciała.

Joanna

We wczesnym dzieciństwie rodzice i dziadkowie powtarzali wielokrotnie, że należy mówić prawdę. Do dnia dzisiejszego pobrzmiwają w mych uszach słowa mamy: „pamiętaj, że ja zawsze chcę znać prawdę, nieważne, co się stało i co przeskrobałaś”. To zdanie rzeźbiło w trakcie życia mój system wartości, w którym prawda zajmuje istotne miejsce. W domu rodzinnym często obserwowałam, jak prawdę traktują bliscy mi ludzie. Nacisk kładziono przede wszystkim na rozmowę i wyjaśnianie wielu spraw, więc nie mogłam od tego uciec.

Wiedziałam, że zawsze mogę powiedzieć prawdę, przykładowo co działo się w szkole (o złych stopniach, wagarach), wśród koleżanek, co mnie trapi. Mama doceniała moją prawdomówność i udawało nam się wyjaśniać problemy i sytuacje konfliktowe. Patrząc na moje dzieciństwo i młodość, oceniam je bardzo pozytywnie. W dorosłym życiu utwierdziłam się w przekonaniu, że prawda musi służyć czemuś dobremu, na przykład pomóc rozwiązać jakiś problem. Uważam, że prawda to nie krytyka, więc gdy widzę, że ktoś nie umie śpiewać, a sądzi, że potrafi, nie siłę się na pochwały. Należy jednak być prawdomównym w taki sposób, by nie ranić innych i przekazać swój pogląd jak najdelikatniej. Poza wychowaniem, które wyniosłam z domu rodzinnego, znaczenie prawdy w moim życiu reguluje wiara w Boga, która opiera się na miłości bliźniego, to znaczy szanowaniu go, choćby przez mówienie prawdy. W moim mniemaniu kłamstwo sprowadza się zawsze do czynów „poniżej godności” i nieszanowania praw człowieka. Prawda to fundament, na którym chciałabym budować mą przyszłość.

Sylwia

Od dzieciństwa rodzice powtarzali mi, że mówiąc nieprawdę, oszukujemy innych i nawet najgorsza prawda jest lepsza od udawania, że wszystko będzie dobrze. W młodości prawda ma ogromne znaczenie w przyjaźni i miłości. Nie można budować związku na kłamstwach, bo nic dobrego z tego nie wyniknie. Prawda i miłość powinny tworzyć fundament związku. Mówienie prawdy sprawia, że czuję się dobrze z sobą, „nie mam nic na sumieniu”. Najbliższe osoby wiedzą, że mogą zwrócić się do mnie, bo powiem im prawdę. Jako osoba dorosła, uważam prawdę za wartość ważną, ale chyba nie fundamentalną. W dzisiejszych czasach, zwłaszcza wśród polityków, można zauważyć, że prawda to coś odległego, im obcego; w swych kampaniach wyborczych mówią tylko to, co chce usłyszeć społeczeństwo. Myślę, że prawda nie zawsze jest tam, gdzie większość. Ludzie zbyt często przyjmują automatycznie to, co im mówi otoczenie, nie zastanawiając się, jaka jest prawda. Prawda żyje też w osobach mi bliskich; moja przyjaciółka zwraca mi czasem uwagę, że źle postępuję. Dla mnie nie jest to powód do obrażenia się, ale zachęta do zmiany, poprawy. W przypadku rodziny — wspólnoty małżonków i dzieci — prawda może okazać się ważna w sytuacji na przykład adopcji dziecka. Wielu rodziców przez lata ukrywa przed swym dzieckiem, że zostało adoptowane. To wielki błąd. Świadomość tego, że ktoś mnie adoptował, nie powinna wywoływać gniewu, złości czy żalu. Powinna raczej umocnić relacje rodzinne, sprawić, że osoba adoptowana poczuje wdzięczność za okazaną miłość i opiekę. Chyba najtrudniej być prawdomównym w szkole (boimy się powiedzieć nauczycielowi, że nie rozumiemy lekcji, że coś nam się nie podoba

w podejściu do ucznia, że stracimy sympatię koleżanek/kolegów) i pracy zawodowej (tato martwił się kiedyś o to, że wyznając prawdę o szefie, straci u niego zatrudnienie).

Michalina

Niektórzy uczeni uważają, że prawda to wartość, która istnieje niezależnie od człowieka i upływu czasu. W dzieciństwie pobiera się ją przede wszystkim od rodziców. Już wtedy, dzięki prawdzie, nauczyłam się w odpowiedni sposób postrzegać świat, wiedząc, że nie wszystko jest takie, na jakie wygląda. Przez dociekanie prawdy dotykały mnie nieprzyjemne sytuacje i reakcje innych. Będąc 14–16-latką, gdy rodzice często nie pozwalali mi na wyjście na koncert, ukrywałam prawdę, mówiąc, że idę do koleżanki. Byłam wówczas zadowolona, że postawiłam na swoim, a oni o niczym nie wiedzą. Któregoś dnia prawda wyszła na jaw i spotkały mnie przykre konsekwencje, a przede wszystkim utrata zaufania rodziców. Zrozumiałam, że postępowałam nierozważnie, gdyż byłam pod zbyt dużym wpływem rówieśników, a ja nie usamodzielniałam się jeszcze w decydowaniu o sobie. „Małpowałam” to, co mówią i robią inni, przejmowałam tylko ich wersję prawdy. Gdy nadszedł okres końca liceum, poczułam, że chcę rozwijać swą osobowość i mieć swe zdanie na temat prawdy. Słowa: „prawda was wyzwoli”, dają mi wielką siłę i chęć mówienia prawdy. Chciałabym przekazać ją innym ludziom.

Dominika

Czym jest prawda? Według mnie, prawda jest względna; to, co dla jednych jest prawdą, inni mogą uznawać za kłamstwo. Niektórzy tak mocno w coś wierzą, że mimo iż to fałsz, będą sądzić, że prawda. Ludzie potrafią latami coś sobie wmawiać, aż w końcu uznają to za oczywistość, czyli prawdę. Jako dziecku, zdarzało mi się nie powiedzieć prawdy w kwestiach błahych, by uniknąć kary, na przykład mówiłam mamie, że założyłam na noc aparat ortodontyczny, który w rzeczywistości leżał pod poduszką. Wydawało mi się to wówczas zabawne. Później, w okresie gimnazjum, kiedy doświadczyłam nieszczerości koleżanek, czułam się zraniona i zaczęłam zastanawiać się nad znaczeniem prawdy. Od tego czasu nie lubię osób fałszywych, nieprawdziwych przyjaciół i staram się unikać ludzi zakłamanych. Doszłam do wniosku, że prawda jest wartością znaczącą, a prawdopodobność powinna być cechą nie tylko idealnego, ale zwyczajnego człowieka. To trudne, ale wykonalne.

Kamila

Prawda jest jedną z najbardziej pożądanых wartości, niezmiennych na różnych etapach ludzkiego życia, wszyscy przecież oczekują

szczeroci. Prawda ma wysoką lokatę w mej hierarchii wartości; rodzice od najmłodszych lat wpajali mi przekonanie, że prawda to wartość, która powinna być obecna w mym postępowaniu. O prawdzie uczono mnie nie tylko w domu rodzinnym, gdzie stanowiła podstawę dobrych relacji, ale również w przedszkolu, w którym wykazywano, że kłamstwo nie popłaca. Tam nauczyciele kładli nacisk na mówienie prawdy słowami: „Nie kłam”, „Powiedz prawdę”, „Nie wolno zmyślać”, „Nie oszukujemy”. W szkole podstawowej i gimnazjum, podobnie, nauczyciele oczekiwali od uczniów prawdomówności. Surowo karali za ściąganie na klasówkach lub odpisywanie zadań domowych na przerwach. Stanowiło to dla mnie przestrożę i motywowało do prawdziwości. W okresie młodości wielokrotnie doświadczyłam sytuacji, w której ktoś w mej obecności mówił nieprawdę. Było to po prostu nieetyczne. Zdarzyła się wtedy tragiczna sytuacja. Kolega powiedział nieprawdę na temat drugiej osoby i w konsekwencji moja koleżanka, pod wpływem silnego zdenerwowania, spowodowała wypadek samochodowy. Całe szczęście, że przeżyła. Wchodząc w dorosłość, staram się nie zapominać o prawdzie, która stanowi warunek dobrego funkcjonowania wśród ludzi. Aby nie być okłamywanym i pomawianym, trzeba szanować prawdę i nie okłamywać innych. Wymaga to sporej odwagi, ale moje doświadczenie życiowe podpowiada mi, że warto cenić prawdę.

Nina

W dzieciństwie uczymy się odróżniać prawdę od nieprawdy, dopiero kształtujemy swą prawdomówność. Przed rodzicami ukrywałam na przykład informację o negatywnych stopniach w szkole. Z biegiem czasu przekonywałam się, że nie warto ukrywać prawdy, bo rodzice mogą przecież pomóc w rozwiązaniu wielu problemów, choćby w poprawie ocen. Kiedy dorastałam, wiele razy okłamałam mamę, z czego jednak nie byłam zadowolona. Wtedy sądziłam, że nie ma innego wyjścia z kłopotliwej sytuacji. Życie pokazało mi jednak dobitnie, że nie należy kłamać, ale uczyć się rozmawiać o swych trudnościach, zmartwieniach czy obawach. Bunt młodzieńczy skłonił mnie do wyjazdu za granicę z mężczyzną, którego moja rodzina nie akceptowała. Przerwałam naukę w liceum. Starannie ukrywałam pewne wydarzenia z mego życia, by rodzice się nie martwili. Mężczyzna, w którym się zakochałam, okazał się złym człowiekiem. Przeżyłam rok w stałych kłótniach, wyzwiskach i przemocy fizycznej. Odwróciłam się wtedy od swej rodziny, przestałam kontaktować się z rodzicami, gdyż nie chciałam przyznać się do błędu i do tego, co dzieje się w mym nowym domu. Ta sytuacja pokazała mi, że w trudnych momentach można liczyć głównie na rodzinę i dlatego wobec niej trzeba być prawdomównym. Powszechne przekonanie, że

można skłamać, żeby nie sprawić komuś przykrości czy nie zmarwić, w moim przypadku się nie sprawdziło.

Julita

Przez niemal całe życie zastanawiałam się, czy w pewnych sytuacjach powiedzieć prawdę, czy ją raczej zataić. W dzieciństwie kłamałam tylko wtedy, gdy obawiałam się konsekwencji swego postępowania. Niestety, niektóre dzieci zbyt często posługują się kłamstwem, co może przerodzić się w złe przyzwyczajenie. Mój znajomy ma dwadzieścia lat, kłamał w dzieciństwie i wciąż to robi, można powiedzieć, dalej „pisze bajki”. Jako 12–15-latka kłamałam raczej sporadycznie, i to w sprawach mało znaczących, przykładowo gdy chciałam wykręcić się od jakiegoś spotkania rodzinnego, mówiłam, że muszę zostać w domu, by się pouczyć. Gdy nie miałam ochoty na odwiedzin koleżanki, informowałam, że na przykład muszę iść do dentysty. Dziś przyjaciele nazywają mnie „chorą na prawdomówstwo”, bo często, zwłaszcza na życzenie znajomych, serwuję prawdę i nie lubię ściemniać. Biorę też odpowiedzialność za swe słowa i czyny. To, że jestem szczerą aż do bólu, przysparza mi nieraz kłopotów, jednak osoby mi bliskie cenią mnie za tę cechę. Uważam, że ciężko jest czasami wyznaczyć prawdę, ale zawsze wtedy spada z serca jakiś ciężar, pojawia się jakaś nadzieja na poprawę relacji, wspólne postanowienie. Dla mnie prawda jest też drogą do szczęścia. Daje poczucie sprawiedliwości, autentyczności i godności. Kłamstwo zaś można z powodzeniem nazwać złem.

Damian

Prawdę traktuję jako wartość nadrzędną, która zapewnia mi poczucie bezpieczeństwa, szacunek do siebie i innych. Bez prawdy można zbudować świat pozorny, gdyż wszystkie, zarówno indywidualne, jak i społeczne, niezgodne aspekty życia byłyby wówczas przeinaczane przez instrumentalny pożytek. Prawda pozwala na mierzenie się z trudnościami życiowymi, pozwala budować samego siebie, swój charakter i otaczający świat. Zbyt łatwo przychodzi rodzicom mówienie dzieciom nieprawdy, na przykład że ojciec wyjechał, zamiast powiedzieć prawdę: „ojciec nas zostawił i założył nową rodzinę”. Rodzice, postępując w ten sposób, sądzą, że dziecko powinno być bez trosk. Ja uważam jednak, że nieprawda tylko potęguje w dzieciach niepokój i rodzi nieporozumienia. Prawda zaś powinna towarzyszyć człowiekowi od narodzenia. Po dziś dzień nie toleruję innej komunikacji niż na gruncie szczerości i prawdomówności. W okresie dorastania poszukujemy sensu życia, dlatego ważne, by młody człowiek był przygotowany na spotkanie z niezgodnymi aspektami życia, czyli na przykład z konfliktem wartości. Zawsze starałem się

dociekać, co jest, a co nie jest prawdą, gdzie biegnie granica między kłamstwem dopuszczalnym a niedopuszczalnym. Wtedy chyba nie całkiem rozumiałem potężne znaczenie prawdy. Dopiero okres wchodzenia w dorosłość, choć niedługi, pokazał mi, do czego może prowadzić nierespektowanie prawdy. Sytuacja, która zrodziła taką konkluzję dotyczącą prawdy, stanowiła dla mnie bardzo dobrą lekcję. Byłem obiektem oszustwa zaufanej osoby, która mogła zniszczyć mój stosunek do szczerości. Wykorzystałem tę sytuację, ucząc się z własnego doświadczenia, by zawsze stać po stronie ludzi domagających się prawdy, walczących o prawdę, ale równocześnie liczących się z uczuciami drugiego. Podsumowując, prawda jest jedną z najważniejszych wartości w moim życiu. Uważam, że warto mierzyć się z trudnościami, jakie ono niesie, a zatem również przeciwstawiać się pozorom, kłamstwu i obłudzie.

Aleksandra

Niezależnie od wieku życia prawdę uważałam za wartość względną, która pomaga człowiekowi odnaleźć się w tym szalonym świecie. Wynika to prawdopodobnie z mej osobowości bądź nabytych doświadczeń. W dzieciństwie wszystko, co zasłyszałam i odczuwałam, traktowałam jak prawdę, a mówienie prawdy było wówczas czymś oczywistym i naturalnym. Czasami było to niezręczne dla moich rodziców, którzy, założywszy, rozmawiali o kimś z rodziny, ja zaś powtórzyłam treść poufnej rozmowy w towarzystwie krewnego. Rodzice byli wtedy bardzo zawstydzeni. Ten wczesny okres mego życia związany z rozpoznawaniem prawdy mogę nazwać chodzeniem we mgle, a równocześnie był to czas bardzo szczęśliwy. W młodości zaczęłam oceniać ludzi, ich wypowiedzi, czyny, sytuacje, zdarzenia. Stałam się nieco przebiegłą, podpierałam swe myślenie stereotypami. Prawdy poszukiwałam głównie w książkach, mediach. W argumentacji innych ludzi rzadko dopatrywałam się prawdy; lubiłam uznawać za prawdę to, co mi w danej chwili pasowało. Właśnie w tym okresie zerwałam z chodzeniem do kościoła i wpadłam w toksyczne związki, które jeszcze spotęgowały moje zagubienie. Teraz, kiedy śmiało przekroczyłam próg dorosłości, uważam, że te doświadczenia były mi potrzebne, bym mogła wybudzić się z niedojrzałości. Zapragnęłam z powrotem być sobą, tak jak w dzieciństwie i we wczesnej młodości. Odżyły we mnie stare pragnienia i cele życiowe, które staram się aktualnie konsekwentnie realizować. Mam nadzieję, że jestem dziś mądrzejsza, i w przyszłości, gdy znajdę się w trudnych sytuacjach, będę umiała szybciej uświadomić sobie, jaka jest prawda, i jednoznacznie opowiedzieć się po jej stronie.

Żaneta

Prawda i szczerłość to nieodłączne cechy, których najbardziej oczekujemy od ludzi w życiu codziennym. Dzięki prawdzie mogę żyć w realnym świecie, a nie w kłamstwach i iluzji. Moi rodzice uświadomili mi, że nie powinnam bać się mówić prawdy, mimo iż często walka o prawdę „nie opłaca” się, jeśli wziąć pod uwagę korzyści materialne. Daje jednak satysfakcję z uczciwego postępowania. W przeszłości kilka razy usiłowałam ukryć prawdę, żeby nie sprawić rodzicom przykrości, ale nie wychodziłam na tym najlepiej; to właśnie ukrywanie prawdy raniło ich najbardziej. Pierwsze próby „naginania” prawdy kończyły się w moim przypadku wyrzutami sumienia, niezwykle dokuczliwymi, na przykład po ściąganiu na lekcji. Przekonałam się, że prawda uszlachetnia, czyni człowieka pewniejszym siebie, silniejszym. Prawda jest elementem jego dojrzałości, podobnie jak godność. Decyduje również o zaufaniu do innych ludzi, pozwala żyć z czystym sumieniem, w harmonii z sobą i innymi ludźmi. Czasami myślę o tym, że na końcu mego życia, kiedy będę robiła rozrachunek z całości, zapytam siebie, kim byłam — człowiekiem prawym czy nie, kimś, dla kogo bardziej liczy się mieć czy być? Teraz już wiem, że prawdy nie warto szukać w telewizji, Internecie, pubie czy w innych rzeczach materialnych.

Agnieszka

W dzieciństwie prawda przychodziła mi z łatwością. Wszystko, co powiedzieli rodzice, uznawałam za prawdę. Za przykład niech posłuży historia opowiadana mi przez mamę. Kiedy miałam dwa lata, mama, chcąc oduczyć mnie używania smoczka, wytłumaczyła, że mojemu kotkowi on bardziej jest potrzebny. Przyjęłam to bez płaczu, a spryt mojej mamy dobrze poskutkował. W młodości doświadczyłam, że bycie prawdomównym nie zawsze jest dobre, gdyż są osoby, które chcą uzyskać informacje tylko po to, by je wykorzystać do własnych celów, by coś zyskać. Wiem już, że wśród obcych nie warto być zanadto wylewnym, by nie stać się ofiarą. W gronie najbliższych cenione jest mówienie prawdy i otwarte wyrażanie swego zdania. Jednak niektórzy ludzie wolą wysłuchiwać kłamliwych komplementów, niż usłyszeć parę słów prawdy. Obcowanie z prawdą może przynosić zadowolenie z siebie i wzmocnić charakter.

Patrycja

Prawda jest bardzo ważna w moim życiu, nie planuję kłamstwa, bo też nie chcę być okłamywana. Zdarza się jednak, że kłamię, np. osobie chorej nie mówię, że źle wygląda, ale że zupełnie nieźle. Z powodu kłamstwa straciłam rok temu przyjaciółkę (właściwie nie jestem pewna, czy kiedykolwiek nią była). Podobał nam się ten sam

chłopak, jednak on wolał spotykać się ze mną. Z tego powodu Kinga była na mnie zła, więc postanowiła napisać do niego na portalu w Internecie i naopowiadać o mnie wiele kłamstw. Trudno było mi się z nich przed nim wytłumaczyć. Znienawidziłam ją, chciałam, by naprawiła krzywdę i powiedziała mu prawdę o tym, co zrobiła. Ona jednak rozplakała się i nie spełniła mej prośby, tłumacząc, że się go obawiała, a nawet bała. Do dziś tego nie potrafię zrozumieć. Po tej sytuacji postanowiłam zerwać z Kingą wszelkie kontakty, gdyż uważam, że nie można przyjaźnić się z osobą, dla której prawda nic nie znaczy. Kłamstwa mogą prowadzić tylko do nieszczęścia, a w każdym razie zaprzepaszczają szansę bycia szczęśliwym. Niedługo po tych przykrych wydarzeniach zyskałam przyjaźń chłopaka, którego bardzo szanuję i z którym do dziś utrzymuję kontakt oparty na uczciwej, szczerzej komunikacji.

Martyna

Od dzieciństwa rodzice próbowali uświadomić mi, że prawda zawsze zwycięża. Kłamstwo było w moim rodzinnym domu bardzo negatywnie postrzegane, prawdopodobnie ze względu na wiarę katolicką, którą praktykujemy. Kościół wydaje nam się wiarygodny, bo poszukuje prawdy i stara się demaskować nieprawdę. Niestety, w gronie rówieśników często od prawdy ważniejsza okazywała się ilość znajomych, dobre stopnie w szkole, udana zabawa. Niektóre z tych dóbr zdobywane były przez kłamstwa. Zawsze jednak z kłamstwem związane były przykre konsekwencje, na przykład słabo napisany sprawdzian czy problemy w kontaktach z rodzicami. Przyznanie się do prawdy sprawiało mi zawsze sporą trudność, na przykład że zapaliło się papierosa, poszło na wagary albo zgubiło jakąś cenną rzecz. Dziś, kiedy jestem dorosła, zgadzam się ze zdaniem, iż „prawda nas wyzwoli”. Sensu tego mądrego stwierdzenia doświadczyłam w wielu sytuacjach życiowych, kiedy to dopiero wyznanie prawdy dało mi wewnętrzny spokój, poczucie wolności i przywróciło radość życia. Chciałabym w przyszłości mieć męża, który nie oszukuje rodziny, i wychować swe dzieci tak, by nie raniły innych kłamliwymi słowami.

Laura

Większość uważa prawdę za wartość istotną w ludzkim życiu, jednak gdy dochodzi do konfrontacji z prawdą, której nie chcielibyśmy usłyszeć, często nie dopuszczamy jej do siebie, oburzając się lub obrażając. Dzieci nie miały dość czasu, by nauczyć się kłamać, są czyste i łagodne. Jeśli więc pojawi się kłamstewko, to najczęściej nieświadomie, przez pomyłkę, brak koncentracji, a w każdym razie z błahych powodów. W okresie młodości dorastający człowiek zaczy-

na konfrontować się z rzeczywistością i godzić z faktami. Czasem ta konfrontacja doprowadzała mnie do buntu lub zaniedbywania prawdy (a było jej wówczas znacznie mniej niż w dzieciństwie). Irytowało mnie to, jak dużo chcę o mnie wiedzieć rodzice, czułam się wręcz inwigilowana, szpiegowana. Teraz wiem, że było to z troski o mnie i moje bezpieczeństwo. Dziś w moim krótkim na razie dorosłym życiu staram się żyć w zgodzie z prawdą i jej nie naginać. Nie lubię też, gdy ktoś mówi o mnie za moimi plecami. Nie biorę za prawdę wszystkiego, co zasłyszę wśród znajomych, coraz częściej staram się szukać prawdy na własną rękę.

Aldona

W dzieciństwie prawdę rozumiałam jako mówienie prawdy, nieokłamywanie innych ludzi. Zarówno rodzice, jak i nauczyciele kładli nacisk na prawdomówność. Ostrzegali przed kłamstwami i wyliczali bolesne konsekwencje łamania zasad współpracy. Jako osoba dorosła, uważam, że prawda to nie tylko przeciwieństwo kłamstwa, ale życie zgodne z samym sobą. Zdarzyła mi się kiedyś sytuacja, która nauczyła mnie, że nie warto uciekać się do kłamstwa. Okłamałam mego chłopaka, gdyż bałam się, że jeśli dowie się prawdy, utracę go. Okazało się, że dowiedział się o wszystkim od znajomych i nie miał żalu o tamtą sprawę, ale o to, że ją przed nim ukrywałam. Zrozumiałam, że kłamstwem zraniłam nie tylko jego, ale również samą siebie. Od tamtej sytuacji kłamstwo kojarzy mi się z zadawaniem bólu innym i sobie. Nawet niewielkie mijanie się z prawdą może nasilać problemy z prawdomównością i rodzić cierpienie. Mam nadzieję, że w przyszłości będę potrafiła zawsze stanąć w obliczu prawdy i przyjąć ją należycie bądź przekazywać prawdziwe informacje swym bliskim i obcym.

Renata

We wczesnym dzieciństwie prawda oznaczała dla mnie wywiązywanie się z umów i danego słowa oraz zgodność wypowiedzi z rzeczywistością. W młodości za prawdę brałam to, co można było sprawdzić, doświadczyć zmysłowo. Drażniły mnie i niepokoiły rozbieżności między komunikatami, na przykład mama mówiła memu ojcu, że boli ją głowa, a mnie, że czuje się zupełnie dobrze. Dbając o dobro dziecka, dorośli popełniają błąd kłamstwa bądź zatajenia prawdy. Naturalnie, nie mam rodzicom za złe, że nie uprzedzili mnie, że opatrywanie rany będzie bolało, gdyż rozumiem ich intencje – chcieli mnie pocieszyć, zmniejszyć lęk. Jako osoba prawie dorosła, mówienie prawdy postrzegam jako miernik dobrego charakteru człowieka, zaś życie w prawdzie uznaję za źródło godnego życia, które opiera się na zaufaniu sobie i innym. Dostrzegam, iż w moim

życiu wraz z upływem lat prawda staje się z coraz ważniejsza, mamy do niej prawo i jest naszym przywilejem. Przekazywanie prawdy historycznej następnym pokoleniom uważam również za istotne w budowaniu tożsamości jednostek i państw. Życie w prawdzie wydaje mi się lżejsze i wolne od niepewności, strachu wynikającego z zakłamania. Prawda daje ulgę, jest oczyszczająca. Wierzę, że człowiek wychowany w miłości do prawdy skorzysta z niej na kolejnych etapach swego życia.

Katarzyna

Każdemu zdarza się skłamać, mnie w szczególności w sytuacjach, gdy wiem, że dla kogoś poznanie prawdy może okazać się przykre i gorsze niż kłamstwo, a także w sytuacjach, w których powiedzenie prawdy już nic nie zmienia. Wiele razy w życiu spotkałam osoby nieszczerze, które próbowały przyciągnąć do siebie jak największą grupę osób, posługując się kłamstwem, obgadywaniem. Uważali chyba, że kłamstwo jest „przepustką” do dorosłości. Z własnego doświadczenia wiem, że kierując się prawdą, jestem w stanie działać znacznie więcej niż kłamstwem czy kombinowaniem. Prawdopodobnie mogę zjednać sobie ludzi, zyskać ich przychylność, a nawet sympatię, natomiast nieprawdą — narazić się na odrzucenie i samotność. Przełomowy pod tym względem był dla mnie okres przejścia z gimnazjum do obecnego liceum, kiedy to ucząc się w klasie o profilu humanistycznym z dodatkowymi zajęciami z zakresu edukacji filozoficznej, zbudowałam sobie własną „filozofię prawdy”. Prawda to ważne słowo, którego nie ograniczam do mówienia prawdy czy unikania kłamstwa; jest życiowym zadaniem i często polega na zgodności z sobą, głoszeniu prawdy na przykład o naturze i pochodzeniu człowieka.

Barbara

Prawda w moim życiu już od dzieciństwa jest niezwykle istotna, ponieważ wychowałam się bez rodziców i z tego powodu często byłam wyśmiewana. Dzieciństwo spędziłam z dziadkami na wsi i do dziś uważam, że dla ludzi pochodzących z prowincji prawda ma większe znaczenie niż mieszkańców dużych miast. Chciałam wiedzieć, co stało się z moimi rodzicami. Trudne doświadczenie z mego życia nauczyło mnie, jaką wartość ma prawda. Mój tato popełnił samobójstwo, gdy jeszcze byłam mała i niewiele rozumiałam z tego, co dzieje się w rodzinie. Rodzina ze strony taty chciała mnie okłamać, mówiąc, że doszło do nieszczęśliwego wypadku. Natomiast moi dziadkowie od początku mówili mi prawdę. Kiedy weszłam w dorosłość, postanowiłam ostatecznie wyjaśnić sytuację i rozwiązać wątpliwości, udając się do archiwum prokuratury, gdzie udostępniono

mi akta sprawy. Wtedy prawda wybrzmiała po raz kolejny. Trudno mi jednak zrozumieć, dlaczego bliscy okłamywali mnie i zwodzili. Tym bardziej teraz nie toleruję kłamstwa i brzydę się nim, jestem również wdzięczna moim dziadkom za szczerłość, która wcale nie przychodziła im wówczas łatwo. Prawda i zaufanie mają dla mnie bardzo osobisty wymiar.

Iwona

W dzieciństwie szacunek dla prawdy został mi wpojony w wychowaniu religijnym. Jako że jestem katoliczką, uważam kłamstwo za grzech i mam wyrzuty sumienia, kiedy zdarzy mi się kogoś okłamać. Kłamstwo niemal zawsze wiąże się z niesprawiedliwością; niesprawiedliwe jest zarówno bycie okłamywanym, jak i okłamywanie innych. W młodości z trudem przychodziło mi realizowanie tej wartości. Pojawiły się pokusy sięgnięcia do przeciwieństw prawdy, na przykład okłamania rodzica bądź innej bliskiej osoby. Bardzo pomagała mi w tych sytuacjach możliwość skorzystania z sakramentu pokuty i wytrwałość w postanowieniach. Teraz, na początku dorosłości, w dalszym ciągu kieruję się w postępowaniu zasadami wiary; prawda jest w nich niezwykle istotna. Sądzę, że w walce dobra ze złem prawda zawsze zwycięża i pozwala człowiekowi odbudować to, co zniszczył. Doceniam aspekt wychowawczy prawdy; prawda może stać się nie tylko osobistym walorem, ale pomóc w pracy nad sobą. Dzięki między innymi prawdzie życie nabiera sensu. Chciałabym, żeby moje życiowe ideały przetrwały w mej postawie, bym mogła reprezentować je na studiach, a w przyszłości przekazać je swoim dzieciom.

Ewa

W dzieciństwie istniała dla mnie tylko prawda, która pochodziła z ust mojej mamy, więc jeśli mama mówiła, że przykładowo woda jest bezsmakowa, nie wierzyłam, że mogłaby być także słona. Odbiór prawdy w tym okresie mego życia był ograniczony możliwościami percepcyjnymi oraz dziecięcą wiarą w to, że dorośli są nieomylni. W miarę dorastania zaczęłam więcej dostrzegać, uświadomiłam sobie istnienie prawdy obiektywnej i subiektywnej oraz różnicę między prawdą a fałszem. Zaczęłam ostrożniej przyglądać się ludziom, rozważać każde ich słowo, a informacje poddawać weryfikacji, co czynię do dziś. Chętnie badałam zgodność tego, co mówią ludzie, z faktami. Jako nastolatkę, ten rodzaj dysonansu doprowadził mnie do swoistego buntu przeciw wielości prawd i prawdzie w ogóle. Prawda przestała mnie interesować, nie dbałam o nią, sądząc, że w większości przypadków niemożliwym jest jej rozpoznanie. Nie skupiałam się już na tym, co mówi rodzic w domu, prezenter w telewizji, nauczyciel

w szkole. Nie dociekałam, czy ktoś jest autentyczny, czy nieszczerzy. Ja sama starałam się jednak nie uciekać się do kłamstw, gdyż kłamstwo nie było w mojej rodzinie tolerowane, zawsze rodziło wielki wstyd kłamiącego. Gdy pierwszy bunt młodości przeminął, stałam się ostrożniejsza w interpretacji wydarzeń i osądzaniu ludzi. Łatwiej wypowiadać się na temat prawdy, gdy w określonej sytuacji jesteśmy obecni. Wersja zasłyszana może nie być prawdziwa, a sprawdzić jej już nie sposób. Obecnie istotne dla mnie jest poznanie poglądów innych ludzi, by wyrobić sobie zdanie na ich temat. Nie przemawia do mnie koncepcja prawdy uniwersalnej, ale za to cenię w ludziach prawdomówność.

Beata

Prawda w moim życiu odgrywa ważną rolę — stanowi sens egzystencji. Zostałam wychowana w taki sposób, by prawdomówność i szczerłość były zawsze obecne w moim postępowaniu. Z biegiem czasu zaczęłam jednak dostrzegać, że małe kłamstewka czasem pomagają wyjść cało z kłopotliwych sytuacji, pozwalają nie ranić innych, załagodzić konflikty. Zdaję sobie sprawę, że ten sposób patrzenia na świat jest dość wygodny i chyba nie o to w życiu chodzi, aby korzystać jedynie z dobrodziejstw hedonizmu. Warto stawiać czoła problemom, mieć odwagę cywilną i przyznać się do popełnionego błędu. Jednak do takiej postawy trzeba dorosnąć, sporo doświadczyć, aby tę prawdę dostrzec, przyjąć i na co dzień stosować. Mam nadzieję, że kiedyś uda mi się wyzbyć kłamstw, nawet drobnych, aby móc żyć w zgodzie z sobą i ze swym otoczeniem. Tymczasem staram się przynajmniej w kwestiach ważnych życiowo być szczerą i unikać pokrętnych wypowiedzi. Bardzo skrupulatnie dobieram przyjaciół, gdyż w dzisiejszych czasach kłamstwo stało się bardzo popularne.

Izabela

Mówi się, że dziecka nie da się okłamać. To z pewnością prawda, gdyż już w dzieciństwie dobrze rozpoznawałam, kiedy rodzice mówili prawdę, a kiedy zamierzali coś przede mną ukryć. Moja mama również wie, kiedy kłamię, i nic przed nią się nie ukryje. Zawsze powtarza mi, że *oliwa sprawiedliwa, zawsze na wierzch wypływa*. W ciągu życia zrozumiałam, że prawda bywa bolesna, ale tylko nią można coś wywalczyć, osiągnąć, bo cóż to za uczeń, który ciągle usprawiedliwia się, że nie mógł się przygotować, podczas gdy jest inaczej, lub pracownik, który stale kłamię, że wykonał swoje zadanie, a w rzeczywistości nic nie zrobił? Kłamię, że był punktualny, podczas gdy faktycznie spóźnił się do pracy i wcześniej z niej wyszedł. We wczesnej młodości oszukiwanie rodziców w moim przypadku spowodowane było dorastaniem, pragnieniem prywatności, niechęcią do

dzielenia się przeżyciami i emocjami z dorosłymi. Zdaję sobie sprawę z tego, że należy w tym okresie, mimo posiadania tajemnic, kierować się prawdą i nie dać się zwieść nieprawdzie. Załążki prawdy zawsze zaowocują na kolejnych etapach życia, jestem o tym przekonana.

Filip

Prawda jest terminem trudnym do zdefiniowania. Ważne, by była zgodna z moralnością człowieka. W dzieciństwie, jak inne dzieci, nie przywiązywałam wagi do prawdy, ale naśladowałam ludzi w domu, przedszkolu i szkole. Odwzorowywałam kulturę i normy panujące w tych środowiskach. Kolejnym okresem, który przeanalizuję, będzie wczesna młodość, którą oceniam pozytywnie, biorąc pod uwagę moje związki z prawdą. Jednak w tym okresie szukałem jednej prawdy, uniwersalnej — obowiązującej na całym świecie. Poszukiwałem jej w codzienności, a czynnikiem, dzięki któremu mogłem ją odnaleźć, okazała się wiedza. Zamierzałem poznać świat i odkrywać nieznanne przez oddzielanie wiedzy, w moim przekonaniu, przydatnej od zbędnej. Prawda stanowiła dla mnie *panaceum* na problemy indywidualne i globalne; za jej pośrednictwem chciałem pomóc ludziom w rozwiązaniu kwestii spornych. Dorosłość ujawniła pod tym względem swe oblicze. Dowiedziałem się, że jest tyle prawd, ilu ludzi na świecie. Każdy posiada swoją prawdę, własną interpretację faktów. Nie oznacza to, że prawda nie jest możliwa do osiągnięcia zarówno dla jednostki, jak i społeczeństwa, ale jej poznanie wymaga nie lada wysiłku, a na ten nie każdy reflektuje. Prawdopodobnie z tego powodu prawda bywa współcześnie marginalizowana.

Marzena

Z dzieciństwa pamiętam sytuację, kiedy to po strąceniu wazonu nie przyznałam się, że go stłukłam, chociaż mogłam liczyć na zrozumienie rodziców. Wolałam wtedy ukryć prawdę, niż szczerze się przyznać. W okresie młodości zdarzało mi się coś ukrywać przed mamą, by nie ponieść konsekwencji swych czynów. Nie lubiłam brać na siebie odpowiedzialności. Teraz sądzę, że wynikało to ze strachu, z braku wiary w siebie. Jako osoba już prawie dorosła, doświadczyłam trudnej dla mnie sytuacji. Zataiłam przed mamą, że spotykam się z dużo starszym mężczyzną. Ze względu na to, że moja mama jest nieufna wobec dużo starszych partnerów (zwłaszcza gdy chodzi o mnie), bałam się powiedzieć jej prawdę, a równocześnie silnie przeżywałam to, że ją okłamuję. Pewnego dnia wszystko jej opowiedziałam. Niestety, nie obeszło się bez płaczu (mojego i mamy), krzyku i zdenerwowania, jednak czułam, że dobrze postąpiłam. Spadł mi kamień z serca i poczułam wewnętrzną ulgę, którą dała mi właśnie prawda. Od tamtego czasu rozumiałam, że powiedzieć

prawdę oznacza nie poddać się i wierzyć w zrozumienie ze strony bliskiej osoby.

Gabriela

Dzieci odczuwają mniejsze skrępowanie, kiedy szczerze mówią, co myślą. Dlatego do dziś w domu wspomina się sytuację z mego dzieciństwa, kiedy to powiedziałam kuzynce mojej mamy, która już dość długo u nas gościła: *Czy Pani może już iść?*. Powodem było moje znużenie, kiedy rozmawiały, nie zwracając na mnie uwagi. Dzieci kłamią także wtedy, gdy zrobią coś złego, na przykład zniszczą bądź zepsują, zabiorą cudzą zabawkę. Kłamią na ogół wtedy, gdy boją się dorosłych. W młodości ludzie uciekają się do kłamstwa znacznie częściej. Nie przyznają się rodzicom, gdzie idą, z kim i po co. Zatajają informacje o ocenach szkolnych, ściąganiu na testach i nie mówią o swych problemach emocjonalnych. Zdarzają się jednak osoby, które szczerze rozmawiają w rodzinie o swych kłopotach. Z kolei dorośli ukrywają przed dziećmi swe problemy zdrowotne, chwala innych, komplementują, choć wcale tak nie uważają. Wiem, że człowiek prawdomówny jest pozytywnie postrzegany w społeczeństwie, dlatego staram się nie nadwerężać cierpliwości bliskich. Jedynie czasem przemilczę, gdy ktoś kupił nową sukienkę, a mnie się nie podoba.

Edyta

Prawda jest, w moim przekonaniu, wartością ponadczasową, celem, do którego staram się dotrzeć, zasadą, którą należy się w życiu kierować. Okres dzieciństwa kojarzy mi się z brakiem prawdy, a w każdym razie ze sporym jej niedoborem. Będąc małą dziewczynką, często opowiadałam nieprawdziwe historie, na przykład w przedszkolu powiedziałam wychowawczyni i koleżankom, że moja mama jest w ciąży i za parę miesięcy będę mieć rodzeństwo. Po pewnym czasie wszyscy dowiedzieli się, że kłamałam, a gdy za jakiś czas na świat miał przyjść mój brat, nikt już nie wierzył. Nieco później prawda zaczęła mieć dla mnie większe i głębsze znaczenie; starałam się mówić prawdę, lecz głównie osobom, które kochałam bądź szanowałam. Moja prawdomówność ewoluowała i teraz częściej towarzyszy mi w życiu. Prawda jest, w moim odczuciu, jedną z najważniejszych wartości, które ukształtował wpływ rodziny (przede wszystkim mamy) i innych autorytetów. Cenię ludzi, którzy kierują się prawdą i żyją w zgodzie z sobą. Teraz prawdę pojmuję nie tylko w kategoriach moralnych, ale i poznawczych. Chcę ukończyć ekonomicznie, więc zastanawiam się, jakie znaczenie będzie miała w tym zawodzie prawdomówność lub jej przeciwieństwo.

Paulina

Prawda jest jedną z najbardziej pożądanых dziś wartości. Na prawdzie opiera się całe życie człowieka, gdyż odnosi się do wszystkich sfer jego funkcjonowania. Dla mnie prawda była zawsze wartością nadrzędną związaną z moralnością i poznaniem świata. Moi rodzice i wychowawcy wpajali mi, by postępować w zgodzie z prawdą. Sama przekonałam się wielokrotnie, że kłamstwo się nie opłaca, gdyż dużo trudniej zaufać osobie, która kłamie. Prawda wymaga jednak poświęcenia i odwagi, ponieważ na przykład ujawnienie własnych przykrych przeżyć innym ludziom nie jest proste. Często wywołuje poczucie wstydu, zakłopotanie, obawę o utratę sympatii bliskiej osoby. Gdy byłam młodsza, lubiłam mijać się z prawdą, a raczej bałam się jej. Często konsekwencją takiego postępowania była kara zastosowana przez rodziców, tak zwany szlaban. Żeby poradzić sobie z kłopotliwymi sytuacjami, czasem koloryzowałam fakty, chcąc zadowolić otoczenie. Gdy zaczęłam dorastać, kłamliwe usprawiedliwianie się zaczęło mnie męczyć, niszczyć moją tożsamość. Dziś potrafię wyznaczyć nawet najgorszą prawdę, bo wiem, że jest sto razy lepsza od najsprytniej wymyślonej nieprawdy. Od innych ludzi również wymagam szczerości, ponieważ uważam, że tylko takie relacje są zdrowe. Życie nauczyło mnie, że postępowanie zgodne z prawdą jest najbardziej pożądanym modelem funkcjonowania.

Mariola

Dzieciństwo stanowi fundament ludzkiego życia, a tymczasem dorośli często nie traktują dzieci poważnie, nie podając im całej prawdy. Uważają, że nie są w stanie jej zrozumieć. Dzieciom opowiada się nieprawdziwe historie, a prawdziwe – zataja lub ujawnia w zmienionej wersji, unika się odpowiedzi na dziecięce pytania, jakże uzasadnione. Sądzę, że dzieci mają prawo do poznania prawdy, zaś dorośli powinni ją w odpowiednio przystępny sposób wytłumaczyć. W dzisiejszym świecie nie tylko dzieci, ale i dorośli nie otrzymują prawdy, której oczekują; są mamieni kłamstwami przez media, prawda bywa tuszowana, niemalże nieobecna. Najlepszy przykład znaczenia prawdy w ludzkim życiu dał mi dziadek, którego uważam za autorytet. Dzięki niemu odkryłam osobiście, jak istotna jest prawdomówność. Często powtarzał: *Pamiętaj, by zawsze żyć w prawdzie, bo to w życiu najcenniejsze*. Zgadzam się z nim, bo po co komu sztuczna sympatia, przyjaźń czy miłość? Nacisk położony w moim życiu na prawdę to również zasługa nauczycieli, jednak nie wszystkich, tylko tych, którzy unikali obłudy i protekcjonizmu.

Sara

Uważam, że bez prawdy, która wiąże się, w moim przekonaniu, ze szczerością i z prawdowością, nie byłabym tym, kim jestem, a moje życie nie byłoby takie, jakie jest. To właśnie dzięki wymaganiu od siebie prawdomówności, niemalże zmuszaniu się do mówienia prawdy, stałam się człowiekiem silniejszym wewnętrznie. Starłam się widzieć jasno skomplikowane sytuacje i dzięki temu podejmować trafne decyzje. Prawdzie wiele zawdzięczam, dlatego bardzo ją cenię. Jednak wchodząc w wiek młodzięczy, sądziłam, że prawda jest relatywna, a jest nią to, co dana osoba chce usłyszeć. Utknęłam w pułapce, którą sama na siebie zastawiłam. Moje życie straciło sens, a radość gdzieś zniknęła, każdy dzień był jałowy i pełen zdemotywowania związanego z lękiem, by nie pogubić się we własnych kłamstwach i w grze pozorów. Będąc w pierwszej klasie liceum, wzięłam udział w rekolekcjach oazowych, które odmieniły moje życie. Zgłębiając siebie i swą wiarę w warunkach wyciszenia, doszłam do wniosku, że prawda jest drogą ku wieczności i jest zawsze zgodna z sumieniem; gdy tak nie jest, odczuwamy strach, a nawet pogrążamy się w depresji. Prawdą jest dla mnie aktualnie również bycie sobą, harmonia z wartościami wpojonymi w rodzinie. Prawda to wartość, której wielkości nie sposób opisać słowami.

Elżbieta

W dzieciństwie, zwłaszcza wieku przedszkolnym, największym autorytetem prawdy były dla mnie książki; wszystko, co napisano w opowiadaniach czy baśniach, uważałam niemalże za święte. W okresie wczesnej młodości prawdy zaczęłam poszukiwać w organizacji harcerskiej. Zbiórki harcerskie, książki o harcerstwie oraz to, co przekazywała nam kadra harcerska, stanowiło źródło wartości i dychotomicznego podziału świata na biały i czarny, prawdę i kłamstwo. Zawołanie: *Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy*, było dla mnie jedynym źródłem prawdy. Jednak w okresie młodzięczego buntu zaczęłam sądzić, że tylko ja mam monopol na prawdę. Dziś uważam, że człowiek rzadko zachowuje obiektywizm; dla każdego prawda jest czymś innym, trudno stwierdzić czym. Natomiast sposobem dotarcia do prawdy jest własne doświadczenie i gruntowna wiedza. Niektórzy odnoszą prawdę do treści zawartych w Biblii; uważam, że nie ma jednej prawdy objawionej. Prawda jest jedynie czymś porównywalnym do sople lodu, który trwa przez moment, a po chwili stapia się, przeobrażając się w nieprawdę.

Ewelina

Prawda jest dynamiczną wartością, która ma kluczowe znaczenie w moim życiu, z każdym dniem coraz większe. W dzieciństwie nie

odczuwałam potrzeby mówienia prawdy ze względu na niemiłe konsekwencje czynów, które na ogół nie były zamierzone, a często niewłaściwe. By zachować swój pozytywny wizerunek w oczach rodziców, często wybierałam kłamstwo. W okresie dorastania prawda stała się niewyobrażalnie trudna realizacyjnie. Brak identyfikacji z prawdą powodował niedobór asertywności i lęk przed brakiem akceptacji grupy rówieśniczej, której wpływy dominowały wtedy w moim życiu. Panicznie bałam się odrzucenia, dlatego starałam się maksymalnie upodobnić do osób z mego szkolnego otoczenia. Sądziłam wtedy, że tak będzie bezpieczniej. Rozwój osobowości i przyrost wiedzy spowodowały zwrot w kierunku prawdy. Uświadomienie sobie faktu, że nie tylko ja mogę nie być prawdomówna, ale inni w stosunku do mnie również, doprowadziło do wykrycia błędnego przeświadczenia i zmiany dotychczasowego postępowania. Zrozumiałam również, że ważna jest nie tyle akceptacja grupy, ile samoakceptacja, dokładne zdefiniowanie siebie i swego miejsca w świecie. Naśladowanie innych też jest niepotrzebne, gdy dba się o swój rozwój i indywidualność. Wiem już, że najbardziej niewygodna prawda jest lepsza od fałszu. Budowanie własnego życia na prawdzie warunkuje szczęśliwą i spokojną egzystencję w zgodzie i przyjaźni z innymi.

Daria

W dzieciństwie powiedzenie prawdy i postępowanie zgodne z prawdą były oczywiste, ponieważ dzieci na ogół mówią to, co myślą. Pamiętam moje pierwsze kłamstwo, które miało negatywne konsekwencje głównie dla mego młodszego brata. Miałam wtedy dziesięć lat, a mój brat sześć. Lubiliśmy się wspólnie bawić; trzymałam go za ręce, a on wspinał się po moich nogach i robił fikołki. Skutkiem zabawy był wybity bark, jednak nie przyznaliśmy się rodzicom, gdyż wcześniej mama ostrzegła, że coś może się stać. Z obawy przed rodzicami ukryliśmy prawdę, wskutek czego brat bardzo cierpiał, płakał cicho całą noc. Następnego dnia mama zauważyła, że coś jest nie w porządku, i prawda wyszła na jaw. Po tym wydarzeniu czułam się winna i chciałam coś w sobie zmienić, przekonałam się, jak ważna jest prawda. Mama i brat wybaczyli mi, jednak tamta sytuacja zostawiła pewien ślad w mej psychice; stanowiła rodzaj nauczki. Aktualnie staram się przestrzegać zasady prawdomówności i nie okłamywać innych. Najbardziej cieszę się, kiedy ktoś obdarzy mnie zaufaniem i powierzy mi swe sekrety. Kłamliwość może wynikać nie tylko z egoizmu, nieliczenia się z uczuciami innych ludzi, ale również z braku chęci bycia dobrym i godnym szacunku.

Marlena

Prawda jest względna; każdy może inaczej postrzegać tę wartość. Mojej prawdy wciąż poszukuję. Wydaje mi się, że poszanowanie prawdy jest domeną ludzi starszych, doświadczonych życiowo. W dzieciństwie odbierałam wszystkie bodźce ze zdwojoną siłą, uczyłam się rozumieć pewne aspekty codziennego życia. Przyjmo wałam za prawdę wszystko to, co podsunęli mi rodzice. Nie uważam siebie za osobę dorosłą, więc zaliczę swe postrzeganie prawdy do okresu młodości. Za prawdę biorę to, co samodzielnie sprawdzę, najlepiej, kiedy coś zobaczę lub czegoś dotknę. Gdy coś zostało przeanalizowane i zaprezentowane naukowo, wtedy nie mam wątpliwości. Staram się również dbać o własną autentyczność, czytelność emocji oraz prawdziwość moich relacji z innymi. Skupiam się na uczuciach, które inni do mnie kierują i, jak sądzę, są prawdziwe. Złości mnie, kiedy ktoś nagina fakty, odbiega w swych wypowiedziach od rzeczywistości bądź ludzi się. Prawda stała się dla mnie ważniejsza od momentu, gdy z powodu zatajenia prawdy rozpadł się w mej rodzinie pewien związek. Dorosłość jednak pozostawiam tym, którzy poznali prawdę, rozumieją ją i osiągnęli stan mądrości.

Agata

Od najmłodszych lat w mej rodzinie potępiano kłamstwo, wpajając mi jednocześnie, że szczer ość jest bardzo istotna w ludzkim życiu. Decyduje o kolejach losu, a nawet powodzeniu życiowym, sukcesie. Jako dziecku, zdarzało mi się skłamać w drobnych kwestiach, ale zawsze byłam za to ukarana. W rezultacie nie powtarzałam złego zachowania. Kiedyś próbowałam skłamać, aby ochronić brata albo wynegocjować coś dla siebie (jakąś doraźną korzyść), ale nigdy kłamstwo nie popłacało. Gdy miałam szesnaście lat, intensywnie przeżywałam pierwszą miłość. Na początku zauroczeni sobą nie potrzebowaliśmy innych ludzi, zaniedbywaliśmy rodzinę i przyjaciół. Jednak po roku związku mojemu partnerowi zaczęło brakować kolegów, wyjść na miasto, a co gorsze, po prostu zaczęło go nudzić przebywanie z jedną dziewczyną. Niestety, spowodowało to lawinę kłamstw, których nie udało mu się ukryć. Dowiedziałam się o wszystkim, co zrobił, i przestałam mu ufać. Po dwóch latach związku, co teraz uważam za zbyt długi okres, postanowiłam rozstać się z mym chłopakiem. Uważam, że była to najlepsza decyzja, jaką mogłam w tych okolicznościach podjąć. Niestety, od tamtej pory ciężko mi komukolwiek zaufać. Mogę śmiało stwierdzić, że nie warto zadawać się z kłamcami, gdyż niszczą nas od wewnątrz. Jako osoba dorosła (osiemnastoletnia), cenię prawdę i nie wyobrażam sobie, bym mogła okłamywać ludzi, których kocham. Bez prawdy nie uda

się podtrzymać więzi rodzinnych i przyjacielskich. Utwierdziły mnie w tym przekonaniu wychowanie i osobiste przeżycia.

Sandra

Rodzice uczyli mnie wrażliwości na drugiego człowieka i wartości, które z sobą niesie. Uważali, że prawda stanowi kryterium godnego życia. Będąc dzieckiem, nie chciałam kłamać, gdyż było to wbrew memu sumieniu. I nie chodziło o to, że obawiałam się konsekwencji swego postępowania, ale po prostu nie chciałam krzywdzić rodziców, obrażać ich kręćtactwami. Mając siedem lat, obserwowałam, w jaki sposób rodzice wychowują mojego młodszego brata; ile czasu poświęcają na tłumaczenie, iż należy być uczciwym i prawdomównym. Dobrze zapamiętanym przeze mnie wspomnieniem z dzieciństwa pozostaje rozmowa z rodzicami na temat przejazdów autobusem bez biletu. Wyjaśniali, że przez takie zachowanie oszukują samą siebie i okradam swój kraj (rodzice kładli duży nacisk na kwestię patriotyzmu). W młodości powstała naturalna pokusa, by ściągać w szkole, ale wtedy przypominałam sobie słowa rodziców dotyczące samooszukiwania się. Zresztą już sama chciałam, by moja wiedza nie była „kradziona”, ale prawdziwa, to znaczy by odzwierciedlała moje umiejętności. Cenię ludzi, którzy potrafią kulturalnie wytknąć mi moje wady lub zwrócić uwagę, iż postępuję nie tak, jak należy. Często podejmuję refleksję nad sobą i na ogół zastanawiam się, czy mam rację, stoję w obliczu prawdy czy nieprawdy? Chciałabym w przyszłości nauczyć prawdomówności własne dzieci, chciałabym również, by ludzie, z którymi będę się kontaktować na studiach czy zawodowo, też cenili prawdomówność. Traktuję to zadanie nie tylko jako obowiązek obywatelski, ale też wymóg względem siebie. To otoczenie kształtuje w dzieciach postawy, a prawdomówność jest przeciw postawą. Mogę przyznać, że prawda jest w moim życiu wartością niepodważalną.

Jowita

Prawda jest obecna w moim życiu, odkąd pamiętam. Kiedy byłam dzieckiem, rodzice, dziadkowie i wychowawcy wyjaśniali mi, co to jest prawda i prawdomówność, a także jej przeciwieństwa, podawali przykłady i w ten sposób ukazywali skutki kłamstw i oszustw. Dzięki prawdzie poznawałam nowych ludzi i stopniowo otwierałam się na świat. Rodzice opowiadali mi o wielu zjawiskach, jakie zachodzą w przyrodzie, kosmosie. W okresie młodości, niestety, często stykałam się z nieprawdą. W gimnazjum wielu znajomych ściągało na testach, w telewizji słyszałam o oszustwach i przekrętach różnych hochsztaplerów. Uświadomiłam sobie, jak mało prawdy jest na świecie i jak bardzo musimy o nią zabiegać. Teraz mam ukształtowane

poglądy i przekonania, wiem, że prawda jest wartością, którą chcę się w życiu kierować. Jej urok polega na tym, że jest niezależna od warunków kulturowych; gdziekolwiek by wyjechać czy wyemigrować — wszędzie cenna. Chciałabym żyć w społeczeństwie, które dba o prawdę i żyje prawdą. Wielu ludzi jednak nie zdaje sobie sprawy z tego, że kłamstwo, fałsz i oszustwo są bardzo krzywdzące i niesprawiedliwe. Moim zdaniem, dzieci kształtowane w duchu tej wartości [w prawdzie — A.Ż.] będą ją pielęgnować w kolejnych latach swego życia.

Malwina

Prawdę postrzegałam odmiennie w różnych okresach mego życia. Będąc dzieckiem, za prawdę brałam tylko to, co było widoczne dla oczu, słyszalne dla uszu, czego mogłam sama dotknąć, doświadczyć. Przyjmowałam świat takim, jaki jest. Wszystkie wartości oraz normy etyczne i społeczne przekazywali mi rodzice. Uważałam je za prawdziwe. W okresie wczesnej młodości (przełom podstawówki i gimnazjum) prawdą była dla mnie wiedza przekazywana w szkole; nauki o człowieku, zjawiskach, sytuacjach, kulturach, wydarzeniach historycznych. Prawdziwe było, w moim przekonaniu, tylko to, co można zbadać lub zmierzyć. Zaczęły pojawiać się jednak w moim umyśle pytania typu: czym jest prawda i co można uznać za prawdziwe?. Jako maturzystka, mogę powiedzieć, że pozostało we mnie zarówno to, co było treścią dzieciństwa i wczesnej młodości, jak i dojrzałości. Ważne miejsce w moim życiu zajmują wiara i wychowanie religijne. Bóg stał się dla mnie Prawdą, mimo iż nie mogę Go ogarnąć zmysłami. Wiem, że istnieje, a Jego działanie w świecie jest prawdziwe. Prawdziwa jest również moja nadzieja. Teraz dopiero, werbalizując moje myśli, dostrzegłam, w jaki sposób pojmowanie prawdy zmieniło się w moim życiu; od dzieciństwa, kiedy prawda była tylko namacalna, aż po próg dorosłości, która zapoczątkowała rozumienie prawdy jako czegoś więcej niż wiedza i wierność faktom. Aktualnie prawda stanowi dla mnie przede wszystkim wartość duchową.

Andzelika

Prawda jest ze mną już od momentu narodzin. Urodziłam się osiemnaście lat temu i taka jest prawda. Myślę, że gdyby nie moi rodzice, nigdy nie poznałabym dogłębnie wartości prawdy. W dzieciństwie z łatwością przychodziło mi mówienie prawdy, a może po prostu nie było tylu okazji do kłamstwa? Prawda, szczerść i spontaniczność wpisane były w dziecięcą codzienność. Już wtedy doskonale wiedziałam, że prawda jest czymś naturalnym i dobrym, a kłamstwo złym. Zdawałam sobie również sprawę z tego, że kłamstwo nie popłaca, a kto kłamie, będzie kiedyś okłamany. Mówiąc rodzicom

prawdę, spotykałam się z ich aprobatą i pozytywnymi emocjami. W ten sposób unikałam nieporozumień nie tylko z rodzicami, ale i ze znajomymi. Później, kiedy byłam w gimnazjum, moja prawdomówność przybrała inny charakter; wolałam czasami skłamać, gdyż tak było wygodniej, niż roztrząsać najprawdziwsze szczegóły. Jednak poszukując przyjaciół, musiałam popracować nad swoim stosunkiem do prawdy. Prawda okazała się wtedy niezawodnym środkiem komunikacji. Jestem pewna, że bez prawdy nie byłabym tym samym człowiekiem, co dziś. Nie miałabym także wokół siebie takich wspaniałych ludzi. Teraz, gdy osiągnęłam próg dorosłości, mogę stwierdzić z pełnym przekonaniem, że prawdomówność, którą ukształtowano we mnie w przeszłości, ma swój pozytywny finał w terażniejszości.

Maria

Rzadko pytano mnie o znaczenie prawdy w moim życiu. To dobrze, że mogę się wypowiedzieć, bo w dzieciństwie zasadniczo nie miałam z prawdą większych problemów. Wiem jednak, że nie zawsze można służyć prawdzie. Są takie chwile, kiedy prawda może komuś bardzo zaszkodzić, na przykład spowodować chorobę, a nawet śmierć. Uwzględnianie w repertuarze swych czynów tylko prawdy może okazać się bardzo ciężkie, a takie życie wręcz nie do zniesienia, gdyż trzeba zmierzyć się z wieloma przeciwnościami losu, własnymi słabościami, błędnymi przekonaniem, niezadowolaniem z siebie. Wszystko to nie jest przyjemne, ale bywa konieczne, nawet jeśli sprawia ból i cierpienie. Mimo to prawda w pewien sposób wyzwala człowieka, czyni go wolnym, spełnionym i szczęśliwym. Komu wydaje się, że może usunąć prawdę ze swego życia, myli się i może wyrugować tym samym swe człowieczeństwo, czyli stracić wszystko. Czasem prawda przeraża i nie stać nas na jej wnikliwe poznanie, ale chodzi chyba o to, by nie poddać się przeciwieństwu prawdy i nie zatracić się w zakłamaniu.

Bibliografia

- ADAMSKI F.: *Prawda i jej wrogowie – wyzwanie dla edukacji*. W: *Uniwersytet i wartości*. Red. J. KOSTKIEWICZ. Kraków, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2007.
- ADAMSKI F.: *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*. Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2002.
- ADORNO T.: *Probleme der Moralphilosophie*. Frankfurt, Suhrkamp Verlag Frankfurt am Main, 1996.
- ALLEN B.: *Prawda w filozofii*. Przeł. M.S. [krypt.]. Warszawa, Polska Akademia Nauk, Instytut Filozofii i Socjologii, 1994.
- ANDRUKOWICZ W.: *Różnorodność prawdy a zagadnienie etyki normatywnej*. W: *Moralność i etyka w ponowoczesności*. Red. Z. SAREŁO. Warszawa, Wydawnictwo Akademii Teologii Katolickiej, 1996.
- ANDRUKOWICZ W.: *Szlachetny pożytek. O filozoficznej pedagogice Bronisława F. Trentowskiego*. Szczecin, Wydawnictwo Uniwersytetu Szczecińskiego, 2006.
- ANTAS J.: *O kłamstwie i kłamaniu. Studium semantyczno-pragmatyczne*. Kraków, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, 1999.
- APPLEBY J., HUNT L., JACOB M.: *Powiedzieć prawdę o historii*. Przeł. S. AMSTERDAMSKI. Poznań, Zysk i S-ka, 2000.
- ARENDT H.: *Między czasem minionym a przyszłym. Osiem ćwiczeń z myśli politycznej*. Warszawa, Wydawnictwo „Aletheia”, 1994.
- ARYSTOTELES: *Etyka nikomachejska*. Przeł. D. GROMSKA. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2007.
- BARTHES R.: *Mit i znak. Eseje*. Przeł. W. BŁOŃSKA. Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1970.
- BAUMAN Z., LYON D.: *Płynna inwigilacja rozmowy*. Przeł. T. KUNZ. Kraków, Wydawnictwo Literackie, 2013.
- BAUMAN Z.: *Moralność w niestabilnym świecie*. Poznań, Księgarnia św. Wojciecha, 2006.
- BAUMEISTER R., SCHMEICHEL B., VOHS K.: *Self-regulation and the Executive Function: The Self as Controlling Agent*. In: *Social Psychology: Handbook of Basic Principles*. Ed. by A. KRUGLANSKI, E. HIGGINS. New York, The Guilford Press, 2007.

- BAUMGARTEN F.: *Kłamstwo dzieci i młodzieży*. Warszawa, „Nasza Księgarnia” Spółki Akcyjnej Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, 1927.
- BERNSTEIN B.: *Odtwarzanie kultury. Ujęcie metodologiczne*. Przeł. Z. BOKSZAŃSKI, A. PIOTROWSKI. Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1990.
- BŁACHOWSKI S.: *Kłamstwo (metoda, istota, zapobieganie)*. „Chowanna” 1932, z. 1–4.
- BOCHEŃSKI A.: *Rzecz o psychice narodu polskiego*. Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1986.
- BREZINKA W.: *Wychowywać dzisiaj. Zarys problematyki*. Przeł. H. MACHOŃ. Kraków, Wydawnictwo WAM, 2007.
- BRONK A.: *Hermeneutyka filozoficzna*. W: *Filozofować dziś. Z badań nad filozofią najnowszą*. Red. A. BRONK. Lublin, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 1995.
- BROZI K.: *Antropologia wartości: ujęcie metodologiczne*. Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 1989.
- BUCZYŃSKA-GAREWICZ H.: *Prawda i złudzenie. Esej o myśleniu*. Kraków, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, 2008.
- BULL N.J.: *Moral Judgement from Childhood to Adolescence*. London, Routledge and Kegan Paul, 1970.
- CARLGRÉN F.: *Wychowanie do wolności. Pedagogika Rudolfa Steinera. Obrazy i relacje z międzynarodowego ruchu szkół steinerowskich*. Przeł. M. GŁAŻEWSKI. Gdynia, Wydawnictwo „Genesis”, 1994.
- CASSIRER E.: *Esej o człowieku. Wstęp do filozofii kultury*. Przeł. A. STANIEWSKA. Warszawa, „Czytelnik”, 1971.
- CHANDRASEKHAR S.: *Prawda i piękno. Estetyka i motywacja w nauce*. Przeł. P. AMSTERDAMSKI. Warszawa, Prószyński i S-ka, 1999.
- CHLEWIŃSKI Z.: *Ingracjacja, czyli „dowolny przymus”*. Szkic psychologiczno-etyczny. „Ethos” 1992, nr 2–3.
- CHRISTIE R., GEIS F.L.: *Studies in Machiavelism*. New York, Academic Press, 1970.
- CHUDY W.: *Filozofia kłamstwa. Kłamstwo jako fenomen zła w świecie osób i społeczeństw*. Warszawa, Oficyna Wydawnicza „Volumen”, 2003.
- CHUDY W.: *Kłamstwo jako korupcja antropologiczna*. „Ethos” 1992, nr 5.
- CHWEDENČZUK B.: *Spór o naturę prawdy*. Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1984.
- Cyprian Norwid. *Interpretacje*. Red. S. MAKOWSKI. Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1986.
- CZERNIAWSKA O.: *Podróż i jej andragogiczny wymiar*. „Chowanna” 2005, t. 2: *Między przeszłością a przyszłością oświaty dorosłych*.
- D’ALMEIDA F.: *Manipulacja w polityce, w reklamie, w miłości*. Przeł. M. KALINOWSKI. Gdańsk, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2004.

- DAHL R.A.: *Demokracja i jej krytycy*. Przeł. S. AMSTERDAMSKI. Warszawa, Wydawnictwo „Aletheia”, 2013.
- DALAJLAMA: *Radość życia i umierania w pokoju*. Przeł. P. JANKOWSKI. Poznań, Dom Wydawniczy „Rebis”, 2003.
- DAWID J.W.: *Inteligencja, wola i zdolność do pracy*. Wrocław—Warszawa—Kraków, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, 1966.
- DAVIDSON D.: *Eseje o prawdzie, języku i umyśle*. Przeł. B. STANOSZ. Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1992.
- DĄBROWSKA A.: *Zniekształcanie obrazu rzeczywistości przez użycie pewnych środków językowych (eufemizm i kakofemizm)*. W: *Językowy obraz świata*. Red. J. BARTMIŃSKI. Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 1990.
- Demokracja a oświata, kształcenie i wychowanie*. Red. H. KWIATKOWSKA, Z. KWIECIŃSKI. Toruń, Wydawnictwo „Edytor”, 1996.
- DENZIN N., LINCOLN Y.: *Metody badań jakościowych*. T. 1. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2010.
- DERRIDA J.: *Historia kłamstwa. Prolegomena. Wykład warszawski*. Przeł. V. HMISSI. Warszawa, Wydawnictwo IFiS PAN, 2005.
- DESCARTES R.: *Rozprawa o metodzie właściwego kierowania rozumem i poszukiwania prawdy w naukach*. Przeł. T. ŻELEŃSKI-BOY. Kęty, Wydawnictwo „Antyk”, 2002.
- DIETZSCH S.: *Krótką historią kłamstwa. Przekorne eseje filozoficzne*. Przeł. K. KRZEMIENIOWA. Warszawa, Warszawskie Wydawnictwo Literackie „Muza” SA, 2000.
- Dyskursy rozumu: między przemocą a emancypacją. Z recepcji Jürgena Habermasa w Polsce*. Red. L. WITKOWSKI. Toruń, Wydawnictwo Adam Marszałek, 1990.
- Edukacja alternatywna na rzecz demokratyzacji procesu kształcenia*. Red. R. NOWAKOWSKA-SIUTA. Kraków, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2014.
- Edukacja wobec wyzwań demokracji*. Red. Z. KWIECIŃSKI. Toruń, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 1995.
- EKMAN P.: *Kłamstwo i jego wykrywanie w biznesie, polityce, małżeństwie*. Przeł. S. DRAHEIM, M. KOWALCZYK. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2013.
- EKMAN P., MASON-EKMAN M., EKMAN T.: *Dlaczego dzieci kłamią? Jak rodzice mogą wspierać prawdomówność swoich dzieci*. Przeł. M. GUZOWSKA. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2014.
- ELFRED Z RIEVAULX: *Przyjaźń duchowa*. Przeł. M. WYLĘGAŁA OP. Kęty, Wydawnictwo Marek Derewiecki, 2013.
- ELIADE M.: *Aspekty mitu*. Przeł. P. MRÓWCZYŃSKI. Warszawa, Wydawnictwo KR, 1998.
- ELIADE M.: *Sacrum, mit, historia. Wybór esejów*. Przeł. A. TATARKIEWICZ. Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1993.

- FLICK U.: *Jakość w badaniach jakościowych*. Przeł. P. TOMANEK. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2011.
- FOERSTER F.W.: *Wychowanie i samowychowanie. Zasadnicze wytyczne dla rodziców, nauczycieli, księży i opiekunów młodzieży*. Przeł. B. KAPROCKI. LWÓW, Księgarnia Wydawnicza „Igla”, 1934.
- FRYCZ-MODRZEWSKI A.: *O obyczajach*. Oprac. W. VOISE. W: A. FRYCZ-MODRZEWSKI: *Wybór pism*. Wrocław, Ossolineum, De Agostini, 2003.
- FUDALEJ M.: *Techniki i typy kłamstwa w nauce*. W: *Etyka zawodowa ludzi nauki*. Red. J. GOĆKOWSKI, K. PIGOŃ. Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1991.
- FUKUJAMA F.: *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu*. Przeł. A. ŚLIWA, L. ŚLIWA. Warszawa—Wrocław, Wydawnictwo Naukowe PWN, 1997.
- FURET F.: *Przeszłość pewnego złudzenia. Esej o idei komunistycznej w XX w.* Przeł. J. GÓRNICKA-KALINOWSKA, M. OCHAB. Warszawa, Oficyna Wydawnicza „Volumen”, 1996.
- GADAMER H.-G.: *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*. Przeł. B. BARAN. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2004.
- GADAMER H.-G.: *Rozum, słowo, dzieje. Szkice wybrane*. Przeł. M. ŁUKASIEWICZ, K. MICHAŁSKI. Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy, 2000.
- GADAMER H.-G.: *Teoria, etyka, edukacja. Eseje wybrane*. Wybór R. GODOŃ. Warszawa, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2008.
- GAŁECKI S.: *Hierarchia norm moralnych*. W: *Z problematyki norm, zasad i mądrości praktycznej. Studia i rozprawy z etyki normatywnej*. Red. P. DUCHLIŃSKI, T. HOMA. Kraków, Akademia „Ignatianum”, Wydawnictwo WAM, 2015.
- GEIS F.L., MOON T.H.: *Machiavellianism and Deception*. „Journal of Personality and Social Psychology” 1981, nr 41.
- GIBBS G.: *Analizowanie danych jakościowych*. Przeł. M. BRZOWSKA-BRYWCZYŃSKA. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2011.
- GILSON E.: *Tomizm. Wprowadzenie do filozofii św. Tomasza z Akwinu*. Przeł. J. RYBAŁT. Warszawa, Instytut Wydawniczy „PAX”, 1960.
- GOFFMAN E.: *Analiza ramowa. Esej o organizacji doświadczenia*. Przeł. S. BURDZIEJ. Kraków, Zakład Wydawniczy „Nomos”, 2010.
- GOLIŃSKI Z.: *Nauka św. Augustyna o kłamstwie na tle historycznym*. Lublin, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 1948.
- GRABIAS S.: *Język w zachowaniach społecznych*. Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 1994.
- GRODZIŃSKI E.: *Prawda, fałsz, kłamstwo (szkic semantyczny)*. „Poradnik Językowy” 1985, z. 4.
- GRONDIN J.: *Wprowadzenie do hermeneutyki filozoficznej*. Przeł. L. ŁYSIEŃ. Kraków, Wydawnictwo WAM, 2007.
- GRZYWA A.: *Manipulacja. Mechanizmy psychologiczne*. Kraśnik, Wydawnictwo „Mad Graf”, 1997.

- HABERMAS J.: *Kłopoty z przygodnością: powrót historycyzmu*. Przeł. J. NIŻNIK. W: J. HABERMAS, R. RORTY, L. KOŁAKOWSKI: *Stan filozofii współczesnej*. Warszawa, Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, 1996.
- HABERMAS J.: *Teoria działania komunikacyjnego*. T. 1.: *Racjonalność działania a racjonalność społeczna*. Przeł. A.M. KANIOWSKI. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2015.
- HILDEBRAND D. VON: *Fundamentalne postawy moralne*. W: D. VON HILDEBRAND, J. KŁOCZOWSKI, J. PAŚCIAK, J. TISCHNER: *Wobec wartości*. Poznań, Wydawnictwo „W drodze”, 1982.
- HOŁÓWKA J.: *Relatywizm etyczny*. Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1981.
- HOMPLEWICZ J.: *Etyka pedagogiczna. Podręcznik dla wychowawców*. Warszawa, Wydawnictwo Salezjańskie, 1996.
- HUXLEY A.: *Nowy, wspaniały świat*. Przeł. B. BARAN. Warszawa, Wydawnictwo Literackie „Muza”, 2013.
- IWANISZEWSKA C.: *Astronomia Mikołaja Kopernika*. Toruń, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego w Toruniu, 1994.
- JADACKI J.J.: *Zagadnienie prawdy*. W: *Między logiką a etyką. Studia z logiki, ontologii, epistemologii, metodologii, semiotyki i etyki. Prace ofiarowane Profesorowi Leonowi Kojowi*. Red. J. PAŚNICZEK. Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 1995.
- JAMES W.: *Pragmatism and Four Essays from the Meaning of Truth*. New York, The World Publishing Company, 1959.
- JAN XXIII: *„Pacem in Terris”*. *Encyklika o pokoju między wszystkimi narodami opartym na prawdzie, sprawiedliwości, miłości i wolności*. W: JAN XXIII, PAWEŁ VI, JAN PAWEŁ II: *Encykliki*. Warszawa, Instytut Wydawniczy PAX, 1981.
- JAN PAWEŁ II: *Nauczanie społeczne 1978–1979*. T. 2. Warszawa, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, 1982.
- Jest-że dla prawdy przyszłość jaka? Prace dedykowane Profesorowi Karolowi Toepflitzowi*. Red. A. KORZUS. Toruń, Wydawnictwo Adam Marszałek, 2002.
- JODŁOWSKA B.: *Pedagogika sokratejska*. Kraków, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2012.
- KACZOCHA W.: *Filozofia społeczna. Wybrane zagadnienia filozoficzno-teoretyczne oraz empiryczne*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, 2015.
- KADEUBEK W.: *Kronika polska*. Przeł. B. KÜRBIŚ. Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1996.
- KADZIKOWSKA-WRZOSEK R.: *Siła woli. Autonomia, samoregulacja i kontrola działania*. Sopot, Wydawnictwo „Smak Słowa”, 2013.
- KALISZEWSKA M.: *Funkcje eseju pedagogicznego w dydaktyce akademickiej na tle procesów inkluzji społecznej*. Kielce, Wydawnictwo Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego, 2011.

- KAMIŃSKI A.: *Książka drużynowego zuchów*. Warszawa, Wydawnictwo „Horyzonty”, 1997.
- KANT I.: *Metafizyczne podstawy nauki o cnocie*. Przeł. W. GALEWICZ. Kęty, Wydawnictwo „Antyk”, 2005.
- KANT I.: *Uzasadnienie metafizyki moralności*. Przeł. M. WARTENBERG. Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1953.
- KARWATOWSKA M.: *Prawda i kłamstwo w języku młodzieży licealnej lat dziewięćdziesiątych*. Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2001.
- KEY E.: *Stulecie dziecka*. Przeł. I. MOSZCZEŃSKA. Warszawa, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, 2005.
- KIJANIA-PLACEK K.: *Prawda i konsensus. Logiczne podstawy konsensualnego kryterium prawdy*. Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2000.
- KOHLBERG L., TURIEL E.: *Moral Development and Moral Education*. In: *Psychology and Educational Practice*. Ed. by G.S. LESSER. Illinois, Scott, Foresman, Glenview, 1971.
- KOŁAKOWSKI L.: *O kłamstwie*. W: IDEM: *Miniwykłady o maxisprawach*. Kraków, Wydawnictwo „Znak”, 2004.
- KOŁAKOWSKI L.: *Obecność mitu*. Warszawa, Prószyński i S-ka, 2003.
- KOŁAKOWSKI L.: *Prawda i prawdomówność jako wartości kultury*. „Studia Filozoficzne” 1966, nr 2.
- KONSTAŃCZAK S.: *Internalizacja wartości moralnych*. Słupsk, Wydawnictwa Uczelniane Pomorskiej Akademii Pedagogicznej, 2001.
- KORCZAK J.: *Wybór pism pedagogicznych*. T. 1. Wybór E. FRYDMAN. Warszawa, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, 1958.
- KORZYK K.: *Prawda w konwencjonalnych metaforach językowych. Preliminaria*. W: *Nazwy wartości. Studia leksykalno-semantyczne*. Red. J. BARTMIŃSKI, M. MAZURKIEWICZ-BRZOZOWSKA. Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 1993.
- KOSIAN J.: *Ernst Bloch i sprawa wartości utopii*. W: *Filozofia XX wieku*. T. 2. Red. Z. KUDEROWICZ. Warszawa, Wiedza Powszechna, 2002.
- KOŚCIUSZKO K.: *Prawda absolutna w ujęciu Witkacego i Husserla*. W: *Z zagadnień współczesnej aksjologii*. Red. S. OPARA, E. STARZYŃSKA-KOŚCIUSZKO. Olsztyn, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, 1996.
- KOT D.: *Wychowanie a prawda. Próba rekonstrukcji poglądów Józefa Tischnera*. Zmodyfikowany tekst wystąpienia w Łopusznej z dnia 14 stycznia 2006 r. <http://www.tischner.info.pl/teksty/dk2006.pdf> [dostęp: 2.04.2016].
- KOTARBIŃSKI T.: *Medytacje o życiu godziwym*. Warszawa, Wiedza Powszechna, 1966.
- KOZIKOWSKI E.: *Między prawdą a plotką. Wspomnienia o ludziach i czasach minionych*. Kraków, Wydawnictwo Literackie, 1961.
- KRASNODĘBSKI Z.: *Upadek idei postępu*. Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1991.
- KRAWCZYK Z.: *Rabindranath Tagore — poszukiwanie prawdy i piękna w teorii i praktyce wychowania*. Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1990.

- KRĄPIEC M.: *Dzieła*. T. 19: *Człowiek w kulturze*. Lublin, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 1999.
- Krytyczna analiza dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*. Red. A. DUSZAK, N. FAIRCLOUGH. Kraków, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, 2008.
- KUBICKI R., SÓJKA J., ZEIDLER P.: *Problem destrukcji pojęcia prawdy*. Poznań, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, 1992.
- KUBOK D.: *Prawda i mniemania. Studium filozofii Parmenidesa z Elei*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2004.
- KUCHARSKI J.: *Usprawiedliwione kłamstwo we współczesnej etyce stosowanej*. Kraków, Akademia „Ignatianum”, Wydawnictwo WAM, 2014.
- KULCZYCKI A.: *Uczeń kłamca. Wychowanie do prawdomówności — jego sposoby oraz doniosłość*. Lwów, Księgarnia R. Schweitzera, 1937.
- KWIECIŃSKI Z.: *Młodzież wobec wartości i norm życia społecznego: studia empiryczne*. Toruń, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 1987.
- KWIECIŃSKI Z.: *Rynek edukacyjny a demokracja — sprzeczne wyzwania*. W: IDEM: *Pedagogie postu. Preteksty, konteksty, podteksty*. Kraków, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2012.
- LAKATOS I.: *Pisma z filozofii nauk empirycznych*. Przeł. W. KRAJEWSKI. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 1995.
- LAMPKE F.: *Kłamstwo. Traktat pedagogiczny dla użytku rodziców i nauczycieli społeczeństwa* Józef Muklanowicz. Warszawa [b.w.], 1903.
- LEOPARDI G.: *Theorie des schönen Wahns und Kritik der modernen Zeit*. Auswahl E. GRASSI. Bern, Francke Verlag, 1949.
- LERNER H.G.: *Dlaczego kobiety kłamią? Prawda i kłamstwo w życiu kobiet*. Przeł. M. WOŹNIAK. Warszawa, Wydawnictwo „Twój Styl”, 1997.
- LEVI-STRAUSS C.: *Antropologia strukturalna*. Przeł. K. POMIAN. Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1970.
- LOMBARDI F.V.: *Temi e problemi di pedagogia moderna*. Napoli, Casa Editrice Il Girasole, 1982.
- LUKIAN: *Dialogi*. T. 2. Przeł. M. BOGUCKI. Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1962.
- ŁOBOCKI M.: *Wychowanie moralne w zarysie*. Kraków, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2002.
- ŁYSIAK W.: *Stulecie kłamców*. Warszawa—Chicago, Wydawnictwo Andrzej Frukacz „Ex Libris” — Galeria Polskiej Książki, 2000.
- MALEWSKA H., MUSZYŃSKI H.: *Kłamstwo dzieci*. Warszawa, Państwowy Zakład Wydawnictw Szkolnych, 1962.
- Mała księga przysłów polskich*. Red. S. NYCZAJ. Radom, Oficyna Wydawnicza „Ston I”, 1994.
- MARTIN H.P., SCHUMANN H.: *Pułapka globalizacji. Atak na demokrację i dobrobyt*. Przeł. M. ZYBURA. Wrocław, Wydawnictwo Dolnośląskie, 2000.

- MENDELSKI T.: *Prawda i kłamstwo w filozofii i polityce. W kręgu myśli Jeana-François Revela*. Toruń, Wydawnictwo Naukowe „Grado”, 2007.
- MILERSKI B.: *Hermeneutyka pedagogiczna. Perspektywy pedagogiki religii*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, 2011.
- MOŃ R.: *Ujawnianie się prawdy bytu w rozumieniu Romana Ingardena i Władysława Stróżewskiego*. W: *Dziedzictwo etyki współczesnej. Aksjologia i etyka Romana Ingardena i jego uczniów. Studia i rozprawy*. Red. P. DUCHLIŃSKI. Kraków, Akademia „Ignatianum”, Wydawnictwo WAM, 2015.
- MORIN E., KERN A.B.: *Ziemia-Ojczyzna*. Przeł. T. JEKIELOWA. Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1998.
- MORUS T.: *Utopia*. Przeł. K. ABGAROWICZ. Warszawa, Wydawnictwo „PAX”, 1954.
- NEILL A.S.: *Summerhill*. Przeł. B. BIAŁECKA. Katowice, Oficyna Wydawnicza „Almaprint”, 1991.
- NĘCKA E.: *Trening twórczości*. Kraków, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 1998.
- Nordycki model demokracji i państwa dobrobytu: zbiór tekstów*. Przeł. A. BEREZA-JAROCIŃSKI. Red. T.S. EDVARSEN, B. HAGTVET. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 1994.
- NOWAK M.: *Teorie i koncepcje wychowania*. Warszawa, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2008.
- Oblicza prawdy w filozofii, kulturze, języku*. Red. A. KIKLEWICZ, E. STARZYŃSKA-KOŚCIUSZKO. Olsztyn, Instytut Filozofii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, 2014.
- Odpowiedzialność jako wartość i problem edukacyjny*. Red. A. TCHORZEWSKI, T. BOROWSKA. Bydgoszcz, Wydawnictwo „Wers”, 1999.
- OSSOWSKA M.: *Ethos rycerski i jego odmiany*. Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1986.
- OSSOWSKA M.: *Normy moralne. Próba systematyzacji*. Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1985.
- OSSOWSKA M.: *Wzór demokracji*. Lublin, Instytut Wydawniczy „Daimonion”, 1992.
- OSTROWSKA U.: *Doświadczenie wartości edukacyjnych w szkole wyższej*. Bydgoszcz, Wydawnictwo Uczelniane Akademii Techniczno-Rolniczej, 1998.
- OSTROWSKA U.: *Etyczne aspekty procesu badawczego (ze szczególnym uwzględnieniem pedagogicznych badań jakościowych)*. W: *Po co etyka pedagogom?.* Red. W. SAWCZUK. Toruń, Wydawnictwo Adam Marszałek, 2007.
- OSTROWSKA U.: *Studenci wobec godności. Między nieodzownością a kontestacją*. Kraków, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2004.
- PELC J.: *O pojęciu kłamstwa — z punktu widzenia semiotyki*. „Studia Semiotyczne” 1990, z. 16–17.
- PIAGET J.: *Rozwój ocen moralnych dziecka*. Przeł. T. KOŁAKOWSKA. Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1967.

- PIETER J.: *Psychologia filozofowania*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2005.
- PLATON: *Obrona Sokratesa*. Przeł. W. WITWICKI. Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1982.
- PLATON: *Państwo*. Przeł. W. WITWICKI. Warszawa, Wydawnictwo „De Agostini”, 2003.
- PLUTARCH: *Moralia*. Przeł. Z. ABRAMOWICZÓWNA. Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1977.
- PODNIEŚNIŃSKI M.: *Prawda i władza. Myśl Michela Foucaulta w latach 1956–1977*. Kraków, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, 2012.
- POPPER K.: *Droga do wiedzy. Domysły i refutacje*. Przeł. S. AMSTERDAMSKI. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 1999.
- POPPER K.: *Spółczesność otwarta i jego wrogowie*. T. 1: *Urok Platona*. Przeł. H. KRAHELSKA. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2006.
- POPPER K.: *W poszukiwaniu lepszego świata. Wykłady i rozprawy z trzydziestu lat*. Przeł. A. MALINOWSKI. Warszawa, „Książka i Wiedza”, 1997.
- POPPER K.: *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna*. Przeł. A. CHMIELEWSKI. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 1992.
- POZNAŃSKI K.: *Wielki przekręt, klęska polskich reform*. Warszawa, Towarzystwo Wydawnicze i Literackie, 2000.
- Prawda i wartości w poznaniu humanistycznym*. Red. T. BUKSIŃSKI. Poznań, Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, 1992.
- Prawda moralna, dobro moralne. Księga jubileuszowa dedykowana Pani Profesor Iji Lazari-Pawłowskiej*. Red. E. NOWICKA-WŁODARCZYK, W. SZTOMBKA. Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 1993.
- Prawdy o prawdzie*. Red. J. DĘBOWSKI. Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 1994.
- PUCZYŁOWSKI T.: *O celowości kłamstwa (uwagi o definicjach kłamstwa i kłamania)*. „Edukacja Filozoficzna” 2014, vol. 57.
- PUZYŃNINA J.: *Język wartości*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 1992.
- PUZYŃNINA J.: *O języku wartości w szkole*. „Polonistyka” 1996, nr 4.
- PUZYŃNINA J.: *O znaczeniu czasownika „kłamać”*. „Studia Semiotyczne” 1981, z. 11.
- QUINE W.V.: *Na tropach prawdy*. Przeł. B. STANOSZ. Warszawa, Wydawnictwo „Spacja”, 1997.
- Rabindranath Tagore. Poeta świata. Antologia*. Red. E. WALTER. Warszawa, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2011.
- RICOEUR P.: *Geschichte und Wahrheit*. München, List Verlag, 1974.
- RICOEUR P.: *Symbolika zła*. Przeł. S. CICHOWICZ, M. OCHAB. Warszawa, Wydawnictwo „Pax”, 1986.

- RODEK V.: *Przyjaźń jako czynnik konstytuujący poczucie sensu życia*. W: *Znajomość, koleżeństwo, przyjaźń. Dynamizm ewoluowania więzi emocjonalnej*. Red. A. ŻYWCZOK. Warszawa, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, 2014.
- ROLEWSKI J.: *Pojęcie prawdy u Kanta i „późnego” Husserla*. Toruń, Wydawnictwo „Tako”, 2013.
- RORTY R.: *Relatywizm: odnajdywanie i tworzenie*. W: *Habermas, Rorty, Kotakowski: stan filozofii współczesnej*. Oprac. i przeł. J. NIŻNIK. Warszawa, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, 1996.
- ROSMINI A.: *Zasady etyki*. Przeł. A. WIERZBICKI. Lublin, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 1999.
- ROUSSEAU J.J.: *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*. Oprac. H. ELZENBERG. Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1956.
- ROWID H.: *Podstawy i zasady wychowania*. Warszawa, „Nasza Księgarnia”, 1946.
- RYŚ M.: *Autorytet prawdy*. Warszawa, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, 2006.
- SCHELER M.: *Vom Umsturz der Werte*. Bern, Francke-Verlag, 1955.
- SEETHALER S.: *Kłamstwa, przekłete kłamstwa i nauka. Jak radzić sobie z chaosem informacyjnym XXI wieku?*. Przeł. A. SIEWIOR-KUŚ. Katowice, Wydawnictwo Sonia Draga Sp. z o.o., 2010.
- SIEDENTOP L.: *Democracy in Europe*. New York, Columbia University Press, 2001.
- SLOTERDIJK P.: *Kryształowy pałac. O filozoficzną teorię globalizacji*. Przeł. B. CYMBROWSKI. Warszawa, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2011.
- SMOŁKA E.: *Filozofia kształtowania charakteru. Fryderyka Wilhelma Foerstera teoria wychowania w świetle założeń personalizmu chrześcijańskiego*. Tychy, Wydawnictwo „Maternus Media”, 2005.
- SOŚNICKI K.: *Teoria środków wychowania*. Warszawa, „Nasza Księgarnia”, 1973.
- Spór o prawdę istnienia. Listy Edith Stein do Romana Ingardena*. Przeł. M. KLENTAK-ZABŁOCKA, A. WAJS. Red. A. POLKOWSKI. Kraków, Wydawnictwo „M”, 1994.
- Sprawcy i/lub ofiary działań pozornych w edukacji szkolnej*. Red. M. DUDZIKOWA, K. KNASIECKA-FALBIERSKA. Kraków, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2013.
- STANGOR Ch., HEWSTONE M., MACRAE N.: *Stereotypy i uprzedzenia. Najnowsze ujęcie*. Przeł. M. MAJCHRZAK. Gdańsk, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 1999.
- STĘPNIK A.: *W sprawie pojęcia kłamstwa*. „Edukacja Filozoficzna” 2013, vol. 56.
- STRÓŻEWSKI W.: *Racjonalizm i metaracjonalizm*. „Studia Filozoficzne” 1985, nr 3–4.
- SWIEŻAWSKI S.: *Prawda i tajemnica. Pisma filozoficzne*. Warszawa, Wydawnictwo „Więzi”, 2007.
- SZAHAJ A.: *Przynajmniej czasami potrzebujemy myśli utopijnej, aby uchronić się od akceptowania „status quo”*. W: *Habermas, Rorty, Kotakowski: stan filozofii współczesnej*. Oprac. i przeł. J. NIŻNIK. Warszawa, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, 1996.
- SZANIAWSKI K.: *O ethosie prawdy*. „Ethos” 1988, nr 2–3.

- SZAWARSKI Z.: *Rozmowy o etyce*. Warszawa, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 1987.
- SZCZEPAŃSKA M.: *Przyjaźń jako specyficzna forma więzi międzyludzkiej – ujęcie kontekstualne*. W: *Znajomość, koleżeństwo, przyjaźń. Dynamizm ewoluowania więzi emocjonalnej*. Red. A. ŻYWCZOK. Warszawa, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, 2014.
- SZKOŁUT T.: *Prawda i wolność – współczesne konteksty*. W: *Prawdy o prawdzie*. Red. J. DĘBOWSKI. Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 1994.
- SZTOMPKA P.: *Prolegomena do teorii zaufania*. W: *Idee a urządzanie świata społecznego. Księga jubileuszowa dla Jerzego Szackiego. Zbiór rozpraw*. Red. E. NOWICKA, M. CHAŁUBIŃSKI. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 1999.
- SZULAKIEWICZ M.: *Filozofia jako hermeneutyka*. Toruń, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2012.
- SZUTA W.: *Powinność i norma. Analiza wybranych autorów neotomistycznych*. W: *Z problematyki norm, zasad i mądrości praktycznej. Studia i rozprawy z etyki normatywnej*. Red. P. DUCHLIŃSKI, T. HOMA. Kraków, Akademia „Ignatianum”, Wydawnictwo WAM, 2015.
- SZYMAŃSKA B.: *Claude Levi-Strauss i strukturalizm*. W: *Filozofia XX wieku*. T. 2. Red. Z. KUDEROWICZ. Warszawa, Wiedza Powszechna, 2002.
- ŚLIPKO T.: *Zarys etyki ogólnej*. Kraków, Wydawnictwo WAM, 2004.
- ŚLIWERSKI B.: *Klinika szkolnej demokracji*. Kraków, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 1996.
- ŚLIWERSKI B.: *Teoretyczne i empiryczne podstawy samowychowania*. Kraków, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2010.
- ŚLIWERSKI B.: *Współczesna myśl pedagogiczna. Znaczenia, klasyfikacje, badania*. Kraków, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2009.
- ŚPIEWAK P.: *Obietnice demokracji*. Warszawa, Prószyński i S-ka, 2004.
- TARSKI A.: *Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych*. W: IDEM: *Pisma logiczno-filozoficzne*. T. 1: *Prawda*. Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1955.
- TCHORZEWSKI A.: *Rola wartości i powinności moralnych w kształtowaniu świadomości profesjonalnej nauczycieli*. Bydgoszcz, Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Pedagogicznej, 1994.
- The Concise Oxford Dictionary of Sociology*. Ed. by G. MARSHALL. Oxford, Oxford University Press, 1998.
- THEISS W.: *Katolicka praca społeczno-wychowawcza. Szkic zagadnienia*. „Pedagogika Społeczna” 2013, nr 2.
- THEISS W.: *Troska i nadzieja: działalność społeczno-wychowawcza ks. Henryka Szumana na Pomorzu w latach 1908–1939*. Toruń, Wydawnictwo Adam Marszałek, 2012.
- THIELE-DOHRMANN K.: *Psychologia plotki*. Przeł. A. KRZEMIŃSKI. Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1980.

- TISCHNER J.: *Myślenie w żywiole piękna*. Kraków, Wydawnictwo „Znak”, 2005.
- TISCHNER J.: *Nadzieja szukająca prawdy*. W: *Człowiek w nauce współczesnej*. Red. K. MICHAŁSKI. Paris, Editions du Dialogue, Societe D'Editions Internationales, 1988.
- TISCHNER J.: *Wypisy z ksiąg filozoficznych o prawdzie i kłamstwie*. Wybór T. GADACZ. Kraków, Wydawnictwo „Znak”, 1996.
- TOCQUEVILLE A.: *O demokracji w Ameryce*. Przeł. B. JANICKA, M. KRÓL. Kraków, Instytut Wydawniczy „Znak”, 1996.
- TOKARZ M.: *Argumentacja, perswazja, manipulacja. Wykłady z teorii komunikacji*. Gdańsk, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2006.
- TRENTOWSKI B.F.: *Chowanna, czyli system pedagogiki narodowej jako umiejętności wychowania, nauki i oświaty, słowem wykształcenia naszej młodzieży*. T. 1. Wrocław—Warszawa—Kraków, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, 1970.
- TRENTOWSKI B.F.: *Chowanna. Myśli wybrane*. Oprac. W. ANDRUKOWICZ. Kraków, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2010.
- TWARDOWSKI K.: *O tak zwanych prawdach względnych*. W: IDEM: *Wybrane pisma filozoficzne*. Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1965.
- TWARDOWSKI K.: *Rozprawy i artykuły filozoficzne*. Lwów, Księgarnia S.A. „Książnica-Atlas” T.N.S.W., 1927.
- VRIJ A.: *Wykrywanie kłamstw i oszukiwania. Psychologia kłamania i konsekwencje dla praktyki zawodowej*. Przeł. T. SIECZKOWSKI. Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2009.
- WALLACE P.: *Psychologia Internetu*. Przeł. T. HORNOWSKI. Poznań, Dom Wydawniczy „Rebis”, 2004.
- WALLERSTEIN I.: *Utopistyka. Alternatywy historyczne dla XXI wieku*. Przeł. I. Czyż. Poznań, Oficyna Wydawnicza Bractwa „Trojka”, 2008.
- Wartość i sens. Aksjologiczne aspekty teorii interpretacji*. Red. A. TYSZCZYK, E. FIAŁA, R. ZAJĄCZKOWSKI. Lublin, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 2003.
- WIECZOREK K.: *Prawda w epoce ponowoczesnej*. W: *Postacie prawdy*. T. 3. Red. A. JONKISZ. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1999.
- WIERZBICKA A.: *Uniwersalne pojęcia ludzkie i ich konfiguracje w różnych kulturach*. „Etnolingwistyka” 1991, nr 4.
- WIERZBICKI P.: *Struktura kłamstwa*. Londyn, Wydawnictwo „Aneks”, 1987.
- WILDE O.: *Dialogi o sztuce*. Przeł. M. FELDMANOWA. Warszawa, Wydawca F. Hoesick, 1923.
- WILLIAMS B.: *Truth and Truthfulness. An Essay in Genealogy*. Princeton, Princeton University Press, 2002.
- WITKOWSKI L.: *Historie autorytetu wobec kultury i edukacji*. Kraków, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2011.

- WITKOWSKI L.: *Wyzwania autorytetu w praktyce społecznej i kulturze symbolicznej (przechadzki krytyczne w poszukiwaniu dyskursu dla teorii)*. Kraków, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2009.
- WITKOWSKI T.: *Psychologia kłamstwa. Motywy — strategie — narzędzia*. Wałbrzych, Oficyna Wydawnicza UNUS, 2002.
- WITKOWSKI T.: *Psychomanipulacje. Jak je rozpoznawać i jak sobie z nimi radzić*. Wałbrzych, Oficyna Wydawnicza UNUS, 2000.
- WITTGENSTEIN L.: *Dociekania filozoficzne*. Przeł. B. WOLNIEWICZ. Warszawa, BKF PWN, 1972.
- WITWICKI W.: *Rozmowa o jedności prawdy i dobra*. Lwów, Wydawca Ryszard Ganszyniec, 1936.
- WOJTYŁA K.: *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*. Lublin, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 1994.
- WOLNIEWICZ B.: *O pojęciu kłamstwa i zasadzie prawdomówności*. „Edukacja Filozoficzna” 2012, nr 54.
- WORONIECKI P.: *Demokracja jako zasada życia politycznego w katolickiej myśli społecznej w Polsce*. W: *Idea demokracji w polskiej tradycji intelektualnej*. Red. B. FIJAŁKOWSKA, P. WORONIECKI. Olsztyn, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, 1995.
- WÓJCIK A.: *O naturze i poznawalności prawdy*. W: *Rozważania o filozofii „a re-centiori”*. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Józefowi Bańce. Red. A. SZOŁTYSEK. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1994.
- Z problematyki norm, zasad i mądrości praktycznej. Studia i rozprawy z etyki normatywnej*. Red. P. DUCHLIŃSKI, T. HOMA. Kraków, Akademia „Ignatianum”, Wydawnictwo WAM, 2015.
- ZAJĄC M.: *Fenomenologiczne wątki w psychologii poznania. Badania Danuty Gierulanki nad przyswajaniem pojęć i rozumieniem tekstu*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2012.
- ŻYWCZOK A.: *Aksjologia odkrycia naukowego — studium rozwoju i wychowania osobowości naukowych*. Toruń, Wydawnictwo Adam Marszałek, 2009.
- ŻYWCZOK A.: *Autentyczność ludzi nauki a autentyzm wyznawanych przez nich wartości*. W: *Kompetencja w porozumiewaniu się nauczyciela akademickiego. Wielorakie perspektywy*. Red. W. MALISZEWSKI. Toruń, Wydawnictwo Adam Marszałek, 2007.
- ŻYWCZOK A.: *Ku afirmacji życia. Pedagogiczne podstawy pomyślnej egzystencji*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2011.
- ŻYWCZOK A.: *Ludzka autentyczność — uznanie dla prawdy w interakcjach wychowawczych*. W: *Sacrum — sztuka — wychowywanie*. Red. W. SACHER. Kraków, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2006.
- ŻYWCZOK A.: *Styczność, znajomość, koleżeństwo — komparatystyka ludzkiego obcowania*. W: *Znajomość, koleżeństwo, przyjaźń. Dynamizm ewoluowania więzi emocjonalnej*. Red. A. ŻYWCZOK. Warszawa, Wydawnictwo Akademickie „Zak”, 2014.

Indeks osobowy

A

Abgarowicz Kazimierz 107, 228
Abramowiczówna Zofia 94, 229
Adamski Franciszek 74, 87, 172, 221
Adorno Theodor 96, 221
Ajdukiewicz Kazimierz 14
Allen Barry 221
Allport Gordon Willard 94
Amsterdamski Piotr 47, 57, 222
Amsterdamski Stefan 48, 147, 221, 223, 229
Andrukowicz Wiesław 24, 172, 221, 232
Antas Jolanta 116, 221
Appleby Joyce 221
Arendt Hanah 221
Arystoteles 14, 25, 34, 157, 163, 221
Augustyn, św. 14, 39, 129, 224

B

Bańka Józef 233
Baran Bogdan 13, 107, 224, 225
Barthes Roland 14, 111, 221
Bartmiński Jerzy 223, 226
Bauman Zygmunt 14, 144, 147, 221
Baumeister Roy 167, 221
Baumgarten Franciszka 14, 222
Bereza-Jarociński Andrzej 228
Bernstein Bernard (Basil) 13, 222
Bialecka Barbara 126, 228
Bloch Ernst 14, 107, 226
Błachowski Stefan 14, 24, 222
Błońska Wanda 111, 221
Bocheński Aleksander 14, 138, 222

Bogucki Michał Konstanty 227
Boksański Zbigniew 222
Borowska Teresa 228
Brezinka Wolfgang 119, 222
Bronk Andrzej 13, 14, 222
Brozi Krzysztof 222
Bruno Giordano 173
Brzozowska-Brywczyńska Maja 13, 224
Buczyńska-Garewicz Hanna 60, 117, 222
Buksiński Tadeusz 229
Bull Norman J. 170, 222
Burdziej Stanisław 224

C

Carlgren Frans 169, 222
Cassirer Ernst 14, 110, 111, 222
Chałubiński Mirosław 231
Chandrasekhar Subrahmanyan 46, 47, 57, 222
Chlewiński Zdzisław 222
Chmielewski Adam 229
Christie Richard 101, 102, 222
Chudy Wojciech 222
Chwedeńczuk Bohdan 222
Cichowicz Stanisław 110, 229
Cymbrowski Borys 42, 230
Czerniawska Olga 43, 222
Czyż Iwo 109, 232

D

D'Almeida Fabrice 80, 101, 222
Dahl Robert A. 147, 223

- Dalajlama XIV (Tenzin Gjaco) 173, 223
 Davidson Donald 223
 Dawid Jan Władysław 14, 166, 223
 Dąbrowska Anna 223
 Denzin Norman 13, 223
 Derrida Jacques 14, 102, 115, 129, 162, 223
 Descartes Rene (Kartezjusz) 223
 Dębowski Józef 229, 230, 231
 Dietzsch Steffen 10, 53, 67, 84, 146, 148, 223
 Draheim Szymon 75, 223
 Duchliński Piotr 61, 157, 224, 228, 231, 233
 Dudzikowa Maria 230
 Duszak Anna 227
- E**
- Eddington Arthur Stanley 57
 Edvardsen Terje Steen 228
 Ekman Paul 70, 72, 75, 223
 Ekman Tom 70, 72, 223
 Elfred z Rievaulx 14, 70, 71, 223
 Eliade Mircea 14, 111, 223
 Elzenberg Henryk 230
 Etheredge Lloyd 102
- F**
- Fairclough Norman 227
 Feldmanowa Maria 232
 Fiała Edward 14, 232
 Fijałkowska Barbara 147, 233
 Flick Uwe 13, 224
 Foerster Friedrich Wilhelm 14, 156, 159, 160, 167, 169, 224, 230
 Fontenelle Bernard Le Bovier 67
 Foucault Michel 109, 145, 229
 Freud Siegmund 96, 110
 Frycz-Modrzewski Andrzej 14, 137, 172, 224
 Frydman Ela 130, 226
 Fudalej Małgorzata 38, 39, 224
 Fukujama Francis 224
 Furet Francois 224
- G**
- Gadacz Tadeusz 232
 Gadamer Hans-Georg 13, 14, 224
 Galewicz Włodzimierz 55, 84, 158, 226
 Gałęcki Sebastian 61, 224
 Gandhi Indira 173
 Gandhi Mahatma (Mahandas Karamchand) 129, 173
 Geis Florence Lindy 101, 102, 103, 222, 224
 Gibbs Graham 13, 224
 Gierulanka Danuta 14, 233
 Gilson Etienne 84, 224
 Gładzewski Michał 169, 222
 Goćkowski Janusz 38, 224
 Godoń Rafał 13, 224
 Goffman Erving 104, 105, 224
 Goliński Zdzisław 224
 Górnicka-Kalinowska Joanna 224
 Grabias Stanisław 224
 Grassi Ernesto 117, 227
 Grice Paul 84, 85
 Grodziński Eugeniusz 224
 Gromska Daniela 25, 221
 Grondin Jean 13, 224
 Grzywa Anna 224
 Guzowska Małgorzata 70, 223
- H**
- Habermas Jürgen 14, 33, 114, 183, 223, 225, 230
 Hagtvet Bernt 228
 Hartmann Nicolai 29
 Hartshorne Hugh 70
 Hegel Georg Wilhelm Friedrich 144
 Hewstone Miles 230
 Higgins Edward Tory 167, 221
 Hildebrand Dietrich von 37, 55, 225
 Hipokrates 61
 Hitler Adolf 102
 Hmissi Valeria 102, 129, 162, 223
 Hołówka Jacek 225
 Homa Tomasz 61, 157, 224, 231, 233
 Homplewicz Janusz 156, 225

- Hornowski Tomasz 104, 232
Hunt Lynn 221
Husserl Edmund 29, 55, 226, 230
Huxley Aldous 14, 107, 225
- I**
- Ingarden Roman 29, 54, 228, 230
Iwaniszewska Cecylia 173, 225
- J**
- Jacob Margaret 221
Jadacki Jacek 225
James William 118, 225
Jan Paweł II, św., papież 56, 173, 225
Jan XXIII, św., papież 173, 225
Janicka Barbara 232
Jankowski Piotr 173, 223
Jekielowa Teresa 228
Jezus z Nazaretu 46
Joanna d'Arc 172
Jodłowska Bogusława 172, 225
Jonkisz Adam 10, 79, 232
- K**
- Kaczocha Włodzimierz 225
Kałużek Wincenty 14, 176, 225
Kadzikowska-Wrzosek Romana 167, 225
Kalinowski Marian Leon 80, 222
Kaliszewska Małgorzata 13, 225
Kamiński Aleksander 14, 99, 226
Kaniowski Andrzej Maciej 114, 225
Kant Immanuel 14, 55, 67, 84, 98, 99, 157, 158, 159, 226, 230
Kapferer Jean Noel 95, 97
Kaprocki Bolesław 169, 224
Karwatońska Małgorzata 12, 13, 162, 181, 226
Kern Anne Brigitte 228
Key Ellen 6, 14, 19, 54, 123, 124, 125, 126, 226
Kijania-Placek Katarzyna 226
Kiklewicz Aleksander 228
Klentak-Zabłocka Małgorzata 54, 230
Kłoczowski Jan 37, 55, 225
Knasiecka-Falbierska Karina 230
Kochanowski Jan 13, 225
Kohlberg Lawrence 171, 226
Koj Leon 225
Kołakowska Tamara 170, 228
Kołakowski Leszek 14, 89, 112, 117, 148, 157, 183, 225, 226, 230
Konstańczak Stefan 226
Kopernik Mikołaj 14, 147, 173, 223, 225, 225, 227, 231
Korczak Janusz 6, 14, 19, 129, 130, 131, 173, 226
Korzus Adam 225
Korzyk Krzysztof 226
Kosian Józef 107, 226
Kostkiewicz Janina 87, 172, 221
Kościuszko Krzysztof 226
Kot Dobrosław 160, 226
Kotarbiński Tadeusz 14, 26, 160, 226
Kowalczyk Marek 75, 223
Kozikowski Edward 226
Krahelska Halina 107, 229
Krajewski Władysław 227
Krasnodebski Zdzisław 226
Krawczyk Zofia 132, 173, 226
Krapiec Mieczysław 14, 24, 65, 227
Król Marcin 232
Kruglański Arie 167, 221
Krzemieniowa Krystyna 10, 53, 84, 146, 223
Krzemiński Adam 94, 231
Kubicki Roman 227
Kubok Dariusz 117, 227
Kucharski Jarosław 227
Kuderowicz Zbigniew 107, 110, 226, 231
Kulczycki Aleksander 14, 57, 59, 155, 159, 227
Kunz Tomasz 144, 221
Kürbis Brygida 176, 225
Kwiatkowska Henryka 147, 223
Kwieciński Zbigniew 147, 223, 227

L

Lakatos Imre 227
Lampke Franciszek 227
Lazari-Pawłowska Ija 229
Lenin Władimir Ilicz 145
Leopardi Giacomo 117, 227
Lerner Harriet Goldhor 227
Lesser Gerald S. 171, 226
Lévi-Strauss Claude 14, 110, 227, 231
Lincoln Yvonna 13, 223
Lippmann Walter 96
Lombardi Federico V. 170, 171, 227
Lukian 227
Lyon David 144, 221

Ł

Łobocki Mieczysław 170, 227
Łukasiewicz Małgorzata 13, 224
Łysiak Waldemar 227
Łysień Leszek 13, 224

M

Machoń Henryk 119, 222
Macrae C. Neil 230
Majchrzak Małgorzata 230
Makowski Stanisław 55, 222
Malewska Hanna 227
Malinowski Antoni 229
Malinowski Bronisław 28
Maliszewski Wojciech 233
Marks Karl 106
Marshall Gordon 96, 227, 231
Martin Hans-Peter 227
Maslow Abraham 28
Mason-Ekman Mary 70, 72, 223
May Mark 70
Mazurkiewicz-Brzozowska Małgorzata 226
Mendelski Tomasz 48, 92, 147, 228
Michalski Krzysztof 13, 56, 224, 232
Mickiewicz Adam 174, 227, 229
Milerski Bogusław 14, 228
Moń Ryszard 228
Moon Tae Hyun 102, 103, 224
Morin Edgar 228

Morus Thomas 14, 107, 228
Moszczeńska Iza 54, 123, 226
Mrówczyński Piotr 111, 223
Muklanowicz Józef 227
Muszyński Heliodor 227

N

Natorp Paul 57, 159
Neill Alexander Sutherland 6, 14, 19, 125, 126, 127, 128, 228
Neron 97
Newton Izaak 57
Nęcka Edward 174, 228
Nietzsche Friedrich 145
Niżnik Józef 183, 225, 230
Norwid Cyprian Kamil 55, 56, 222
Nowak Marian 171, 228
Nowakowska-Siuta Renata 223
Nowicka Ewa 231
Nowicka-Włodarczyk Ewa 229
Nyczaj Stanisław 173, 227

O

Ochab Maria 110, 224, 229
Opara Stefan 226
Ossowska Maria 11, 14, 23, 31, 55, 60, 148, 163, 228
Ostrowska Urszula 38, 56, 228

P

Parmenides 117, 227
Paściak Józef 37, 55, 225
Paśniczek Jacek 225
Paweł VI, papież 173, 225
Paweł, św. 98, 173
Peirce Charles 47
Pelc Jerzy 228
Pestalozzi Johann 129
Piaget Jean 170, 228
Pieter Józef 14, 23, 36, 228
Pigoń Krzysztof 38, 224
Piotrowski Andrzej 222
Platon 14, 29, 106, 107, 172, 229
Plutarch z Cheronei 14, 94, 229
Podnieśniński Michał 145, 229

- Polkowski Andrzej 54, 230
Pomian Krzysztof 110, 227
Popper Karl 14, 47, 48, 106, 107, 117, 229
Poznański Kazimierz 229
Puczyłowski Tomasz 229
Puzynina Jadwiga 229
- Q**
Quine Willard Van Orman 229
- R**
Revel Jean-François 48, 92, 146, 147, 228
Ricoeur Paul 14, 110, 229
Rocławski Bronisław 174
Rodek Violetta 71, 230
Rolewski Jarosław 55, 230
Rorty Richard 183, 225, 230
Rosmini Antonio 155, 167, 230
Rousseau Jean-Jacques 162, 230
Rowid Henryk 14, 155, 156, 230
Rybałt Jan 84, 224
Ryś Maria 230
- S**
Sacher Wiesława 233
Sarelo Zbigniew 221
Sartre Jean-Paul 9
Sawczuk Wiktor 38, 228
Scheler Max 29, 230
Schmeichel Brandon 167, 221
Schumann Harald 227
Schweitzer Albert 129
Seethaler Sherry 39, 230
Sieczkowski Tomasz 162, 232
Siedentop Larry 230
Siewior-Kuś Alina 39, 230
Skłodowska-Curie Maria 13, 162, 222, 223, 224, 225, 226, 229, 231
Sloterdijk Peter 42, 230
Smolka Ewa 156, 160, 230
Sokrates 14, 97, 172, 196, 229
Sośnicki Kazimierz 14, 60, 61, 230
Sójka Jacek 227
Spinoza Baruch 28
Stangor Charles 230
Staniewska Anna 111, 222
Stanosz Barbara 223, 229
Starzyńska-Kościuszkowa Ewa 226, 228
Stein Edith 54, 230
Steiner Rudolf 169, 222
Stępnik Andrzej 230
Stróżewski Władysław 14, 228, 230
Swieżawski Stefan 14, 57, 58, 230
Szacki Jerzy 231
Szahaj Andrzej 230
Szaniawski Klemens 230
Szawarski Zbigniew 172, 231
Szczepańska Mariola 71, 231
Szkółut Tadeusz 231
Szołtysek Adolf 233
Sztaudynger Jan 173
Sztombka Wojciech 229
Sztompka Piotr 231
Szulakiewicz Marek 14, 231
Szuman Henryk 231
Szuta Wiesław 157, 231
Szymańska Beata 110, 231
- Ś**
Ślipko Tadeusz 25, 157, 231
Śliwa Anna 224
Śliwa Leszek 224
Śliwerski Bogusław 147, 169, 231
Śpiewak Paweł 147, 231
- T**
Tagore Rabindranath 6, 14, 19, 57, 132, 134, 135, 173, 226, 229
Tarski Alfred 231
Tatarkiewicz Anna 111, 223
Tchorzewski Andrzej 228, 231
Theiss Wiesław 231
Thiele-Dohrmann Klaus 94, 95, 97, 231
Tischner Józef 14, 37, 55, 56, 160, 225, 226, 232
Tocqueville Alexis de 232
Toeplitz Karol 225

- Tokarz Marek 232
Tomanek Paweł 13, 224
Tomasz, św. (Tomasz z Akwinu) 14, 54, 84, 224
Trentowski Bronisław Ferdynand 14, 24, 25, 172, 221, 232
Turiel Elliot 171, 226
Twardowski Kazimierz 14, 158, 232
Tyszczyk Andrzej 14, 232
- V**
- Vohs Kathleen 167, 221
Voise Waldemar 137, 172, 224
Vrij Aldert 162, 232
- W**
- Wajs Andrzej 54, 230
Wallace Patricia 104, 232
Wallerstein Immanuel 109, 232
Walter Elżbieta 132, 229
Wartenberg Mściśław 226
Weber Max 84
Wieczorek Krzysztof 10, 79, 232
Wierzbicka Anna 232
Wierzbicki Alfred 155, 230
Wierzbicki Piotr 232
Wilde Oscar 232
Williams Bernard 64, 232
- Witkacy (Witkiewicz Stanisław Ignacy) 226
Witkowski Lech 223, 232, 233
Witkowski Tomasz 32, 86, 103, 233
Wittgenstein Ludwig 233
Witwicki Władysław 14, 88, 107, 172, 229, 233
Wojtyła Karol (Jan Paweł II, papież) 14, 233
Wolniewicz Bogusław 23, 24, 136, 137, 233
Woroniecki Paweł 147, 233
Woźniak Maria 227
Wójcik Andrzej 233
Wylęgała Mirosław 71, 223
Wyszyński Stefan 130, 230
- Z**
- Zajac Maria Anna 14, 233
Zajączkowski Ryszard 14, 232
Zawisza 215
Zeidler Paweł 227
Zybura Marek 227
- Ż**
- Żeleński-Boy Tadeusz 223
Żywczok Alicja 39, 41, 63, 71, 86, 87, 230, 231, 233

Alicja Żywczok

To Raise a Truthful Persons Conceptions, Research Studies, Implementation

Summary

Common among contemporary Europeans is the belief that “everyone has a right for his or her own truth” or to express their, often very subjective, version of the truth. The classic idea of truth is not particularly popular while various kinds of untruth are treated exceptionally leniently. Copywriters avail themselves of numerous means of persuasion and gain consumers by means of truth manipulation: the truth is shown as untruth or it is concealed or distorted. Not only does their free use of manipulation go unpunished, on the contrary, it is counted among their professional successes. The same applies to the sphere of politics where the problem of separating the truth from the objective reality using sophisticated manipulation seems most acute.

In today’s social life, which abounds in examples of shady business, people are increasingly more often offered vague explanations or establish complicated relationships in which it is not uncommon to come across a garbled version of the truth. The escalation of lie over the last decade among various social circles, from the family and the school to the entire country to the continent or even the whole world, causes in a certain group of people a definite dislike towards untruth resulting from cunningness, egotism or particularism. Such people continue to try and attain the truth and manage to discover it with satisfaction. The desire for veracity is all the more justified in such a situation. Such an attitude, coupled with other personal traits, paves the way to leading a good life.

The reasons I chose this particular subject matter for my research are both the threats to the truth listed above as well as my rejection of untruth in the public life, the desire to protect children and the youth against liberal decrease of sensitivity to the lie, insufficient love of the truth and underappreciation of veracity. In the world of today, despite the fact that pretended values and phenomena are being treated with more and more appreciation, mere appearances or mystification are being openly adored, the veracity

standard that results from the desire for authenticity and honesty remains active in the human self-consciousness.

In my research, whose results eventually materialized in the form of this monograph, I followed the desire to preserve for posterity the world in which one seeks the truth in order to feel the cognitive satisfaction, the world in which one undertakes wise and effective actions, intending to avoid the tragic outcome of defeat caused by being led astray in his or her pursuit of knowledge or being exposed to collective illusion; something goes wrong, appearances, falsehood and the stereotype win the day.

It is worthwhile at this point to explain to the readers why this monograph was written at all. My purpose was not to review or sort out all the research projects (theories, concepts or views) in the subject matter at hand but rather to focus on the upbringing effects of the research material and how it raises the level of social awareness, to thoroughly discuss the phenomenon of the truth and veracity and to work out my own pedagogical standpoint. As far as I am concerned, each generation should ponder the necessity of respecting such a value as truth, enhancing it with new individual components, typical of a given historical or civilization period.

The main research problem is: In what way in the process of upbringing should one shape veracity in the youth?

The aim of my research was to learn what the youth think about the truth and veracity, how they understand the truth, what their relation to such a value as truth is, what kinds of veracity and non-veracity they are familiar with, and what they know about: communication situations conducive and not conducive to telling the truth, the circumstances requiring unconditionally that the truth be told, the feelings accompanying the lie and revealing of the truth, other features of character of a truthful individual, methods of upbringing toward veracity within the family, school and the peer circle, participation of the parents, teachers, classmates, friends in the process of shaping the foundations of veracity; authorities of veracity, valuation of the behavior of truthful and mendacious people, the necessary deviation from the principle of veracity, the reasons and effects of non-veracity; the difficulties in adhering to the norm of veracity in the contemporary world, the significance that is ascribed to veracity in the sphere of individual development and social functioning. It seemed important to seek the answer not only to the main research question but also to many detailed problems, especially: what values opposite to the truth and veracity are the young people above the age of 12 exposed today and what variants of non-veracity do they most often interiorize? By means of what principles, methods, forms or message do the parents and the teachers bring up truthful people? Does mutual veracity improve communication (upbringing dialogue) between the teacher and the student?

Apart from the cognitive purposes, in my opinion, there were also other important aims in my research, including: **utilitarian** aims (connected with the raising of the level of awareness concerning the cognitive and moral function values in the collective life) and **upbringing** aims (the shaping of moral habits,

such as telling the truth; promoting the principle of veracity in the upbringing relations within the framework of, e.g. axiological education). Promoting such issues may prove to be of inspirational value for the representatives of many research circles including philosophers, sociologists, anthropologists, psychologists, teachers interested in epistemology, theoretical and applied ethics or the theory of moral upbringing and praxeology.

The 2014–2015 study group consisted of high school students (2nd and 3rd graders) from the following Silesian cities: Katowice, Gliwice, Bytom and Tarnowskie Góry (320 subjects aged 17–18).

In the **first chapter** of the monograph I specified the term of veracity and identified the constitutive properties making up the nature of this psychic disposition. Simultaneously I referred to the classic aspects of axiology (kind of truth and veracity) and the theory of cognition (the way the truth and veracity exist, epistemological and ontological concepts). Placing the problem within the research scope of pedagogics (and its numerous sub-disciplines) and related disciplines (especially anthropology, psychology, philosophy, sociology, history) made it possible to focus the analysis on the problem of science studies and the modern professionology — the shaping of veracity in science practitioners and researchers. I offered the thesis that both the individual research development and the progress of science understood as a cultural quality occur by means of such a personality trait of a researcher as veracity.

In the **second chapter** I justified the individual and social significance of veracity indicating that it constitutes a moral norm used in building trust, and allowing the society to survive and integrate. In view of the fact that the attitude towards the truth is also an important gauge of humanity, I explained the relationship between veracity and other ideal values such as: love, respect, courage, justice, fidelity, responsibility, peace, freedom, honesty, beauty, and the related character traits. I argued the views of the representatives of the pragmatic concept of the truth, without omitting to discuss the numerous functions of the truth and veracity. The analysis and interpretation of the results of the studies made it possible to present extensive argumentation of the examined youth supporting veracity and opposing the lie. I laid emphasis on the significance of veracity in strengthening the stability of the relationship between classmates, friends, spouses and for the building of the familial cohesiveness.

The **third chapter** invites the reader to analyze the contemporary methods for discreditation of the truth and for questioning the model of veracity. Consumerism and utilitarianism have been shown as phenomena jeopardizing the moral culture of “post-modern” societies responsible for the fate of veracity — will it survive or will it ultimately be neglected. I identified, on the basis of various criteria, many variants of non-veracity, such as: presupposition, allusion, implicature and insinuation. I did not ignore here the analysis of the necessary deviations from the principle of veracity. I assumed a negative attitude towards the students’ strategy of avoiding telling the truth to the teacher, putting it down first of all to the lack of mutual trust. Among com-

mon distortions of veracity and drawbacks of collective life, in my opinion, are also slander, libel, defamation, gossip, rumor, machiavelism, cherishing prejudice and following stereotypes, characterized in detail in the chapter. Among controversial instances of truth denial are, as far as I am concerned, utopism and cultivation of myths and illusory conceptions (illusions). I indicated the importance of shaping in the young generation the proper beliefs strengthening the desire to achieve the truth and helping to reveal illusions that often make one less active in life.

In the **fourth chapter** I did not limit myself to describing the causes for non-veracity but made an attempt at fathoming the reasons for veracity. With this in mind I discussed the extrinsic (e.g. social, cultural, political, educational, situational, religious) and endogenous (e.g. habits) determinants of veracity. In order to present a wide array of etiological concepts, in which the problem of lie is addressed not perfunctorily or marginally, but in a reliable way, both psychologically and pedagogically, I used the upbringing propositions of several renowned pedagogists (Ellen Key, Alexander S. Neilla, Janusz Korczak) of European descent and Rabindranath Tagory, a promoter of an Asiatic concept of upbringing. I hope that associating the cultural output with modernity, i.e. the outcome of my own studies, which may be metaphorically termed "the voice of the contemporary Polish youth", will produce the expected effect in the form of proper attitude toward the lie and a response consisting in adopting wise solutions to complex pedagogical problems.

In the **fifth chapter** I discuss the theory of upbringing, applied ethics and pedagogical praxeology, all related to the understanding of veracity as a component of the ideal of upbringing, the principle of upbringing, the aim of the dialogue between the educator and his or her students, teacher's or pedagogist's tasks, responsibility towards the truth, obligations towards oneself and the others. The sub-chapter on identifying truth and veracity in upbringing relations and situations and the effective prevention of the problem of mendacity constitutes a certain kind of pedagogical prompt. I showed the internal struggle of a human being, related to opting for the truth and rejecting its opposites; I also stressed the regulatory function of the emotional sphere in the process of making correct moral decisions. Also shown in this chapter is the significance of shaping the most neglected sphere of the human development, the volitional sphere (including a number of related features, such as: perseverance, consequence, endurance, psychic resistance, regularity, conscientiousness, diligence, reliability, honesty) in the process of maintaining the attitude of veracity and counteracting the lie. In the last sub-chapter I supplied a number of hints for the parents and teachers on how (not only by means of sanctions) one can bring up a truthful person; what upbringing methods, forms, means and contents may prove helpful in achieving this aim.

The annex consists of excerpts taken out from essays produced by the examined high school students on the topic of: "The Significance of Truth in My Life — Childhood, Youth, Adulthood". This final part of the monograph complements the presented theoretical concepts and interpretations of the

research results; from the practical point of view, it will also prove invaluable in inspiring parents, teachers, educators, pedagogists, care-providers, curators, animators, moderators, family assistants or therapists to undertake self-reflection and to discuss and use the presented concepts in work with young people (e.g. in axiological education, including exercising personal maturity, ethical efficiency and interpersonal skills) during the educational, ethics, religion or other lessons using activating methods or during after-school classes.

The complexity of modern social life and the stress that the economic factors exert on humanistic standards causes one to rightfully worry about the fate of societies and the individual; they may be led astray by political, philosophical, psychological, sociological and other theories, which strain the axiological sensitivity of the human being, leading it to the cultural and moral wilderness. A teacher working with the young generation should make sure that their students do not compensate their creative intelligence with cunningness or being smart; he or she should also prevent them from replacing an awkward or unesthetic truth with a convenient lie. I thereby take a great pleasure in dedicating this monograph to all the professionals bringing up children according to the best tradition of veracity.

Alicja Żywczok

Die Erziehung eines wahrheitsliebenden Menschen Konzeptionen, wissenschaftliche Forschungen, Realisierung

Zusammenfassung

Unter den Europäern verbreitet sich die Überzeugung, dass „jeder Recht hat, seine eigene Wahrheit zu haben und seine manchmal oft nicht objektive Version der Wahrheit auszudrücken“. Die dem klassischen Erkenntnisideal entsprechende Wahrheit erfreut sich keiner großen Beliebtheit und die Menschheit scheint mit verschiedenen Arten der Unwahrheit nachsichtig zu sein. Die sich zahlreicher Überredungskunstmittel bedienenden Reklameschöpfer gewinnen Konsumenten durch Wahrheitsmanipulation: die Wahrheit wird verborgen, entstellt oder als Unwahrheit dargestellt. Für ihre Manipulation tragen sie keine Verantwortung, ja im Gegenteil — sie verwirklichen ihre Ziele und haben beruflichen Erfolg. In der Politik sieht die Situation nicht besser aus — hier kommt die Diskrepanz zwischen der raffiniert manipulierten Wahrheit und objektiver Wirklichkeit am deutlichsten zum Vorschein.

Im gesellschaftlichen Leben erfahren die Menschen immer spürbarer verworrene Antworten, sie sind vielen verwickelten Sachen beigezogen, es entstehen komplizierte Verhältnisse, in denen man nicht selten der Wahrheit untreu wird. Die in den letzten zehn Jahren zu beobachtende Eskalation der Lüge umfasst alle Milieus, angefangen von der Familie und der Schule bis zum Land, Kontinent und zur ganzen Welt, und ruft bei einer gewissen Menschengruppe sichtbare, aus Gerissenheit, Egozentrik oder Partikularismus folgende Abneigung gegen die Unwahrheit. Diese Menschen verfolgen fortwährend die Wahrheit, suchen nach ihr beharrlich und entdecken sie mit Wohlgefallen. Wie begründet scheint in der Situation die Sehnsucht nach Wahrheitsliebe zu sein, die samt anderen persönlichen Vorteilen einen geraden Weg zum guten Leben ist.

Die von mir ausgewählte Forschungsproblematik folgt sowohl aus den oben genannten Bedrohungen für die Wahrheit, als auch daraus, dass ich mit der Eskalation der Unwahrheit im öffentlichen Leben nicht einverstanden bin und die Kinder und Jugendliche vor liberalistischer Herabsetzung der Empfindlichkeit gegen Lüge, vor unzureichender Wahrheitsliebe und Unterschät-

zung der Aufrichtigkeit schützen möchte. Obwohl scheinbare Erscheinungen und Scheinwerte heutzutage nobilitiert und Anschein und Mystifizierung sogar zelebriert werden, steckt im menschlichen Selbstbewusstsein immer noch eine Wahrheitsliebenorm, die aus der Sehnsucht nach Authentizität und Aufrichtigkeit entsteht.

Mit meiner Monografie möchte ich für nächste Generationen eine solche Welt bewahren, in der man nach Wahrheit strebt, um Wohlgefallen an der Erkenntnis zu finden, in der man kluge und wirkungsvolle Maßnahmen trifft, um verhängnisvolle Misserfolge zu vermeiden, die daraus folgen, dass man irreführt wurde, dass man einer Illusion erlag, dass Anschein, Lüge und Stereotyp siegten.

Ich möchte den Lesern das Ziel der vorliegenden Monografie vor Augen führen. Es handelte sich nicht so sehr darum, die bisherigen wissenschaftlichen Errungenschaften auf dem Gebiet (Theorien, Konzeptionen, Meinungen) zu ordnen, sondern vielmehr darum, das Phänomen der Wahrheit und der Wahrheitsliebe zur richtigen Diskussion zu stellen und sich eigene pädagogische Meinung dazu zu bilden. Ich bin zwar der Meinung, dass jede Generation ihre eigenen Überlegungen zum Respektieren solch eines Wertes wie Wahrheit anstellen und die für eine bestimmte Epoche typischen individuellen Elemente in die Diskussion einbringen sollte.

Ich setzte voraus, dass meine wissenschaftliche Monografie nicht nur normative, sondern auch deskriptive und erläuternde Funktionen ausüben wird, deshalb habe ich neben einer hermeneutischen Analyse auch empirische Forschungen durchgeführt. In dem Zeitraum 2014–2015 wurden 320 Oberschüler (II. und III. Klasse) im Alter 17.–18.J. aus folgenden schlesischen Städten: Katowice, Gliwice, Bytom, und Tarnowskie Góry befragt. Das Hauptforschungsthema lautete: Wie ist die Wahrheitsliebe bei den Jugendlichen im Erziehungsprozess zu bilden?

Meine wissenschaftlichen Forschungen bezweckten, die Ansichten der Jugendlichen über Wahrheit und Wahrheitsliebe kennenzulernen: die Auffassung der Wahrheit; die Haltung zur Wahrheit; die Arten der Wahrheitsliebe und der Lüge; die die Wahrheit begünstigenden und nicht begünstigenden Kommunikationssituationen; die Umstände, die erfordern bedingungslos bei der Wahrheit zu bleiben; die der Lüge und der Wahrheit beiwohnenden Gefühle; andere Charaktereigenschaften eines wahrheitsliebenden Menschen; Methoden der Erziehung zur Wahrheitsliebe in der Familie, in der Schule und unter den Gleichaltrigen; die Rolle der Eltern, Lehrer, Kollegen/Kolleginnen, Freunden/Freundinnen bei Prägung der Wahrheitsliebe; Autoritäten auf dem Gebiet der Wahrheitsliebe; Bewertung des Verhaltens von wahrheitsliebenden und verlogenen Menschen; nötige Abweichungen von dem Prinzip der Wahrheitsliebe; Ursachen und Folgen des Lügens; die die Verwirklichung der Wahrheitsliebenorm heutzutage erschwerenden Faktoren; Bedeutung der Wahrheitsliebe für Individualentwicklung und Leben in der Gesellschaft. Es schien mir wichtig zu sein, nicht nur die grundlegende Forschungsfrage, sondern auch viele andere detaillierte Probleme zu erforschen. Ich wollte vor

allem ergründen, mit welchen Gegensätzen der Wahrheit und Wahrheitsliebe die heutige Oberschuljugend konfrontiert wird und was für Lügen werden von ihr am häufigsten verheimlicht? Welche Grundsätze, Methoden, Formen und Inhalte wenden die Eltern und die Lehrer an, um wahrheitsliebende Menschen auszubilden? Ist die gegenseitige Wahrheitsliebe nach dem Urteil der Jugendlichen im Stande, die Kommunikation zwischen dem Lehrer und dem Schüler zu vervollkommen?

Außer den kognitiven Zielen berücksichtigte ich bei meinen Forschungen auch andere: utilitäre (Anhebung des Bewusstseinsstandes im Bereich der Funktionen von kognitiven und ethischen Werten im gemeinschaftlichen Leben) und erzieherische Ziele (Ausbildung von der ethischen Gewohnheit der Wahrheitsliebe; Verbreitung des Wahrheitsliebprinzips in erzieherischen Verhältnissen z.B.: im Rahmen der axiologischen Ausbildung). Die Verbreitung der Problematik könnte viele wissenschaftliche Milieus inspirieren: Philosophen, Soziologen, Anthropologen, Psychologen und Pädagogen, die für Epistemologie, theoretische u. angewandte Ethik (u.a. Praxeologie) und Theorie der Sittenlehre Interesse haben.

Im ersten Kapitel der Monografie bestimmte ich genauer den Begriff ‚Wahrheitsliebe‘ und unterschied die den Kern dieser psychischen Veranlagung bildenden Eigenschaften. Ich bezog mich dabei auf klassische Fragen der Axiologie (verschiedene Arten der Wahrheit und der Wahrheitsliebe) und der Erkenntnistheorie (Daseinsweise von der Wahrheit und der Wahrheitsliebe, epistemologische und ontologische Konzeptionen). Da ich die genannten Fragen im Forschungsbereich der Pädagogik (u. deren zahlreichen Subdisziplinen) und der verwandten Wissenschaften (v.a. Anthropologie, Psychologie, Philosophie, Soziologie, Geschichte) platziert habe, konnte ich meine Untersuchungen auf die Frage der Erkenntnislehre und der gegenwärtigen Professionslehre – Prägung der Wahrheitsliebe bei Adepten der Wissenschaft und Wissenschaftlern ausrichten. Ich stellte die These auf, dass sowohl die individuelle wissenschaftliche Entwicklung als auch die Entwicklung von der Wissenschaft als eines Kulturwertes kommen u.a. mittels solcher Persönlichkeitsmerkmale der Wissenschaftler wie Wahrheitsliebe zustande.

Im zweiten Kapitel führte ich Gründe für individuelle und soziale Bedeutung der Wahrheitsliebe an und bewies, dass sie eine ethische Norm ist, die Vertrauen erweckt und somit der Gesellschaft Überleben und Integration ermöglicht. Da die Einstellung zur Wahrheit ein genauso wichtiges Kriterium der Menschlichkeit ist, erläuterte ich die Wechselbeziehungen zwischen Wahrheitsliebe und solchen anderen idealen Werten, wie: Liebe, Achtung, Mut, Gerechtigkeit, Treue, Verantwortung, Frieden, Freiheit, Ehrlichkeit, Schönheit und den adäquaten Charakterzügen. Ich polemisiere gegen die Ansichten der Vertreter der pragmatischen Wahrheitskonzeption und verzichte nicht darauf, zahlreiche Funktionen der Wahrheit und der Wahrheitsliebe zu schildern. Nachdem ich die Forschungsergebnisse analysiert und interpretiert hatte, konnte ich die Argumentation der sich für Aufrichtigkeit und gegen Lügen erklärenden Befragten darstellen. Ich betonte dabei große Bedeutung der

Wahrheitsliebe bei Festigung der kameradschaftlichen, freundschaftlichen u. ehelichen Beziehungen und bei Schaffung der Familienbande.

Der Inhalt des dritten Kapitels bringt den Leser dazu, gegenwärtige Methoden, die Wahrheit zu diskreditieren und das Vorbild der Wahrheitsliebe in Frage zu stellen, zu untersuchen. Der Verbraucherschutz und der Utilitarismus erscheinen hier als die die moralische Kultur von den, für Überdauern oder Unterlassung der Aufrichtigkeitsidee Verantwortung tragenden „postmodernen“ Gesellschaften, gefährdenden Erscheinungen. Verschiedene Kriterien berücksichtigend habe ich viele Formen der Unaufrichtigkeit unterschieden: Präsupposition, Anspielung, Implikatur und Insinuation. Ich habe dabei nicht vergessen, die unerlässlichen Abweichungen von dem Wahrheitsliebeprinzip zu untersuchen. Die von den Jugendlichen angewandten Strategien, dem Lehrer wegen des Misstrauens nicht die reine Wahrheit zu sagen, wurden von mir kritisch beurteilt. Zu allgemein bekannten Formen der Wahrheitsentstellung und Schwächen der gemeinschaftlichen Lebens gehören gleichermaßen, meiner Meinung nach, die in dem Kapitel detailliert dargestellten: Unterstellung, Verleumdung, Diffamierung, Gerücht, Hinterlist, Pflege von Vorurteilen und Stereotypen. Kontroverse Verneinungen der Wahrheit dagegen sind nach meiner Auffassung: Utopismus, Pflege von Legenden und illusorischen Vorstellungen (Illusionen). Ich betonte, dass es wichtig ist, bei junger Generation richtige Einstellungen zu bilden, die ihr helfen, nach Wahrheit zu streben und erlauben, die die Lebensaktivität beschränkenden Illusionen zu enthüllen.

Im vierten Kapitel habe ich mich nicht darauf beschränkt, die Ursachen für Lügen zu nennen, sondern bemühte mich, die Ursachen der Wahrheitsliebe zu ergründen. Zu diesem Zwecke schilderte ich äußere (soziale, kulturelle, politische, situative, religiöse, Bildungskriterien) und innere (z.B.: Gewohnheiten) Wahrheitsliebekriterien. Da ich ein ganzes Spektrum von den ätiologischen Konzepten darzustellen wollte, die das Problem der Lüge nicht oberflächlich und marginal, sondern pädagogisch und psychologisch gesehen gründlich betrachten, stützte ich mich auf hervorragende europäische Pädagogen (Ellen Key, Alexander S. Neil, Janusz Korczak) und auf Rabindranath Tagores asiatische Erziehungskonzeption. Ich hoffe, dass die Beziehung des Kulturerbes zur Modernität — zu Forschungsergebnissen, die im übertragenen Sinne als Stimme der Jugend von heute betrachtet werden können — bringen das zu erwartete Resultat d.h. richtige Betrachtung der Lüge und adäquate Reaktion dagegen: Lösung von komplexen pädagogischen Problemen.

Im fünften Kapitel findet der Kulturrezipient einen direkten Bezug auf Erziehungstheorie, angewandte Ethik und pädagogische Praxeologie, was damit verbunden ist, dass die Wahrheitsliebe als Bestandteil des Erziehungsvorbildes, des Erziehungsprinzips, des Zwecks des zwischen dem Lehrer und dem Schüler geführten Dialogs, der Aufgabe von dem Lehrer/Pädagogen, der Verpflichtung der Wahrheit, sich selbst und anderen Menschen gegenüber gilt. Ein gewisser Tipp für Pädagogen ist das Unterkapitel, das die Wahrheits- und Wahrheitsliebeerkenntnis in Erziehungssituationen und erfolgreiche Vorbeugung der Verlogenheit betrifft. Ich schilderte den inneren

Kampf des Menschen, der sich für die Wahrheit zu erklären und die Lüge abzulehnen versucht. Ich betonte dabei die regulatorische Funktion der emotionalen Sphäre bei richtiger moralischer Entschließung. Ich behauptete, dass es sehr wichtig ist, die am meisten vernachlässigte Sphäre der menschlichen Entwicklung – nämlich voluntative Sphäre (und die dazu gehörenden Eigenschaften: Ausdauer, Konsequenz, Widerstandsfähigkeit, psychische Abwehrkräfte, Gewissenshaftigkeit, Pflichtgefühl, Redlichkeit, Zuverlässigkeit) zu fördern. Das letzte Unterkapitel beinhaltet mehrere Hinweise für Eltern und Lehrer, wie man einen wahrheitsliebenden Menschen erziehen sollte und welche Mittel, Methoden und Themen bei Verwirklichung des Ziels behilflich werden können.

Der Anhang besteht aus Passagen der von den befragten Oberschülern geschriebenen Essays zum Thema: „Die Bedeutung der Wahrheit in meinem Leben – Kindheit, Jugendzeit, Volljährigkeit“. Er ist zweifelsohne eine Vervollständigung der von mir dargestellten theoretischen Konzepten und interpretierten Forschungsergebnisse aber auch ein wertvolles praktisches Material, das Eltern, Lehrer, Pädagogen, Betreuer, Pfleger, Animatoren, Vermittler, Familienghilfen, Therapeuten, Trainer zur Selbstreflexion, Diskussion und Anwendung bei der Arbeit mit Jugendlichen (z.B.: im Rahmen der axiologischen Ausbildung: Training von interpersonalen Fähigkeiten) in der Verfügungsstunde, im Ethikunterricht, im Religionsunterricht oder bei Veranstaltungen außerhalb des Unterrichts inspirieren kann.

Kompliziertes gesellschaftliches Leben und immer stärkerer Druck von wirtschaftlichen Kriterien auf humanistische Standards rufen berechtigte Sorge ums Leben der Gemeinschaften und der einzelnen Menschen hervor. Es geht darum, dass sie sich von verschiedenen politischen, philosophischen, psychologischen, soziologischen u.a. Theorien nicht täuschen lassen, die axiologische Empfindlichkeit des Menschen belasten und ihn auf die schiefe Bahn der Kultur und der Moral bringen. Die Erzieher der jungen Generation sollen darauf Wert legen, dass ihre Schüler und Schützlinge ihre schöpferische Intelligenz nicht durch Gerissenheit oder Schlitzohrigkeit ausgleichen und nicht glauben, eine höfliche Lüge ist besser als unbequeme oder unschöne Wahrheit. Die vorliegende Monografie widme ich also mit Vergnügen denjenigen, die sich bemühen, die Kinder in der Tradition der Wahrheitsliebe zu erziehen.

Redaktor MAŁGORZATA POGLÓDEK
Projektant okładki MAGDALENA STARZYK
Redaktor techniczny BARBARA ARENHÖVEL
Korektor MARZENA MARCZYK
Łamanie EDWARD WILK

Copyright © 2016 by
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
Wszelkie prawa zastrzeżone

ISSN 0208-6336
ISBN 978-83-8012-844-6
(wersja drukowana)
ISBN 978-83-8012-845-3
(wersja elektroniczna)

Wydawca
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice
www.wydawnictwo.us.edu.pl
e-mail: wydawnictwo.us.edu.pl

Wydanie I. Ark. druk. 16,0. Ark. wyd. 17,0.
Papier offset. III kl., 90 g. Cena 28 zł (+ VAT)

Druk i oprawa
„TOTEM.COM.PL Sp. z o.o.” Sp.K.
ul. Jacewska 89, 88-100 Inowrocław

Prawda i prawdomówność to fundamenty życia ludzkiego, natomiast nieprawdomówność, fałsz i kłamstwo spychają je w otchłań absurdu i nihilizmu. [...]. Lektura monografii wzbudza uznanie dla jej Autorki, która wykazała się odwagą intelektualną i z godnym podziwu zaangażowaniem wypełniła lukę w refleksji i badaniach pedagogicznych z tego zakresu. Dowiodła, że wnikliwe podejmowanie zagadnień aksjologicznych jest konieczne, by ważne dla istnienia ludzkości wartości nie uległy zapomnieniu, lecz były należycie rozumiane, bez zniekształceń, uproszczeń, wypaczeń, przesądów, stereotypów i błędów, aby wreszcie nie wydawały się nazbyt oczywiste, anachroniczne, kłopotliwe czy wstydlive. W toku badań naukowych młodzież mogła pochylić się nad wieloma aspektami swego życia z perspektywy prawdy i prawdomówności. To istotny walor zrealizowanego przez Autorkę procesu badawczego. [...]. Monografia Pani Alicji Żywczok wpisuje się w ten współcześnie nieodzowny obszar problemowy, toteż znajdzie szeroki krąg odbiorców – teoretyków i praktyków reprezentujących różne dziedziny wiedzy.

prof. zw. dr hab. Urszula Ostrowska

Alicja Żywczok ma niezwykle rzadką umiejętność stawiania pytań o sens rozwoju i formowania człowieka, a zwłaszcza tego, co jest miernikiem człowieczeństwa, czyli radości z odkrywania i komunikowania prawdy, nawet z perspektywy zmiany pewnych nastawień [...] (wbrew modzie). Z tego chociażby powodu jest to monografia doniosła naukowo i kulturowo oraz wartościowa dla środowiska akademickiego [...], tym bardziej że autorka nie zamyka drogi dla innych, wręcz przeciwnie, dopiero tym projektem ją otwiera, „adaptując na nowo” ważną z punktu widzenia wychowania kategorię prawdomówności. [...] Autorka próbuje mimo wszystko przełamać zarówno niedostatki modernizmu, jak i nędzę postmodernizmu. Pokazuje, iż ograniczenia epistemologiczne nie muszą być utożsamiane z postnowoczesną bezradnością, ponieważ stoi za nami jakaś tradycja myślenia, nowe badania naukowe, doświadczenia i wdrożenia pedagogiczne, a zwłaszcza to, co jest istotne w pedagogice – powszechne przeświadczenie, że człowiek (i jego świat) może być lepszy.

prof. dr hab. Wiesław Andrukowicz

Więcej o książce



CENA 28 ZŁ | ISSN 0208-6336
(+ VAT) | ISBN 978-83-8012-844-6